

**Wieki
Stare i Nowe
Tom 2 (7)**



NR 2799

WIEKI

STARTE

i

NOWE

Tom 2 (7)

pod redakcją
SYLWESTRA FERTACZA I MARII W. WANATOWICZ

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2010

Redaktor serii: Historia
Sylwester Fertacz

Recenzenci
Bogdan Cimała
Stanisław A. Sroka

Rada redakcyjna

Antoni Barciak, Edward Długajczyk, Sylwester Fertacz, Anna Glimos-Nadgórska,
Janusz Gruchała, Wiesław Kaczanowicz, Ryszard Kaczmarek, Idzi Panic,
Andrzej Topol, Maria W. Wanatowicz

Publikacja jest dostępna także w wersji internetowej:

Central and Eastern European Online Library
www.cceol.com

Śląska Biblioteka Cyfrowa
www.sbc.org.pl

Treść

Słowo wstępne (Sylwester Fertacz, Maria W. Wanatowicz)	7
Paweł Duda: Obraz bitwy pod Guzowem w świetle relacji nuncjusza papieskiego Francesca Simonetty	9
Joanna Lusek: Rozwój służby zdrowia i opieki społecznej w Katowicach do 1914 roku	24
Sylwester Fertacz: Generał Stanisław Szeptycki jako dowódca wojsk polskich w latach 1919—1922 wobec północno-wschodnich i południowo-zachodnich kresów Rzeczypospolitej	58
Joanna Januszewska-Jurkiewicz: Razem czy osobno? Narody zamieszkujące Wileńszczyznę wobec perspektywy samostanowienia po I wojnie światowej (do początku 1920 roku)	74
Barbara Piasecka: Kościół katolicki a wychowanie młodzieży w diecezji katowickiej (śląskiej) w latach 1926—1930	93
Maria W. Wanatowicz: Ogólnopolska Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia z 18 lipca 1924 roku, jej nowelizacje i funkcjonowanie na terenie województwa śląskiego (1924—1939)	124
Krzysztof Zajązkowski: Obrona Westerplatte w korespondencji mjr. Stefana Fabiszewskiego	144
Bartosz Buśkiewicz: Zajęcie Bytomia przez Armię Czerwoną. Stan infrastruktury, zniszczenia miasta po oswobodzeniu i odbudowa przemysłu	168

Joanna Górka: Śląski eksperyment pedagogiczny — projekt organizacji „Szkoly talentów” z 1972 roku	182
Ks. Henryk Olszar: Parafie Kościoła rzymskokatolickiego w Katowicach .	196

Słowo wstępne

Niniejszy, siódmy tom rocznika „Wiek Stary i Nowy”, wydawanego przez Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego, zawiera 11 artykułów, dotyczących średniowiecza, czasów nowożytnych oraz najnowszych. Podobnie jak w poprzednich tomach, większość tekstów poświęcona jest XX wiekowi, który obfituje w tematy wciąż mało przebadane lub wymagające weryfikacji.

Tom rozpoczyna artykuł Pawła Dudy, w którym autor przedstawił stosunek Stolicy Apostolskiej do najważniejszego wydarzenia rokoszu sandomierskiego, jakim była bitwa pod Guzowem. Obecny w Rzeczypospolitej nuncjusz papieski Francesco Simonetta był świadkiem owej bitwy i opisał ją w kilku listach. Autor niniejszego opracowania przeanalizował ich wartość poznawczą, uwzględniając współczesny stan badań historycznych.

Drugi tekst, Joanny Lusek, dotyczy rozwoju służby zdrowia i opieki społecznej w Katowicach na przełomie XIX i XX wieku, tj. w czasie, kiedy rozpoczął się jej intensywny rozrost. Zawiera wiele materiału faktograficznego, dotychczas niepublikowanego.

Na temat postaci gen. Stanisława Szeptyckiego powstało już wiele opracowań, okazuje się jednak, że nie wszystkie wątki jego życiorysu są dostatecznie wyjaśnione, co pokazał w swoim artykule Sylwester Fertacz. Naświetlił w nim rolę gen. Stanisława Szeptyckiego na wschodnich i zachodnich kresach kształtującej swoje granice Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1920–1922.

Z kolei Joanna Januszewska-Jurkiewicz, po wieloletniej kwerendzie źródeł zgromadzonych w archiwach wileńskich, zaprezentowała stosunek narodów zamieszkujących Wileńszczyznę (Polaków, Litwinów, Białorusinów, Żydów) do idei samostanowienia narodów na tym terenie.

Barbara Piasecka w swoim artykule poruszyła temat, który w latach PRL przewijał się tylko jako wątek przypadkowy w opracowaniach historycznych, a mianowicie zbadała rolę Kościoła rzymskokatolickiego w wychowaniu młodzieży na płaszczyźnie życia publicznego, poza Kościołem. Autorka wybrała teren diecezji katowickiej w latach urzędowania w niej bp. Arkadiusza Lisieckiego (1926–1930). Są to zarazem pierwsze lata istnienia tej diecezji, która odpowiedzieć musiała na wiele wyzwań, jakie dla Kościoła niosła ówczesna sytuacja w województwie śląskim.

Maria Wanda Wanatowicz podjęła aktualną wciąż problematykę badawczą dotyczącą unifikacji autonomicznego województwa śląskiego z całym obszarem Drugiej Rzeczypospolitej. Wiadomo, że konwencja genewska i autonomia stwarzały w tym względzie znaczną barierę w procesie integracji. O tym, że istniały jednak duże możliwości jej pokonywania, świadczyło wprowadzenie na obszar województwa ogólnopolskiej ustawy ubezpieczeniowej na wypadek bezrobocia, która była nowelizowana i finansowana przez władze centralne. Dla dużego skupiska robotników, jakim był Górny Śląsk, miała istotne znaczenie.

Obrona Westerplatte to — wydawałoby się — wyczerpany już temat. Krzysztof Zajączkowski znalazł w nim jednak nowe wątki, które wydo był z pochodzącej z lat 60., nieznanej dotąd korespondencji ówczesnego dowódcy polskiego na Westerplatte mjr. Stefana Fabiszewskiego.

Wśród historyków, zwłaszcza młodych, duże zainteresowanie wzbudzają wciąż działania Armii Czerwonej na Śląsku w 1945 roku, szczególnie na tej jego części, która przed II wojną światową należała do Rzeszy Niemieckiej. Bartosz Buśkiewicz pokazał na przykładzie Bytomia różnorodne konsekwencje zajęcia miasta przez Armię Czerwoną oraz początki organizacji polskiego życia społeczno-gospodarczego.

Joanna Górską w swoim artykule podjęła tematykę szkolnictwa na Śląsku w okresie PRL, w latach 70. Pokazała, że nie stroniono wówczas od eksperymentów pedagogicznych. Autorka przeanalizowała jeden z nich, zwany „Szkołą talentów”, opracowany w 1972 roku.

Całość tomu zamyka tekst ks. Henryka Olszara, przedstawiający powstawanie i rozwój parafii Kościoła rzymskokatolickiego na terenie obecnych Katowic od średniowiecza aż do współczesności. Ten historyczny przegląd stanowi istotny fragment dziejów Górnego Śląska, pokazuje on, w jakich uwarunkowaniach społeczno-politycznych działał Kościół na tym terenie i jakie konsekwencje miały one dla jego rozwoju.

*Sylwester Fertacz
Maria W. Wanatowicz*

Obraz bitwy pod Guzowem w świetle relacji nuncjusza papieskiego Francesca Simonetty

„Wypowiadam posłuszeństwo królowi szwedzkiemu Zygmuntovi III, dotąd królowi polskiemu, jako temu, który złamał przysięgę Moskwie, złamał przysięgę Szwedom, złamał przysięgę i nam, cnotliwemu polskiemu narodowi, i więcej go za pana nie mam”¹. Tymi słowami, wypowiedzianymi w obozie pod Jeziorną 24 czerwca 1607 roku, podczaszy litewski Janusz Radziwiłł dał monarche polskiemu powód do zbrojnej rozprawy z rokoszanami. Konfrontacja miała miejsce kilka dni później, a do historii przeszła jako najsłynniejsza bitwa wojny domowej w Polsce z lat 1606—1609 — bitwa pod Guzowem. Nie należy wyolbrzymiać znaczenia samej bitwy, ponieważ nie była ona czynnikiem, który w sposób bezpośredni wpłynął na zakończenie rokoszu, jednakże w czasie całego konfliktu stanowiła najpoważniejsze starcie obozu królewskiego z opozycją. Batalia, jaka rozegrała się w okolicach Guzowa, odbiła się głośnym echem w całej Rzeczypospolitej. Zarówno stronnictwo Zygmunta III Wazy, jak i poplecznicy Mikołaja Zebrzydowskiego w różnego rodzaju pismach politycznych starali się przedstawić bitwę oraz jej konsekwencje zgodnie ze swoim punktem widzenia. Wydaje się, że bogactwo materiałów źródłowych odnoszących się do starcia pod Guzowem nie zostało w pełni wykorzystane, w polskiej historiografii wciąż bowiem brakuje solidnej pracy poświęconej wspomnianemu wydarzeniu. Zagadnieniem tym zajmowano się raczej powierzchownie przy okazji opracowywania szerszych tematycznie prac, związanych z głównymi postaciami rokoszu sandomierskiego². Pewne wzmianki o samej bitwie znajdzie-

¹ Sposób wypowiedzenia posłuszeństwa królowi J. Mości w dzień św. Jana 1607 roku pod Warszawą u Powsina, Archiwum Główne Akt Dawnych, AB. Sucha 148/172, s. 562. Cyt za: R.F. Grabowski: *Guzów 5 VII 1607*. Zabrze 2005, s. 27.

² R.F. Grabowski: *Guzów...*, s. 7.

my w pracach Henryka Wisnera³, Leszka Podhorodeckiego⁴ oraz Jaremy Maciszewskiego⁵. Najpełniejszą, jak dotychczas, pozycją poświęconą batalii pod Guzowem jest wydana w 2005 roku praca Radomira F. Grabowskiego⁶, w której autor opracował militarny aspekt bitwy.

Konfrontacja zbrojna zwolenników króla z rokoszanami wzbudziła zainteresowanie także poza granicami Polski. Najlepszym tego przykładem jest Stolica Apostolska, obserwująca z niepokojem rozwój sytuacji politycznej nad Wisłą. O kolejnych poczynaniach obu stron konfliktu donosili w swych relacjach nuncjusze papiescy przebywający w Polsce w czasie trwania rokoszu sandomierskiego: wpieryw Claudio Rangoni, a następnie o wiele bardziej nas interesujący — Francesco Simonetta. W korespondencji Simonetty z Rzymem nie mogło zabraknąć miejsca na kilka słów poświęconych batalii pod Guzowem. Raporty nuncjusza, opisujące zbrojne starcie między dwoma wrogimi sobie obozami, są dla nas cenne, ponieważ pozwalają spojrzeć na bitwę guzowską z innej, dalszej perspektywy.

Niniejszy artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie: jak w świetle dzisiejszej znajomości okoliczności bitwy przedstawiają się wiadomości zawarte w korespondencji nuncjusza Simonetty? Czy subiektywny punkt postrzegania wydarzeń, jakie rozegrały się w okolicach Guzowa, rzutował na wiarygodność relacji przedstawiciela papieskiego? Artykuł w swoich założeniach nie ma na celu całkowitego ujęcia tematu, lecz ukazanie, jak wielkie możliwości w procesie poznania historii Polski może dać wykorzystanie obcych materiałów źródłowych, w tym konkretnym wypadku — korespondencji papieskiej.

Jak już zostało to zasygnalizowane, papieństwo wykazywało ogromne zainteresowanie sytuacją wewnętrzną w Rzeczypospolitej Obojga Narodów doby rokoszu sandomierskiego. Sukcesy reformacji zmusiły Kościół do energicznych działań, m.in. do poszukiwania silnych sojuszników. Nieprzypadkowo jednym z nich stało się państwo polskie. Usytuowanie Polski na geopolitycznej mapie Europy w sąsiedztwie państw, gdzie dominowały religie sprzeczne z katolicyzmem, a także ultrakatolicka postawa Zygmunta III Wazy czyniły Rzeczpospolitą naturalnym sprzymierzeńcem Państwa Kościelnego. Papieże przełomu XVI i XVII wieku: Klemens VIII i Paweł V, widzieli w Polsce wykonawcę swych planów politycznych skupiających się na wschodnich rubieżach Starego Kontynentu. Chodziło głównie o utworzenie silnej ligi antytureckiej, przywrócenie katolicyzmu w Szwecji i chrystianizację Rosji. Tak oto w planach papieństwa

³ H. Wisner: *Zygmunt III Waza*. Wrocław 2006; Idem: *Rokosz Zebrzydowskiego*. Kraków 1989.

⁴ L. Podhorodecki: *Wazowie w Polsce*. Warszawa 1985.

⁵ J. Maciszewski: *W przededniu bitwy Guzowskiej*. W: *Z dziejów wojny i polityki. Księga pamiątkowa ku uczczeniu 70. rocznicy urodzin prof. dr. Janusza Wolińskiego*. Warszawa 1964, s. 179—189.

⁶ R.F. Grabowski: *Guzów...*

dotyczących Europy Wschodniej Rzeczpospolita miała odegrać niepomiaralną rolę ich wykonawcy, a zarazem najważniejszego sojusznika Państwa Kościelnego w tej części globu. Z punktu widzenia Stolicy Apostolskiej jakkolwiek kryzys wewnętrzny w Polsce był zjawiskiem całkowicie niepożądanym, komplikującym w znacznym stopniu wizje polityczne snute nad Tybrem. Król polski, jako zagorzały katolik, był bowiem idealnym sojusznikiem dla papieża, a rokosz niósł ze sobą groźbę jego detronizacji. W tej sytuacji w Rzymie nie tylko zdecydowano się opowiedzieć po stronie Zygmunta III Wazy, ale także podjął pewne zabiegi dyplomatyczne, mające na celu ustabilizowanie sytuacji wewnętrznej w Polsce. Głównymi wykonawcami polityki papieża w Rzeczpospolitej byli nuncjusze apostolscy — Claudio Rangoni oraz Francesco Simonetta. Poza zadaniami *stricto* dyplomatycznymi, mieli oni pełnić także funkcję informacyjną. Świadczyć o tym może wytyczna skierowana do Rangoniego z 28 października 1606 roku: „Niech nuncjusz zdaje sprawę ze wszystkiego, *che passerà alla giornata*”⁷. Należy podkreślić, iż wysłannicy papiescy znakomicie wywiązywali się z tego zadania, na bieżąco informując o rozwoju sytuacji nad Wisłą. W przypadku Simonetty mamy do czynienia z częstymi i obszernymi raportami na temat rokoszu i jego różnorodnych reperkusji, pośród których można znaleźć ciekawe informacje dotyczące starcia pod Guzowem.

Nuncjusz Francesco Simonetta, przebywający w Rzeczpospolitej od stycznia 1607 do stycznia 1612 roku, był pierwszym przedstawicielem papieskim wysłanym nad Wisłę za pontyfikatu Pawła V. Wywodził się z rodziny średniej, jeśli chodzi o zamożność i wpływ⁸. Pochodzenie społeczne musiało odbić się na jego podejściu do obowiązków, dość szybko dał się bowiem poznać jako osoba ambitna, pracowita, kompetentna i godna zaufania. Wszystkie te cechy pomogły mu w miarę szybko pokonać kolejne szczeble kariery. I tak około 1585 roku został mianowany referendarzem Obojga Sygnatur, a już za pontyfikatu Pawła V — około 1606 roku — podniesiono go do godności biskupa Foligno⁹. W tym samym roku pojawiły się pierwsze przesłanki, świadczące o tym, że Simonetta wkrótce wspomógł w Rzeczpospolitej Claudio Rangoniego. Nuncjusze, zgodnie z poleceniem Rzymu, zawartym w instrukcji skierowanej do Simonetty, mieli działać razem nad Wisłą w imię przywrócenia spokoju w państwie: „Ojciec Ś. osądził na rzecz przywoitą, aby biskup Reggio, jako znający chęci i usposobienia panów polskich, zatrzymał się przez czas niejaki w Polsce, aż do ukończenia sejmu, tym końcem abyście zgodnie działając, połączyli wszystkich dobrych katolików we wspólnym celu utrzymania spokojności publicznej i obrony wiary świętej przeciw zamachom wichrzycieli i heretyków. Obecność dwóch nuncjuszów przekona lepiej Polaków, ile Ojciec Ś. jest

⁷ S. Borghese do C. Rangoniego, Rzym 28 X 1606. W: *Teka rzymska*, nr 48, k. 209.

⁸ W. Tygielski: *Z Rzymu do Rzeczpospolitej. Studia z dziejów nuncjatury apostolskiej w Polsce, XVI—XVII w.* Warszawa 1992, s. 137.

⁹ Więcej o karierze Simonetty zob. *ibidem*, s. 138—139.

troskliwy o ich dobro, ile mu zależy na tem, aby wszelkie między nimi niezgody uśmierzone zostały, do czego rada obu nuncjuszów nie mało przyczynić się może”¹⁰. Współpraca nuncjuszy nie trwała jednak długo. Wysłannicy papiescy spędzili ze sobą zaledwie kilkanaście dni¹¹. Od lutego 1607 roku jedynym przedstawicielem Stolicy Apostolskiej nad Wisłą, mającym wspierać monarchę polskiego, pozostał Francesco Simonetta.

Na przełomie maja i czerwca Zygmunt III Waza, najważniejsi senatorowie i szlachta polska uczestniczyli w obradach sejmu walnego koronnego, jaki odbywał się w Warszawie. Przy boku króla nie mogło oczywiście zabraknąć Simonetty¹². Zaraz po obradach nuncjusz udał się do Łowicza i tam też przebywał w pierwszych tygodniach lipca¹³, zbierając informacje odnośnie do bitwy i spisując kolejne relacje z niej. W trzech listach: z 5, 7 i 12 lipca opisał genezę oraz przebieg starcia. Wszystkie te listy zostały opracowane przez Wojciecha Tygielskiego i opublikowane w serii *Acta Nuntiaturae Polonae*¹⁴, registry wspomnianych listów można odnaleźć również w *Tekach rzymskich* w zbiorach specjalnych PAU w Krakowie¹⁵. Przebywając w Łowiczu, mieście niezbyt odległym od Guzowa, nuncjusz miał dostęp do najświeższych informacji. Inna sprawa, że nie zawsze były one rzetelne i sprawdzone, co wynikało z zamieszania powstałego w czasie trwania bitwy i zaraz po niej. Ponadto należy zwrócić uwagę, iż sam nuncjusz, jak i jego informatorzy, należeli do stronnictwa królewskiego, stąd też informacje spisane w listach adresowanych do Rzymu nie są do końca obiektywne.

Poruszając temat bitwy pod Guzowem w relacji nuncjusza papieskiego, należałoby wyjaśnić dwie kluczowe kwestie, mianowicie: czas i miejsce jej trwania. W polskiej historiografii można spotkać się z pewną rozbieżnością odnośnie do datacji starcia. Uważa się, iż bitwa miała miejsce 5 bądź 6 lipca 1607 roku. Bardziej wiarygodną datą jest czwartek 5 lipca. Datę tę potwierdza ogromna część materiałów źródłowych, wśród których znajduje się interesująca nas rela-

¹⁰ *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*. Wyd. E. Rymaszewski. T. 2. Berlin—Poznań 1864, s. 102—103.

¹¹ Nuncjusze współpracowali od 20 stycznia (data przybycia Simonetty do Krakowa) do 6 lutego 1607 roku (data wyjazdu Rangoniego z Krakowa), por. listy F. Simonetty do S. Borghese, Kraków 21 I i 11 II 1607. W: *Acta Nuntiaturae Polonae* [dalej: ANP]. T. XVIII/1: *Franciscus Simonetta (1606—1612)*, vol. 1: (21 VI 1606—30 IX 1607). Ed. A. Tygielski. Romae 1990, nr 47, s. 58—59; nr 65, s. 77; a także W. Tygielski: *Z Rzymu...*, s. 140.

¹² Simonetta do Warszawy przybył 10 maja, natomiast opuścił miasto 30 czerwca 1607 roku, por. F. Simonetta do S. Borghese, Warszawa 12 V i 30 VI 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 179, s. 187; nr 268, s. 278.

¹³ Nuncjusz przybył do Łowicza 1 lipca. Data jego wyjazdu nie jest znana. Wiadomo natomiast, że 21 lipca 1607 roku przebywał już w Krakowie. Por. F. Simonetta do S. Borghese, Łowicz 5 VII 1607 oraz Kraków 22 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 269, s. 278; nr 280, s. 290.

¹⁴ ANP, T. XVIII/1...

¹⁵ *Teka rzymska*, nr 55, k. 8—9, 10, 11—12.

cja nuncjusza, a także badania przeprowadzone przez Wisnera¹⁶ i Grabowskiego¹⁷. Drugą kwestię wymagającą wyjaśnienia stanowi miejsce bitwy. Na próżno bowiem w relacji Simonetty szukać nazwy „Guzów”. Zdaniem nuncjusza papieskiego, bitwa rozegrała się pod Szydłowcem. Miejsca te dzieli odległość około 17 km. Wydaje się, że w swej relacji nuncjusz, by określić miejsce bitwy, posłużył się większą, bardziej znaną miejscowością. Na marginesie naszych rozważań należy zaznaczyć, że bitwa, jaka 5 lipca 1607 roku rozegrała się między rokoszanami a wojskiem królewskim, doczekała się kilku określeń: bitwa pod Przytykiem, Orońskiem, Wołą Guzowską bądź Guzowem.

24 czerwca w odpowiedzi na wyniki obrad sejmu rokoszanie zgromadzeni w obozie pod Jeziorną wypowiedzieli posłuszeństwo Zygmuntowi III Wazie. Kolejne wydarzenia nastąpiły po sobie błyskawicznie. 25 i 27 czerwca król wydał uniwersały, w których odrzucał postawione mu pod Jeziorną zarzuty oraz wzywał rokoszan do opamiętania się¹⁸. Z podobnym apelem do stronnictwa antykrólewskiego zwrócił się arcybiskup gnieźnieński Bernard Maciejowski, jak i inni wojewodowie oraz deputaci sejmowi popierający monarchę¹⁹. Wszystkie prośby, nawoływania i apele pozostały jednak bez jakiegokolwiek odpowiedzi. W nocy z 28 na 29 czerwca król opuścił Warszawę i udał się do swego obozu pod wsią Folwarki²⁰. Ruch monarchy odebrano w obozie rokoszan jako wymarsz wojsk królewskich. Sądono, że król ma zamiar ruszyć na Kraków i postanowiono go uprzędzić. 30 czerwca ostatnie oddziały rokoszan ruszyły w stronę Warki. Wydaje się, że Zebrzydowski w momencie podjęcia decyzji o marszu na Kraków nie miał żadnych konkretnych planów, natomiast sam przemarsz miał być demonstracją siły²¹. W odpowiedzi Zygmunt III Waza zarządził pościg za przeciwnikiem, co jeszcze tego samego dnia przyniosło stronie królewskiej pewne korzyści. Wysłana za rokoszanami chorągiew kozacka dogoniła i przejęła wozy szlacheckie: „A li 30 del passato l'essercito regio, seguendo li Rochosani, fece cinque leghe. Et se bene non li giunse, tuttavia prese per la strada da quaranta carri loro, carichi di robe et di vettovaglie”²².

Wydarzeniom z pierwszych dni lipca poświęcił Simonetta nieco więcej uwagi. 1 lipca wojska rokoszan rozbiły obóz za Warką, na prawym brzegu Pilicy. Oddziały królewskie natychmiast po wkroczeniu do miasta zaczęły przygo-

¹⁶ H. Wisner: *Rokosz...*, s. 70.

¹⁷ R.F. Grabowski: *Guzów...*, s. 50—51.

¹⁸ H. Wisner: *Rokosz...*, s. 67; Idem: *Zygmunt...*, s. 109.

¹⁹ Ibidem. 28 czerwca (według innych źródeł 26 czerwca) wydany został uniwersał w imieniu deputacji sejmowej. Osobny uniwersał wydał B. Maciejowski (29 czerwca). Natomiast Stanisław Żółkiewski oraz żołnierze kwarciani podjęli własne próby rozmów z rokoszanami.

²⁰ R.F. Grabowski: *Guzów...*, s. 28.

²¹ Ibidem, s. 44; J. Maciszewski: *W przededniu...*, s. 180.

²² F. Simonetta do S. Borghese, Łowicz 5 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 269, s. 278—279: „30 zeszłego [miesiąca — P.D.] wojsko królewskie, śledząc rokoszan zrobiło pięć mil. Chociaż nie dotarło do nich, zajęło po drodze 40 wozów załadowanych rzeczami i żywnością” — tłum. P.D.

towywać się do opanowania przeprawy. W korespondencji nuncjusza znajdujemy wzmiankę, prawdopodobnie dotyczącą incydentu, jaki miał miejsce w czasie forsowania rzeki. Chodziło mianowicie o ostrzelanie przez artylerię Janusza Radziwiłła przepływających się przez rzekę oddziałów pod dowództwem Jana Karola Chodkiewicza²³. Po krótkotrwałej walce wojskom podległym królowi udało się przedostać na drugi brzeg Pilicy. Obie strony stanęły teraz naprzeciw siebie, do poważniejszej konfrontacji zbrojnej jednak nie doszło. W swej relacji Simonetta zwrócił uwagę na postawę wojska kwarcianego: „quelli soldati, [...] che titubavano, ricusarono di mettersi in ordine et di combattere”²⁴. Także rokoszanie musieli mieć świadomość, że ewentualna bitwa pod Warką zakończyłaby się ich klęską. Inna sprawa, że Zebrzydowski przeoczył jedyny korzystny dla rokoszan moment i nie zaatakował, gdy wojsko królewskie forsowało Pilicę²⁵. W sytuacji, gdy żadna ze stron nie przejawiała większej ochoty do walki, postanowiono podjąć rokowania. Emisariusze rokoszan, przybywszy do obozu królewskiego, twierdzili, że: „non volevano mover l’armi, nè venir a le mani contro de’ loro fratelli, persuadendosi che fossero per essere del medesimo proposto quelli de’ l’essercito di Sua Maestà, non convenendo al fratello macchiarsi del sangue de’ l’altro et a proponere che si dovessero più tosto eleggere deputati da l’una et da l’altra parte...”²⁶. Wojska królewskie wysłały podobnego typu posłańców do przeciwników, upominając ich, aby powrócili do posłuszeństwa monarsze. Ponieważ wzajemne negocjacje przeciągały się, a dzień nieuchronnie zmierzał ku końcowi, postanowiono kontynuować rozmowy dnia następnego, tj. 2 lipca. Każdą ze stron miała reprezentować deputacja złożona z trzech senatorów i trzydziestu przedstawicieli szlachty. Rozmowy miały się odbyć milę od Warki. „Et così si consumò tutta quella giornata, essendosi stabilito che’l di seguente, a li 2 di questo, li deputati d’ambe le parti convenissero insieme una lega lontano da Varca, per consultazione et giuditio soprascritto”²⁷ — reasumował pierwszy dzień lipca Simonetta.

²³ Ibidem, s. 280. Mogłoby się zdawać, że wydarzenie to miało miejsce po 3 lipca, informacja o nim zawarta jest bowiem na końcu listu Simonetty z 5 lipca. Jednakże nie znajdziemy w polskiej historiografii jakiegokolwiek informacji o podobnym starciu z dni 3—5 lipca. Jedynym możliwym rozwiązaniem wydaje się próba sforsowania Pilicy przez wojska królewskie. Zachwianie chronologii prawdopodobnie wynika z faktu, iż nuncjusz ów incydent poznał i opisał później.

²⁴ Ibidem, s. 279: „[...] ci żołnierze [...], którzy wahają się, odmówili przegrupowania i walki” — tłum. P.D.

²⁵ R.F. Grabowski: *Guzów...*, s. 48.

²⁶ F. Simonetta do S. Borghese, Łowicz 5 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 269, s. 279: „[...] nie chcą ruszać wojsk ani podnieść ręki przeciw ich braciom, przekonując, że są za propozycją wojsk królewskich, nie będąc chętnymi do przelewania krwi i proponując, by wybrać deputowanych z jednej i z drugiej strony” — tłum. P.D.

²⁷ Ibidem: „I tak minął cały dzień na ustaleniu, że następnego dnia, 2 bieżącego [miesiąca — P.D.] deputowani obydwu stron przybędą razem na milę od Warki, by tam skonsultować się i wydać wyrok wyżej opisany” — tłum. P.D.

Przełożenie rozmów na kolejny dzień okazało się jedynie wybiegiem ze strony rokoszan, którzy w nocy z 1 na 2 lipca zwinęli obóz i wycofali się pod Radom, skąd zaproponowali królowi dalsze rozmowy, tym razem w Jedlińsku. Zygmunt III Waza, obawiając się ewentualnej zasadzki podczas przeprawy przez rzekę Radomkę, propozycję tę odrzucił. Nuncjusz papieski opisując wydarzenia wspomnianej nocy, poza informacją o ucieczce rokoszan, zawarł także wiadomość o żołnierzu królewskim potajemnie pertraktującym ze stroną przeciwną: „Uno di quelli Soldati Quartani, quella stessa notte precedente li 2 di questo, ne la quale li Rochosani marciarono, passò nascosamente dal Campo regio a loro, a persuaderli che continuassero fermamente ne la cominciata impresa, assicurandoli a nome de gli altri soldati che mai si sarebbero mossi a battaglia contra di loro”²⁸. Następnego dnia nielojalnego żołnierza spotkała kara: „[...] fu imprigionato costui, il quale confessò il delitto et manifestò li complici. Esso fu subito sospeso per la gola, tre de' complici decapitati, uno assoluto ad intercessione de li soldati, con conditione che col petto et con le braccia ignude sia il primo ad assalir in battaglia li Rochosani, et da sette sono fuggiti, ma privati omni iure Patriae et dichiarati infami”²⁹. Prawdopodobnie żołnierzem wspomnianym przez nuncjusza był Wiktoryn Leśnicki, który rzeczywiście został skazany na powieszenie za nielojalną postawę wobec króla pod Warką. Jednakże według polskiej historiografii jego występki miały miejsce za dnia, gdy obie armie stały naprzeciw siebie nad Pilicą i gotowały się do walki: „Lecz gdy do bitwy trąby znak dawać miały, odezwało się wielu z kwarcianego wojska: My się bić z bracią nie będziem [...] w tejże chwili Wiktoryn Leśnicki z chorągwi pancernej i z nim niektórzy, wysunęli się potajemnie z hufców królewskich, wydali rokoszanom hasło obozowe, zapewniając, że znaczniejsza część wojska królewskiego bić się nie będzie”³⁰. Leśnicki pośmiertnie został uznany przez rokoszan za bohatera, męczennika, za człowieka, który ryzykując własnym życiem, starał się pogodzić zwaśnione strony, a w późniejszej fazie rokoszu był eksponowany jako ofiara okrucieństwa króla³¹. Żołnierzem, który miał się zrehabilitować za swe winy, walcząc z rokoszanami w pierwszym szeregu, bez uzbrojenia, był niejaki Rudziński: „przez wzgląd na lata młode darowano Rudzińskiemu, pod warunkiem, by na pierwszym z nieprzyjacielem harcu, winę swą zmazał,

²⁸ Ibidem, s. 279—280: „Jeden z żołnierzy kwarcianych w nocy poprzedzającej 2 tego [miesiąca — P.D.], w której rokoszanie wymaszerowali, przeszedł skrycie z obozu królewskiego do nich i przekonywał o kontynuacji stałej zaczętego przedsięwzięcia, zapewniając w imieniu innych żołnierzy, że nigdy nie byliby ustawieni w bitwie przeciw nim” — tłum. P.D.

²⁹ Ibidem, s. 280: „[...] został on aresztowany i wyznał przestępstwo i wydał współników. Został natychmiast powieszony, trzech współnicy ścięci, jeden po wstawiennictwie żołnierzy — uniewinniony, z warunkiem że z piersią i z ramieniem gołym będzie pierwszym, który zaatakuje rokoszan w bitwie, siedmiu uciekło, ale stracili dobra wszelkie i okryto ich infamią” — tłum. P.D.

³⁰ J.U. Niemcewicz: *Dzieje panowania Zygmunta III, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego itp.* T. 1. Kraków 1860, s. 87—88.

³¹ H. Wisner: *Rokosz...*, s. 69.

co też później chwalebnie uczynił³². Wydaje się mało prawdopodobne, by kilku żołnierzy zostało ściętych — nie wspominają o tym żadne inne źródła³³. Co się zaś tyczy siedmiu żołnierzy okrytych infamią, to w relacji nuncjusza można odnaleźć dalszy ciąg ich historii. Widząc własny błąd i odczuwając wstyd, postanowili w siedmiu zaatakować oddział rokoszan i walczyć z nimi aż do śmierci³⁴. Sprawa ukarania niełojalnych żołnierzy zajęła królowi cały dzień. Jednocześnie zorganizowano około trzysta wozów, potrzebnych do transportu piechoty: „che per essere stanca non poteva caminar` a piedi dietro la cavalleria”³⁵. Może to świadczyć, że w obozie regalistycznym w pierwszych dniach lipca myślano o szybkim doprowadzeniu do zakończenia działań zbrojnych³⁶.

3 lipca wojsko królewskie opuściło Warkę i omijając Jedlińsk z obawy przed zasadzką, dotarło w okolice Przytyka, gdzie rozbiło obóz. 4 lipca żołnierze odpoczywali, zaś głównodowodzący podjęli jeszcze jedną próbę pertraktacji z rokoszanami, oddalonymi o 2 mile. Bezskutecznie. Wobec braku kompromisu i niewielkiej odległości między zwaśnionymi stronami Simonetta pokusił się o pewną prognozę wydarzeń — w liście pisanym z Łowicza 5 lipca czytamy: „Si mosse Sua Maestà la mattina seguente, a li 3 di questo, pur seguitando con diligenza li Rochosani. Et si crede che hoggi li possa haver giunti”³⁷.

Przecucie nie zawiodło Simonetty. 5 lipca rozegrała się bitwa pomiędzy rokoszanami a oddziałami królewskimi. Nuncjusz temu wydarzeniu poświęcił dwa listy, kolejno z 7 i 12 lipca, w których starał się opisać przebieg starcia i jego konsekwencje. Pierwszy z listów należałoby potraktować jedynie jako wzmiankę, że bitwa w ogóle miała miejsce: „quel giorno seguita battaglia tra l'essercito regio et quello de`Rochosani, ne la quale è restato vittorioso il Ser.mo Re”³⁸. Relacja ta pisana była w zamieszaniu pobitewnym, stąd też pełna jest niepewnych, a nawet błędnych informacji, których rzetelność sam nuncjusz podaje w wątpliwość: „Gli altri particolari sin`hora si riferiscono variamente et con incertezza”³⁹.

Na szczególną uwagę zasługują błędne informacje o śmierci niektórych rokoszan: Zygmunta Grudzińskiego i Janusza Radziwiłła, a także Jana Daniłłowicza z obozu królewskiego. Rzeczywiście zaraz po bitwie sądzono, że cała trój-

³² J.U. Niemcewicz: *Dzieje panowania...*, s. 89.

³³ R.F. Grabowski: *Guzów...*, s. 49.

³⁴ F. Simonetta do S. Borghese, Łowicz 5 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 269, s. 280.

³⁵ Ibidem: „która będąc zmęczona, nie mogła podążać za kawalerią” — tłum. P.D.

³⁶ R.F. Grabowski: *Guzów...*, s. 49; J. Maciszewski: *W przededniu...*, s. 188.

³⁷ F. Simonetta do S. Borghese, Łowicz 5 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 269, s. 280: „Jego Wysokość wyruszył następnego ranka, 3 tego [miesiąca — P.D.], by wciąż ścigać rokoszan. i wierzy się, że dziś ich dogoni” — tłum. P.D.

³⁸ F. Simonetta do S. Borghese, Łowicz 7 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 270, s. 281: „tego dnia rozegrała się bitwa między wojskiem królewskim i tym rokoszan, w której wygrał król” — tłum. P.D.

³⁹ Ibidem: „Inne szczegóły aż do teraz były referowane różnie i niejasno” — tłum. P.D.

ka poległa w ferworze walki. Radziwiłł miał w czasie bitwy zmienić ulubionego konia na innego⁴⁰. Odnaleziony po bitwie koń podczaszego pozwolił regalistom wysnuć wniosek, że jeden z najważniejszych przywódców rokoszan nie żyje. Natomiast Daniłłowicz został uznany za martwego, w czasie bitwy bowiem, nie chcąc narazić się rokoszanom, uciekł i dopiero, gdy triumf wojsk królewskich stał się faktem, powrócił do obozu⁴¹. Warto także zwrócić uwagę na wyraźnie zawyżoną liczbę poległych w bitwie żołnierzy. Nuncjusz szacuje, że: „Rochosani, ne siano restati morti circa ottocento a cavallo et tutta la fanteria ch'era da cinquecento [...] essendone morti da la parte di Sua Maestà circa a duecento”⁴². Jednocześnie Simonetta informuje, iż Mikołaj Zebrzydowski po porażce udał się do Hły, by tam odbudować grono swych zwolenników.

O wiele ciekawsze i bardziej rzetelne informacje są zawarte w liście napisanym kilka dni później — 12 lipca. O ile sam przebieg bitwy nuncjusz zawarł zaledwie w kilku wersach, o tyle jej konsekwencjom poświęcił więcej miejsca. Sam opis starcia ogranicza się jedynie do przedstawienia sytuacji, jaka rozegrała się na prawym skrzydle wojsk królewskich, gdzie Chodkiewicz, wraz z odwodami Potockich, przyjął uderzenie Radziwiłła i odpowiedział kontratakami. Fakt, iż Simonetta ogranicza się do przedstawienia walki tylko na tym skrzydle, nie powinien dziwić, jedynie w tym miejscu zasły bowiem wypadki godne opisanie. Po przeciwległej stronie Jan Szczęsny Herburt niemal natychmiast po pierwszym starciu z oddziałami Żółkiewskiego wydał rozkaz odwrotu. Taka postawa nie przysporzyła mu sympatyków. W późniejszej fazie rokoszu został uznany za tchórza i zdrajcę, co potwierdza satyryczny wiersz *In Joannem Felicem Herbort, fugientem ex proelio*⁴³. Natomiast w centrum Mikołaj Zebrzydowski nie był w stanie poradzić sobie z wojskiem Potockich. Jedynie Radziwiłł, atakując oddziały Chodkiewicza, mógł się poszczycić chwilowym sukcesem. Udało mu się bowiem przełamać opór wojsk hetmana i dotrzeć do oddziałów Zygmunta III Wazy, bezpośrednio zagrażając królowi: „su'l principio, trovando poca resistenza ne li primi combattenti, arrivò gran parte di loro sin vicino a lo stendardo si Sua Maestà”⁴⁴. Ponoć wówczas jeden z rokoszan — niejaki Hołownia — miał wpaść pomiędzy oddziały królewskie i za-

⁴⁰ T. Wasilewski: *Radziwiłł Janusz*. W: *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB]. T. 30/2, z. 125. Wrocław 1987, s. 205.

⁴¹ K. Lepszy: *Daniłłowicz Jan*. W: PSB. T. 4. Wrocław 1938, s. 414—415.

⁴² F. Simonetta do S. Borghese, Łowicz 7 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 270, s. 281: „rokoszanie stracili około ośmiuset kawalerzystów i całą piechotę, której było pięciuset [...] po stronie królewskiej około dwustu, którzy zginęli” — tłum. P.D.

⁴³ *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego (1606—1608)*. Wyd. J. Czubek. T. 1. Kraków 1916, s. 233—234; por. H. Wisner: *Rokosz...*, s. 72; R.F. Grabowski: *Guzów...*, s. 60, 62.

⁴⁴ F. Simonetta do S. Borghese, Łowicz 12 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 272, s. 284: „na początku, znajdując mały opór wśród wojowników, dotarła większość z nich blisko chorągwi króla” — tłum. P.D.

wolać: „A gdzie ów Szwed?”⁴⁵. Ów Szwed jednak zachował zimną krew i niebawem „li soldati regii, da la voce di Sua Maestà et de li Capitani ripigliato animo, chiusero subito in mezo quelli Rochosani ch'erano inanzi trascosti. Et valorosamente combattendo questi ed d'altra parte gli altri, in pochissimo tempo li vinsero”⁴⁶. O rozbiciu ataku Radziwiłła zdecydowała postawa piechoty Jakuba Potockiego, która pospieszyła królowi z pomocą, a także kontratak oddziałów Chodkiewicza⁴⁷. Niepowodzenie Radziwiłła na lewym skrzydle wojsk rokoszowych oraz ucieczka oddziałów Herburta na prawym, zdecydowały o wyniku bitwy.

Podobnie jak we wcześniejszym liście, tak i w relacji z 12 lipca Simonetta wyraźnie zawyżył liczbę rokoszan poległych w starciu. Nuncjusz oszacował „il numero de li morti de li Rochosani passa più di mille, et da la banda del Re da 30, overo 40”⁴⁸. Skąd tak nierealna liczba poległych przeciwników monarchy polskiego? Należy pamiętać, że nuncjusz nie był bezpośrednim obserwatorem starcia, a przebywając w Łowiczu musiał się opierać na relacjach innych osób, przeważnie z otoczenia królewskiego, w których interesie leżało zawyżanie liczby poległych przeciwników, a co za tym idzie gloryfikacja własnego zwycięstwa. W rzeczywistości straty nie były duże. Obecnie w historiografii szacuje się, iż w czasie bitwy pod Guzowem ogółem poległo około dwustu osób, z czego większość stanowili rokoszanie. Liczba ta wynikała z niechęci żołnierzy do bratobójczej walki, jak i też z kurzawy, wywołanej przez gwałtowną wichurę⁴⁹. Nuncjusz potwierdza, że wielu rokoszan odniosło rany: „molte altri malamente feriti; de'quali gran parte poi sono per le strade et per le ville morti”⁵⁰, wielu także dostało się do niewoli. Spośród pojmanych Simonetta wymienia pięciu kapitanów: Hieronima Rozrażewskiego, Stanisława Chamca, Stefana Stanisława Marcinkowskiego, Prokopa Pękosławskiego oraz Jana Wiernka. Pierwszy z nich, dzięki wstawianictwu niektórych przyjaciół i krewnych z otoczenia króla, został uwolniony, przyrzekając, że stanie się wiernym i od-

⁴⁵ A. Naruszewicz: *Żywot Chodkiewicza*. Przemysł 1857, s. 143.

⁴⁶ F. Simonetta do S. Borghese, Łowicz 12 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 272, s. 284: „żołnierze królewscy na rozkaz króla i kapitanów odzyskali ducha, zamknęli natychmiast w środku tych rokoszan, którzy byli. I walcząc męsko z nimi, z innej strony z innymi, w krótkim czasie ich pokonali” — tłum. P.D.

⁴⁷ R.F. Grabowski: *Guzów...*, s. 59.

⁴⁸ F. Simonetta do S. Borghese, Łowicz 12 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 272, s. 284: „Liczba poległych rokoszan przekracza tysiąc, królewskich 30—40” — tłum. P.D.

⁴⁹ Obie armie starły się na polu uprawnym, niewiele wcześniej zaoranym i przy popołudniowym wietrze doszło do powstania kurzawy, ograniczającej widoczność i przeszkadzającej w walce, którą potwierdzili w swych relacjach uczestnicy bitwy. Cyt. za: R.F. Grabowski: *Guzów...*, s. 53.

⁵⁰ F. Simonetta do S. Borghese, Łowicz 12 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 272, s. 284: „wielu innych ciężko rannych, z których większa część później przy drogach i po wsiach skonała” — tłum. P.D.

danym sługą królewskim. O ile Rozrażewski⁵¹ pojednał się z monarchą w miarę szybko, o tyle Pękosławski⁵² znalazł się w zupełnie innej sytuacji — nie uzyskawszy królewskiego przebaczenia, był więziony aż do całkowitej amnestii z dnia 26 marca 1609 roku. Simonetta zweryfikował także błędne informacje dotyczące śmierci Grudzińskiego, Radziwiłła i Daniłowicza.

Nuncjusz papieski w swoim liście zwrócił również uwagę na łupy, jakie po bitwie znalazły się w rękach zwycięzców. Rokoszanie „hanno perse tutte le loro artiglierie et tutti li carri, con cavalli, munitioni et robe di molta valuta, et particolarmente tutta l'argenteria del Palatino di Cracovia”⁵³ — rzeczywiście przeciwnicy króla stracili całą artylerię, dokładnie 23 działa⁵⁴, a także wozy obciążone szatami, srebrem i klejnotami, niemal wszystkie będące własnością Grudzińskiego⁵⁵. Nie znajdziemy natomiast w relacji Simonetty słowa o sztandarach, jakie rokoszanie stracili pod Guzowem, a tych było niemało⁵⁶. Jednak najcenniejszymi łupami, zdaniem nuncjusza, miały być dwie szkatuły należące do Janusza Radziwiłła, z których „in una [...] era buona somma di fiorini et ne l'altra alcune lettere che contengono l'intelligenza et il trattato, tenuto da li Rochosani con Gabriel Battori heretico”⁵⁷. Można znaleźć w relacji także wzmiankę o istnieniu innego listu, napisanego przez Batorego do Hebrurta. Rokoszanin uciekając, co prawda, podarł list, ale żołnierzom królewskim udało się go złożyć w jedną całość⁵⁸.

Nie ulega wątpliwości, że rokoszanie szukali wsparcia dla swojej sprawy poza granicami państwa. Korespondencja odnaleziona po bitwie guzowskiej potwierdziła przypuszczenia obozu królewskiego dotyczące rokowań między poplecznikami Zebrzydowskiego i stroną węgierską⁵⁹. Początkowo przywódcy rokoshu negocjowali z księciem Siedmiogrodu — Stefanem Bocskayem. Rozmowy prawdopodobnie dotyczyły wsparcia zbrojnego dla wystąpienia antykrólewskiego i być może wspólnej akcji przeciw ewentualnej interwencji Habsbur-

⁵¹ D. Żołędź: *Rozrażewski (Rozdrażewski) Hieronim*. W: PSB. T. 32. Wrocław 1989—1991, s. 365—366.

⁵² W. Biliński, M. Lipko: *Pękosławski Prokop*. W: PSB. T. 25/4. Wrocław 1980, s. 740—742.

⁵³ F. Simonetta do S. Borghese, Łowicz 12 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 272, s. 284: „Stracili całą artylerię, wszystkie wozy z końmi, amunicję i rzeczy wartościowe; szczególnie srebro wojewody krakowskiego” — tłum. P.D.

⁵⁴ R.F. Grabowski: *Guzów...*, s. 67.

⁵⁵ J. Maciszewski: *Grudziński Zygmunt*. W: PSB. T. 9. Wrocław 1960—1961, s. 48—49.

⁵⁶ R.F. Grabowski: *Guzów...*, s. 67.

⁵⁷ F. Simonetta do S. Borghese, Łowicz 12 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 272, s. 284: „w jednej była duża ilość florenów, w innej niektóre listy ukazujące rokowania rokoshan z heretykiem Gabrielem Batorym” — tłum. P.D.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 285.

⁵⁹ Więcej o rokowaniach rokoshan z Gabrielem Batorym zob. L. Bazyłow: *Siedmiogród a Polska 1576—1613*. Warszawa 1968, s. 184—191.

gów⁶⁰. Po śmierci Bocskaya obóz antykrólewski zaczął szukać sprzymierzeńców w osobach, które walczyły o schedę po nim. Największym zainteresowaniem cieszył się Gabriel Batory. Rokoszanie, decydując się na wystąpienie przeciw legalnej władzy, musieli myśleć o sprzymierzeńcu, a nawet o jakimś kandydacie do tronu, gdyby odnieśli pełny sukces. Na problem negocjacji rokoszan z Węgrami zwrócił uwagę Simonetta w momencie, gdy do Polski przybył z Siedmiogrodu wysłannik wdowy po Giovannim Sempalio. Posłaniec ten zwierzył się jednemu z przyjaciół, iż w oberży w Ecsed spotkał Polaków, którzy w imieniu rokoszan udawali się do Gabriela Batorego, by pertraktować o jego wstąpieniu na tron polski⁶¹. Listy odnalezione w zdobytym po bitwie obozie potwierdzały te przypuszczenia. Przedstawione w nich były warunki, na których młody Siedmiogrodzianin po usunięciu Zygmunta III Wazy miał objąć tron Polski⁶². Puentował to nuncjusz: „Onde a questo modo si verifica quello che sino a mesi passati significai a V.ra Signoria Ill.ma con mie lettere”⁶³.

Przedstawiciel papieski niewiele miejsca poświęcił w swej relacji sytuacji po bitwie. Znajdziemy jedynie wzmiankę mówiącą, że „li Rochosani, hora sparsi in varie parti, quasi tutti ritornano a le case loro”⁶⁴. W rzeczywistości duża część przeciwników króla udała się w kierunku Iłży, by tam 6 lipca dać wyraz lojalności wobec swych przywódców i jednogłośnie zdecydować o kontynuacji rokoszu⁶⁵. Wspomina Simonetta również o dalszych planach przywódcy rokoszu — Mikołaja Zebrzydowskiego, który natychmiast po bitwie udał się do Zamościa, jednakże na zamek nie został wpuszczony.

Na uwagę zasługuje inna depesza nuncjusza, sporządzona 12 lipca 1607 roku, w której informuje on o uniwersałach wydanych przez Zygmunta III zaraz po bitwie: „subito dopo ottenuta la vittoria, avanti che Sua Maestà partisse dal campo [...] ha voluto con universali, publicati per tutte le Provintie del Regno, avvisar la Nobiltà del seguito, mostrando loro che ha tentati tutti li mezi possibili per ridur li Rochosani a concordia”⁶⁶. Rzeczywiście, Zygmunt III Waza

⁶⁰ Ibidem, s. 184—185; por. J. Maciszewski: *Wojna domowa w Polsce (1606—1609)*. Wrocław 1960, s. 136—138.

⁶¹ F. Simonetta do S. Borghese, Kraków 29 IV 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 166, s. 176—177.

⁶² L. Bazylow: *Siedmiogród...*, s. 188.

⁶³ F. Simonetta do S. Borghese, Łowicz 12 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 272, s. 284: „W ten sposób potwierdza się to, co w poprzednich miesiącach oznajmiałem Jaśnie Panu w moich listach” — tłum. P.D.

⁶⁴ Ibidem, s. 285: „Rokoszanie teraz rozrzućeni na różne strony, prawie wszyscy wracają do swych domów” — tłum. P.D.

⁶⁵ R.F. Grabowski: *Guzów...*, s. 70.

⁶⁶ F. Simonetta do S. Borghese, Łowicz 12 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 273, s. 286: „Natychmiast po odniesionym zwycięstwie, przed tym jak Jego Wysokość wyjechał z obozu [...], chciał uniwersałami opublikowanymi we wszystkich Prowincjach Królestwa poinformować szlachtę o następstwach, ukazując im, że spróbował wszystkich możliwych środków, aby zmusić rokoszan do zgody” — tłum. P.D.

6 lipca ogłosił justyfikację, a 10 lipca w obozie pod Ilżą wydał uniwersał, w którym powiadał o ponownym gromadzeniu się wojsk rokoszan i ogłaszał ich wrogami oraz zdrajcami ojczyzny, jednocześnie zapowiadając surowe kary⁶⁷. Prawdopodobnie wysłannik papieski w swej depeszy miał na myśli dokument z 6 lipca. W dalszej części listu wymienione są przyczyny konfrontacji pod Guzowem. Oczywiście, cała odpowiedzialność za bitwę spada w niej na stronę antykrólewską. Nuncjusz, podobnie jak i obóz królewski, oskarżył rokoszan o pertraktacje z Siedmiogrodem w kwestii elekcji nowego władcy: „prattiche tenute da loro con Signori forestieri per introdur un nuovo Re, che hanno di già eletto da loro stessi et da loro propria autorità, senza l'intervento et consenso de la Nobiltà et del restante de la Republica”⁶⁸, a także o rozpoczęcie bitwy: „perciò Sua Maestà era stata sforzata a venir a la battaglia, la quale anco da loro stessi è stata presentata et cominciata contra l'essercito regio”⁶⁹.

Na informacje o rozwoju sytuacji w Polsce z niecierpliwością oczekiwano w Rzymie. Pierwsze niepewne wiadomości o zwycięstwie wojsk królewskich nad rokoszanami dotarły nad Tybr przed końcem lipca 1607 roku. Bezpośredni zwierzchnik Simonetty — kardynał Scipio Borghese, w liście z 28 lipca prosił nuncjusza o ich potwierdzenie: „Habbiamo l'avviso de la vittoria contra li Rochosani, ma non sappiamo ancora li particolari [...] Aspettamo la nuova con le prime di V.ra Signoria”⁷⁰. W dalszej części listu kardynał wyrażał zadowolenie z takiego rezultatu bitwy: „Dio ha favorito la pietà del Re et dal disordine ne caverà gran bene, poiché et l'ardir de gl'heretici s'abbasserà, et li cattolici saranno più uniti in difender la fede santa”⁷¹. Pierwsze dwa listy Simonetty, opisujące starcie pod Guzowem, dotarły do Rzymu z początkiem sierpnia⁷². Przed 11 sierpnia Borghese otrzymał ostatnią, najobszerniejszą część relacji nuncjusza z przebiegu bitwy, spisaną 12 lipca. Kardynał docenił rzetelność informatora: „L'avviso de la vittoria è diligente al solito”⁷³. Jednocześnie poinformował

⁶⁷ H. Wisner: *Rokosz...*, s. 72; Idem: *Zygmunt III...*, s. 110.

⁶⁸ F. Simonetta do S. Borghese, Łowicz 12 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 273, s. 286: „praktyki stosowane przez nich przed Panami cudzoziemcami, aby wprowadzić nowego króla, którego już sami sobie wybrali według własnego uznania, bez udziału i zgody szlachty i reszty Rzeczypospolitej” — tłum. P.D.

⁶⁹ Ibidem: „Dlatego Jego Wysokość został zmuszony do bitwy, która także przez nich doszła do skutku i została zapoczątkowana przeciw wojskom królewskim” — tłum. P.D.

⁷⁰ S. Borghese do F. Simonetty, Rzym 28 VII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 288, s. 299: „Posiadamy informacje o zwycięstwie nad Rokoszanami, ale nie znamy jeszcze szczegółów. Oczekujemy nowych [informacji — P.D.] wraz z pierwszymi [listami — P.D.] od Waszej Jegomości” — tłum. P.D.

⁷¹ Ibidem: „Bóg nagroził pobożność króla i z nieporządku uczyni wielkie dobro, ponieważ zuchwałość heretyków została upokorzona, a katolicy będą bardziej zjednoczeni w obronie świętej wiary” — tłum. P.D.

⁷² S. Borghese do F. Simonetty, Rzym 4 VIII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 296, s. 307.

⁷³ S. Borghese do F. Simonetty, Rzym 11 VIII 1607. W: ANP, T. XVIII/1, nr 300, s. 312: „Informacja o zwycięstwie jest skrupulatna jak zwykle” — tłum. P.D.

Simonettę, iż Stolica Apostolska wystosowała 3 sierpnia 1607 roku dwa brewia z gratulacjami do króla polskiego.

Bitwa pod Guzowem zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem regalistów, aczkolwiek sukces ten nie został w pełni wykorzystany. Zabrakło konsekwencji w działaniach wojsk królewskich, które nie rozbiły ostatecznie opozycji, a wręcz przeciwnie — pozwoliły jej na nowo zebrać siły. O zakończeniu rokoszu zadecydowała względna równowaga sił pomiędzy obydwoma walczącymi stronami oraz niepokojąca Rzeczpospolitą sytuacja międzynarodowa. Najważniejsze starcie zbrojne doby rokoszu sandomierskiego przeszło do historii bardziej jako symbol. Rokoszanie postrzegali bitwę jako walkę z tyranią, regaliści natomiast — jako zwycięstwo słusznej władzy. Obydwie strony chciały wykorzystać batalię do celów propagandowych, stąd też w pismach politycznych z późniejszej fazy rokoszu, znaleźć można opisy i nawiązania do Guzowa. Bitwa odbiła się echem także poza granicami kraju. Po Europie krążyły różne *avvisi*, informujące o konfrontacji rokoszan z regalistami. Duże zainteresowanie bitwą wykazała Stolica Apostolska. Potwierdza to fakt, iż przebywający w Rzeczpospolitej latem 1607 roku nuncjusz papieski — Francesco Simonetta, poświęcił aż trzy listy wspomnianej batalii. W tym miejscu należałoby zadać pytanie: jak, na tle wszystkich innych relacji dotyczących Guzowa, wypadają raporty spisywane i ślone do Rzymu przez nuncjusza? Wydaje się, że Simonetta przedstawił wydarzenia z pierwszych dni lipca w sposób zgodny z prawdą. Zwrócił uwagę na rosnące napięcie między obiema stronami od momentu wymarszu z Warszawy, aż po samo starcie, przedstawił nastroje panujące w obu armiach, genezę bitwy, jak i samą bitwę. W literaturze przedmiotu można znaleźć potwierdzenie dla wielu informacji podanych przez dyplomatę papieskiego. Na ocenę wiarygodności faktów przedstawionych przez Simonettę wpływa jego przywiązanie do Zygmunta III Wazy i przebywanie z osobami ze stronnictwa królewskiego, które były głównymi informatorami przedstawiciela Stolicy Apostolskiej. Stąd też w raportach znajdziemy dużą dozę informacji przedstawionych subiektywnie, często także przesadzonych. Jednakże pomimo tego zarzutu trzy listy nuncjusza Simonetty stanowią cenne źródło, niezwykle istotne dla lepszego poznania przebiegu starcia pod Guzowem.

Paweł Duda

The picture of the battle of Guzow seen through the eyes of the Papal Nuncio Francesco Simonetta

Summary

The most important encounter of the Sandomierz Rebellion — the battle of Guzow — attracted significant interest of the Holy See. The Papal Nuncio Francesco Simonetta, who was in summer in 1607 in the Polish-Lithuanian Commonwealth, dedicated a lot of attention to this battle. In three letters he described the genesis and progress of the battle as well as the situation which occurred after the encounter. Despite a subjective attitude of the nuncio resulting from his attachment to the royal party his report was truthful, which is confirmed by historical resources and contemporary research. The Simonetta's description of the battle confirms that Rome was interested in events taking place in Poland at the time of the Sandomierz Rebellion and it allows for looking at the battle from another perspective.

Paweł Duda

Die Schlacht bei Guzów im Bericht des päpstlichen Nuntius Francesco Simonetta

Zusammenfassung

Der wichtigste Kampf der Rebellion zu Sandomierz — die Schlacht bei Guzów — erweckte Interesse des Apostolischen Stuhls. Der im Sommer 1607 in der Republik Polen verweilende päpstliche Nuntius, Francesco Simonetta, hat der Bataille viel Aufmerksamkeit geschenkt. In drei Briefen beschrieb er die Genese der Schlacht, deren Verlauf und die Situation gleich nach dem Zusammenstoß. Obwohl der Nuntius an königliche Partei gebunden war, war sein Bericht wahrheitsgetreu, was damaliges Quellenmaterial und heutiger Forschungsstand beweisen. Simonettas Bericht beweist, dass Rom für politische Situation in Polen zur Zeit der Rebellion zu Sandomierz Interesse hatte.

JOANNA LUSEK

Rozwój służby zdrowia i opieki społecznej w Katowicach do 1914 roku

Stopniowe formalizowanie zasad opieki medycznej w Katowicach następowało, począwszy od drugiej połowy XIX wieku, a związane było z tworzeniem placówek opieki medycznej, jak również ze wzrostem świadomości społecznej w zakresie prowadzenia akcji promocji zdrowia i profilaktyki.

W myśl ustawodawstwa pruskiego sprawami opieki medycznej w mieście i na terenie powiatu zawiadywał lekarz powiatowy. Funkcja lekarza powiatowego (Kreis Physikus lub Kreisarzt) potwierdzona została w instrukcji królewskiej z 20 marca 1743 roku. Do kompetencji lekarza powiatowego, wynikających z tytułu sprawowanego urzędu, należał nadzór nad publicznymi formami opieki zdrowotnej w powiecie¹. W Katowicach funkcję tę, do wybuchu I wojny światowej, pełnili: Heinrich Färber, Hermann Schroeder (Schröder) (1903—1910) oraz M. Schweitzer (1911—1914)². Systematycznie wzrastała liczba lekarzy specjalistów, dentyków, akuserek i położnych, prowadzących praktykę na terenie miasta. W 1855 roku opiekę medyczną nad chorymi sprawował zaledwie jeden lekarz, wspomagany przez akuszerkę. W 1870 roku działało 3 lekarzy i 6 akuserek. W 1899 roku w Katowicach czynnych było 9 lekarzy, 2 dentyków i 8 akuserek. Przed wybuchem I wojny światowej pracowało 37 lekarzy różnej specjalności, 8 dentyków oraz 23 akuszarki i położne (tabele 1—3).

Utworzenie w Katowicach samodzielnego szpitala związane było z powołaniem Komisji ds. Szpitala (Krankenhausausschuß), w której zasiadali radni miejscy oraz lekarze: Arthur Loebinger, Heinrich Färber i Adolf Berliner.

¹ Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APKat.], 12/2265, Lekarz powiatowy w Bytomiu 1810—1867, wstęp do inwentarza, s. 1—3.

² Archiwum Państwowe w Opolu [dalej: APOp.], Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 12955, Kreisarztstelle Kattowitz (1910—1921); *Adressbuch für Kattowitz 1894—1914*.

W 1897 roku po dokonaniu oceny zadań i potrzeb społecznych rozwijającej się aglomeracji została przekształcona w Komisję ds. Ubogich i Szpitala (Armen- und Krankenhaus-Ausschuß), z wyodrębnionym Urzędem dla Sierot (Waisenamt), który rozbudowany został w 1913 roku. Utworzono wówczas Urząd Opieki Społecznej dla Sierot i Dzieci (Waisen- und Kinderfürsorgeamt) oraz Centralę ds. Opieki Społecznej nad Młodzieżą (Zentrale für Jugendfürsorge)³.

W 1894 roku wymieniana jest także Komisja Sanitarna (Sanitäts Commission, później Sanitätsausschuß), której przewodniczył ówczesny radca sanitarny Arthur Loebinger. Do jej zadań należała kontrola stanu sanitarnego Katowic oraz okolicznych miejscowości. W 1900 roku powołana została Specjalna Komisja Budowy Nowego Szpitala (Sonder-Kommission für den Krankenhaus-Neubau), na czele której stanął burmistrz Kosch, radni miejscy oraz czynni lekarze, m.in.: Emanuel Glaser, Josef Schibalski, Adolf Berliner i Hermann Schroeder.

W celu koordynacji opieki medycznej w mieście 1 kwietnia 1901 roku została w Katowicach powołana Komisja ds. Zdrowia (Geundheitskommision). W jej skład weszli przedstawiciele rady miasta — Quehl i Forchmann, czynni lekarze, m.in. E. Glaser, J. Schibalski i Richard Stiller, oraz właściciele aptek — Gustav Wolff i Franz Steinitz. Zadania podejmowane przez Komisję związane były z kontrolą żywności, nadzorem gospodarstw rolnych pod kątem zachowania higieny i zasad bezpieczeństwa, profilaktyką w zakresie epidemii w rejonie nadgranicznym, korzystaniem z prywatnych studni, kwestią kanalizacji, obdukcji zwłok, jak również z zasadami sprzedaży oraz transportu mleka i mięsa na terenie miasta⁴.

System ubezpieczeń społecznych w Katowicach

Wzrost w górnośląskiej aglomeracji liczby ludności, zawodowo związanej z przemysłem ciężkim, zdeterminował konieczność stworzenia podstaw opieki socjalnej i medycznej. Początkowo ubezpieczenia społeczne objęły przedstawicieli branży górniczej. W myśl przywileju Fryderyka II z 1769 roku funkcjonujące na terenie Prus kasy brackie zostały przekształcone w spółki o charakterze przymusowym, które administrowane były przez Wyższy Urząd Górniczy we Wrocławiu. Śląską Główną Spółkę Bracką (Schlesischer Haupt-Knappschafts-Verband), z siedzibą we Wrocławiu, utworzono w oparciu o instrukcję z 1 stycz-

³ *Verwaltungsbericht des Magistrats der Stadt Kattowitz*. Kattowitz 1902, s. 112; 1903, s. 44; 1906, s. 109; *Adressbuch für Kattowitz*. Kattowitz 1894—1914.

⁴ *Verwaltungsbericht des Magistrats der Stadt Kattowitz*. Kattowitz 1902, s. 112; 1903, s. 44; 1906, s. 109; *Adressbuch für Kattowitz*. Kattowitz 1897—1914.

nia 1811 roku. Objęła ona obszar całego pruskiego Śląska. W 1854 roku — w oparciu o ustawę z 10 kwietnia — w spółki brackie połączeni zostali górnicy, hutnicy i pracownicy salin (Vereinigung der Berg, Hütter, Salmen und Aufbereitungsarbeiter). Na mocy instrukcji z 3 kwietnia 1855 roku wydzielono dwie spółki, tj. górnośląską, z siedzibą w Tarnowskich Górach, oraz dolnośląską, z siedzibą w Wałbrzychu. Pierwszy statut Górnośląskiej Spółki Brackiej uchwalono 7 grudnia 1856 roku. W myśl nowych przepisów rozpoczęła ona działalność z dniem 1 stycznia 1857 roku. Przynależały do niej wówczas wszystkie kopalnie węgla i kruszcu na Górnym Śląsku, jak też związane z nimi zakłady przetwórcze i huty. Po raz kolejny kodyfikacji zasad ubezpieczeń społecznych dokonano w tzw. ordynacji ubezpieczeniowej z 11 lipca 1911 roku. Powyższe kwestie precyzowało również szereg rozporządzeń szczegółowych z lat 1905—1912. W tym czasie powołano m.in. sądy brackie, rozstrzygające ewentualne spory i roszczenia ze strony pracowników⁵. Spółki zapewniały tzw. ubezpieczenia pensyjne — w przypadku inwalidztwa, śmierci i z racji wieku emerytalnego, oraz ubezpieczenia chorobowe. Z funduszu spółek opłacano fachową pomoc lekarską, dzięki temu wykształciła się odrębna grupa specjalistów, określanych jako lekarze spółek brackich (Knappschaftsarzt). Spółki finansowały również budowę szpitali, przeznaczonych głównie dla członków, czego przykładem jest katowicki Lazaret Spółki Brackiej⁶.

Dalszy rozwój ubezpieczeń społecznych nastąpił w latach 80. XIX wieku, za czasów kanclerza Ottona von Bismarcka. Wówczas na Górnym Śląsku, więc i w Katowicach, powstała sieć kas chorych, skupiająca pracowników zakładów przemysłowych i cechów rzemieślniczych oraz przedstawicieli zawodów umysłowych. Do I wojny światowej w Katowicach powstało 14 kas chorych:

1. Rzemieślnicza Miejska Kasa Chorych (Ortskrankenkasse für Handwerker der Stadt Kattowitz), z siedzibą przy August Schneiderstraße 10 (obecnie ulica Adama Mickiewicza). Funkcję przewodniczącego Kasy w latach 1903—1911 pełnił zegarmistrz Richard Berndt, w latach 1911—1913 — Piecha, a w latach 1913—1914 — Weber;

2. Miejska Kasa Chorych w Katowicach dla osób zatrudnionych w branży handlowej, transportowej, restauracyjnej, zatrudnionych w rolnictwie, cegielniach, kamieniołomach, instytucjach oczyszczania, u adwokatów, notariu-

⁵ APKat., 12/2642, Górnośląska Spółka Bracka w Tarnowskich Górach (1853—1922), wstęp do inwentarza; M.W. Wanatowicz: *Rys historyczny lecznictwa na Śląsku w XIX i XX wieku*. W: *Słownik medycyny i farmacji Górnego Śląska*. T. 2. Red. nauk. A. Puzio. Katowice 1995, s. 9—20; M.W. Wanatowicz: *Ubezpieczenia brackie na historycznym obszarze Górnego Śląska*. W: *Górny Śląsk — dzieje medycyny i farmacji, problemy dokumentacji i metodologii badań*. Red. J. Dyrda. Katowice—Opole 2003, s. 123—127.

⁶ U. Lauf: *Die Knappschaft. Ein Streifzug durch tausend Jahre Sozialgeschichte*. Sankt Augustin 1994; *Der oberschlesische Knappschaftsverein. Seine Entwicklung, Lazarette und Heilanstalten*. Berlin—Katowitz 1910, s. 6—17.

szy i komorników oraz innych osób, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia się na terenie miasta Katowice (Ortskrankenkasse für die im Handels-, Transport-, Gastwirtschafts- und Schankgewerbe, sowie in der Land- und Fortwirtschaft, in Ziegeleien, Steinbrüchen, Aufbereitungsanstalten, bei Anwälten, Notaren und Gerichtsvollziehern beschäftigten und versicherungspflichtigen Personen der Stadt Kattowitz), z siedzibą przy Bahnhofstraße 17 (obecnie ulica Dworcowa). W latach 1903—1905 funkcję przewodniczącego kasy pełnił Wilhelm Heuer i Hermann, natomiast w latach 1906—1914 przedsiębiorca branży budownictwa podziemnego — Schalscha. Przed I wojną światową nazwę kasy przekształcono na: Ogólna Miejska Kasa Chorych dla Powiatu Katowice (Allgemeine Ortskrankenkasse für den Stadtbezirk Kattowitz). Jej siedzibę przeniesiono wówczas na Grundmannstraße 251 (obecnie ulica 3 Maja);

3. Miejska Kasa Chorych dla Powiatu Katowice (Ortskrankenkasse für den Kreis Kattowitz). Lokal kasy mieścił się początkowo przy Friedrichstraße 36 (obecnie ulica Warszawska), natomiast od 1911 roku w Urzędzie Starostwa w Katowicach. W latach 1903—1910 funkcję przewodniczącego kasy pełnił kupiec z Siemianowic — S. Wachsmann, natomiast w latach 1911—1914 przedsiębiorca branży budownictwa podziemnego z Dąbrówki Małej — Pinoli. W 1914 roku nazwę kasy zmieniono na: Miejska Kasa Chorych dla Powiatu Ziemskiego Katowice (Ortskrankenkasse für den Land-Kreis Kattowitz);

4. Kasa Chorych Cechu Piekarskiego w Katowicach (Krankenkasse für die Bäcker-Zwangs-Innung Kattowitz). Początkowo jej siedziba mieściła się przy Grundmannstraße 25, w 1912 roku przeniesiono ją na Beatestraße 10 (obecnie ulica Tadeusza Kościuszki). W latach 1903—1914 funkcję przewodniczącego kasy sprawował mistrz piekarski — Julius Pokorny;

5. Kasa Chorych Cechu Murarzy i Cieślów (Krankenkasse der freien Maurer- und Zimmerer-Innungen), z siedzibą przy Rathausstraße 4 (obecnie ulica Marcina Szeligiewicza). W latach 1905—1914 funkcję przewodniczącego kasy pełnił mistrz budowlany — L. Dame;

6. Zakładowa Kasa Związkowa Firmy Braci Goldstein oraz Spółki Akcyjnej Przemysłu Drzewnego (Betriebskrankenkasse der Firma Gebrüder Goldstein und Aktien-Gesellschaft für Holzindustrie). W latach 1906—1914 funkcję przewodniczącego kasy pełnił C. Goldschmidt;

7. Zakładowa Kasa Chorych Firmy A. Hoffmeister, Fabryki Pieców w Zawodziu koło Katowic (Betriebs-Krankenkasse der Firma A. Hoffmeister, Ofenfabrik, Zawodzie bei Kattowitz). W latach 1903—1911 funkcję przewodniczącego kasy pełnił Siegfried Wiener, natomiast w latach 1912—1914 — Paul Wanjura;

8. Zakładowa Kasa Chorych Katowickiej Spółki Akcyjnej Zakładów Górniczych i Hutniczych (Betriebs-Krankenkasse der Kattowitzer Aktien-Gesellschaft für Bergbau- und Eisenhütten-Betrieb). Siedziba kasy mieściła się w gmachu administracji państwowej dzielnicy Katowice-Zamek przy Schloß-

straße 12 (obecnie aleja Wojciecha Korfantego). W latach 1903—1910 funkcję przewodniczącego kasy pełnił dyrektor generalny Zakładów — Williger, natomiast w latach 1912—1914 dyrektor generalny Zakładów — Kluger;

9. Kasa Inwalidzka Zakładów Rodu Thiele-Winckler (Von Thiele-Winckler'sche Invalidenkasse), z siedzibą w budynku administracji państwowej dzielnicy Katowice-Zamek. W latach 1903—1911 funkcję przewodniczącego kasy pełnił dyrektor generalny Zakładów — Williger, natomiast w latach 1912—1914 dyrektor generalny Zakładów — Kluger;

10. Pracownicza, Emerycka i Zapomogowa Kasa Katowickiej Spółki Akcyjnej Zakładów Górniczych i Hutniczych (Arbeiter-Pensions- und Unterstützungskasse der Kattowitzer Aktiengesellschaft für Bergbau und Eisenhüttenbetrieb). Siedziba kasy mieściła się w budynku administracji państwowej dzielnicy Katowice-Zamek. W latach 1913—1914 funkcję przewodniczącego kasy pełnił dyrektor generalny Zakładów — Kluger;

11. Zakładowa Kasa Chorych Huty Ludwig (Betriebs-Krankenkasse der Ludwigshütte), z siedzibą przy Kronprinzenstraße 8 (obecnie ulica Raciborska). W latach 1903—1914 funkcję przewodniczącego kasy pełnił Karl Hurtzig, jego zastępcą był Heinrich Kukla;

12. Zakładowa Kasa Chorych Huty Baildon (Betriebs-Krankenkasse der Baildonhütte). W 1906 roku funkcję przewodniczącego kasy pełnił dyrektor huty stali — Genzmer, natomiast w 1907 roku dyrektor walcowni — Michatsch. W kolejnych latach kasa nie była już wzmiankowana;

13. Zakładowa Kasa Chorych Spółki Akcyjnej Górnośląskich Hut Cynku (Betriebskrankenkasse der Oberschlesischen Zinkhütten Aktien-Gesellschaft). W latach 1913—1914 funkcję przewodniczącego kasy pełnił dyrektor generalny Zakładów — Zöllner;

14. Zakładowa Kasa Chorych Spółki Akcyjnej Kolei Wąskotorowych na Górnym Śląsku w Katowicach (Betriebskrankenkasse für der Schlesischen Kleinbahn-Aktien-Gesellschaft in Oberschlesien betriebenen Bahnen in Kattowitz), z siedzibą przy Wilhelmsplatz 161 (obecnie plac Wolności). W latach 1911—1914 funkcję przewodniczącego kasy pełnił Emil Witt⁷.

Profilaktyka i zachorowalność mieszkańców Katowic

Władze sanitarne dysponowały szeroką gamą środków profilaktycznych, które uchronić miały ludność przed epidemiami chorób zakaźnych. Dbano przede wszystkim o zachowanie podstawowych zasad higieny. Regularnie do-

⁷ *Adressbuch für Kattowitz*. Kattowitz 1903—1914.

konywano dezynsekcji szaleatów, studni wody pitnej oraz ubojni, kontrolowano również produkty żywnościowe, zakłady browarnicze i gorzelnicze. Doraźnie, z uwagi na przygraniczne położenie Katowic, zamykano granice oraz ograniczano możliwość przemieszczania się ludności w ruchu ciągłym między miastami. Niewątpliwie duże znaczenie dla zdrowia mieszkańców miało utworzenie sieci kanalizacyjnej oraz dostęp do bieżącej wody pitnej. W trosce o zdrowie publiczne przed I wojną światową wprowadzono obowiązkowe badania okresowe mieszkańców oraz szczepienia dzieci⁸.

Przy rejestracji przypadków zachorowań stosowano specjalne procedury formalne, które nakazywały powiadomienie miejscowego oddziału policji oraz lekarza. Władze sanitarne prowadziły ponadto informacyjne akcje społeczne za pomocą ulotek reklamowych urzędu zdrowia w Berlinie. Na początku XX wieku stopniowo zaczęto doskonalić sposoby zwalczania ognisk zapalnych i epidemii, przy szpitalach tworzone m.in. stacje kontrolne (Kontrollstation), które zajmowały się dezynfekcją mieszkań osób chorych i baraków przyszpitalnych, w których przebywali chorzy⁹. Dbano przede wszystkim o higienę związaną z oczyszczaniem i uzdatnianiem wody pitnej, by przeciwdziałać epidemii cholery¹⁰. Z uwagi na postępujący rozwój techniki, celem usprawnienia odkażania pomieszczeń skonstruowano aparaty ciśnieniowe do dezynfekcji. Na terenie powiatu dezynfekcją zajmowali się dezynfektorzy, którzy kształcili się w szkołach w Bytomiu i Wrocławiu. W 1914 roku w granicach rejencji katowickiej pracowało 20 dezynfektorów. Do obsługi aparatury, jak również znajomości procedur na wypadek epidemii kształceni byli urzędnicy policyjni oraz pomocniczy personel medyczny, czynny w szpitalach Katowic i okolicznych miejscowości. Doraźnie dezynfekcją oraz opieką nad chorymi zakaźnie poza szpitalami zajmowały się również siostry zakonne, które szkolono w Instytucie Higieny we Wrocławiu. W 1912 roku czynnych było 9 punktów dezynfekcyjnej opieki nad chorymi, były to stacje prowadzone przez diakonisy w Siemianowicach, Roźdzeniu i Mysłowicach, siostry jadwizanki w Załężu i w Siemianowicach, siostry służebniczki Serca Jezusowego w Dębie, boromeuszki przy szpitalu hutniczym w Wełnowcu oraz w Roźdzeniu. Poza tym funkcjonowały również stacje opieki doraźnej w Mysłowicach i Michałkowicach¹¹.

Podejmowane środki profilaktyczne nie uchroniły jednak miasta przed epidemiami, które dziesiątkowały mieszkańców. W latach 70. XIX wieku Katowi-

⁸ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13633, Impfwesen im Kreis Kattowitz (1901—1918).

⁹ APKat., 12/1, Landratsamt in Kattowitz (1873—1922), sygn. 729, Aa generalia betr. verschiedene Verordnungen in Sanitäts-polizeilichen Angelegenheiten (1913—1922); sygn. 738, Aa generalia betr. Verfahren beim Ausbruch der Cholera (1866—1921).

¹⁰ APKat., 12/1, Landratsamt in Kattowitz (1873—1922), sygn. 729, s. 55.

¹¹ APKat., 12/1, sygn. 736, Aa generalia des Königlichen Landrats-Amts zu Kattowitz betr. Desinfektorenschule (1902).

ce oraz okoliczne wioski wyniszczone zostały przez cholere, tyfus, ospę, dyfteryt i szkarlatynę. Szczególne natężenie przypadków zachorowań odnotowano w latach 1873—1875, a następnie w 1894 roku. Przyczynami epidemii był przede wszystkim brak przestrzegania podstawowych zasad higieny oraz rotacja ludności na terenach przygranicznych, co sprzyjało dalszemu przenoszeniu zagrożenia¹².

Na przełomie XIX i XX wieku poza tyfusem szczególnie niebezpieczna — z uwagi na zintensyfikowanie uprzemysłowienia regionu katowickiego — okazała się gruźlica, czerwonka i grypa, w latach 1860—1918 odnotowano 16,9 tys. przypadków zachorowań. Z uwagi na wysoką zachorowalność na gruźlicę katowickie zakłady przemysłowe włączyły się w działania podejmowane przez Stowarzyszenie Lecznicy dla Osób z Chorobami Płuc (Heilstättenverein für Lungenkranke). Wśród grupy darczyńców, wspierających stowarzyszenie finansowo, znalazły się m.in. zakłady Gischego, zakłady koksownicze i chemiczne, zakłady przemysłu górniczego i hutniczego z Katowic, Siemianowic i Królewskiej Huty. Ponadto wśród podstawowych jednostek chorobowych wymagających hospitalizacji, w sprawozdaniach wymieniano m.in. choroby górnych dróg oddechowych, schorzenia metaboliczne i reumatyczne¹³.

System lecznictwa zamkniętego i opieka ambulatoryjna w Katowicach

Struktura opieki medycznej w Katowicach budowana była systematycznie na przełomie XIX i XX wieku. Tworzyły ją placówki lecznictwa zamkniętego, m.in. Szpital Ojców Bonifratrów w Bogucicach oraz szpitale katowickie: Szpital Miejski, Szpital św. Elżbiety, Lazaret Spółki Brackiej i lazarety hutnicze. W miarę postępującej specjalizacji w zakresie nauk medycznych do użytku oddano Prowincjalny Zakład Leczniczo-Opiekuńczy. Z myślą o osobach bezdomnych i pozbawionych opieki utworzono przytułek. Poza szpitalami i specjalistycznymi zakładami opieki w Katowicach powstawały ambulatoria i stacje opieki doraźnej. Zakłady publiczne, w miarę wzrostu liczby ludności oraz potrzeb społecznych, stworzyły również miejsce dla sektora prywatnych zakładów opieki medycznej.

Szpital Ojców Bonifratrów w Bogucicach. Szpital w Bogucicach był pierwszym zakładem opieki zdrowotnej dla mieszkańców Katowic. Utworze-

¹² APKat., 12/1, sygn. 738, Aa betr. Verfahren beim Ausbruch der Cholera (1866—1921); APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13561, brak paginacji.

¹³ APKat., 12/2, sygn. 322, Bekämpfung der Tuberkulose; 12/1, sygn. 729, Aa betr. verschiedene Verordnungen in Sanitäts-polizeilichen Angelegenheiten (1913—1922); AP Pszczyna, 17/53, Archiwum Książąt Pszczyńskich w Pszczynie (1287—1945), sygn. VIII — 1205, Heilstättenverein für Lungenkranke (1896—1933), s. 29 (Katowice ujęto w zestawieniu na s. 42—43).

nie szpitala stanowiło inicjatywę Stowarzyszenia dla Ubogich (Ortsarmen-Verband) z terenu Katowic, Bogucic i Dąbrówki Małej. W tym celu 20 października 1865 roku wynajęto pomieszczenia mieszkalne w Bogucicach od Josephine Markefka, z zamiarem utworzenia prowizorycznego szpitala (*Krankenhaus*). W skład zabudowań wchodziły 2 duże i 2 mniejsze izby oraz kuchnia. Roczna opłata czynszowa za wynajmowanie pomieszczeń wynosiła 50 talarów. Odsetki od tej kwoty, zgodnie z wolą Markefki, wydatkowane były na utrzymanie szpitala i chorych. Szpital nie posiadał bowiem żadnych dóbr materialnych, z których mógłby czerpać zyski. Oficjalnie zakład został otwarty 25 grudnia 1865 roku. Opieką i pielęgnacją chorych zajęły się siostry boromeuszki, które od 1858 roku prowadziły tamtejszy sierociniec¹⁴. W 1879 roku siostry zostały usunięte ze szpitala oraz sierocińca, a w 1886 roku opiekę nad sierocińcem przejęły przybyłe wówczas do Bogucic siostry jadowizanki¹⁵. W zakładzie posługiwali również ojcowie bonifratrzy¹⁶.

Systematyczny wzrost liczby mieszkańców oraz zapotrzebowanie na profesjonalną opiekę medyczną stał się zasadniczym argumentem dla budowy nowego szpitala. Inicjatorem w tym zakresie był proboszcz parafii św. Szczepana — Leopold Markiefka, który w 1871 roku przekazał pod budowę szpitala 26-morgowe gospodarstwo. W kolejnych latach dokupił 2 kolejne parcele i prze-

¹⁴ Siostry boromeuszki opiekowały się również pacjentami Szpitala dla Sierot Matki Boskiej Bolesnej (Waisen-Hospital zur Schmerzhafte Mutter Gottes), punktem ambulatoryjnym przy szpitalu oraz pensjonatem żeńskim. Liczba sióstr posługujących w tych placówkach wynosiła przeciętnie 8—11 osób. Poza Bogucicami boromeuszki opiekowały się również chorymi Szpitala Biskupiego, przekształconego w Lazaret Zakładów Hutniczych Hohenlohego w Welnowcu oraz punktem ambulatoryjnym przy szpitalu. Liczba sióstr, posługujących w tych placówkach w latach 1896—1914, utrzymywała się na stałym poziomie 7 sióstr. Zob. *Kloster Schematismus: Ein Verzeichnis von römisch-katholischen Männer und Frauenkloster in im Deutschen Reiche*. Paderborn 1895; *Schematismus des Bisthums Breslau und des ihm Annectirten Delegaturbezirks*. Breslau 1861—1914; APKat., 12/1, sygn. 439, Aa betr. die Niederlassung des Ordens der Boromärinnen in Hohenlohehütte; sygn. 444, Aa betr. die Niederlassung des Ordens der Boromärinnen in Rozdzien.

¹⁵ Poza sierocińcem jadowizanki obsługiwały również punkt ambulatoryjny w Załężu, tam też prowadziły przedszkole i zajęcia dla młodzieży żeńskiej w szkole gospodarstwa domowego i prac domowych. Liczba sióstr posługujących w tych instytucjach do 1914 roku wynosiła od 5—13 sióstr. *Schematismus des Bisthums Breslau und des ihm Annectirten Delegaturbezirks*. Breslau 1886—1914; APKat., 12/1, sygn. 446, Aa betr. die Niederlassung des Ordens der Hedwigsschwestern in Eichenau; 12/1, sygn. 447, Aa betr. die Niederlassung des Ordens der Hedwigsschwestern in Nickischacht; 12/1, sygn. 448, Aa betr. die Niederlassung des Ordens der Hedwigsschwestern in Rozdzien.

¹⁶ L.A. Kaegler: *Die Armenanstalten, milden Stiftungen, Unterstützungskassen und Wohltätigkeits-Vereine, sowie diesonst noch im Interesse der Armenpflege bemerkwerte Einrichtungen Oberschlesiens. Nach amtlichen Quellen zum besten der für Oberschlesien zu errichtenden Erziehungsanstalt für schwachsinnige Kinder*. Oppeln 1866, s. 106; ks. J. Myszor: *Parafia pw. Św. Szczepana w Bogucicach w XIX i na początku XX wieku*. W: *Parafia bogucicka. Tradycja i współczesność. Księga jubileuszowa*. Red. W. Świątkiewicz, ks. K. Wycisło. Katowice 1994, s. 88—89.

znaczył na prace budowlane 5,4 tys. talarów. Szpital Aniołów Stróżów otwarł swoje podwoje dla pacjentów 7 września 1874 roku. Do dyspozycji chorych oddano dwukondygnacyjny budynek ze 105 miejscami. Szpital przyjmował wyłącznie mężczyzn. Poza tym uruchomiono również ambulatorium dla chorych, w którym usuwano zęby i zmieniano opatrunki chirurgiczne. W następnych latach uruchomiono także Instytut Medyko-Mechaniczny dla rekonwalescentów. Szpital prowadził również działalność charytatywną (kuchnia dla ubogich i samotnych, udzielanie jałmużny finansowej) i profilaktyczną — w zakresie zapobiegania przyczynom epidemii i chorób wenerycznych wśród miejscowej społeczności. Począwszy od 1875 roku, szpital współpracował z sierocińcem. W zamian za spłatę długów Konwentu Zgromadzenia bonifratrzy zostali zobowiązani do świadczenia bezpłatnej pomocy medycznej dzieciom. Funkcję kierownika szpitala pełnili kolejno: Moesner, Josef Schibalski, Bruno Sogalla i Paul Krebs.

W latach 1902—1903 po raz kolejny zmodernizowano gmach szpitala, dzięki temu do dyspozycji chorych było łącznie 160 miejsc. Szpital wzbogacił się również o 3 nowe sale operacyjne oraz laboratorium rentgenologiczne. W 1903 roku zakończono także rozbudowę Zakładu dla Sierot ks. Markiefki, przy którym utworzono szpital dla dzieci zakaźnie chorych oraz dom starców. W latach 1912—1919 w szpitalu głównym otwarto kolejno: punkt fizykoterapii, inhalatorium oraz oddział laryngologiczny, którym kierował E. Katzschmann. W 1920 roku powstało profesjonalne laboratorium bakteriologiczne i pracownia radiologiczna. Szpital liczył wówczas 4 oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, dermatologiczny z pomieszczeniami dla chorych na gruźlicę oraz laryngologiczny¹⁷.

Szpital Miejski w Katowicach. Nadanie Katowicom praw miejskich w 1865 roku stało się jednym z determinantów dla utworzenia profesjonalnego zakładu opieki zdrowotnej na terenie miasta.

Samodzielny szpital w Katowicach otwarto jednak dopiero 1 kwietnia 1867 roku w pomieszczeniach należących do Abrahama Sachsa. Na cele zakładu zaadaptowane zostały 3 izby, zdolne pomieścić 14 chorych oraz 8 łóżek. Opiekę lekarską nad szpitalem objął Richard Holtze. W zakładzie zatrudniono również mężczyznę do pomocy przy transporcie chorych, pielęgnacją pacjentów zajmowały się siostry elżbietanki¹⁸. Placówka nie była w stanie sprostać potrze-

¹⁷ M. Sitek, K. Wilk: *Szpital OO. Bonifratrów pod wezwaniem Świętych Aniołów Stróżów w Katowicach-Bogucicach* (maszynopis w posiadaniu Biblioteki Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach), s. 1—4; L. Czajkova: *Szpital OO. Bonifratrów pod wezwaniem Św. Anioła Stróża w Katowicach — jego historia za lata 1874—1945*. „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1989, nr 1, s. 105—113; *400-lecie Zakonu OO. Bonifratrów*. „Gość Niedzielny” 1937, nr 15, s. 711; M.M. Łobozek: *Apteki bonifratrów na Śląsku*. Kraków 2005, s. 39—40; I. Mierzwa: *Zaangażowanie charytatywne parafii bogucickiej*. W: *Parafia bogucicka...*, s. 194—196.

¹⁸ Do dyspozycji chorych pozostawało 10 sióstr. *Schematismus des Bisthums Breslau*. Breslau 1896.

bom rozwijającego się miasta, w związku z tym podjęto działania w celu budowy gmachu Szpitala Miejskiego (Städtisches Krankenhaus). Na mocy umowy z 15 sierpnia 1871 roku została zakupiona, od mistrza pokojowego Ulbricha, działka budowlana. Władze miejskie przeznaczyły na ten cel 2,5 tys. talarów. Na koszty związane z budową wyasygnowano kolejne 1,2 tys. talarów. Problemy lokalowe osiągnęły apogeum pod koniec lat 70. XIX wieku, wówczas pacjentów płci męskiej zaczęto przekazywać prywatnemu Szpitalowi Ojców Bonifratrów w Bogucicach. Został on utworzony w 1873 roku, był zdolny pomieścić 160 chorych. W szpitalu posługiwali bracia zakonnicy oraz osoby świeccie. Brak odpowiednich środków finansowych, z uwagi na nękające Katowice i okoliczne miejscowości epidemie, w dalszym ciągu uniemożliwiał realizację planów rozbudowy Szpitala Miejskiego¹⁹.

W 1883 roku rozpoczęto prace budowlane, związane z przygotowaniem baraków dla chorych (Seuchenbaracke). Zdolne one były pomieścić zaledwie 30—34 potrzebujących. Inwestycja pochłonęła 16,5 tys. marek, została zakończona w 1884 roku. Dzienny koszt opieki nad chorymi wynosił wówczas 1—1,5 marki. W 1907 roku dobudowano 2 kolejne baraki. W latach 1904—1910 baraki dla chorych powstały również w pobliskim Załężu (1896), Bogucicach i Roźdzeniu (1906), Szopienicach, Janowie, Dąbrówce Małej (1817 — zakład dla celów kwarantanny — Quarantainn-Anstalt, 1904—1906), Nowej Wsi (1908) oraz Dębie (1906 i 1910). Powstałe baraki mieściły średnio 16—22 łóżek. W 1893 roku wybudowany został szpital w Roźdzeniu, do którego przyjmowano również chorych z Szopienic i Dąbrówki Małej. Szpital mógł pomieścić 40 chorych, w pewnym stopniu odciążył szpital w Katowicach²⁰.

Z uwagi na sprzedaż pierwotnych zabudowań Szpitala Miejskiego, budowę samodzielnego Szpitala Sióstr Elżbietanek oraz Lazaretu Spółki Brackiej, władze miejskie powróciły do planu stworzenia samodzielnego zakładu, spełniającego potrzeby mieszkańców Katowic. W tym celu, ze środków funduszu budowy domu dla osób starszych i niedołączonych (Siechenhausfonds) zakupiono od Reichmanna grunta wraz z zabudowaniami, przylegające do Nikoleiplatz. W znajdujących się tam pomieszczeniach utworzono miejsce dla kolejnego prowizorycznego szpitala²¹. Nowy gmach szpitala został oddany do użytku dopiero w marcu 1904 roku. Przygotowano w nim 80—100 miejsc dla pacjentów, dzieci oraz osób

¹⁹ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 6646, Register der Krankenanstalten, s. 104—105; *Verwaltungsbericht des Magistrats der Stadt Kattowitz*. Kattowitz 1902, s. 113.

²⁰ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13648, Quarantainn-Anstalten in Oberschlesien (1817); sygn. 13673, Seuchenbaracke in Rosdzin (1904—1906), s. 5; sygn. 6646, s. 104—105 i 114—117; APKat., 12/2, sygn. 115, Seuchenbaracks in Domb (1906—1909); 12/2, sygn. 120, Seuchenbaracks in Zawodzie (1906—1910); *Verwaltungsbericht des Magistrats der Stadt Kattowitz*. Kattowitz 1902, s. 113; *Karankenhaus-Lexikon für das Deutsche Reich. Die Anstaltfürsorge für Kranke und Gebrechliche und die hygienischen Einrichtungen der Städte im Deutschen Reich am Anfang des zwanzigsten Jahrhunderts*. Hrsg. A. Guttstadt. Berlin 1900, s. 251.

²¹ *Verwaltungsbericht des Magistrats der Stadt Kattowitz*. Kattowitz 1902, s. 113.

dorosłych. Przy budynku głównym dobudowano 4 baraki, każdy dla około 7—8 chorych, przeznaczone dla pacjentów z chorobami zakaźnymi. W szpitalu przygotowano i wyposażono m.in. laboratorium chemiczne, bakteriologiczne i patologiczne z kostnicą, stację dla osób z gruźlicą i chorobami płuc, salę operacyjną i salę do prześwietleń rentgenowskich. Poza standardowymi oddziałami otwarto również odrębne — dla osób chorych psychicznie oraz z chorobami wenerycznymi. Kierownikiem szpitala mianowany został dr Emanuel Glaser, a jego zastępcą — Ernst Rosenstein. W skład personelu medycznego wchodził ponadto: siostra przełożona, 5—7 pielęgniarek, 4 osoby stałego personelu pomocniczego, 8 osób personelu doraźnego oraz 1 osoba do transportu chorych. Szpital dysponował własną karetką pogotowia. W 1904 roku liczba chorych, która skorzystała z opieki szpitalnej wynosiła 490 osób. W kolejnych latach wraz ze wzrostem liczby ludności sięgała 750—800 pacjentów w skali roku²².

Począwszy od października 1913 roku, kiedy w mieście został rozkwaterowany garnizon, chorych żołnierzy zaczęto umieszczać w szpitalu. Spowodowało to wzrost liczby pacjentów i wymagało modyfikacji budowlanych. W związku z tym w latach 1913—1916 powstały plany budowy samodzielnego szpitala pediatrycznego (Kinderkrankenhaus), celem odseparowania dzieci od kobiet zdemoralizowanych, oraz szpitala dla chorych psychicznie (Idiotenhaus). Doraźnie sytuację rozwiązało zakupienie przez zarząd Czerwonego Krzyża dla prowincji śląskiej baraku z 12 łózkami, celem utworzenia lazaretu dla żołnierzy. W czerwcu 1914 roku przy szpitalu otwarta została również stacja opieki doraźnej dla wojskowych (Militärstation)²³.

Lazaret Spółki Brackiej. Lazaret Spółki Brackiej (Knappschaftslazaret) otworzył podwoje 1 czerwca 1895 roku w nowo wybudowanym gmachu przy Emmastrasse 34 (obecnie ulica Francuska). Właścicielem szpitala była Spółka Bracka (Knappschaftsverein). Górnośląska Spółka Bracka z siedzibą w Tarnowskich Górach podzielona była na kilka okręgów szpitalnych. Do okręgu katowickiego przynależały tereny obejmujące zasięgiem kopalnie i zakłady współpracujące, m.in. „Kleofas”, „Ferdynand” i „Oheim”. Według danych statystycznych z 1898 roku, opieką szpitala objętych było 27,8 tys. członków z rejonu katowickiego oraz 3,4 tys. z rejonów ościennych. Zakład w Katowicach powstał z funduszy członków Spółki Brackiej, określane były najczęściej mianem górniczego szpitala zakładowego. Jego głównym przeznaczeniem było zapewnienie bezpłatnej opieki i leczenia podczas choroby członkom spółki i ich rodzinom. Opieka szpitalna dla członków spółki kosztowała 1,5 marki dziennie, natomiast dla pacjentów niezrzeszonych 2 marki²⁴.

²² APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 7384, Städtisches Krankenhaus zu Kattowitz (1897—1921), s. 105—144; *Verwaltungsbericht des Magistrats der Stadt Kattowitz*. Kattowitz 1906, s. 87.

²³ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 7384, s. 145—175.

²⁴ *Der oberschlesische Knappschaftsverein*, brak paginacji.

Gmach został zaprojektowany pawilonowo, dzielił się na budynki przeznaczone do leczenia chorych i tzw. obiekty pomocnicze. Pierwotnie szpital składał się z czterokondygnacyjnego budynku głównego, portierni wraz z mieszkaniem dla portiera oraz kotłowni i maszynowni. Dla chorych udostępniono 4 oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, laryngologiczny i okulistyczny. Szpital dysponował łącznie 150 miejscami. Oddział chirurgiczny posiadał gabinet rentgenowski, laboratorium analityczne oraz aptekę. W 1899 roku dobudowano baraki dla chorych, zdolne pomieścić 45 osób, oraz kostnicę. W kolejnych latach na sale dla chorych zaadaptowano pomieszczenia stajni. W 1908 roku dobudowano budynek dla celów zarządu szpitala oraz pomieszczenia gospodarcze i kuchnię dla pacjentów. W tym samym roku szpital wzbogacił się również o kostnicę i prosektorium. Przy szpitalu działał również Zakład Dezynfekcyjny (Desinfektionsanstalt), który dysponował aparatem Henneberga, wykorzystywanym w celach odkażania pomieszczeń²⁵.

Od 1899 roku przy szpitalu działała Klinika Chorób Oczu i Uszu (Augen- und Ohrenklinik), jedna z nielicznych tego typu placówek na terenie ówczesnych Niemiec. W 1900 roku z kliniki specjalistycznej korzystało 62 pacjentów, na pozostałych oddziałach przebywały natomiast 102 osoby. W kolejnych latach liczba chorych leczących się w klinice systematycznie wzrastała, sięgając 100 pacjentów. W szpitalu, na pozostałych oddziałach, przebywało wówczas 110—120 chorych²⁶. Prace budowlane, prowadzone począwszy od 1899 roku, pozwoliły na otwarcie samodzielnego budynku kliniki laryngologicznej. W 1908 roku docelowo z pomocy kliniki mogło skorzystać 100 osób. Dysponowała ona pomieszczeniami operacyjnymi, ambulatorium, specjalistycznymi gabinetami lekarskimi oraz inhalatorium. Klinika okulistyczna została przeniesiona do nowego gmachu w 1909 roku. W krótkim czasie uruchomiono również ambulatorium. W 1910 roku klinika dysponowała 110 miejscami dla chorych. W 1911 roku do użytku oddano również pawilon chirurgiczny oraz budynek dla osób cierpiących na choroby zakaźne. Obydwa oddziały dysponowały 170 miejscami dla chorych. Poza tym uruchomiono również profesjonalną łaźnię z sauną i elektrycznymi urządzeniami do kąpeli leczniczych. Pierwotny budynek szpitala został w tym czasie przebudowany i oddany na potrzeby oddziału wewnętrznego, przy którym utworzono laboratorium analityczne. W latach 1895—1914 funkcje kierowników poszczególnych oddziałów sprawowali: Walter Arendt (dyrektor), Karl Blaumeier, Max Ehrenfried, Waldemar Kunick i Ernst Lubawski. Personel pomocniczy szpitala stanowili pielęgniarze, pielęgniarki, siostry pomocnicze oraz siostry szarytki. Zakład rozbudowywano systematycznie, przed wybuchem I wojny światowej dysponował 555 miejscami

²⁵ M. Sitek: *Szpital Spółki Brackiej w Katowicach* (maszynopis w posiadaniu Biblioteki Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach), s. 1—3.

²⁶ *Der oberschlesische Knappschaftsverein*, brak paginacji.

(oddział chirurgiczny — 149, wewnętrzny — 158, klinika okulistyczna — 147 i klinika laryngologiczna — 101)²⁷.

Lazarety hutnicze. W Katowicach oraz okolicznych miejscowościach powstało również kilka lazaretów hutniczych (Hüttenlazaret). Katowicka placówka, dzięki wsparciu finansowemu rodu Henckel von Donnersmarck, powstała w 1897 roku, dysponowała wówczas 83 miejscami dla chorych. Funkcję kierownika pełnił dr Haase, poza nim w zakładzie zatrudniano 7—10 osób obsługi technicznej. Poza tym szpitale hutnicze utworzono również m.in.: w Józefowcu (1890), ze środków przekazanych przez księcia Hohenlohe, szpital zdolny był pomieścić 70 osób, pracę objęli w nim lekarze Max Köhler i Geisler, w charakterze personelu pomocniczego posługiwały siostry boromeuszki; w Wełnowcu (1890), ze środków wyasygnowanych przez Zakłady Hohenlohego, szpital posiadał 60 łóżek, opiekę nad chorymi sprawował lekarz Max Köhler oraz 5 pielęgniarek; w Dębnie (1906), ze środków przekazanych przez Hutniczą Kasę Chorych (Hüttenkrankenkasse), placówka dysponowała 60 miejscami dla chorych; w Roźdzeniu (1908), ze środków przekazanych przez Zakłady Gieschego, szpital posiadał 100 łóżek, opiekę nad chorymi pełnili dr Simon oraz 3—5 osób personelu pomocniczego²⁸.

Szpital św. Elżbiety. Siostry elżbietanki zostały sprowadzone do Katowic z inicjatywy proboszcza Wiktora Schmidta w 1870 roku. Pierwsze przybyłe siostry, Fabiana Ditrich i Alicja Holeczek, zajmowały się przede wszystkim opieką nad chorymi w domach prywatnych. W 1880 roku na potrzeby budowy klasztoru dla sióstr została przekazana parcela przy Friedrichstraße. Ofiarodawcą był sztygar Jurgos z Mikołowa. Prace budowlane zakończono w 1883 roku, w nowym gmachu znalazło lokum 7 sióstr, poza tym przygotowano pomieszczenia dla chorych. Prowizoryczne ambulatorium, składające się z 2 pomieszczeń, przystosowanych na przyjęcie 8—10 pacjentów, zostało uruchomione przy klasztorze Elżbietanek 20 lipca 1884 roku. Określane było jako pokój dla chorych (Krankenzimmer). Posługiwały w nim siostry elżbietanki, którymi kierowała matka przełożona — Fabiana²⁹. Siostry prowadziły również stację opieki doraźnej i opieki domowej. W skali roku z ich pomocy korzystało przeciętnie 200—230 osób³⁰.

Szpital św. Elżbiety (St. Elisabeth Krankenhaus) został otwarty 25 listopada 1897 roku. Inicjatywa budowy szpitala wysunięta została przez matkę przełożo-

²⁷ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 6646, s. 108—109; *Der oberschlesische Knappschaftsverein*, brak paginacji; *Krankenhaus-Lexikon für das Deutsche Reich...*, s. 252; M. Sitek: *Szpital Spółki Brackiej w Katowicach...*, s. 4—5.

²⁸ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 6646, s. 110—111; *Schematismus des Bisthums Breslau und des ihm Annencierten Delegaturbezirk*. Breslau 1920—1922.

²⁹ Liczba sióstr posługujących w szpitalu wzrastała systematycznie. Na przełomie XIX i XX wieku wynosiła 14—21 sióstr, potem aż do 1914 roku utrzymywała się na poziomie 23—29 sióstr. *Schematismus des Bisthums Breslau*. Breslau 1884—1914.

³⁰ APKat., 12/1, sygn. 449, Niederlassung der Congregation der Grauen Schwestern von der Hl. Elisabeth zu Kattowitz (seit 1875), s. 10—106; M. Sitek: *Szpital św. Elżbiety w Katowicach* (maszynopis w posiadaniu Biblioteki Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach), s. 1.

ną zgromadzenia elżbietanek — Melchiorę Klammt w 1895 roku. Poleciała ona wybudowanie dwupiętrowego gmachu szpitala publicznego pw. św. Elżbiety. Budowa wymagała znacznych nakładów finansowych, środki na ten cel wyasygnowały władze zakonu, znaczące były również dotacje osób prywatnych. Mając na uwadze administrowanie szpitalem, pracami zakładu, w charakterze organu nadzorczo-kontrolującego, zawiadywały władze zakonne. Szpital posiadał również swoją radę, która spełniała funkcję organu opiniodawczego. Dyrektor placówki, a jednocześnie ordynator jednego z oddziałów, stanowił organ wykonawczy. Pierwotnie w szpitalu działały 2 oddziały — wewnętrzny i chirurgiczny. Zakład dysponował wówczas 86 miejscami dla chorych (56 dla mężczyzn i 30 dla kobiet). Podzielony był na stację męską i żeńską. Funkcję kierownika szpitala powierzono Richardowi Stillerowi, od 1898 roku — Maxowi Kuntzemu, którego wspomagał asystent Max Mohr. Pierwotnie opiekę nad chorymi sprawowała przełożona, 6 pielęgniarek oraz 10 siostr elżbietanek. Z czasem oprócz lekarzy, pielęgniarek oraz siostr elżbietanek w szpitalu znalazły zatrudnienie siostry operacyjne, laborantki oraz obsługa fizykoterapeutyczna³¹.

Przy Szpitalu św. Elżbiety uruchomiono również punkt szkoleń w zawodzie pielęgniarstwa i felczerskim dla młodzieży zakonnej. Program zakładał zajęcia z zakresu opieki praktycznej oraz wykłady na temat organizacji służby zdrowia. Opiekę merytoryczną nad punktem szkoleń prowadzili lekarze Kuntze, Cembrowski oraz siostra Ligorja Pfützenreiter. W myśl przepisów państwowych z 10 maja 1907 roku adepci kursów mieli prawo do składania egzaminu państwowego w Szpitalu Spółki Brackiej w Katowicach³².

Szpital utrzymywał się z opłat wnoszonych przez chorych, zapisów testamentalnych, darowizn i subwencji. Subwencje władz prowincji wynosiły 1 tys. marek rocznie, natomiast ze strony powiatu — 300 marek. Do szpitala przyjmowani byli wszyscy zgłaszający się, bez względu na przynależność państwową, gminną, wyznanie, zawód i płeć. Pomieszczenia dzieliły się na sale dla chorych I—III klasy. Pobyt chorych reprezentujących III klasę finansowany był z funduszu kas chorych. Koszt dziennej opieki nad chorymi wynosił 1 markę. Nad tą grupą pacjentów opiekę sprawowali wyłącznie lekarze Szpitala św. Elżbiety. Jeżeli natomiast dana dziedzina nie miała specjalisty, powoływano lekarza z miasta, koszty z tym związane ponosił wówczas szpital. Chorzy reprezentujący I i II klasę mieli prawo wyboru specjalistów również spoza szpitala³³.

Praca zakładu oraz siostr, poza opieką szpitalną, obejmowała również opiekę ambulatoryjną, opiekę medyczną i prowadzenie kuchni dla osób ubogich.

³¹ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 6646, s. 104—105; *Krankenhaus-Lexikon für das Deutsche Reich...*, s. 252; M. Sitek: *Szpital św. Elżbiety...*, s. 2—3.

³² S.E. Podolska: *Opieka siostr św. Elżbiety nad chorymi. Zakłady opieki zdrowotnej zamkniętej*. W: *Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce*. Red. A. Schletz. Kraków 1981, s. 239.

³³ *Krankenhaus-Lexikon für das Deutsche Reich...*, s. 252; M. Sitek: *Szpital św. Elżbiety...*, s. 3.

Przy szpitalu działała ponadto apteka zaopatrująca poszczególne oddziały w niezbędne materiały medyczne i specyfiki farmaceutyczne³⁴.

W 1905 roku szpital został przebudowany — utworzono kolejne piętra dla szkoły gospodarczej, internatu oraz ochronki dla dzieci. Powstała także klinika dla kobiet, jako pododdział chirurgiczny. Szpital dysponował wówczas 108 miejscami. Wzrost liczby pacjentów z chorobami płuc, głównie z gruźlicą, w pierwszej dekadzie XX wieku stał się argumentem do specjalizacji szpitala w tej dziedzinie. Zwiększono m.in. liczbę osób poddawanych badaniom rentgenologicznym. Ponadto wykorzystywano w szpitalu nowoczesne wówczas metody lecznicze w zakresie badań metodami fizykalnymi, leczenia z wykorzystaniem ziół, kąpieli świetlnych i hydraulicznych oraz naświetlań lampami kwarcowymi³⁵.

Prowincjonalny Zakład Lecznico-Opiekuńczy. Prowincjonalny Zakład Lecznico-Opiekuńczy z przeznaczeniem dla dzieci i dorosłych z upośledzeniem umysłowym oraz dzieci z epilepsją został otwarty 28 lutego 1894 roku z inicjatywy Stowarzyszenia dla Ubogich Prowincji Śląskiej (Armenverband der Provinz Schlesien). Zakład ulokowano w budynku przy Augustastraße (obecnie ulica Dąbrówki), należącym do sierocińca Fundacji Cesarza Wilhelma i Cesarzowej Augusty (Kaiser Wilhelm und Augusta Stiftung). Dysponował początkowo 130 miejscami. Koszt opieki nad chorymi wynosił tu 1,3 marki dziennie. W 1897 roku w szpitalu utworzono Zakład Wychowawczy (Erziehungsanstalt) dla dzieci z upośledzeniem umysłowym, liczba dostępnych miejsc została zwiększona do 200. Opiekę medyczną nad chorymi sprawował E. Glaser, wspierany przez personel pomocniczy. Rotacyjnie było to około 13—16 pielęgniarzy i pielęgniarek. Zajęcia edukacyjne dla dzieci prowadzili m.in.: Johannes Wicher, Emil Hain, Adolf Janetzky, Marie Krause i Martha Müller³⁶.

Przytułek dla biedoty miejskiej. W 1904 roku otwarto w Katowicach Przytułek dla Biedoty (Armenhaus), z przeznaczeniem dla osób bezdomnych oraz starszych, pozbawionych opieki ze strony rodziny. W zakładzie przygotowano łącznie 50—60 miejsc dla osób potrzebujących. W kolejnych latach uruchomiono — z myślą o ubogich — również kuchnię miejską (Volksküche), która wydawała około 40 tys. posiłków rocznie, a w 1912 roku — kuchnię mleczną (Milchküche)³⁷.

³⁴ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 7384, Jahres — Berichte der Grauen Schwestern der Hl. Elisabeth in Kattowitz (1899—1905); S. Stach: *Opieka ambulatoryjna nad chorymi i ubogimi w Zgromadzeniu siostr św. Elżbiety w latach 1842—1910*. W: *Nasza Przeszłość...*, s. 278; M. Sitek: *Szpital św. Elżbiety...*, s. 2.

³⁵ M. Sitek: *Szpital św. Elżbiety...*, s. 2; E. Podolska: *Opieka siostr św. Elżbiety nad chorymi...*, s. 232.

³⁶ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 6646, s. 104—105; G. Hoffmann: *Geschichte der Stadt Kattowitz*. Kattowitz 1895, s. 134; *Verwaltungsbericht des Magistrats der Stadt Kattowitz*. Kattowitz 1897, s. 56—57; *Krankenhaus-Lexikon für das Deutsche Reich...*, s. 252; *Adressbuch für Kattowitz*. Kattowitz 1903, s. 21.

³⁷ *Kattowitz seine Geschichte und Gegenwart. Ein Jubiläumsbuch zum 120. Gründungsjahr*. Hrsg. von H. Kostorz. Kattowitz 1985, s. 95.

Prywatne zakłady opieki medycznej. Przełom XIX i XX wieku rozwinął inicjatywę prywatną w zakresie opieki medycznej w Katowicach. Większość lekarzy, poza pracą w szpitalach i stacjach sanitarnych, prowadziła praktyki prywatne, zazwyczaj w miejscu zamieszkania. Niektóre z nich przybrały formę prywatnych zakładów, m.in. klinika internisty i chirurga Martina Cohna, klinika chirurga i ortopedy Martina Laskera, klinika chirurga Stempla, klinika ginekologa Eduarda Preissa, klinika ginekologa i położnika Ernsta Speiera, poliklinika dentysty Bruno Pinkusa, ambulatorium neurologa J. Sachsa oraz Instytut Badań Rentgenologicznych Zehbego. Koszt opieki dziennej w powyższych placówkach wynosił średnio 2—5 marek. Każdy z zakładów zdolny był pomieścić jednorazowo około 10 pacjentów³⁸.

Ambulatoria i stacje opieki doraźnej. Ambulatoria, mające na celu zagwarantowanie mieszkańcom pierwszej pomocy przedmedycznej, funkcjonowały zazwyczaj przy szpitalach. Z uwagi na konieczność objęcia opieką znacznego obszaru aglomeracji śląskiej, tworzono także lokalne punkty pomocy ambulatoryjnej. Doniosłą rolę w ich prowadzeniu odegrały zgromadzenia zakonne siostr, m.in. boromeuszek (prowadziły punkty ambulatoryjne w Bogucicach, Wełnowcu oraz Rożdzeniu), służebniczek (prowadziły punkt w Dębie), elżbietanek (prowadziły punkt w Katowicach) oraz jadwiżanek (prowadziły punkt w Załężu). Punkty ambulatoryjne prowadzone były również pod auspicjami Caritatu, działały m.in. w Katowicach, Piotrowicach, Załężu, Zawodziu i w Dębie³⁹. W 1911 roku w Katowicach otwarto ponadto pierwszy punkt opieki nad noworodkami (Säuglingsstation)⁴⁰. Kolejne punkty opieki z przeznaczeniem dla matki i dziecka powstały na Zawodziu, w Załężu, Ligocie, Dębie i w Bogucicach⁴¹.

Katowickie apteki

Powszechność opieki zdrowotnej oraz wzrost liczby mieszkańców Katowic i okolicznych miejscowości warunkowały konieczność powstawania aptek. Zaj-

³⁸ APKat., 12/1, sygn. 733, Aa betr. die Vereidung, Anstellung pp. der Medizinal — Personen (1836—1919); APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 6646, s. 206—207; sygn. 12956, Medizinalpersonen im Kreise Kattowitz (1910—1911); *Adressbuch für Kattowitz*. Kattowitz 1905—1914.

³⁹ W. Liese: *Wohlfartspflege und Caritas im Deutschen Reich*. Deutsch-Österreich, der Schweiz und Luxemburg, M. Gladbach 1914, s. 294—297; APKat., 12/1; sygn. 451, Aa betr. der Genossenschaft der Mägde Mariens in Domb.

⁴⁰ *Kattowitz seine Geschichte und Gegenwart...*, s. 95.

⁴¹ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13114. Dotyczy opieki nad zdrowiem matki i dziecka (1941—1944), brak paginacji; „Rocznik Statystyczny Miasta Katowic za rok 1927” [Katowice] 1928, s. 71.

mowały się one zaopatrywaniem szpitali i odbiorców indywidualnych w medykamenty, zioła, a nierzadko również w artykuły drogeryjne. Przed I wojną światową w Katowicach czynnych ich było w sumie 15, w tym 5 w centrum miasta⁴².

Apteka Miejska (Stadt-Apotheke)⁴³ przy Friedrichstraße 27 w Katowicach. Pierwsze oficjalne pismo z wnioskiem o otwarcie apteki w Katowicach zostało wystosowane 23 listopada 1853 roku. W wyniku konkursu koncesję na prowadzenie pierwszej w mieście apteki otrzymał 12 marca 1856 roku Gustav Tirpitz (aptekarz I klasy). Pierwotnie mieściła się ona w niewielkim domu przy Friedrichstraße 27, później przeniesiona została na Mühlstraße, następnie ponownie na Friedrichstraße 3.

W 1881 roku właścicielem apteki został Vinzenz G. Barthesel, dnia 16 lutego 1894 roku koncesję na jej prowadzenie otrzymał Wilhelm Köhn. Zatrudniał w aptece pomocników: Wilhelma Niklenza, Salo Pinkusa, Josepha Peysera i Eugena Likindera, oraz praktykantów: Georga Klukowa, W. Schindlera, Georga Krondowskiego i Georga Bodlanskiego.

Kolejnym właścicielem, zgodnie z koncesją z 19 czerwca 1899 roku, został Salo Pinkus. Apteka za jego czasów była określana również mianem Apteki na Rynku (Markt-Apotheke). W 1913 roku Pinkus posługiwał się pieczętką Apteka Miejska — Laboratorium Chemiczne (Stadt-Apotheke/Chemisches Laboratorium). Zatrudniał pomocników: Juliusa Wohlauera, Eugena Rönigsfeldta, Kurta Waihsa, Hugo Borka, Paula Gomolkę, Kurta Wachsmanna, Mieczysława Kubiniego, Antona Murawskiego, Georga Kloeffa i Fritza Gollnicka oraz praktykantów Kurta Rippina, Alfonsa Hantke, Fritza Schlesingera i Guido Keisera.

Apteka pod Orłem (Adler-Apotheke)⁴⁴ przy Friedrichstraße 8 w Katowicach. Koncesja na prowadzenie apteki została wydana 15 sierpnia 1875 roku. Pierwszym jej zarządcą był Casimir Ledki. Została otwarta 1 sierpnia 1876 roku w pomieszczeniach Zipsschen Haus przy Friedrichstraße 8. Ledki zatrudniał Adolfa Leschika i Juliusa Wańka (1876—1884), później Markusa Schneidera i Adalberta Ratajskiego (1885—1886).

⁴² W. Brachmann: *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens*. „Beihefte zum Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelm Universität zu Breslau“. Bd. 5. Würzburg 1966; *Adressbuch der Stadt Kattowitz*. Kattowitz 1903—1914.

⁴³ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13280, Errichtung einer Apotheke in Kattowitz (1885—1882), s. 1—539; sygn. 13287, Stadt-Apotheke in Kattowitz (1910—1921); sygn. 13281, Angelegenheiten der Apotheke in Kattowitz (1882—1899), s. 504—532, 728—759; sygn. 13282, s. 3—42, 336—367, 527—555, 736—765; W. Brachmann: *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens...*, s. 446—447; D. Moska: *Apteki i aptekarstwo w autonomycznym województwie śląskim...*, s. 108.

⁴⁴ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13283, Adler Apotheke in Kattowitz; sygn. 13280, s. 592—601; sygn. 13281, s. 19—345, 666—697 i 858—899; sygn. 13282, s. 293—324, 559—589, 633—662; sygn. 13174, Apotheken (1904—1906), s. 21—22; W. Brachmann: *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens...*, s. 447; D. Moska: *Apteki i aptekarstwo w autonomycznym województwie śląskim...*, s. 108.

W 1886 roku, po śmierci Ledkiego, apteka — za zgodą jego żony Heleny Ledki — przeszła w ręce Wladislaus Niemierowicza, który zatrudnił Maxa Durschläga. Dnia 14 sierpnia 1888 roku koncesję na prowadzenie apteki otrzymał dr Wilhelm Bruno Grosser, który zatrudnił aptekarza Heinricha Sachsa oraz pomocników: Paula Hüge i Marcela Bujasiewicza.

Z dniem 10 października 1888 roku właścicielem apteki został Leopold Herzberger. W aptecę pracował jego syn, z wykształcenia aptekarz — Hugo Herzberger, do którego apteka należała od 1892 roku. W tym czasie w aptecę pracowali m.in.: Julius Waniek, Vinzent Bojonski, Paul Zilian, Paul Balcerek, Alfred Schmidt, Wilhelm Wagner, Alfons Wojciech, Willy Borinski i Kuno Habritz.

W grudniu 1896 roku apteka przeszła w ręce Franza Steinitza. Do I wojny światowej personel zakładu stanowili aptekarze Fritz Wicher i Friedrich Klichr, pomocnicy: Abraham Heppnes, Siegfried Arthur Richter, Jakub Fischer, Fitzek, Max Lomnitz, Ephraim Autkowitz, Richard Lux, Wilhelm Neubauer, Emil Proskauer i Amandus Engleiz, oraz praktykanci: Leo Stein, Max Macuga, Hermann Bauer, Carl Steger, Georg Fürst i Werner Radmann.

Apteka Cesarza Wilhelma (Kaiser Wilhelm Apotheke)⁴⁵ przy Grundmannstraße 29 w Katowicach-Wełnowcu. Pierwszym właścicielem koncesji na prowadzenie apteki, która miała przyjąć nazwę Kaiser-Wilhelm-Apotheke, został 27 kwietnia 1893 roku Hugo Mutzhaus. Zmarł jednak tuż przed jej otwarciem. 23 października 1894 roku prawa do niej nabył Gustav Wolff. Zatrudnił on w aptecę pomocników: Valeriana Bauera, Karla Baslera i Augusta Hayna.

W 1902 roku zmieniono nazwę apteki na Freiherr-Wilhelm-Apotheke, jednak już w sprawozdaniu z 1907 roku na powrót figurowała pierwotna nazwa. W 1906 roku Wolff sprzedał aptekę Wilhelmowi Kochowi, który zatrudnił pomocników: Arthura Rotha, Fritza Gollnicka, Gustava Rosenbauma, oraz praktykanta Erwina Eisnera. W międzyczasie po raz kolejny dokonano zmiany nazwy apteki na Apteka św. Elżbiety (St. Elisabeth-Apotheke), zajęła ona lokal przy Grundmannstraße 38. Z dniem 7 marca 1912 roku Koch przekazał prawo własności Ernstowi Tropłowiczowi. Ten zatrudnił z kolei pomocników: Erwina Lisnera i Curta Gimpetera, oraz praktykanta Helmuta Witta. W tym samym roku przeszła w ręce Rudolpha Goretzkiego, który pozostał jej właścicielem do I wojny światowej.

Apteka Nowomiejska (Apotheke zur Neustadt)⁴⁶ przy Sachsstraße 2 (obecnie ulica Mikołowska i Augustyna Kordeckiego) w Katowicach. Pierw-

⁴⁵ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13281, s. 404—492, 610—665, 800—834; sygn. 13282, s. 213—244, 409—440, 595—625, 772—805; sygn. 13285, Kaiser Wilhelm Apotheke in Kattowitz (1912—1922); W. Brachmann: *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens...*, s. 447—448; D. Moska: *Apteki i aptekarstwo w autonomicznym województwie śląskim...*, s. 108.

⁴⁶ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13282, s. 87—110, 258—290, 473—504, 696—726; sygn. 13174, Apotheken (1904—1906), s. 21—22; W. Brachmann: *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens...*, s. 448; D. Moska: *Apteki i aptekarstwo w autonomicznym województwie śląskim...*, s. 108.

szym właścicielem apteki, zgodnie z umową koncesyjną z 25 maja 1900 roku, był Anton Gelinski. Zatrudnił on w aptece pomocników: Ladislausa Wicherskiego, Josefa Hosta oraz Fritza Gollnicka. Po śmierci właściciela, w 1907 roku, prawa do apteki przeszły na jego żonę Annę. Ta przekazała zarząd nad apteką Carlowi Gaydzie. W 1914 roku aptekę przeniesiono na Beatestraße 9.

Apteka św. Jana (Johannes-Apotheke)⁴⁷ przy Johannesstraße 10 (obecnie ulica św. Jana) w Katowicach. Koncesja na prowadzenie apteki została wydana 11 lipca 1911 roku. Pierwszym właścicielem apteki był Ferdinand Sosna. Zatrudnił w aptece pomocników, m.in.: Antona Koziorowskiego, Hansa Schulza i Hugo Schwarzera, oraz praktykanta Ludwiga Kreschllera. Zgodnie z dokumentacją, 10 grudnia 1913 roku zarządcą apteki został Braunschweig.

Apteka Ojców Bonifratrów (Apotheke der Barmherzigen Brüder)⁴⁸ przy Kaiser Augustastraße 56 (obecnie ulica Szczęśliwa) w Bogucicach. Koncesja na prowadzenie apteki w Bogucicach została wydana w 1874 roku. Funkcję aptekarza pełnił wówczas ojciec Matariusz Berlid. Apteka funkcjonowała jako placówka przyszpitalna (Krankenhausapotheke), prowadzona przez braci zakonnych. W latach 1900—1918 jako osoby zarządzające apteką wymieniani są bracia Macarius Gerlich oraz Isidor Ottawa.

Apteka zajmowała się nie tylko wyrobem leków dla potrzeb szpitala, ale również dla mieszkańców. Oprócz tradycyjnych medykamentów bracia zakonnicy wytwarzali eliksir bonifraterski, gorzką wódkę bonifraterską (ze 160 gatunków ziół) oraz likier chartreuse. W aptece wykonywano również analizy moczu i krwi, szpital nie dysponował bowiem własnym laboratorium.

Apteka pod Aniołem (Engel-Apotheke)⁴⁹ przy Eichenstraße (obecnie ulica Dębowa) w Dębie. Koncesja na prowadzenie apteki została wydana 25 czerwca 1905 roku. Pierwszym właścicielem apteki był Emil Mappes. Została ona wybudowana na gruncie należącym do Anny Ilestmann. Mappes kierował apteką

⁴⁷ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13284, Johannes Apotheke in Kattowitz (1910—1919); W. Brachmann: *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens...*, s. 448; D. Moska: *Apteki i aptekarstwo w autonomicznym województwie śląskim...*, s. 108.

⁴⁸ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13282, Angelegenheiten der Apotheke in Kattowitz (1899—1909), s. 688; sygn. 13538, Dispensieranstalt der Barmherzigen Brüder in Bogutschütz (1881—1918); M.M. Łobozek: *Klasztor i szpital Bonifratrów pod wezwaniem Świętych Aniołów Stróżów w Katowicach*. Katowice—Bogucice 1999, s. 63—65; Idem: *Apteki bonifratrów na Śląsku...*, s. 41—54; L. Czajkova: *Szpital OO. Bonifratrów...*, s. 109; M. Sitek, K. Wilk: *Szpital OO. Bonifratrów...*, s. 2; W. Brachmann: *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens...*, s. 449.

⁴⁹ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13225, Apotheke in Domb (1905—1920); sygn. 13175, Apotheken (1907—1910), s. 23; D. Moska: *Apteki i aptekarstwo w autonomicznym województwie śląskim...*, s. 107; W. Brachmann: *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens...*, s. 449.

do 1918 roku. W aptece zatrudniał m.in. pomocnika A. Gensa oraz praktykantów Georga Vogla i Karla Srahego.

Apteka Szczęść Boże (Glückauf-Apotheke)⁵⁰ przy Luisenstraße 1 (obecnie ulica Łużycka) w Dąbrówce Małej. Koncesja na prowadzenie apteki w Dąbrówce Małej została wydana 16 listopada 1907 roku. Właścicielem apteki — do 1914 roku włącznie — był Richard Filor.

Apteka na Giszowcu (Apotheke zu Gieschewald)⁵¹ przy Zielmannstraße 29 w Giszowcu. Z uwagi na rozwój kolonii Giszowiec na początku XX wieku pojawiła się konieczność utworzenia apteki, najbliższa znajdowała się bowiem na Załężu i była oddalona o 5 km. W 1911 roku do rejencji w Opolu skierowano wniosek o utworzenie tzw. apteki domowej (Hausapotheke), w pomieszczeniach należących do lekarza bractwa górniczego — Möschlera.

Rejencja zaproponowała jednak utworzenie apteki filialnej na terenie Giszowca lub pobliskiego Janowa. Koncesję na prowadzenie apteki otrzymało 14 sierpnia 1912 roku małżeństwo Valentin i Hedwig Bauerowie. W latach 1913—1914 w aptece pracowali Walter Goretzki i Georg Heisler. Apteka została zamknięta 17 sierpnia 1914 roku. Opiekę medyczną nad mieszkańcami przejęli wówczas dr Möschler i dr Paul Krebs oraz aptekarz z Apteki św. Barbary na Zawodziu.

Apteka św. Jadwigi (St. Hedwig Apotheke)⁵² przy Bahnhofstraße 6 (obecnie ulica Dworcowa) w Ligocie-Panewnikach. Koncesja na prowadzenie apteki została wydana 8 września 1906 roku. Właścicielem apteki, do 1914 roku włącznie, był Bogusław Jablonowski. W 1912 roku apteka zmieniła nazwę na: Apteka pod Koroną (Kronnenapotheke), została wówczas przeniesiona na ulicę Franciszkańską 25.

Apteka w Roździenu (Apotheke zu Rosdzin)⁵³ przy Schulstraße 24 (obecnie ulica Szkolna) w Roździenu-Szopienicach. Pierwsza apteka w Roździenu była apteką filialną Stadtapotheke w Mysłowicach. Koncesję na jej powstanie wydano 30 października 1869 roku. Jednostką samodzielną stała się 18 września 1873 roku.

Jej pierwszym właścicielem był Albert Schulz, po jego śmierci, 16 listopada 1873 roku, koncesję otrzymał Max Viktor Schulz. Zmarł jednak wkrótce po

⁵⁰ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13230, Apotheke in Eichanau (1907—1918); sygn. 13175, s. 25; W. Brachmann: *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens...*, s. 444.

⁵¹ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13238, Zweigapotheke in Nikischacht (1911—1921); W. Brachmann: *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens...*, s. 445; D. Moska: *Apteki i aptekarstwo w autonomicznym województwie śląskim...*, 107.

⁵² W. Brachmann: *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens...*, s. 450; D. Moska: *Apteki i aptekarstwo w autonomicznym województwie śląskim...*, s. 109.

⁵³ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13474, Errichtung einer Apotheke zu Rosdzin (1867—1913); sygn. 13174, s. 25—26; W. Brachmann: *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens...*, s. 462; D. Moska: *Apteki i aptekarstwo w autonomicznym województwie śląskim...*, s. 110.

przejęciu apteki — w 1874 roku. Kolejnym właścicielem został 7 stycznia 1874 roku Rudolph Gräfe, który do 1872 roku pełnił funkcję prezydenta zarządu Centralnego Stowarzyszenia Niemieckich Aptekarzy. Później jako właściciel apteki niestrudzenie działał na rzecz rozwoju lokalnego aptekarstwa na Górnym Śląsku. W latach 1874—1913 w aptece zatrudnieni byli aptekarze, m.in. August J. Krajewski, Moritz Löventaun, Walter Goretzki i Karl Ballavin, pomocnik Gerhard Gräfe oraz praktykant Valentin Dziadek.

Apteka Przemysłowa (Industrie-Apotheke)⁵⁴ przy Moltkeplatz 34 w Załężu. 10 maja 1912 roku podjęto decyzję o utworzeniu apteki filialnej w Załężu. Koncesję na jej prowadzenie 13 czerwca 1912 roku otrzymał właściciel apteki w Dąbie — E. Mappes. Funkcję zarządcy powierzył on Ignazowi Palczewiczowi.

Apteka św. Barbary (St. Barbara-Apotheke)⁵⁵ przy Kaiser-Wilhelm-Straße 33 (obecnie ulica 1 Maja) na Zawodziu. Na Zawodziu funkcjonowała początkowo apteka filialna, o czym świadczy dokument z 27 października 1896 roku, mówiący o jej otwarciu.

Utworzenie samodzielnej apteki nastąpiło na mocy decyzji z 7 października 1897 roku. Pierwszym właścicielem nowej apteki został Valentin Bauer. W 1909 roku przeniósł jej siedzibę do pomieszczeń przy Barbara Straße 1. Po jego śmierci w 1912 roku prawa do niej przejął syn — Erwin Bauer. Wówczas też apteka po raz kolejny została przeniesiona na Kaiser-Wilhelm-Straße 1 (obecnie ulica Krakowska 46).

W latach 1898—1914 w aptece pracowali aptekarze, m.in.: Carl Schultzig, Julius Waniek, Eduard Popke, Otto Sandmann i Georg Geisler, oraz praktykan-ci: Georg Waluszyk, Willy Böhm i Joseph Knitel. Zarządcą apteki, począwszy od 1910 roku, był Schlesinger.

Poza wyżej wymienionymi w Katowicach działały jeszcze 2 apteki: Apteka Lecznicy Brackiej, wzmiankowana w dokumentach, począwszy od 1895 roku, oraz Apteka prywatna Nathana Rosenberga, wzmiankowana w latach 1909—1910. Mieściła się ona w mieszkaniu prywatnym przy Beatestraße 22 (1909) oraz przy Blücherplatz 8 (1910)⁵⁶.

⁵⁴ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13522, Zweig — Apotheke in Zalenze (1912—1921); W. Brachmann: *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens...*, s. 450.

⁵⁵ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13526, Apotheke in Zawodzie (1897—1918); sygn. 13174, s. 23—24; W. Brachmann: *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens...*, s. 450; D. Moska: *Apteki i aptekarstwo w autonomicznym województwie śląskim...*, s. 108.

⁵⁶ *Adressbuch für Kattowitz*. Kattowitz 1909, s. 22; *Adressbuch für Kattowitz*. Kattowitz 1910, s. 23.

Kolumna Sanitarna Czerwonego Krzyża

Inicjatywa utworzenia Kolumny Sanitarnej w Katowicach⁵⁷, działającej jako jednostka współpracująca z organizacją Czerwonego Krzyża, została podjęta w lutym 1899 roku przez radcę sanitarnego dr. Waltera Arendta. Pierwsze ćwiczenia praktyczne, przeprowadzone 1 marca 1899 roku, pod kierunkiem Arendta i pierwszego przewodniczącego katowickiej kolumny — Nathana Wichera, zgromadziły grupę 50 mężczyzn⁵⁸.

Statut katowickiej Kolumny Sanitarnej został opublikowany 1 kwietnia 1899 roku, stąd też ta data podawana jest również jako dzień utworzenia katowickiej jednostki⁵⁹. W 1906 roku funkcję lekarza naczelnego kolumny objął radca sanitarny dr Salomon Proskauer. Wtedy również po raz pierwszy w dziejach organizacji zaczęto oficjalnie przyjmować i kształcić kobiety⁶⁰. Rekrutowały się one głównie spośród członkiń Stowarzyszenia Kobiet w Katowicach (*Vaterländische Frauen-Verein*), współpracującego od dawna z katowicką kolumną. Cele programowe stowarzyszenia koncentrowały się na finansowaniu opieki dla osób biednych i chorych, rzeczowej pomocy świątecznej dla mniej posiadających oraz patronowaniu sierocińcowi⁶¹. Pierwsze dane odnośnie do liczby członków Kolumny Sanitarnej w Katowicach pochodzą z 1913 roku, w jej skład wchodziło wówczas 121 mężczyzn.

Ćwiczenia Kolumny Sanitarnej odbywały się raz w tygodniu — w środy od godziny 20 w gmachu miejskiej sali gimnastycznej przy Grundmannstraße 42. Poza ćwiczeniami członkowie Kolumny Sanitarnej odbywali szkolenia i spotkania o charakterze teoretycznym w lokalu browaru książęcego przy August Schneiderstraße 8. Kolumna Sanitarna dysponowała wówczas 8 noszami do ce-

⁵⁷ W 1894 roku utworzono Kolumnę Sanitarną w Wirku, jej przewodniczącym został lekarz sztabowy Karl Seiffert z Bytomia. Obszar działania Kolumny Sanitarnej wyznaczał teren pomiędzy miejscowościami Wirek a Huta Pokój. Kolumna Sanitarna w Wirku obejmowała 12 pomniejszych kolumn, m.in. w: Bytomiu, Królewskiej Hucie, Siemianowicach, Mysłowicach, Roździeniu-Szopienicach, Szarleju, Załężu i Katowicach. Dwie ostatnie kolumny sanitarne podlegały bezpośrednio pod Bytom. Liczba członków we wszystkich 12 kolumnach sanitarnych wynosiła około 250 mężczyzn. *Aus den Kooperationen*. „Der Deutsche Kolonnenführer“ 1902, nr 20, s. 201.

⁵⁸ H. Hanig: *25. Jahre Sanitätskolonne vom Roten Kreuz bzw. Deutscher-Samariter-Verein Kattowitz*. Kattowitz 1924, s. 6.

⁵⁹ H. Jaehn: *Taschen-Jahrbuch und Rangliste für die freiwilligen Sanitätskolonnen und Genossenschaften freiwilliger im Kriege vom Roten Kreuz der Provinz Schlesien*. Jg. 1. Breslau 1913, s. 30.

⁶⁰ H. Hanig: *25. Jahre Sanitätskolonne...*, s. 7.

⁶¹ *Schlesien. Kattowitz*. „Das Rote Kreuz Central-Organ für die Deutschen Wohlfahrts- und Wohltätigkeitsbestrebungen“ 1904, nr 13, s. 288; 1904, nr 22, s. 518; 1906, nr 12, s. 376, nr 16, s. 415.

łów ćwiczeniowych⁶². W 1914 roku oprócz dr. Salomona Proskauera wzmiankowany jest również jego zastępca – lekarz sztabowy marynarki wojennej dr Halbay. Liczba członków Kolumny Sanitarnej wzrosła do 146 osób. W 1914 roku wymieniany jest także samodzielny oddział żeński kolonii (Helferinnen Abteilung), działający pod kierunkiem żony burmistrza Katowic — Marii Pohlmann. Liczył on wówczas 108 członkiń⁶³.

Działalność charytatywna w Katowicach

Opieka społeczna w Katowicach aż do początków XX wieku nie miała charakteru zinstytucjonalizowanego. Kompetencje w tym zakresie przynależały Komisji ds. Ubogich (Armenausschuß), która składała się z 2 przedstawicieli magistratu, 4 radnych miejskich, przewodniczących poszczególnych dzielnic miasta oraz lekarza, zajmującego się osobami ubogimi (Richard Holtze i Emanuel Glaser). Oprócz powyższej komisji funkcjonował również Urząd ds. Sierot (Waisenamt), w skład którego wchodziłi przedstawiciele komisji oraz 4 posługujących w mieście duchownych. Komisja opieką otaczała początkowo biednych i bezdomnych, rozwój miasta determinował jednak zwiększenie zakresu działań. Komisja objęła opieką stopniowo również bezrobotnych oraz rodziny źle sytuowane pod względem materialnym. Komisje dzielnicowe zajmowały się m.in. rozdziałem środków materialnych, przeznaczanych na ten cel z budżetu miasta, organizowały również inne formy opieki doraźnej w postaci jadłodajni dla ubogich. Przewodniczący dzielnic zobowiązani byli do dostarczenia urzędowi miejskiemu miesięcznego sprawozdania o stanie liczbowym podopiecznych objętych opieką. Celem opieki bezpośredniej zaprowadzono w niektórych dzielnicach cotygodniowe wizyty w domach tychże osób, co miało umożliwić lepszą orientację w potrzebach podopiecznych. Społecznie funkcję tę wypełniali emeryci i renciści. 2 lipca 1900 roku utworzono Wydział Opieki dla Osób Niepełnoletnich (Fürsorge Minderjähriger)⁶⁴.

W kwietniu 1904 roku opiekę społeczną zorganizowano zgodnie z systemem elberfeldzkim (Elbenfelder System)⁶⁵. Wyodrębniono 14 dzielnic dla osób

⁶² H. Jaehn: *Taschen-Jahrbuch und Rangliste...*, s. 30.

⁶³ H. Jaehn: *Taschen-Jahrbuch und Rangliste für die freiwilligen Sanitätskolonnen und Genossenschaften freiwilliger im Kriege vom Roten Kreuz der Provinz Schlesien*. Jg. 2. Breslau 1914, s. 38.

⁶⁴ *Verwaltungsbericht des Magistrats der Stadt Kattowitz*. Kattowitz 1897, s. 56—57; *Verwaltungsbericht des Magistrats der Stadt Kattowitz*. Kattowitz 1902, s. 82—84.

⁶⁵ *Elberfelder System* związany był z procesem zinstytucjonalizowania opieki społecznej. Podstawy systemu zostały nakreślone około 1850 roku. Główne założenia koncentrowały się

ubogich. Dla wszystkich dzielnic została zatrudniona 1 pielęgniarka (Gemein-deschwester), zajmująca się wyłącznie opieką i pielęgnacją ludzi biednych. Zadania opieki społecznej wspierało wielu mieszkańców aktywnych w tzw. Służbie Opieki nad Ubogimi i Sierotami (Dienst der Armen- und Waisenpflege) na zasadzie wolontariatu. Liczba współpracowników w kolejnych latach wzrastała, w 1904 roku wynosiła 94 opiekunów (Armenpfleger), w 1906 roku — 162. Z myślą o ubogich w maju 1904 roku otwarto przytułek (Armenhaus) na gruntach Schwellenbeiz. Był przeznaczony dla dzieci oraz osób dorosłych, jednorazowo mogło z niego skorzystać około 100 osób⁶⁶. W lutym 1907 roku została otwarta miejska kuchnia dla ubogich przy Holteistraße 20 (obecnie ulica Wójcickiego). Środki na finansowanie instytucji pochodziły nie tylko z budżetu miasta, ale również z dotacji mistrza budowlanego Roberta Zimmermanna oraz radcy sanitarnego Adolfa Berlinera. Wydawaniem posiłków zajmowały się kobiety działające w miejskich stowarzyszeniach żeńskich, łącznie około 50 osób. Pracowały na zasadzie rotacyjnej⁶⁷.

Miasto ze środków publicznych nie było jednak w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb rozwijającej się aglomeracji. Zadanie to przejęły na siebie stowarzyszenia i organizacje charytatywne. 24 listopada 1874 roku w Katowicach ukonstytuowało się Stowarzyszenie Kobiet Miasta Katowice (Frauenverein der Stadt Kattowitz). Zgodnie ze statutem, jego zadania koncentrowały się na pomocy osobom biednym i chorym; wychowywaniu i edukowaniu dzieci w celu podniesienia poziomu rozwoju społecznego; krzewieniu zasad porządku publicznego i przekazywaniu tradycji i kultury. Stowarzyszenie realizowało cele statutowe m.in. przez materialne wsparcie ludności podczas epidemii, prowadzenie kuchni dla ubogich (Suppenanstalt), zaopatrywanie ubogich, przede wszystkim dzieci, w odzież.

W 1881 roku z inicjatywy stowarzyszenia została powołana do życia Fundacja Cesarza Wilhelma i Cesarzowej Augusty (Kaiser Wilhelm August-Stiftung), która zadania swoje koncentrowała na pracy opiekuńczej względem dzieci będących w stanie obowiązku szkolnego. Łącząc zadania statutowe z zadaniami fundacji, stowarzyszenie podjęło działania zmierzające do utworzenia w Katowicach zakładu opiekuńczo-wychowawczego dla dzieci potrzebujących (Kinderpflegungs- und Erziehungs-Anstalt), które nie ukończyły 14. roku życia. Przewidywano, że sierociniec będzie prowadzony dla około 50 dzieci. Majątek

wokół: 1) dostosowania zadań opieki społecznej do warunków aglomeracji uprzemysłowionej przez decentralizację sposobu zarządzania dostępnymi środkami materialnymi i utworzenie deputacji dzielnicowych ds. ubogich; 2) pozyskanie dla celów realizacji zadań opieki zdrowotnej wolontariuszy, w tym również kobiet, celem obniżenia kosztów ogólnych; 3) stworzenie systemu „pomocy dla samopomocy”, wspierano tych, którzy aktywnie wykorzystywali środki pomocowe. System pilotażowo wprowadzono w Elberfeld w 1853 roku. Zob. G. Deimling: *150 Jahre Elberfelder System. Ein Nachruf*. Wuppertal 2003, s. 46—57.

⁶⁶ *Verwaltungsbericht des Magistrats der Stadt Kattowitz*. Kattowitz 1906, s. 87.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 92—93.

katowickiego zakładu, na który złożył się kapitał katowickiego stowarzyszenia kobiet, dotacja fundacji z Berlina oraz wsparcie finansowe władz miejskich i korporacji dla ubogich, wynosił 15 tys. marek. Ośrodek otworzył podwoje dla dzieci 1 października 1881 roku. W skład zarządu sierocińca weszły m.in.: Marie Rüppel, Elise von Aurich, Flora Sachs, Mathilde Seidel, Bertha Färber i Anna Tyrol. Początkowo placówka działała w pomieszczeniach wynajmowanych, pod kierunkiem panny Kutschory z Gliwic, którą zastąpiła diakonisa z Samariter-Ordens-Stift — Elisabeth Helbing. W 1882 roku do pracy z dziećmi skierowano kolejną diakonisę — Dorę Kussat⁶⁸. W następnych latach liczba dzieci będących pod opieką fundacji zmniejszała się, wynosiła przeciętnie 6—15 dzieci.

Na terenie Katowic dzieci korzystały również z innych form opieki, tj. z sierocińca w Bogucicach⁶⁹ oraz świetlicy przy domu diakonis gminy ewangelickiej. Miasto finansowało również pobyty dzieci w rodzinach zastępczych, objętych nadzorem pracownic społecznych. We wrześniu 1905 roku została utworzona również świetlica miejska (Kinderhort), która znalazła lokum w budynku usytuowanym przy szkole ludowej na Augustastraße. Do dyspozycji dzieci oddano 2 pomieszczenia do zajęć, kuchnię i zaplecze. Z budżetu miasta wyasygnowano środki na pokrycie kosztów utrzymania zakładu. Świetlica była przeznaczona dla dzieci niepodlegających obowiązkowi szkolnemu, które z uwagi na pracę zawodową rodziców pozostawały bez opieki. Przeciętnie ze świetlicy korzystało 15—25 dzieci. Przyjęcie następowało na podstawie opinii lekarskiej oraz konsultacji z organami urzędowymi i stowarzyszeniami wyznaniowymi, zajmującymi się pracą wśród ubogich. Świetlica gwarantowała dzieciom codzienną kąpiel oraz 4 posiłki. Wieczorem dzieci były odbierane przez rodziców lub przewożone do domów w wózkach. W świetlicy dzieci starsze zajmowały się pracami ręcznymi, młodsze poświęcały czas na zabawę. Funkcję kierowniczką świetlicy pełniła Marie Kupke⁷⁰.

Gmina ewangelicka w Katowicach prowadziła również inne działania, mające na celu wsparcie osób potrzebujących i chorych, co wynikało ze statutów,

⁶⁸ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 7385, Kaiser Wilhelm Augusta Stiftung. Waisenheim Kattowitz, s. 12—22, 23, 112.

⁶⁹ Sierociniec w Bogucicach (Rettungs- und Waisenheim) otworzył podwoje 26 marca 1858 roku. Inicjatorem utworzenia zakładu był wspomniany proboszcz Markiefka. Oficjalnie zakład otrzymał nazwę Fundacji dla Sierot pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej (Waisenstift zur Schmerzhaften Mutter Gottes). Początkowo w sierocińcu przebywało zaledwie 6 dzieci, którymi opiekowały się siostry boromeuszki, a od 1886 roku siostry jadowizanki (zajmowały się również opieką nad niemowlętami oraz dziećmi specjalnej troski na terenie parafii). Zakład miał charakter koedukacyjny, dzieci przebywały w nim do 14. roku życia. W 1906 roku przy sierocińcu utworzono również szkołę specjalną. Liczba dzieci wzrastała systematycznie, pod koniec XIX wieku wynosiła około 100. Przyczyniały się do tego epidemie cholery, tyfusu i gruźlica. L.A. Kaegler: *Die Armenanstalten...*, s. 103—106; K. Domagała: *Fundacja opiekuńczo-wychowawcza im. ks. Leopolda Markiefki*. W: *Parafia bogucicka...*, s. 208—215.

⁷⁰ *Verwaltungsbericht des Magistrats der Stadt Kattowitz*. Kattowitz 1906, s. 89—90.

działających w niej stowarzyszeń. Były to m.in. Fundacja Gustava Adolfa (Gustav Adolf Stiftung), której dochody ze składek członków przekazywane były na dzieła miłosierdzia, tj. dożywianie ubogich, skierowane do członków gminy ewangelickiej; Ewangelickie Stowarzyszenie Mężczyzn i Stowarzyszenie Młodzieżowe (Evangelischer Männer- und Jünglings-Verein) organizowało spotkania i wykłady poświęcone tematyce profilaktyki zdrowia, zbierało środki finansowe na stworzenie hospicjum; Ewangelickie Stowarzyszenie Opieki nad Chorymi (Evangelischer Krankenpfleger Verein) prowadziło opiekę wśród chorych gminy ewangelickiej w postaci stacji pomocy doraźnej, obsługiwanej przez diakonisy; Ewangelickie Stowarzyszenie Kobiet i Młodzieży Żeńskiej (Evangelische Frauen- und Jungfrauen Verein) zajmowało się pomocą i opieką nad ubogimi i chorymi gminy ewangelickiej oraz zbierało środki finansowe celem wysyłania potrzebujących i chorych dzieci na pobyty kuracyjne w Jastrzębiu Zdroju; oraz Fundacja Tabeastift, która zajmowała się opieką nad starszymi przedstawicielkami gminy⁷¹. Na przełomie XIX i XX wieku z inicjatywy gminy ewangelickiej utworzono i prowadzono szereg zakładów o charakterze socjalnym i medycznym: hospicjum, dom starców, ochronkę dla dzieci oraz 3 stacje opieki doraźnej dla ubogich. Wśród najuboższych posługę pełniły diakonisy, realizujące dzieło Matki Ewy Tiele Winckler, świadcząc pomoc medyczną i sanitarną⁷².

Ofertę opieki społecznej w mieście uzupełniały również działania gminy żydowskiej. Pomoc charytatywna była udziałem stowarzyszeń, m.in.: Izraelickiego Stowarzyszenia Kobiet (Israelitischer Frauenverein), które w myśl statutu wspierało materialnie i rzeczowo kobiety i dziewczęta, ze szczególnym uwzględnieniem wdów i sierot; Izraelickie Stowarzyszenie Panien (Israelitischer Jungfrauen-Verein) koncentrowało się na zaopatrywaniu w odzież dzieci z rodzin o niskim statusie materialnym oraz wspieraniu tychże w okresie świątecznym przez zapewnienie środków na zakup żywności; Stowarzyszenie Pomocy Ubogim (Armenverein), które wspierało ubogich mieszkańców żydowskiej gminy w Katowicach i spoza miasta; Stowarzyszenie Pielęgnacji Chorych i Pogrzebowe (Krankenpfleger- und Beerdigungsverein), które miało na celu prowadzenie nadzoru i odwiedzin osób chorych i umierających, a po śmierci organizowanie zwyczajowych ceremonii pogrzebowych, zgodnie z obrządkiem żydowskim; stowarzyszenie przeznaczało również środki finansowe na

⁷¹ H. Voß: *Aus der Geschichte der evangelischen Gemeinde Kattowitz. Festgabe zur 50-jährigen Jubelfeier der Kirche*. Swinna—Kattowitz 1908, s. 49—51; *Verwaltungsbericht des Magistrats der Stadt Kattowitz*. Kattowitz 1902, s. 113; R. Schneider: *Der Schlesische Gustav Adolf Verein und Polnisch-Oberschlesien*. „Evangelisches Gemeindeblatt für Polnisch Oberschlesien. Kirche und Heimat“ 1932, nr 20.

⁷² T. Schurmann: *Działalność charytatywna Kościoła ewangelickiego na terenie Katowic*. W: *Dzieje medycyny i działalności charytatywnej na terenie Katowic*. Red. A. Barciak. Katowice 2008, 197—203.

zakup lekarstw i opiekę nad ubogimi; Izraelickie Stowarzyszenie Pomocy (Israelitischer Unterstützungsrerein) i Stowarzyszenie Przeciwno Żebractwu po Domach (Verein gegen Hausbettelei) miały na celu zminimalizowanie problemu żebractwa szerzącego się z uwagi na rotację ludności w rejonie nadgranicznym. O dofinansowanie z puli budżetu stowarzyszenia mogli starać się przybyli do Katowic z pobliskich terenów — Galicji i Polski — przedstawiciele wyznania żydowskiego. Gmina żydowska współfinansowała z budżetu również wynagrodzenie lekarza dla osób ubogich, wspierała finansowo biednych, w postaci dopłat do czynszu i zakupu potrzebnych sprzętów⁷³.

Z zamysłem pomocy ubogim i chorym w Katowicach działało kilka fundacji, które utworzone zostały dzięki hojności osób prywatnych, były to m.in.:

1. Fundacja Friedricha Wilhelma Grundamanna (Friedrich Grundmann'sche Stiftung) założona w 1887 roku. Dysponowała majątkiem w wysokości 1,5 tys. marek, z którego odsetki były przeznaczane na cele kasy dla ubogich oraz kasy Szpitala Miejskiego w Katowicach;

2. Fundacja Eliasa Sachsa (Elias Sachs'sche Stiftung) założona w 1892 roku. Dysponowała majątkiem w wysokości 5 tys. marek. Odsetki były corocznie przekazywane na cele biedoty miejskiej;

3. Fundacja Elise Görke z Głubczyc (Elise Görke Stiftung) założona w 1897 roku. Dysponowała majątkiem w wysokości 12 tys. marek. Odsetki przekazywane były na utrzymanie Szpitala św. Elżbiety w Katowicach;

4. Fundacja Izraela i Rosel Glaserów (Israel und Rosel Glaser'sche Stiftung) założona w 1899 roku. Dysponowała majątkiem w wysokości 10 tys. marek. Odsetki w rocznicę śmierci Glaserów (28 lipca i 29 września) przekazywane były na cele ubogich gminy żydowskiej oraz innych wyznań;

5. Fundacja Roberta Zimmermanna (Robert Zimmermann'sche Stiftung) założona w 1901 roku. Dysponowała majątkiem w wysokości 10 tys. marek. Odsetki były przekazywane na cele ubogich miasta Katowice oraz utworzenie i utrzymanie jadalni;

6. Fundacja Adolfa Berlinera (Adolf Berliner'sche Stiftung) założona w 1906 roku. Dysponowała majątkiem w wysokości 10 tys. marek. Odsetki były przekazywane na utrzymanie jadalni miejskiej. Zamysłem Berlinera było również utworzenie instytucji do walki z alkoholizmem;

7. Fundacja Wilhelma Heuera (Wilhelm Heuer'sche Stiftung) założona w 1913 roku. Dysponowała majątkiem w wysokości 20 tys. marek. Odsetki miały zostać rozdysponowane na utworzenie w Katowicach kuchni dla chorych (Krankenküche) oraz kuchni mlecznej (Milchküche)⁷⁴.

⁷³ J. Cohn: *Historia gminy synagogałnej w Katowicach na Górnym Śląsku*. Tłum. M. Musioł. Katowice 2004, s. 29, 55—61.

⁷⁴ APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 7580, Armen Foundationen in der Stadt Kattowitz (1878—1918), brak paginacji.

Aneks 1

**Liczba lekarzy, dentystów, akuserek i położnych
w Katowicach (1876—1914)**

Rok	Liczba lekarzy	Liczba dentystów	Liczba akuserek i położnych
1855	1	b.d.	1
1870	3	b.d.	6
1876	5	b.d.	b.d.
1894	11	2	8
1895	4	5	10
1897	7	2	7
1899	9	2	8
1903	15	2	11
1905	28	4	20
1906	33	4	21
1907	31	6	20
1908	34	6	21
1909	31	6	21
1910	31	7	22
1911	30	7	21
1912	32	7	22
1913	29	8	22
1914	37	8	23

Źródło: *Adressbuch für Kattowitz. Kattowitz 1894—1914; Handbuch für die Provinz Schlesien*, s. 152; R. Holtze: *Die Stadt Kattowitz. Eine kulturhistorische Studie. Als Festgabe zur Eröffnung des Gymnasiums*. G. Swinna 1871, s. 54—55.

Akuszerki i położne katowickiego powiatu miejskiego i ziemskiego (1878—1920)

Miejscowość	Nazwisko i imię
Baingów	Sappart Agathe, Schmidt Marie
Bogucice	Ligon Sophie, Ksionsyk Franziska, Nytz Josepha
Burowiec	Brzoskowski Ernestine
Brynów	Bregulla Marie, Czkański Balbine, Dinter Eva
Bytków	Gwiosda Rosalie, Pietrzyba Marie, Stupin Marie
Dąb	Gaide Maria, Halemba Josephine, Job, Kadzioch Sophie, Ligon, Plutta Anna, Prossowski Florentine, Rais Pauline, Reiss Karoline, Röhricht Marie, Rzymek, Widera, Wilk Josefa, Wüstholtz Emilie
Dąbrówka Mała	Bacia Martha, Brzoskowski Albertine, Mrokwa Valeska

Bykowina	Baron Helene, Sonnebrodt Anna
Huta Wilhelmina	Heintze Klara, Jachnel Auguste
Janów	Brnowiak Angelika, Cebulla Anna, Galwas Emma, Mittmann Anna, Rompel Anna, Sussek Hedwig, Werner Franziska, Wienskowski Marie
Józefowiec	Wüstholtz Julie, Widera Pauline
Katowice	Albing Julie, Arian Ernestine, Bahr, Berger, Cholewa, Czech, Czernik, Czempiel Marie, Czyrt Marie, Drzymala, Duda, Fiola, Gatzka, Grella Selma, Großer Klara, Jäckel Ehefrau, Jendritzka Marianna, Jäckel Anna, Josch Julie, Junge Marie, Kandzioch, Kempa, Klapetzka Marie, Klossek Viktoria, Kudelko Emilie, Kuperski Florentine, Langer, Lewandowska, Lorenz, Lux Antonie, Mache Marie, Madla, Marmetschke, Mauthe Marie, Miozga Franziska, Mitrengie Marie, Moskwa, Münch Klara, Neliszer, Neumann, Niklas Hedwig, Nobio, Oleszenka, Pappke Marie, Patalong Maria, Pawlitze Gertrud, Pohl, Postrach, Pośpiech Anna, Pyka Sophie, Rapp, Rzymek, Sauerbier Ida, Sauerbier Martha, Schoemintz Anna, Schwarzer Martha, Schwarzkopf Martha, Słota, Sobisz, Sojka, Spitol Marie, Spitol Sofie, Strzempek, Szewioła, Szymkowiak, Thienel, Tkocz, Trzewiczek, Viola Klara, Walkosch, Wallusch Marie, Weltzel Karoline, Wardziochowski Pauline, Wątroba, Wetzel Pauline, Wicher Marie, Wichulla Amalie, Wierhula, Wieschollek, Więchowska, Winkler Anna, Wymysło, Wystrykowski Klara, Zakrzewska, Zapp, Żurek
Katowice-Zamek	Thomas Eva
Nikiszowiec	Wydra Julianne
Piotrowice	Piecha Hedwig, Piechotta Agnes, Symalla Beate
Podlesie-Zarzecze	Smieja Marie
Przełajka	Klimczyk Maria
Roździeń	Adamek Marie, Brzoskowski Albine, Hakuba Julie, Halama Euphemie, Heintze Klara, Kalder Gertrud, Kalder J., Niemietz Elisabeth, Ogan Josefine, Reiser Ida
Szopienice	Heintze, Wozniok Florentine
Wełnowiec	Eckert Marie, Kempa Marie, Klaschka Marie, Waschke, Widera Karoline, Widera Pauline, Wisthog Emilie
Załęże	Hallama Euphemia, Heinze, Jelinek Johanna, Langer Josepha, Lüdicke Hedwig, Mandrys Klara, Marmetschke Marie, Niesporek Auguste, Postrach Marie, Smolka Franziska, Wosnitza Theresia, Wosnitza Josepha
Załęska Hałda	Bregulla Marie, Labus Helene, Heinrich
Zawodzie	Halyna Marie, Jisch Elisabeth, Madla Anna

Źródło: APKat, 12/2, Kreis — Ausschuss zu Kattowitz, sygn. 325, Bezirks Hebammen (26.11.1878—2.05.1920); AP Pszczyna, 17/53, Archiwum Książąt Pszczyńskich, sygn. VIII — 1332, Hebammenbezirk Petrowitz (1906—1907), s. 1, 66, 81; sygn. VIII — 1333, Hebammenbezirk Podlesie (1906—1907); APOp., Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 13063, Hebammenwesen im Kreis Kattowitz (1900—1922); *Adressbuch für Kattowitz und Umgegend*. Kattowitz 1910, s. 42; *Adressbuch, Einwohnerbuch und Geschäts — Handbuch der Stadt Kattowitz*. Kattowitz 1894, s. 194; *Adressbuch*. Kattowitz 1894, s. 194; *Adressbuch*. Kattowitz 1897, s. 172; *Adressbuch*. Kattowitz 1903, s. 228; *Informator na miasto Katowice*. Katowice 1935, s. 31.

Aneks 2

Wykaz lekarzy i dentystów katowickiego powiatu miejskiego i ziemskiego (1830—1914)*

Arendt Walter — radca sanitarny, lekarz Spółki Brackiej
Aronade Otto — pediatra, lekarz szkolny
Bachmann Oskar — ginekolog
Bauer Valerian — lekarz ogólny
Berliner Adolf — radca sanitarny
Besch — specjalista chorób płuc i układu oddechowego
Blaumeyer — okulista
Bloch Ernst — neurolog
Bruck Alfred — pediatra, lekarz szkolny
Brünner Paul Heinrich — lekarz ogólny
Cohn Martin — specjalista chorób wewnętrznych, chirurg
Cembrowski — lekarz ogólny
Ehrenfried Max — laryngolog, lekarz Spółki Brackiej
Faust — lekarz ogólny
Färber Heinrich — fizyk powiatowy, radca sanitarny
Fiebag — lekarz ogólny
Finkelstein Siegfried — dentysta
Fladausch Max — dentysta
Forner — lekarz naczelny Szpitala Ojców Bonifratrów
Frank — laryngolog
Fränkel Emanuel — okulista
Friedrich Hugo — lekarz ogólny
Fuhrmann — lekarz ogólny
Gamerschlag W. — lekarz ogólny
Geisler — lekarz ogólny
Glaser Emanuel — radca sanitarny
Glogauer Julius — dentysta, dentysta szkolny
Goldstein Adolf — lekarz ogólny
Göppert Friedrich — pediatra
Graefe Julius Rudolf — lekarz ogólny

* Źródło: APKat., 1/12, Landratsamt in Kattowitz (1790—1922), sygn. 733, Aa betr. die Vereidung, Anstellung pp. der Medizinal — Personen; AP Opole, Rejencja Opolska. Wydział I, sygn. 6646, Register der Krankenanstalten, s. 69—70, 104—109; sygn. 6672, Angelegenheiten des barmherzigen Brüder Instituts zu Bogutschütz, sprawozdania za lata 1898—1920; sygn. 12956, Medizinalpersonen im Kreise Kattowitz (1910—1911); sygn. 12955, Kreisarztstelle Kattowitz (1910—1921); *Adressbuch für Kattowitz und Umgegend*. Kattowitz 1910, s. 79—80; *Adressbuch*. Kattowitz 1894, s.187; *Adressbuch*. Kattowitz 1897, s. 161; *Adressbuch*. Kattowitz 1903, s. 217—218; *Adressbuch*. Kattowitz 1914, s. 59; *Adressbuch aller zu-, um- und abgezogenen Personen. Verzeichnis der Teilnehmer an den Fremdsprachnetzen Beuthen, Gleiwitz, Kattowitz, Königshütte, Laurahütte, Myslowitz, Tarnowitz und Hindenburg*. Gleiwitz 1911, s. 2; M.M. Łobozek: *Klasztor i szpital Bonifratrów pod wezwaniem Świętych Aniołów Stróżów w Katowicach Bogucicach*. Katowice-Bogucice, s. 61—62; J. Lipońska-Sajdak: „Agitacja wielkopolska” w Katowicach. *Polscy lekarze, farmaceuci i drogiści do 1922 roku*. W: *Dzieje medycyny i działalności charytatywnej na terenie Katowic*. Red. A. Barciak. Katowice 2008, s. 77—78.

Haase — lekarz ogólny
Hartmann — lekarz ogólny
Hinz — chirurg, ginekolog
Holtze Richard — radca sanitarny
Halbay — lekarz powiatowy, neurolog
von Hünersdorf R. — dentysta
Kanter Ernst Wilhelm — lekarz ogólny
Katzschmann E. — lekarz ogólny
Kaufmann Leo — dentysta
Kautzor Emil — lekarz ogólny, lekarz szkolny
Keintoch Eugen — lekarz powiatowy
Klietsch Ewald — lekarz bractwa górniczego
Klimm Wilhelm — lekarz ogólny
Klitsch R. — okulista
Kluczniok — lekarz ogólny
Koehler Max — lekarz ogólny
Koelling Benjamin — lekarz bractwa górniczego
Koenigsfeld Max — lekarz ogólny
Koerner Theodor — lekarz ogólny
Koffack — lekarz ogólny
Korte Walter — specjalista chorób wewnętrznych
Koschel Maximilian — lekarz ogólny
Krebs Paul — lekarz ogólny
Kudlek — lekarz ogólny
Kühnel — lekarz ogólny
Kunik — lekarz bractwa górniczego
Kuntze Max — radca sanitarny
Lasker Max — radca sanitarny, chirurg, ortopeda
Lebinski Władysław — lekarz ogólny
Lemke Maximilian — lekarz ogólny
Loebinger Arthur — lekarz ogólny
Loebinger Hugo — lekarz ogólny
Loebinger Jacob — radca sanitarny
Lorentz Hermann — lekarz ogólny
Lubowski Ernst — okulista, lekarz Spółki Brackiej
Lukosch Hans — dentysta
Lukosch Stanisław — dentysta
Maicher Johannes — lekarz ogólny, lekarz szkolny
Maiwald J. — lekarz naczelny Szpitala Ojców Bonifratrów
May Waldemar — dentysta
Mayer — chirurg, lekarz sztabowy
Miecznikiewicz Ildefons — laryngolog
Miełęcki Andrzej — ginekolog
Mittmann Richard — lekarz ogólny, lekarz szkolny
Moesner — lekarz naczelny Szpitala Ojców Bonifratrów

Mohr Max — lekarz ogólny
Möschler
Nowack — lekarz ogólny
Oświęcimski Jan — ginekolog, położnik, chirurg
Okulicz Wacław — dentysta
Pinczower — dermatolog
Pinkus Bruno — dentysta
Pocker — lekarz ogólny
Poks August — dentysta
Preiss Eduard — ginekolog, położnik
Proskauer Salomon — dentysta
Reichmann Friedrich — dentysta
Reichmann Waldemar — położnik
Rożanowicz Stanisław — dentysta
Rosenstein Ernst — okulista
Rybok Kamil — dentysta
Rybok — lekarz ogólny
Salmann — lekarz powiatowy
Sachs J. — neurolog
Sauer Friedrich Wilhelm — lekarz ogólny
Schlesinger Georg — laryngolog
Schlockerer — lekarz ogólny
Schloikow Isaac — lekarz ogólny
Schmidt — lekarz ogólny
Smierzchalski Antoni — lekarz ogólny
Scholz — lekarz ogólny
Schrammen Wilhelm — dentysta, dentysta szkolny
Schroeder (Schröder) Hermann — lekarz powiatowy, radca sanitarny
Schulz Albrecht Linus — lekarz ogólny
Schürings Franz Jacob — lekarz ogólny
Schweitzer M. — lekarz ogólny, lekarz powiatowy
Selck W.E. — lekarz Spółki Brackiej
Selbiger L. — dermatolog
Silberstein M. — lekarz ogólny
Simon — lekarz ogólny, radca sanitarny
Skempel — lekarz ogólny
Sliwiński Paul — lekarz ogólny
Sogalla Bruno — lekarz naczelny Szpitala Ojców Bonifratrów
Sojecki — lekarz ogólny
Speier Ernst — ginekolog, położnik
Spill Bruno — lekarz Spółki Brackiej
Staub Leopold — radca sanitarny
Stempel — chirurg
Stiller Richard — lekarz ogólny
Straßmann Kurt — dermatolog

Styczyński Wincenty — lekarz ogólny
Szybalski Józef — lekarz naczelny Szpitala Ojców Bonifratrów
Tauer Paul — dentysta
Toeplitz — lekarz ogólny
Tracinski — lekarz powiatowy
Trzebiatowski Kazimierz — okulista
Tuerck Max — laryngolog
Ullmann — laryngolog, lekarz Spółki Brackiej
Urbanowicz Ludwik — lekarz ogólny
Wahrenholz Karl — lekarz ogólny
Wechselmann — lekarz ogólny
Wittmann Richard — lekarz ogólny
Wittek Kurt — chirurg, ginekolog
Wittner Karl — lekarz ogólny, lekarz Spółki Brackiej
Wróbel A. — lekarz powiatowy
Zabilski Klemens — lekarz ogólny
Zehbe — rentgenolog
Zölner August — lekarz ogólny

Joanna Lusek

The development of health service and social care in Katowice in 1914

Summary

The development of health care in Katowice has happened successively starting from the second half of the 19th century. The very period was connected with creating organizational basis in the form of urban structures dealing with health issues coordinating the functioning of the institutions of closed services and outpatients' care, and tasks realized by the stations of social care as well as those responsible for ambulance prevention.

The increase in number of the citizens in Katowice and neighbouring villages, as well as migration movements in the near-the-border area conditioned the necessity to introduce the control of the adherence of sanitary rules, food and drinking water control in order to decrease the risk of a high incidence and dissemination of the epidemic. A specialization in this area led to the development of scientific studies, realized by the Sanitary Institute in Katowice and the inclusion of school youth in the prevention examinations.

A successive development of agglomeration conditioned the necessity to create the institutions of health care in the city, being able to provide not only first aid, but also specialist hospitalization. The citizens used among others Szpital Ojców Bonifratrów in Bogucice, Szpital Miejski and Szpital św. Elżbiety. The members of Spółka Bracka employed in neighbouring industrial factories made use of care offered by field hospitals. At the turn of the 19th and 20th centuries also the private initiative was developed, thanks to which private medical clinics were founded in Katowice.

The popularization of accessibility to health care was also connected to the development of chemists which were responsible for providing hospitals and individual clients with medicaments, herbal preparations and articles on sale at the chemist's.

At the turn of the 19th and 20th centuries different forms of urban and charity social and welfare care were created in Katowice which supported, and at the same time, completed the actions of the public health system. Among such organizations were among others a Sanitary Column and institutions as well as foundations taking care of orphans and the poor. Religious communities in Katowice also took part in the process of creating the structures of the charity care.

Joanna Lusek

Die Entwicklung des Gesundheitswesens und der Sozialfürsorge in Katowice (Kattowitz) 1914

Zusammenfassung

Die medizinische Fürsorge in der Stadt Kattowitz wurde allmählich ab der zweiten Hälfte des 19. Jhs. entwickelt. Es entstanden damals Institutionen des stationären und ambulanten Heilwesens und der Sanitätsprophylaxe.

Die zunehmende Bevölkerung in der Stadt und in den Nachbardörfern als auch die Migrationen im Grenzgebiet verursachten, dass es nötig war, die Lebensmittel, das Trinkwasser und die Beachtung von Hygieneprinzipien zu kontrollieren, um das Erkrankungsrisiko zu beschränken und die Ausbreitung von Epidemien zu verhüten. Es entwickelten sich die damit verbundenen und durch das Kattowitzer Institut für Hygiene durchgeführten wissenschaftlichen Forschungen und prophylaktische Untersuchungen von den Schülern.

Sukzessive Entwicklung von Agglomerationen hatte zur Folge, dass auf dem Stadtgebiet die nicht nur eine Soforthilfe, sondern auch eine Krankenhausfachbehandlung leistenden Institutionen der medizinischen Praxis gebildet werden mussten. Die Einwohner von Kattowitz hatten zur Verfügung u.a.: das Krankenhaus von Barmherzigen Brüdern in Bogucice (Bogutschütz), das Stadtkrankenhaus und das Elisabethkrankenhaus. Die in den anliegenden Industriebetrieben angestellten Mitglieder der Bruderschaftverein nahmen die in Lazaretten geleistete ärztliche Hilfe in Anspruch. Um die Wende des 19. zum 20. Jh. entstanden in Kattowitz auch erste Privatkliniken.

Der Verbreitung von der medizinischen Fürsorge dienten auch die neu entstehenden Apotheken, welche Krankenhäuser und individuelle Kunden mit Arzneimitteln, Kräutermitteln und Drogenartikeln versorgten.

Auf dem Kattowitzer Gebiet wurden um die Wende des 19. zum 20. Jh. verschiedene Formen der städtischen und karitativen Sozialfürsorge entwickelt, welche die Tätigkeit des öffentlichen Gesundheitswesens unterstützen und ergänzen sollten. Es waren u.a. die Sanitätskolonne und die sich um Waisen und Arme kümmernden Stiftungen. An der Bildung von den Strukturen der karitativen Fürsorge betätigten sich auch aktiv die Kattowitzer Kultusgemeinden.

SYLWESTER FERTACZ

Generał Stanisław Szeptycki jako dowódca wojsk polskich w latach 1919—1922 wobec północno-wschodnich i południowo-zachodnich kresów Rzeczypospolitej

Charakteryzując postać i działania gen. Stanisława Szeptyckiego, symbolizujące — poprzez jego służbę wojskową w latach 1919—1922 — związek między północno-wschodnimi i południowo-zachodnimi kresami Polski u zarania państwowości polskiej, można pójść dwiema drogami. Albo poprzestać na omówieniu czysto formalnych związków Szeptyckiego z Wileńszczyzną i Śląskiem przez zrelacjonowanie przebiegu jego służby wojskowej jako dowódcy frontu w wojnie polsko-bolszewickiej, a później dowódcy specjalnej grupy wojsk przejmującej przyznaną Polsce część Górnego Śląska, albo pójść nieco dalej i spróbować ukazać nie tylko formalne, ale i rzeczywiste, emocjonalne zaangażowanie Generała w sprawy polskich kresów. Jest to dość trudna do omówienia kwestia, ponieważ o ile znamy poglądy Szeptyckiego na temat przynależności Śląska do państwa polskiego oraz jego stosunek do Ślązaków¹, o tyle o jego zapatrywaniach na sprawy Wileńszczyzny wiemy praktycznie bardzo mało². Szczupłość materiałów na ten temat może świadczyć o tym, że

¹ Nieocenionym w tym przypadku źródłem jest opublikowane przez Przemysława Hausera i Tadeusza Kotłowskiego pismo gen. Szeptyckiego z dnia 28 lutego 1923 roku skierowane do III Oddziału Sztabu Generalnego w Warszawie pt. *Historia mego stanowiska wobec 3-go powstania górnośląskiego*. „Przegląd Zachodni” 1971, T. 2, z. 3—4, s. 155—168.

² Opublikowana w 1925 roku przez Szeptyckiego praca pt. *Front litewsko-białoruski 10 marca 1919—30 lipca 1920 z mapą i szkicami* (Kraków 1925) jest odpowiedzią Generała na pewne zarzuty stawiane mu, jako dowódcy, przez Józefa Piłsudskiego (o czym wspomnimy niżej) i dotyczy spraw ściśle wojskowych. Nieco światła na stosunek Generała do sprawy Kresów Wschodnich rzucają niektóre relacje oraz wydawane przez niego rozkazy w trakcie kampanii 1919—1920 roku.

jego stosunek do przebiegu polskiej granicy na wschodzie, czy też północnym wschodzie, i do bolszewizmu nie odbiegał znacząco od poglądów współczesnych mu polskich działaczy niepodległościowych.

Niewątpliwie truizmem jest już stwierdzenie, że pokolenie gen. Szeptyckiego walczyło o Polskę taką — w sensie terytorialnym — jaka została wymazana z mapy Europy w XVIII wieku. Innej Polski po prostu współcześni Generałowi nie znali. Taki obraz Polski był im przekazywany przez przodków, o takiej Polsce się uczyli i takie jej wyobrażenie nosili w sercu. Można zapytać, czy nie zdawano sobie sprawy z faktu, że w ciągu ponad 130 lat, jakie upłynęły od ostatniego rozbioru, przede wszystkim na tzw. ziemiach zabranych, wcielonych do Rosji, czy też w Małopolsce (Galicji) Wschodniej, zaszły poważne zmiany związane z szybkim dojrzewaniem narodowościowym Ukraińców, Litwinów i w mniejszym stopniu Białorusinów? Czy uświadamiano sobie, że powrót do stanu terytorialnego nawet sprzed drugiego rozbioru może być utrudniony nie tylko przez opór Rosji — niezależnie czy „białej”, czy „czerwonej” — ale także przez dążenia niepodległościowe wspomnianych narodowości? Niewątpliwie z kwestii tych zdawano sobie sprawę. Stąd — w uproszczeniu — program federacyjny Józefa Piłsudskiego, stąd postulaty inkorporacyjno-asymilacyjne narodowych demokratów oraz propozycje szerokiej autonomii dla Litwy w granicach odrodzonego państwa polskiego przedstawione w polskich postulatach na konferencji pokojowej w Paryżu³.

Zasadne jest także pytanie, dlaczego domagano się włączenia w granice państwa polskiego ziem, które przed rozbiorami nie były częścią Rzeczypospolitej, a więc Górnego Śląska, części Pomorza i Prus⁴? Można na to lapidarnie odpowiedzieć znanym powiedzeniem, iż „głodny nie myśli o skromnym posiłku”. Jeśli już więc ziściły się marzenia o wolnej Polsce, to niech ta Polska będzie państwem silnym, łączącym wszystkie ziemie, które kiedykolwiek związane były z dziejami państwowości polskiej. Oczywiście, argumentacja strony polskiej była bardziej złożona. Włączenie do państwa polskiego Górnego Śląska, części Prus Wschodnich i Prus Zachodnich z Gdańskiem uzasadniano względami narodowościowymi, historycznymi oraz gospodarczymi. Zdawano sobie sprawę — dotyczyło to przynajmniej części polskich elit polityczno-gospodarczych, takie myślenie nie było bowiem zjawiskiem powszechnym u zarania państwowości polskiej — że Polska bez dostępu do morza oraz uprzemysłowionego Gór-

Por. np.: S. Rostworowski: *Listy z wojny polsko-bolszewickiej 1918—1920*. Wybór i oprac. tekstów S.J. Rostworowski. Warszawa 1995.

³ *Nota delegacji polskiej na Konferencji Pokojowej w sprawie granicy wschodniej Polski; Paryż, 3 marca 1919*. W: W.A. Serczyk: *Dzieje Polski 1918—1939. Wybór materiałów źródłowych*. Kraków 1990, s. 59.

⁴ *Nota delegacji polskiej na Konferencji Pokojowej w sprawie granicy zachodniej Polski; Paryż, 28 lutego 1919*. W: W.A. Serczyk: *Dzieje Polski 1918—1939...*, s. 55—57.

nego Śląska będzie państwem ekonomicznie słabym⁵. Sam gen. Szeptycki pisał o Górnym Śląsku, że „[...] jest bezwzględnie złotym jabłkiem Polski, a stać się może dla nadszarpniętego skarbu państwa kopalnią złota, jeśli Rząd nasz zdoła ten Śląsk opanować, spod wpływów niemieckich wyrwać i do tego stopnia ująć go w karby, by podporządkować interesom ogólnopaństwowym [...]”⁶.

Na marginesie polskich żądań terytorialnych rodzi się też pytanie, czy nie zdawano sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie dla spójności i siły wewnętrznej państwa (unitarnego czy też federacyjnego) rodzić może jego wieloetniczność i wielokulturowość, zbyt duża liczba mniejszości narodowych w jego granicach? Czy realistycznego myślenia nie przysłaśniały „tryumfy oręża polskiego” na wschodzie, upajanie się możliwościami powrotu do świetności państwa polskiego okresu Jagiellonów⁷? Jak się wydaje, ówczesnie takiego niebezpieczeństwa nie dostrzegano. Wizja Rzeczypospolitej wielonarodowej nie budziła obaw. Nie wynikało to bynajmniej z krótkowzroczności politycznego myślenia, „zachłyśnięcia się” wyobrażeniem wielkiej Polski, ale z zupełnie innych przesłanek. Można znowu posłużyć się w tym przypadku przykładem gen. Szeptyckiego, choć ten sposób myślenia charakteryzował także wielu twórców niepodległego państwa polskiego, szczególnie tych, pochodzących z Kresów Wschodnich lub z Galicji — ludzi urodzonych w środowisku wielokulturowym i wieloetnicznym, wychowanych w duchu tolerancji i szacunku dla odmienności religijno-kulturowych i przekonanych, że wielonarodowość państwa jest czymś zupełnie naturalnym i nie musi prowadzić do konfliktów na tym tle.

Pamiętać bowiem należy, że Stanisław Szeptycki, urodzony 3 listopada 1867 roku, młodość spędził w miejscowości Przyłbice w powiecie jaworowskim (około 40 km od Lwowa), w okolicach, w których przeważała ludność rumska (ukraińska) wyznania greckokatolickiego. W samych Przyłbicach była stara cerkiewka unicka. Tak Stanisław, jak i jego bracia, od dzieciństwa — jak pisała ich matka Zofia z Fredrów Szeptycka — poznawali język ruski, z „miejscowymi” łączyły ich stosunki przyjaźni, zaufania i szacunku⁸. Starszy brat póź-

⁵ Por. M.W. Wanatowicz: *Polska wobec Górnego Śląska w latach 1918—1922*. W: 75. rocznica powrotu Górnego Śląska do Polski. Red. M. Kubista-Wróbel. Katowice 1997, s. 46—47.

⁶ S. Szeptycki: *Historia mego stanowiska wobec 3-go powstania...*, s. 167.

⁷ We wrześniu 1919 roku pisano np. w „Katoliku”: „Żołnierz Polski rozpała na Litwie święty znicz wolności, braterstwa i równości [...] Pragnie ziścić mądry testament Jagiełły i odnowić zasady wspaniałej Konstytucji 3 maja o nierozzerwalności ziem Korony i Litwy, którym Nemezis dziejowa wspólnie wyznaczyła losy [...] Wraca dawna i wielka, potężna Rzeczpospolita do swoich zadań w imię historycznego posłannictwa, z którego zepchnęły ją czasowo wypadki dziejowe, a jeżeli Polska idzie na wschód, to pozwala jej na to prawo historycznych granic i nakazuje interes kultury”. „Katolik” 1919, nr 117. Cyt. za: M.W. Wanatowicz: *Polska wobec Górnego Śląska...*, s. 57.

⁸ Zob. Zofia z Fredrów Szeptycka: *Młodość i powołanie ojca Romana Andrzeja Szeptyckiego do zakonu św. Bazylego Wielkiego — opowiedziane przez Matkę jego 1865—1892*. Oprac.

niejszego Generała — Roman, został duchownym unickim, przybierając imię Andrzej, a z czasem osiągnął godność metropolity lwowskiego Cerkwi greckokatolickiej (zmarł w 1944 roku). Podobnie postąpił i młodszy brat Stanisława — Kazimierz, który wstąpił do zakonu bazylianów, przybierając imię Klemens (zmarł z wyczerpania w 1950 roku w łagrze we Włodzimierzu nad Kłajmą)⁹.

Była jeszcze i druga przyczyna, która powodowała, że gen. Szeptycki nie niepokoili wizja odrodzonej Rzeczypospolitej jako państwa z licznymi mniejszościami narodowymi. Sam całe swoje dorosłe życie spędził na służbie dualistycznej monarchii austro-węgierskiej, w której Polacy, podobnie jak i przedstawiciele innych narodowości, cieszyli się względnie swobodami politycznymi. W takiej monarchii przeszedł wszystkie szczeble kariery wojskowej, wobec takiej monarchii pozostał lojalny aż do lutego 1918 roku, kiedy to po pokoju brzeskim ustąpił z funkcji generalnego gubernatora części Królestwa Polskiego okupowanego przez Austriaków, z siedzibą w Lublinie. Mógł przypuszczać, że zapewnienie pełni swobód obywatelskich mniejszościom narodowym zagwarantuje ich lojalność wobec państwa polskiego. Symptomatyczne w tym względzie było zachowanie gen. Szeptyckiego w czerwcu 1922 roku w Katowicach. Dnia 20 czerwca u wrót miasta powitał wkraczających do Katowic żołnierzy polskich na czele z gen. Szeptyckim — w imieniu obywateli niemieckich i po niemiecku — przewodniczący Rady Miejskiej dr Max Reichel, mówiąc m.in.: „Obywatele niemieccy, mając głębokie zaufanie, iż rząd Polski traktować ich będzie na zasadzie równości i sprawiedliwości oraz że uwzględni ich właściwości, chcą dlatego wspólnie z obywatelami polskimi współpracować ku ogólnemu dobru miasta Katowic i państwa polskiego. W tej myśli witam Pana, Panie Generale, i wojsko polskie na granicy katowickiej”¹⁰. General Szeptycki odpowiedział na te słowa powitania nie tylko po polsku, ale i po niemiecku. Nie był to wyraz próżności czy pretensjonalności, ale rzecz, jak się wydaje, zupełnie naturalna. General zapewnił, że wojsko polskie przynosi spokój i bezpieczeństwo wszystkim lojal-

B. Zakrzewski. Wrocław 1993, s. 11; J.K. Szeptycki: *Gdy w rodzinie ważyły się losy syna...* W: *Polska — Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*. T. 1. Red. S. Stępień. Przemyśl 1990, s. 183—184.

⁹ General Szeptycki miał czterech braci: starszego od siebie Romana — późniejszego metropolitę Andrzeja; starszego także Aleksandra, zamordowanego przez hitlerowców w 1940 roku; młodszego Kazimierza (wspomnianego o. Klemensa) i także młodszego brata Leona, zamordowanego wraz z żoną w 1944 roku przez żołnierzy NKWD. Warto tu wspomnieć, że rodzice Stanisława — Zofia z Fredrów i Jan Kanty — mieli jeszcze dwóch synów, którzy zmarli w dzieciństwie. Szerzej o życiu gen. Stanisława Szeptyckiego i jego rodzinie zob. A. Wojtaszak: *General broni Stanisław Szeptycki (1867—1950)*. Szczecin 2000, s. 17—25; P. Mikietyński: *General Stanisław hrabia Szeptycki. Między Habsburgami a Rzeczpospolitą (okres 1867—1918)*. Kraków 1999.

¹⁰ *Wojsko polskie wstąpiło na Śląsk*. „Goniec Śląski” 1922, nr 140; 1922—1927. *Jednodniówka Śląskiego Związku Akademickiego z okazji wygaśnięcia Konwencji Genewskiej i 15-lecia wkroczenia Wojska Polskiego na Górny Śląsk*. Katowice [b.r.], s. 19.

nym obywatelom¹¹. Lojalność wobec ojczyzny politycznej uważał Szeptycki za kwestię zupełnie oczywistą, co nie przeczyło miłości do ojczyzny duchowej, obecnej — tak jak to było w jego przypadku — zawsze w sercu.

Jak już wspomniano, trudno cokolwiek konkretnego — poza wyrażonymi wyżej sugestiami — powiedzieć o emocjonalnym, duchowym stosunku gen. Szeptyckiego do Wileńszczyzny i w ogóle do Kresów Północno-Wschodnich. Przypomnijmy, że uprzedzając działania bolszewickie i litewskie na terenach Białorusi i Litwy, opuszczanych stopniowo przez wojsko niemieckie, władze odradzającego się państwa polskiego postanowiły utworzyć na tym obszarze na początku 1919 roku Dywizję Litewsko-Białoruską, która stała się załącznikiem przeciwbolszewickiego Frontu Litewsko-Białoruskiego. 10 marca 1919 roku gen. Stanisław Szeptycki objął po gen. Wacławie Iwaszkiewiczu-Rudoszańskim dowództwo tej dywizji i w kwietniu tegoż roku, w trakcie tzw. operacji wileńskiej, jego oddziały po ciężkich walkach zajęły m.in. Nowogródek i Baranowicze. Od 28 kwietnia 1919 roku Szeptycki został głównodowodzącym Frontu Litewsko-Białoruskiego¹² i do zdobycia w początkach sierpnia Mińska prowadził operacje utrwalające polski stan posiadania na Litwie i Białorusi, a następnie — na przełomie 1919 i 1920 roku, wspólnie z wojskami łotewskimi — operacje na Łotwie w kierunku Dyneburga. Natomiast w pierwszych miesiącach 1920 roku wojska Frontu Litewsko-Białoruskiego prowadziły głównie działania bojowe na Polesiu, wytyczając linię frontu polsko-bolszewickiego na linii Mozysz, Barbanowo, Kalenkowicze, Rzeczyca. Na początku kwietnia 1920 roku, w wyniku restrukturyzacji armii (rezygnacja z podziału na fronty, jakoby ograniczające proces dowodzenia), Naczelne Dowództwo nominowało gen. Szeptyckiego na stopień gen. broni i jednocześnie mianowało go dowódcą 4. Armii.

W czasie wyprawy kijowskiej Józefa Piłsudskiego (od 25 kwietnia) w rejonie Witebska koncentrowały się silne jednostki bolszewickiego Frontu Zachodniego pod dowództwem komfronta Michaiła Tuchaczewskiego, które w maju rozpoczęły ofensywę przeciw Polakom na Białorusi. W dniu 17 maja 1920 roku Naczelne Dowództwo pod silnym naporem wroga ponownie zaczęło przeprowadzać reorganizację jednostek polskich. Generałowi Szeptyckiemu powierzono dowództwo początkowo 4. i 1. Armii, a od 10 czerwca — Frontu Północno-Wschodniego. Jak wiadomo, próby zorganizowania obrony polskiej nad Autą i Berezyną nie powiodły się. Na początku lipca Armia Czerwona przełamała polski front i po zdobyciu Grodna parła w kierunku Warszawy. 31 lipca

¹¹ Ibidem.

¹² Są tu pewne nieścisłości, których nie wyjaśniają autorzy biografii i biogramów Generała, ponieważ po zakończeniu operacji wileńskiej gen. Szeptycki w rozkazie specjalnym do żołnierzy, wydrukowanym w „Czasie” 1919, nr 108 z 26 kwietnia (czyli w rozkazie wydanym najpóźniej 25 kwietnia), podpisał się już jako dowódca Frontu Litewsko-Białoruskiego. Por. np. S. Rostworowski: *Listy z wojny...*, s. 23, 24, przypisy 1 i 10; A. Wojtaszak: *Generał broni Stanisław Szeptycki...*, s. 104.

gen. Szeptycki — chory na czerwonkę — został odwołany z funkcji głównodowodzącego Frontu. Jego następcą na tym stanowisku został gen. Józef Haller, a sam General został przewieziony do Krakowa, gdzie kilka tygodni zmagał się z chorobą.

Nie jesteśmy kompetentni — zresztą nie jest to tematem niniejszego opracowania, a ponadto istnieje dość obszerna literatura na ten temat — aby oceniać przebieg walk na Froncie Północno-Wschodnim w miesiącach od maja do lipca 1920 roku, a tym bardziej wypowiadać się na temat ewentualnych błędów gen. Szeptyckiego jako dowódcy tego Frontu. Jak pamiętamy, Józef Piłsudski, jako Naczelny Wódz polskich sił zbrojnych w wojnie polsko-bolszewickiej, rzucił poważne oskarżenia pod adresem gen. Szeptyckiego, szczególnie w związku z jego decyzjami operacyjnymi po 4 lipca 1920 roku. Powołana na wniosek Szeptyckiego specjalna Najwyższa Wojskowa Komisja Opiniująca, pracująca pod przewodnictwem gen. broni Józefa Hallera, w dniu 6 maja 1921 roku wydała werdykt, w którym nie podtrzymała zarzutów o jakichkolwiek uchybieniach i zaniedbaniach w działalności operacyjno-taktycznej dowódcy Frontu Północno-Wschodniego, wyrażając jednocześnie opinię, iż ponoszone przez Polaków klęski w trakcie ofensywy bolszewickiej miały głębsze przyczyny, którym zapobieżenie nie leżało w mocy gen. Szeptyckiego¹³. Jednak swoje oskarżenia pod adresem Szeptyckiego Piłsudski powtórzył publicznie w 1924 roku w polemice z Tuchaczewskim w pracy pt. *Rok 1920*, która jest w zasadzie opisem działań operacyjnych na wschodzie od kwietnia do września 1920 roku¹⁴. Warto może przy tej okazji — nie wchodząc w istotę sporu — zwrócić uwagę na kilka kwestii.

General Szeptycki należał w omawianym okresie do bardzo wąskiego grona polskich generałów o najwyższych kwalifikacjach i umiejętnościach dowódczych. Sam Naczelny Wódz Józef Piłsudski uważał go za jedynego ewentualnego swojego następcę na stanowisku głównodowodzącego wojsk polskich, nie mówiąc już o szacunku do kwalifikacji Generała jako szefa sztabu. Z drugiej jednak strony należy pamiętać, że Szeptycki swoje wykształcenie wojskowe zdobywał w wiedeńskich szkołach wojskowych (w tym w prestiżowej Wyższej Szkole Wojennej). W armii austro-węgierskiej przeszedł wszystkie szczeble kariery wojskowej i dosłużył się stopnia generała. Tym samym, jak słusznie zauważa Andrzej Wojtaszak, „[...] traktował wojnę i służbę według schematów tam wyuczonych. Nie posiadał jednak umiejętności nieszablonowego, brawurowego działania. Jego doskonałe przygotowanie wojskowe okazało się przeszkodą w rozumieniu często niekonwencjonalnych posunięć Józefa Piłsudskiego”¹⁵. Wojna manewrowa, a taką była wojna polsko-bolszewicka, wymagają-

¹³ Tekst powyższej opinii zob. *ibidem*, s. 215—216.

¹⁴ J. Piłsudski: *Rok 1920*. M. Tuchaczewski: *Pochód za Wisłę*. Przeł. A. Bogusławski. Łódź 1989, s. 55 i nast.

¹⁵ A. Wojtaszak: *General broni Stanisław Szeptycki...*, s. 211.

ca podejmowania błyskawicznych decyzji bez przygotowanego uprzednio odpowiedniego zaplecza logistycznego i planów operacyjnych, na pewno nie była dla Generała wojną łatwą. Ale musimy też wziąć pod uwagę fakt, iż marszałek Józef Piłsudski oskarżając Szeptyckiego o poważne błędy w dowodzeniu Frontem Północno-Wschodnim, „[...] starał się, między wierszami, jak gdyby usprawiedliwić z zarzutów czynionych mu ongiś z tytułu dowodzenia (zwłaszcza za klęskę na północy oraz klęskę wyprawy kijowskiej), przerzucając odpowiedzialność na swoich najstarszych stopniem podwładnych, a przede wszystkim na generała Szeptyckiego”¹⁶. Chodziło głównie o dłuższe niedocenianie, wręcz bagatelizowanie przez Naczelne Dowództwo zagrożenia północnego, na co zresztą we właściwy sobie, wyważony i rycerski sposób, zwrócił uwagę Szeptycki w swej odpowiedzi na zarzuty Piłsudskiego, pisząc:

1) Dnia 14 maja podjęta na północy ofensywa sowiecka została do 28 maja przeze mnie wysiłkiem bitnych i zawsze dzielnych oddziałów I-ej i IV-ej armii zatrzymana.

2) Wniosek mój na przeprowadzenie kontrofensywy silnym prawym skrzydłem z rejonu Łohojska, skierowanej na linie odwrotowe nieprzyjaciela, nie został przez Nacz. D-two przyjęty.

3) Kontrofensywa rezerwowej I-ej i IV-ej armii pod kierownictwem Nacz. Wodza odrzuca wśród uciążliwych walk czołowych nieprzyjaciela na linię rzeki Auty i Berezyny. Manewr osaczenia nie udaje się — nieprzyjaciel nie jest pobity.

4) Nieprzyjaciel, niedostatecznie pobity, broni się silnymi wypadami, a wzmocniony posiłkami, zatrzymuje w rękę ważne przejścia przez rzekę Dźwinę pod Dżisną i Połockiem.

5) Moje wnioski, by kontynuować ofensywę celem ostatecznego załadowania się z nieprzyjacielem, nie zostają przez Nacz. Wodza uwzględnione. Dla naprawy sytuacji na Ukrainie oddaje front północny znaczne posiłki.

6) Sytuacja taktyczna I-ej armii, a w związku z tym położenie strategiczne całego frontu, pogarsza się znacznie po zatrzymaniu kontrofensywy i staje się głównym powodem naszych niepowodzeń w lipcu 1920 r.

7) Nieprzyjaciel wzmacnia z dniem każdym swe siły przed frontem północnym, a my osłabiamy front północny na rzecz frontu południowego¹⁷.

Drugim powodem niechęci Piłsudskiego do gen. Szeptyckiego — zresztą nie tylko do niego, ale też np. do gen. Tadeusza Rozwadowskiego — były zarysowujące się od dawna różnice zdań na temat organizacji władz wojskowych w Polsce, które nasiliły się w okresie, kiedy Szeptycki był ministrem spraw wojskowych (1922—1923), a Piłsudski przewodniczył (do lipca 1923 roku, kiedy to usunął się do Sulejówka) Radzie Wojennej¹⁸.

¹⁶ M. Romeyko: *Przed i po Maju*. Wyd. 3. Warszawa 1967, s. 193.

¹⁷ S. Szeptycki: *Front Litewsko-Białoruski...*, s. 27—28.

¹⁸ Szerzej zob. M. Romeyko: *Przed i po Maju...*, s. 172—173; A. Wojtaszak: *General broni Stanisław Szeptycki...*, s. 152—166.

Wracając do głównego wątku naszych rozważań, a mianowicie emocjonalnego stosunku Generała do Wileńszczyzny i Kresów Wschodnich, można potwierdzić to, o czym wspomniano na początku — Szeptycki traktował te tereny jako nieodłączną część macierzy polskiej, integralną część odradzającej się Ojczyzny. Świadczy o tym chociażby fragment jego rozkazu do żołnierzy i dowódców Frontu Litewsko-Białoruskiego (prawdopodobnie z 25 kwietnia 1919 roku) po zakończeniu operacji wileńskiej, w którym pisał: „Wilno nasze, Lida nasza, Baranowicze, Nowogródek nasz. — Lepszego daru nie mogliście złożyć w Dniu Zmartwychwstania Pańskiego. Waszym mazołem, Waszą krwią, Waszym bezgranicznym poświęceniem i nadludzką wytrzymałością odwalacie kamień z grobu zmartwychwstałej Ojczyzny. W całej Rzeczypospolitej Polskiej, jak długa i szeroka, zapanuje jutro wielkie wesele — uderzą miliony serc wdzięcznych dla Was — łzami wzruszenia i okrzykami podziwu powita naród Wasz czyn. Wy zaś, posłuszni i karni, srodze utrudzeni stać będziecie na swoich placówkach, śledząc pilnie zaczajonego wroga i gotowi na śmierć zawsze, z dala od rodzin, z dala od ciepła i wesela. Ale chłopcy »nic to« — służba nieskończona. Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Świadomość spełnionego obowiązku wystarczy nam za wszystko. — Wesołego Alleluja, chłopcy. Poległym cześć. Dziękuję Wam i podziwiam Was, bohaterzy moi [...]”¹⁹. „Wojna prowadzona na Kresach Wschodnich nie była wojną zaborczą, lecz miała przede wszystkim na celu uwolnienie obszaru kraju spod obcego zaboru. Każde więc uderzenie musiało być tak obliczone, by późniejsze cofnięcie się, nawet po chwilowym i ważnym zwycięstwie taktycznym, było wykluczone”, pisał — ówczesny kapitan w dowództwie Frontu Litewsko-Białoruskiego i późniejszy generał — Stanisław Roztworowski²⁰.

Generał Szeptycki starał się, aby wszyscy żołnierze i oficerowie, szczególnie z Wielkopolski, traktowali Kresy Wschodnie i ich mieszkańców nie jako zdobycz, ale jako własne ziemie. Zależało też mu bardzo, aby mieszkańcy Białorusi i Wileńszczyzny widzieli w żołnierzach polskich tylko wyzwolicieli spod panowania rosyjskiego. W jednym z kolejnych rozkazów do żołnierzy, z początku lipca 1919 roku, pisał m.in.: „Obrońcy kresów, idąc naprzód pamiętajcie, że celem Waszym oswobodzenie, a nie zdobycz. Żądałem tego od Was zawsze, żądam i teraz. Niech ludność uwolniona z przemocy kraju [*sic!*] widzi w Was, jak widziała dotychczas, swoich rodaków i najbliższych pobratymców, którzy chleba nie biorą, ale raczej dzielić się nim gotowi. Zyskać przyjaźń i serce ludności to Wasz obowiązek, równie święty jak orężne zwycięstwo”²¹. Było to tym bardziej ważne, bo, jak wynika z niektórych dokumentów, mieszkańcy Kresów Północno-Wschodnich nie zawsze przychylnie odnosili się do Polski. Sam gen. Szeptycki miał w październiku 1919 roku

¹⁹ Cyt. za: S. Rostworowski: *Listy z wojny...*, s. 23.

²⁰ *Ibidem*, s. 97.

²¹ *Ibidem*, s. 91.

powiedzieć do przedstawiciela Polski na rokowania z bolszewikami w Mikaszewiczach Michała Kossakowskiego: „[...] — Będziemy mieć w razie plebiscytu wielkie niespodzianki: tu dziesiątki tysięcy ludzi, agitatorów, pisarzy, gminnych, urzędników poczty i kolei, przemawia przeciwko Polsce. Widziałem tu księży katolickich orientujących się w stronę Rosji, widziałem obywateli Polaków skrywających te same orientacje”²². Trudno powiedzieć, czy te oceny były faktycznie ocenami własnymi Generała i czy nie były przesadzone, ponieważ np. w przywoływanych w przypisach listach gen. Stanisława Roztworowskiego podobne obawy nie są wyrażane, a wręcz przeciwnie, znajdziemy dużo przykładów potwierdzających opinię, że ludność kresów, szczególnie pochodzenia polskiego i białoruskiego, ale także i żydowskiego, witała żołnierzy polskich jak wyzwolicieli po pobycie w ich miejscowościach czerwonooarmistów. Na przykład Roztworowski tak opisuje powitanie polskich żołnierzy w Mińsku 10 sierpnia 1919 roku: „Gdy wojska przeszły, tłum obstał generałów dokoła. I tu rozegrała się dziwna, wzruszająca scena. Oto żona jednego z lekarzy — Polaków, który był na czarnej bolszewickiej liście i w dniach najbliższych miał być już aresztowany, podbiegła do gen. Szeptyckiego i nie bacząc na swe siwiejące włosy, ucałowała mu rękę. Dowódca się stropił, ale wnet oprzytomniał i schylając nisko głowę w rączkę pocałował. Znalazły się gdzieś kwiaty i przysypały tę scenę.

Odpoczywać po wrażeniach nie było nam dane. W hotelu czekały już liczne delegacje.

Zapełnił się cały pokój obszerny, kolejno występowali dr Offenberg [Jan, lekarz — S.F.] w imieniu tej garści polskiej inteligencji, która ucisk dziczy bolszewickiej przeżyła, dziękując za oswobodzenie i rzucone słowa odezwy, która zapowiada wspólną pracę wszystkich odłamów ludności nad dobrem i pomyślnością tej Ziemi Mińskiej. Z kolei przemawiał rabin miejscowy, podkreślając fakt, że obawy Żydów przed mściwością Polaków okazały się płonne. I Żydom gwałty bolszewickie dawać się już zaczęły we znaki. Z radością witają i oni wojska, które umieją szanować różnice wiary i przekonań. Dwóch przedstawicieli Białorusinów — jeden prawicowy po białorusku, drugi lewicowy po rosyjsku — przekładali nadzieje, jakie wiążą z wkroczeniem wojsk polskich.

[...] Generał Szeptycki odpowiedział krótko, ale dobitnie:

— »Dziękuję wszystkim w imieniu własnym i wojska naszego za hołd Armii Polskiej oddany. [...] z jedną tylko prośbą udaję się do was wszystkich — Panowie, pracujcie w zgodzie wewnętrznej. Jeśli zamiast zgody wynikną kłótnie, to wszyscy na tym stracimy, a krew moich poległych żołnierzy, która dla mnie jest święta, na darmo zostałaby wylana. Nie wolno Wam tego uczynić i wierzę, że moja prośba nie pozostanie bez echa!«

²² *Tajne rokowania polsko-radzieckie w 1919 r. Materiały i dokumenty*. Zebrała i oprac. W. Gostyńska. Warszawa 1986, s. 152—153. Cyt. za: A. Wojtaszak: *Generał broni Stanisław Szeptycki...*, s. 110.

— »Przyrzekamy Ci Generale, w zgodzie wewnętrznej pracować« — było odpowiedzią zebranych. [...]

Przyszli potem księża składać powitanie w imieniu kleru, z którego część znaczną uwieźli bolszewicy ze sobą jako zakładników. [...]

Miasto przybrało wygląd świąteczny, tłumy spacerowały po ulicach i ogrodach, jakby już daleko odeszła wojna lub jak gdyby nastąpił już pokój. Dziwnie spokojne było to miasto w dzień po skończonej historycznej bitwie...²³.

Nieco więcej możemy powiedzieć — poza sprawami wojskowymi — o emocjonalnym stosunku gen. Szeptyckiego do Śląska i jego pracy na rzecz przyłączenia tej krainy do Polski. Tuż przed mającym się odbyć plebiscytem na Górnym Śląsku (20 marca 1921 roku) Naczelne Dowództwo powzięło 13 marca decyzję o utworzeniu w Krakowie Wyższego Dowództwa Gen. Szeptyckiego. „Decyzję tę powzięło Nacz[elne] Dow[ództwo] — pisał General — przychyłając się do mego wniosku w związku z napływającymi wieściami z Niemiec i z terenów górnośląskich, stojących w danej chwili przed rozstrzygającą chwilą plebiscytu, które nakazywały się poważnie liczyć jeśli nie z wojną, to przynajmniej z poważnymi komplikacjami, w których zbrojna interwencja Polski nie była wykluczona. Stalibyśmy podówczas w przededniu bodaj nienowej wojny europejskiej, w której — według wszelkiego prawdopodobieństwa — główną rolę odegrałaby była Francja i Polska²⁴. Trzeba tutaj dodać, że jeśli liczone się z ewentualnością nowej wojny z Niemcami (w spuściznie po Generale znajduje się nawet *Plan wojny z Niemcami z 1921 r.*), to tylko w przypadku wystąpienia zbrojnego tego państwa przeciw ludności górnośląskiej, z bronią w rękę walczącej o poszanowanie ich praw. „Co do formy walki — pisał Szeptycki — to nie ulegało żadnej wątpliwości i nie było dwóch zdań, że ma być to powstanie zbrojne tamecznej ludności, a nie zbrojna interwencja regularnych sił polskich²⁵.”

Po przegranej przez Polskę plebiscycie, co było niewątpliwie zaskoczeniem dla polityków polskich, należało podjąć niezbędne działania, aby decyzje Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku oraz Rady Ligi Narodów (a właściwie Rady Ambasadorów wielkich mocarstw), po pierwsze, nie uwzględniały ewentualnego wniosku Niemiec o przyznaniu im całego spornego terytorium po wygranym plebiscycie lub, po drugie, były jak najbardziej korzystne dla Polski, gdyby doszło do podziału Górnego Śląska. Należało nie tylko wykazać się aktywnością i umiejętnościami dyplomatycznymi, ale być także gotowym na podjęcie akcji zbrojnej. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że na obu tych płaszczyznach dzieła Szeptyckiego dla sprawy śląskiej są nie do przecenienia. Przede wszystkim wykazał się — raczej nieczęsto spotykaną u wojskowych — umiejętnością prawidłowej oceny sytuacji politycznej. Uważał, że polska dyplomacja — co, jak twierdził, wynikało także z braku

²³ S. Rostworowski: *Listy z wojny...*, s. 136.

²⁴ S. Szeptycki: *Historia mego stanowiska...*, s. 155.

²⁵ Ibidem, s. 160.

doświadczenia — zbyt mało robiła, aby bardziej przychylnie do sprawy polskiej ustosunkowywali się Anglicy i Włosi. Kurczowe trzymanie się Francji, sugerował, jest i było błędem. Wydawało się Polakom, że poparcie Francji wystarczy, że Francuzi podyktują wyniki plebiscytu na Śląsku, a zanedbano całkowicie Włochów i Anglików²⁶. Zdawał sobie sprawę, że trudno będzie całkowicie zmienić mało przychylnie Polsce stanowisko dyplomacji angielskiej, mającej za cel przede wszystkim niedopuszczenie do zachwiania równowagi polityczno-strategicznej w Europie, w tym w Europie centralnej, poprzez zbytne osłabienie Niemiec i wzmocnienie Polski, a pośrednio Francji, ale jednocześnie twierdził, że można, przy odpowiednich zabiegach, zmienić przynajmniej częściowo „zapatrywania angielskie w kwestii górnośląskiej”²⁷. Podobnie było z Włochami, których niekiedy wręcz wrogie stanowisko wobec postulatów polskich wynikało z jednej strony, z kierowania się wytycznymi polityki angielskiej, a z drugiej — z wrogości wobec Francji²⁸. Aby osiągnąć przynajmniej częściowo założone cele, Szeptycki wykorzystywał swoje osobiste znajomości w sposób, jak pisał, wręcz „nietowarzyski” w sferach francusko-angielsko-włoskich oraz odkomenderował na teren plebiscytowy do Polskiej Komisji Plebiscytowej, w charakterze oficera łącznikowego, wspomnianego rtm. Pusłowski, który miał zająć się wyłącznie pracą propagandową wśród Anglików i Włochów.

Działalność propagandowa, nieoficjalne i półoficjalne kontakty z Włochami i Anglikami, niewątpliwie wpłynęły na poprawę wizerunku Polski w oczach młodszych stopniem oficerów angielskich i niektórych włoskich, ale nie zmieniły zasadniczo politycznej i dyplomatycznej sytuacji Polski, która — według słów Szeptyckiego — była „więcej jak słaba”²⁹. Zdawano sobie sprawę, że jedyłą drogą, aby uzyskać w miarę korzystny dla Polski podział Górnego Śląska, było dochodzenie swych praw z bronią w rękę. Jak wiadomo, dnia 1 maja posel Wojciech Korfanty, w porozumieniu z głównymi ugrupowaniami politycznymi polskimi, proklamował strajk generalny, który w nocy z 2 na 3 maja przekształcił się w powstanie — trzecie powstanie śląskie, a w dniu następnym — 4 maja — Korfanty objął dyktaturę powstania.

Generał Szeptycki pisał: „Decyzja zapadła i była ona zgodna z wytycznymi mych zapatrywań w tej kwestii. Praca moja i sztabu mego skierowała się

²⁶ Specjalny wysłannik Generała na Górny Śląsk — rtm. Ksawery Pusłowski, pisał m.in. w jednym z raportów: „Wytyczna polityki śląskiej jest całkiem jasna: trzymać się Francji za poły, ale nie jak ślepy płotu. Bardzo taktownie i ostrożnie porozumieć się z Anglikami [...] Anglicy ubolewają, żeśmy dwa lata temu nie byli dyplomatami i nie utrzymali równowagi. Sztuka rządzenia znikła u nas od 150 lat. Przechwalaliśmy się głośno, że poparcie Francji wystarczy, że Francuzi podyktują nam wyniki plebiscytu na Śląsku, zanedbaliśmy Włochów — a serio — z punktu widzenia interesu — nie mówiło się z nikim”. Ibidem, s. 159.

²⁷ Ibidem, s. 157.

²⁸ „Włochy mszczą się na Francji za Fiume kosztem Polski” — pisał wspomniany rtm. Pusłowski. Ibidem, s. 159.

²⁹ Ibidem, s. 160.

obecnie głównie do przygotowania i zorganizowania pomocy, jaką nieśliśmy później w czasie powstania G[órnemu] Śląskowi tak w materiale ludzkim, jak i w materiale martwym. Prócz tego w przyspieszonym tempie kończyłem prace w zakresie przygotowań na wypadek konieczności wkroczenia regularnych oddziałów naszej Armii na Górny Śląsk³⁰. Jednocześnie Wyższe Dowództwo w Krakowie otrzymało od władz wojskowych i rządu polskiego instrukcje, aby oficjalnie nie angażować regularnych jednostek polskich w walki powstańcze. „Stanowisko więc moje — pisał Szeptycki — nie było łatwym, odpowiedzialność olbrzymia, a praca ograniczyć się musiała jedynie, siłą faktu, do udzielania pomocy materialnej, moralnej i orędownictwa interesów Górnoślązaków u sfer rządowych”³¹.

Dzięki wysiłkom sztabu Wyższego Dowództwa Gen. Szeptyckiego na teren powstania w dniach od 3 do 31 maja zostało wysłanych z Sosnowca w sumie 59 transportów z materiałami wojennymi (armaty, karabiny, bagnety, naboje, granaty, materiały wybuchowe, lonty, drut kolczasty, aparaty telefoniczne i drut telefoniczny i telegraficzny, zaprzęgi artyleryjskie itp.), środkami żywnościowymi i innymi drobnymi materiałami. Do pomocy powstańcom zostało delegowanych 42 oficerów urlopowanych na czas swego pobytu na Śląsku oraz — dla utrzymywania łączności z Naczelnym Dowództwem Wojsk Powstańczych — specjalny oficer sztabu Szeptyckiego. W celu usprawnienia połączeń kolejowych z obszarem powstania na Górny Śląsk został także wydelegowany specjalny oficer (płk Kozłowski) do prac organizacyjnych związanych z usprawnieniem funkcjonowania kolei³².

Po zakończeniu powstania gen. Szeptycki stanął na czele utworzonego w Katowicach Dowództwa Grupy Wojska Polskiego, które miało na celu — przed rozstrzygającymi ostatecznymi decyzjami — okupować i rozpoznać przyznany wcześniej Polsce teren oraz uporać się z najważniejszymi popowstaniowymi problemami (m.in. sprawą zaległych poborów osobistych powstańców oraz odznaczeń dla zasłużonych). Na pewien czas Szeptycki zamieszkał w Katowicach. „W dniu 21 czerwca 1921 r. stanąłem — pisał Generał — na rynku katowickim, słuchając mszy św. polowej odprawianej u ołtarza postawionego u drzwi teatru, na którego frontonie wisiał jeszcze napis »Deutscher Kunst, Deutschem Geist«.

Jakie mną wówczas myśli targwały, opisać trudno. Była to najwspanialsza chwila mego życia”³³.

Generałowi i jego 6-osobowemu sztabowi oficerów zależało bardzo, aby zaprezentować władze polskie jak najlepiej, aby nie zdyskredytować ich w oczach

³⁰ Ibidem, s. 161.

³¹ Ibidem, s. 163.

³² Ibidem, s. 163—164. Niezależnie od tego z Krakowa i terenu krakowskiego na pomoc powstańcom wyruszyło minimum 1 200 ochotników. Por. J. Pachonński: *Kraków wobec powstań śląskich i plebiscytu*. Warszawa—Kraków 1981, s. 132.

³³ S. Szeptycki: *Historia mego stanowiska...*, s. 166.

miejscowej ludności. „Prócz więc przygotowań czysto wojskowej natury, pisał Szeptycki, śledzenia i badania wszelkich przejawów tamecznego życia i ruchu oraz informowanie o nim wyczerpująco sfer rządzących w Warszawie, stawianie wniosków co do rozwiązania tych lub innych problemów stało się jednym z podstawowych zadań mej pracy. Podniętą w tej pracy i nagrodą za nią były mi dowody zaufania, z jakimi na każdym kroku spotykałem się ze strony tych ludzi, tak silnych i hartownych z jednej strony, a tak dziecięco naiwnych — z drugiej strony.

Czasem śmiać się i gniewać musiałem równocześnie, bo nie było zdaje się sprawy i bólu, z którym by się każdy z nich nie odnosił do mnie. [...]

Pobyt na Śląsku — były to czasy wyteżonej pracy, pracy, za którą nagrodę mieliśmy my wojskowi w okazywanej nam na każdym kroku przez Ślązaków sympatii i czci.

Prosty robotnik wracający po sobotniej wypłacie w podochoconym stanie do domu mimowolnie na mój widok się prostował i oddawał mi honory wojskowe.

Ten serdeczny nastrój i okazywane mi na każdym kroku zaufanie związały mnie z tą ludnością niemi sympatii, która nieprzerwanie trwała aż do mego wyjazdu³⁴.

Dowództwo Grupy w Katowicach zostało zlikwidowane 21 sierpnia i gen. Szeptycki powrócił do Krakowa, gdzie objął Inspektorat 4. Armii utworzony 25 sierpnia 1921 roku w miejsce Wyższego Dowództwa.

Równo rok po pierwszym pobycie Szeptyckiego w Katowicach, przypadł mu w udziale zaszczyt przejmowania w imieniu Rzeczypospolitej przyznanej Polsce części Górnego Śląska. Dnia 20 czerwca 1922 roku przekroczył na czele oddziałów Wojska Polskiego starą granicę pod Szopienicami i witany uroczystością przez wojewodę Józefa Rymera i członków Tymczasowej Rady Wojewódzkiej wkroczył do strefy, która była przejmowana w pierwszym etapie, a mianowicie do Katowic i powiatu katowickiego. Droga, którą wkraczało Wojsko Polskie, była udekorowana flagami, kwiatami, girlandami. Od granicy z Szopienicami do Katowic ustawiono 30 bram triumfalnych (w tym na Zawodziu — z wielkich bloków węgla), połączonych szpalerem ludności. Naczelnicy poszczególnych gmin witali Szeptyckiego chlebem i solą, a przy granicy z Katowicami słowa powitalne wygłosili prezydent miasta dr Alfons Górniok oraz, jak już wspomiano — po niemiecku — przewodniczący Rady Miasta dr Max Reichel. Koń Generała został udekorowany olbrzymim wieńcem, a sam Szeptycki dzierżył w ręku ogromny bukiet kwiatów.

Na rynku w Katowicach, po uroczystej mszy św., powitał z kolei żołnierzy polskich poseł Wojciech Korfanty, mówiąc m.in.: „Przybyłaś do nas Polsko! z sercem przepelnionym czią nabożną witamy Cię, Matko-Ojczyzno! W tej

³⁴ Ibidem, s. 165, 166.

wielkiej chwili dziejowej, my najmłodsze Twoje dzieci, ślubujemy Ci wierność, miłość i posłuszeństwo bez granic, a za to przyjmij nas jako oddane Ci sercem i duszą dzieci Twoje, które Twoje zjawienie się na ziemi naszej gorzkimi łzami wypłakały i potokami krwi okupiły³⁵. W odpowiedzi gen. Szeptycki, dziękując za entuzjastyczne przyjęcie, powiedział: „Gdyby ze sprawozdań o dzisiejszych uroczystościach świat sądził, że dzisiejszy zwycięski marsz żołnierza polskiego na Ziemię Górnośląską jest zasługą wojska, to muszą stwierdzić, że przyczyną naszej tu obecności jest przede wszystkim dzielny lud górnośląski, prowadzony w pierwszym rządzie przez duchowieństwo. Duchowieństwo to rozbudziło w ludzie śląskim nastrój wysokiej wiary, w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości. Wiara wymaga męczenników. Tych na Górnym Śląsku nigdy nie brakowało. Z posiewu krwi tych, co padli za wolność G[órnego] Śląska, zrodziło się wielkie dzieło wyzwolenia³⁶. Na zakończenie uroczystości powitalnych powstańcy z katowickiej grupy Walentego Fojkisa — na znak złożenia broni — wręczyli Generałowi ogromny stalowy miecz, na którym widniał napis: „Składa się w dniu wkroczenia wojsk polskich, na G. Śląsku wkraczającemu Generałowi. Powstańcy grupy Fojkisa. Czerwiec 1922³⁷”.

Dnia 22 czerwca gen. Szeptycki, witany równie owacyjnie jak w Katowicach, dołączył do pododdziałów wojska polskiego przejmujących Królewską Hutę, natomiast w dniu 26 czerwca osobiście wprowadził żołnierzy polskich do Piekar, Tarnowskich Gór oraz wziął udział w uroczystościach powitalnych w Lublińcu. Do księgi pamiątkowej w Piekarach wpisał znamienne słowa: „Generał broni Stanisław Szeptycki, któremu przypadło w udziale zaszczytne zadanie wprowadzenia Wojska Polskiego do prastarej dzielnicy piastowskiej, przybył na to święte miejsce, by uzyskać błogosławieństwo Matki Boskiej dla całej armii polskiej³⁸. Dnia 29 czerwca Szeptycki osobiście wprowadził wojsko polskie do Pszczyny, a 4 lipca wziął udział w uroczystym zajęciu przez wojsko polskie ostatniej, piątej strefy — powiatu rybnickiego, a konkretnie — Rybnika i Żor. W dniu 6 lipca uczestniczył w Tychach, na zaproszenie delegata biskupiego ks. prałata Jana Kapicy, w uroczystym nabożeństwie. Nie mogło też zabraknąć Generała na uroczystościach oficjalnego — z udziałem delegacji rządowej — zjednoczenia Górnego Śląska z Polską w dniu 16 lipca w Katowicach, na obchodach rocznicowych I i II powstania śląskiego w dniu 20 sierpnia w Mysłowicach oraz przy powitaniu 27 sierpnia na dworcu w Katowicach odwiedzającego Śląsk naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. Wspólnie z Marszałkiem oraz gen. Kazimierzem Horoszkiewiczem i gen. Aleksandrem Osiańskim, gen. Szeptycki wręczał w tym dniu na rynku w Katowicach odznaczenia uczestnikom powstań śląskich.

³⁵ *Wojsko polskie wstąpiło na Śląsk*. „Goniec Śląski” 1922, nr 140.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*; 1922—1937. *Jednodniówka...*, s. 19.

³⁸ *Ibidem*, s. 16.

Generał Szeptycki niewątpliwie swoją pracą zasłużył sobie na wdzięczność Ślązaków i Polaków z byłych Kresów Wschodnich i trzeba powiedzieć, że Ślązacy zachowują go do dziś we wdzięcznej pamięci. Sam Generał uważał swój pobyt na Górnym Śląsku za jedną z najszcześniejszych chwil w swoim życiu, choć należy też pamiętać, że jego zdanie o charakterze mieszkańców Śląska nie było najbardziej pochlebne. Są to oceny niekiedy sprzeczne i niezrozumiałe, tym bardziej że wyrażane po krótkim, mimo wszystko, pobycie gen. Szeptyckiego w Katowicach i dość powierzchownej znajomości panujących na Górnym Śląsku stosunków. Mimo to, może Ślązaka boleć wytykanie mu przez Generała przywiązania do dóbr materialnych i robienie „z mamony bożyszczą”. „Górnoślązacy — to naród łatwo zapalny, pisał Szeptycki, lecz zapal ten przemija szybciej niż u reszty naszych ziomków. Są to ludzie z jednej strony bardzo podejrzliwi, z drugiej strony — dający się bardzo łatwo bałamucić. Przed południem zdecydowany prawicowiec, po obiedzie dobrze zakropionym staje się ten sam człowiek zdeklarowanym lewicowcem, tak długo jednak tylko, dopóki przyznanie się do innej znowu partii nie przyniesie mu większych korzyści materialnych”³⁹. Jednak nie te opinie, ale rzeczywiście duży wkład Generała w odzyskanie przez Polskę Kresów Wschodnich i Zachodnich, powinien decydować o stosunku do niego mieszkańców Górnego Śląska.

³⁹ Ibidem, s. 168.

Sylwester Fertacz

Lieutenant Stanisław Szeptycki as a commander of Polish army between 1919 and 1922 and the north-eastern and south-western borderline of the Republic of Poland

Summary

Describing the attitude of lieutenant Stanisław Szeptycki, as a commander of different units of Polish army in a Polish-Bolshevik war, especially as a commander of the North-Eastern Front, to the eastern borderline of the Republic of Poland it can be said that his approach did not differ from the opinions presented by the majority of independent activists at that time. Szeptycki's generation fought for such a Poland — in a territorial sense — which was erased from the map of Europe in the 18th century. They simply did not know another Poland. Such an image was provided to them by their ancestors, they learned about such a Poland and it was in their hearts. So why did they require to include Silesia into Poland which was eliminated from the Polish nation a long time ago? They believed that the nation will be weak without a serious economic base (a gold apple in the Polish crown, as Szeptycki used to say about this land) Upper Silesia could constitute for the Republic of Poland and the lack of access to the sea.

The question that arises is whether lieutenant Szeptycki was not afraid of the fact that a big number of ethnic minorities in a young nation, aware of their separateness could weaken the nation

and be the cause of internal fears. It seems that the lieutenant did not voice such fears. He himself was brought up in a family home in the culturally-diversified environment, in the Russian area, learned and served in the army in a multinational dualistic Austro-Hungarian monarchy which he treated his political homeland till 1918 and was certain that a reborn Polish nation could be such a homeland for its loyal citizens other than the Polish nationality.

Sylwester Fertacz

General Stanisław Szeptycki, der Führer der polnischen Truppen in den Jahren 1919—1922 angesichts der nordöstlichen und südwestlichen Grenzgebiete der Republik Polen

Zusammenfassung

Möchte man die Stellung des Generals Stanisław Szeptycki, des Führers von verschiedenen Einheiten der polnischen Truppen während des polnisch-sowjetischen Krieges und besonders des Führers der Nordöstlichen Front zu früheren polnischen Ostgebieten charakterisieren, muss man feststellen, dass sie von den Meinungen der meisten zeitgenössischen Freiheitskämpfer nicht abweicht. Die Generation des Generals kämpfte zwar um solches Polen (im territorialen Sinne), das von den Europalandkarten im 18. Jh. entfernt wurde. Ein solches Bild Polens war ihr von ihren Vorfahren überliefert, es wurde von ihnen im Herzen getragen und ein anderes Polen kannten sie zwar nicht. Die Vorfahren forderten, das Oberschlesien wieder an Polen anzuschließen, sie waren zwar der Meinung, dass ohne dieses wirtschaftliche Hinterland (Oberschlesien war von Szeptycki „goldener Apfel in polnischer Krone“ genannt), und ohne den Zutritt zum Meer der wiederbelebte polnische Staat schwach wird.

Man könnte fragen, ob General Szeptycki davor nicht fürchtete, dass eine große Anzahl von nationalen Minderheiten zur Abschwächung des jungen Staates und zu innerstaatlichen Unruhen beitragen wird. Wie es scheint, hatte Szeptycki keine solchen Befürchtungen. Sein Familienhaus war in kultureller Hinsicht unterschiedlich, er lebte im russischen Milieu, seine Ausbildung und Wehrdienst erfolgten in der dualistischen Österreichisch-Ungarischen Monarchie, die von ihm als politische Heimat betrachtet wurde. General Szeptycki war davon überzeugt, dass der erneuerte polnische Staat für seine loyalen Minderheitsbürger zu einer solcher Heimat auch werden kann.

JOANNA JANUSZEWSKA-JURKIEWICZ

Razem czy osobno? Narody zamieszkujące Wileńszczyznę wobec perspektywy samostanowienia po I wojnie światowej (do początku 1920 roku)

Kłęski militarne Rosji poniesione w I wojnie światowej oraz niemiecka polityka wobec okupowanych ziem tzw. Ober-Ostu¹ miały olbrzymie znaczenie dla krystalizowania się programów narodowych na obszarze byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. W okresie rządów niemieckich zaostrzyła się rywalizacja ośrodków politycznych polskich, litewskich i białoruskich. Wobec niemieckich planów stworzenia po wojnie związku państw Europy Środkowo-Wschodniej ruchy narodowe — litewski i białoruski — korzystały z pewnego wsparcia władzy okupacyjnej na terenach zajętych przez armię niemiecką. Dotyczyło to przede wszystkim organizacji własnego szkolnictwa. Natomiast słusznie podkreślano już w literaturze, iż wobec opuszczenia — wraz z cofającą się armią rosyjską — terenu guberni grodzieńskiej i wileńskiej przez znaczną część prawosławnych Białorusinów, społeczność białoruska nie mogła być przez Niemców doceniona. „Tutejsza” ludność katolicka na wsi pozostawała w oczach okupantów masą pozbawioną ukształtowanej świadomości narodowej, trudną do oddzielenia od ludności polskiej. Działacze narodowi mieli nadzieję, że szkoły białoruskie, zakładane za zgodą Niemców w miejscach rosyjskich, wpłyną na rozwój świadomości białoruskiej wśród mas ludowych. Wobec niewielkich szans skutecznej rywalizacji z ruchem polskim i litewskim, w wypadku wysunięcia projektu budowy odrębnej narodowej struk-

¹ Gebiet des Oberbefehlhabers Ost (Ober-Ost) — obszar etapowy, podległy naczelnemu dowództwu niemieckiej Armii Wschód, obejmował zdobyte ziemie na północnym wschodzie (okręgi: białostocki, grodzieński, kurlandzki, litewski, suwalski i wileński).

tury białoruskiej po niemieckiej stronie frontu, bracia Jan i Anton Łuckiewiczowie wspólnie z działaczami litewskimi zainicjowali wydanie w grudniu 1915 roku odezwy powołującej Konfederację Wielkiego Księstwa Litewskiego². Dokument ten — niesygnowany nazwiskami — intrygował i budził spore zainteresowanie historyków jako próba odbudowy wielonarodowego państwa nawiązującego do tradycji historycznej Litwy³. Ze względu na swą anonimowość nie mógł jednak stanowić poważnej oferty politycznej. Twórcy porozumienia — członkowie wileńskich łóż wolnomularskich — wkrótce sami okazali się podzieleni i skonfliktowani, a idea przyszłego związku narodów została spektakularnie osłabiona.

Pomimo dostrzegalnej dominacji języka polskiego w samym Wilnie i na obszarach do niego przylegających, Niemcy postawili ostatecznie na wspieranie politycznych aspiracji Litwinów. We wrześniu 1917 roku za przyzwoleniem niemieckim powołana została litewska Rada Krajowa (Krašto Taryba) z Antansem Smetoną na czele. W grudniu tegoż roku Taryba proklamowała projekt powołania niezależnego państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie, wyrażając gotowość przystąpienia do „wiecznego” sojuszu z Niemcami. Brano też pod uwagę wybór niemieckiego monarchy. W dniu 16 lutego 1918 roku uchwalono oświadczenie o budowie niepodległego państwa litewskiego, niezależnego od związków z innymi państwami⁴. Koncepcja państwa litewskiego opartego o Berlin, a oddzielonego od Warszawy budziła niechęć Polaków wileńskich. Negocjacje polsko-litewskie w Wilnie nie przynosiły jednak zbliżenia stanowisk⁵.

Lata I wojny światowej przyczyniły się do rozwoju ruchu białoruskiego. W dniu 25 marca 1918 roku w zajęтым przez Niemców Mińsku proklamowano Białoruską Republikę Ludową (BRL) jako samodzielne państwo. W akcie tym uczestniczyli przedstawiciele Wileńskiej Rady Białoruskiej⁶. Pre-

² Szerzej zob. A. Pukszt: *Między stolecznością a partykularyzmem. Wielonarodowościowe społeczeństwo Wilna w latach 1915—1920*. Toruń 2006, s. 22—24, 211. Autorstwo Uniwersału ustalił litewski historyk Česlovas Laurinavičius. Wydanie odezwy było dziełem Białorusinów: braci Łuckiewiczów, Dominika Siemaszki, Wacława Łastowskiego, Żydów: Szymona Rozenbauera i Cemacha Szabada, Litwinów: Augustinasa Janulaitisa, Jurgisa Šaulysa, Jonasa Vileišisa oraz Aleksandra Zasztowta z PPS. Odezwę wydano w językach: polskim, litewskim, białoruskim i jidysz, a sygnowała ją Rada Tymczasowa Konfederacji WXLit.

³ Z. Ponarski: *Konfederacja Wielkiego Księstwa Litewskiego 1915—1916*. W: „Białoruskie Zeszyty Historyczne”. T. 10. Red. E. Mironowicz. Białystok 1998, s. 56.

⁴ W marcu 1918 roku Taryba zmuszona została do potwierdzenia koncesji na rzecz Niemiec. Szerzej zob. P. Łossowski: *Konflikt polsko-litewski 1918—1920*. Warszawa 1996; A. Pukszt: *Między stolecznością...*, s. 84—94.

⁵ P. Łossowski: *Konflikt...*, s. 20—24; M. Jałowiecki: *Na skraju Imperium*. Warszawa 2000, s. 398—400.

⁶ Po upływie niemal dwóch lat, zasadniczo dość życzliwe idei państwowości białoruskiej, środowisko federalistów wileńskich z rezerwą oceniało zjazd w Mińsku, jako odgrywający poważną rolę, „jakkolwiek działacze białoruscy skłonni są ją przeceniać, uważając za punkt wyjścia zupełnie już dojrzałej państwowości białoruskiej. Niestety, nie da się kłaść trwałych podwa-

mierzem BRL został Jazep Waronka. We wrześniu 1918 roku na czele rządu BRL stanął Anton Łuckiewicz. Po zajęciu Mińska przez Armię Czerwoną w grudniu 1918 roku Łuckiewicz wraz z rządem przeniósł się do Wilna, a następnie do Grodna. Dowodem braku wiary w możliwość utrzymania się tego rządu było wydelegowanie przez Wileńską Radę Białoruską, pod koniec listopada 1918 roku, sześciu swych przedstawicieli, w tym Wacława Łastowskiego, Dominika Siemaszkę i Antona Łuckiewicza, w skład litewskiej Taryby⁷. Dokonało się to w obliczu ofensywy bolszewickiej i miało wzmocnić państwowość litewską. Konsekwencją ugody było powierzenie funkcji ministra bez teki ds. białoruskich w rządzie Litwy byłemu premierowi BRL Waronce.

Lata I wojny światowej przyniosły korzystne zmiany w sytuacji prawnej społeczności żydowskiej na obszarze okupacji niemieckiej. Dobrze zorientowany w lokalnych stosunkach Aleksander Haftka pisał o Wilnie: „W okresie wojny wzrosło uświadomienie narodowe i znaczenie języka żydowskiego. Część inteligencji żydowskiej posługującej się dotąd rosyjskim przeszła na język żydowski i zajęła się gorliwie żydowskimi sprawami społecznymi. W ślad za tym wzrosła rola prasy, jako instrumentu urabiania opinii publicznej na temat autonomii i znaczenia ordynacji wyborczej dla gminy”⁸. Akcja charytatywna, prowadzona w warunkach wojny i okupacji, stała się płaszczyzną integracji różnorodnych organizacji społeczności żydowskiej. Wśród ludności wyznania mojżeszowego ścierały się koncepcje syjonistyczne i autonomiczne. Część Żydów znalazła się pod wpływem haseł radykalnie lewicowych. Zwolennicy asymilacji wobec odsunięcia wpływów rosyjskich tracili grunt pod nogami. Pod okupacją niemiecką wileńskie pismo codzienne o kierunku demokratycznym — „Letzte Najes”, propagowało narodową ideę żydowską, wysuwało postulat równouprawnienia narodowego, a na jego łamach szeroko omawiano koncepcję utworzenia Wielkiej Litwy z wszystkich ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego z jakąś formą autonomii dla poszczególnych części. Zastanawiano się też nad ewentualnością utworzenia państwa białoruskiego z Wilnem w jego granicach⁹.

lin państwa przez żywiołowy wybuch entuzjazmu na tle chaosu rewolucyjnego, zwłaszcza gdy dane masy ludowe są pozbawione wszelkich tradycji państwowych i, co gorsza, świadomości narodowej. I działacze narodowych białoruskich czeka jeszcze bardzo długa i mozolna praca, zanim sama idea państwa białoruskiego oblecze się w żywe ciało aktualności”. W.: *Nowy krok naprzód*. „Nasz Kraj” 1919, nr 163.

⁷ A. Łuckiewicz: *Za dwadcat’pât’hadou (1903—1928)*. Vilnâ 1928, s. 45; A. Puksztó: *Między stołecznością...*, s. 125.

⁸ Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk (dawniej im. Wróblewskich) [dalej: BLAN], f. 79 [Kolekcja Ludwika Abramowicza], b. 770: A. Haftka: *Charakterystyka prasy żydowskiej w Wilnie* z 30 stycznia 1920 r., k. 5. Pisząc to opracowanie, Haftka pełnił obowiązki referenta spraw żydowskich Wydziału Narodowości, Wyznań i Prasy Okręgu Wileńskiego ZCZW.

⁹ Š. Liekis: *A State within a State*. Vilnius 2003, s. 65—66.

Wśród elit polskich i litewskich idee propagowane w społeczności żydowskiej obserwowane były ze sporą podejrzliwością. Aktywny litewski działacz narodowy Petras Klimas pisał o Żydach: „[...] obecnie, gdy Litwini szykują się do życia w samodzielnym państwie, żydowscy liderzy niezupełnie wiedzą, co począć [...] Wileńscy Żydzi, którzy kierują Żydami Litwy, szukają wyjścia. Nie analizując za wiele otaczającej rzeczywistości, gotowi są oni wciągnąć okolice Wilna nie w zasięg litewski, lecz w obręb etnograficzny białoruski”¹⁰. Rzeczywiście, z punktu widzenia polityków żydowskich na Litwie z pewnością najkorzystniejszym rozwiązaniem byłoby utworzenie wielonarodowego organizmu państwowego, obejmującego możliwie duże terytorium, na którym masy nie w pełni skryształizowanej narodowo ludności białoruskiej stanowiłyby przeciwwagę dla silnych ekonomicznie i kulturalnie Polaków, ci zaś hamowałiby młody nacjonalizm litewski. Wobec braku czynnika dominującego narodowo społeczność żydowska czułaby się zabezpieczona przed nacjonalizmem którejkolwiek narodowości.

Postulaty, dotyczące pożądanego kształtu terytorialnego wskrzeszonego państwa, stanowiły w ostatnim roku I wojny światowej przedmiot szerokiego zainteresowania elit społeczeństwa polskiego. Pomimo różnic występujących między reprezentantami lewicy niepodległościowej i obozu narodowego w programach terytorialnych uwzględniano ziemie litewsko-białoruskie. Jak zauważa badacz tej problematyki, u podstaw kształtujących się koncepcji leżało powszechne przekonanie o istnieniu ważnych przesłanek polskich roszczeń, jakimi — w odróżnieniu od Ukrainy — na Kresach Północno-Wschodnich były „większa tu siła polskości oraz silniej zaznaczająca się swojskość, wsparta poczuciem wspólnoty cywilizacyjnej”¹¹.

W dniu 11 stycznia 1918 roku w lokalu Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej wśród Żydów w Polsce¹² odbyła się poufna konferencja poświęcona problemowi Żydów na Kresach Wschodnich, z udziałem przedstawicieli towarzystwa oraz kilkunastu członków polskich stronnictw politycznych, m.in. Medarda Downarowicza, Stanisława Patka, Stanisława Thugutta i Ludwika Abramowicza. W toku narady starano się ocenić nastroje społeczności żydowskiej Kresów. Przede wszystkim podkreślano narodowy rozwój ludności żydowskiej na Litwie i brak związków tej społeczności z kulturą polską. Jednocześnie zakładano możliwość jej pozyskania. „Z Litwinami Żydzi [...] nie pójdą ręka w rękę. Litwini są społeczeństwem konserwatywno-klerykalnym, co bynajmniej nie stanowi dla Żydów siły atrakcyjnej. Jest rzeczą ważną i pil-

¹⁰ Cyt. za: A. Pukszt: *Między stolecznością...*, s. 113. [P. Klimas: *Lietuvos atstatymas ir žydai (Odbudowa Litwy i Żydzi)*. „Lietuvos aidas” 15.12.1917].

¹¹ R. Wapiński: *Polska i małe ojczyzny Polaków*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1994, s. 269.

¹² Józef Lichten ocenił, że był to pierwszy na terenie Królestwa Kongresowego związek skupiający zwolenników programu asymilacji. Powstał pod koniec 1917 roku. Zob. J. Lichten: *Asymilacja Żydów w Polsce 1863—1943*. „Znak” 1988, nr 396—397, s. 65.

ną, by z tutejszych sfer żydowskich wyszedł głos pod adresem Żydów litewskich w sprawie ich akcesu do państwa polskiego” — przekonywał Aleksander Rosset¹³. Jednak przedstawiciel środowiska krajowców wileńskich — Ludwik Abramowicz — powątpiewał, czy zrusyfikowany żywiol żydowski na Litwie wypowie się zgodnie z interesem państwowości polskiej¹⁴. Wyrażane w toku dyskusji opinie o konieczności zapewnienia Żydom litewskim prawa do swobodnego rozwoju kultury łączyły się jednak z obawami o podkopanie tym samym fundamentu asymilacji oraz o niechętnie ustosunkowanie się społeczeństwa polskiego do dążeń żydowskich¹⁵. Podsumował ten nurt dyskusji Stanisław Thugutt stwierdzeniem, że „w razie unii Litwy z Polską byłaby możliwa różnica w urządzeniu Żydów w obu krajach, oczywiście stosowanie w jednym państwie dwóch zasad tworzyłoby szereg trudności. Punkt ciężkości sprawy leży nie na Kresach, lecz wewnątrz kraju”¹⁶. Poglądy i oceny, jakie wyrażono podczas narady, sygnalizowały istnienie poważnych rozbieżności między oczekiwaniami reprezentantów polskich elit politycznych, wspieranych przez zwolenników asymilacji, a aspiracjami polityków żydowskich z terenu tzw. Ziem Zabrzanych. Wilno — Jerozolima Północy, a zarazem najważniejszy przedmiot sporu polsko-litewskiego — było dużym skupiskiem Żydów, którzy stanowili tam drugą po Polakach pod względem liczebności grupę mieszkańców¹⁷.

Aż do późnej jesieni 1918 roku aktualne wydawały się przewidywania polityków polskich, iż współdziałanie żydowsko-litewskie jest mało prawdopodobne. Podczas trwających wiosną 1918 roku pertraktacji z przedstawicielami Taryby strona żydowska nie godziła się na propozycję wydelegowania do niej dwóch członków, domagając się przedstawicielstwa odpowiedniego do odsetka i znaczenia ludności żydowskiej na Litwie.

Po unieważnieniu traktatu niemiecko-sowieckiego w Brześciu, w połowie grudnia 1918 roku stronami zabiegającymi o przejęcie od Niemców władzy w Wilnie były: litewska Taryba, Komitet Polski, który wyłonił Tymczasową Radę Narodową na Litwie, oraz socjaliści i komuniści mający swoje przedstawicielstwo w Radzie Delegatów Robotniczych miasta Wilna. Uformowała się ona 15 grudnia. Niemcy dostarczyli broni powołanej przez Radę Delegatów milicji robotniczej. W dniu 31 grudnia litewski działacz komunistyczny Vincas Mickevičius-Kapsukas wydał w Dyneburgu odezwę w spra-

¹³ BLAN, f. 79, b. 380, k. 2.

¹⁴ Ibidem, k. 3.

¹⁵ W takim tonie wypowiadali się Stanisław Kempner, działacz Ligi Państwowości Polskiej, i Stanisław Osiecki, członek kierownictwa Polskiego Stronnictwa Ludowego.

¹⁶ BLAN, f. 79, b. 380, k. 4.

¹⁷ Według spisu ludności przeprowadzonego w Wilnie przez Niemców 50,15% wilnian po-
dało jako ojczysty język polski, 43,50% — jidysz, 2,60% — litewski, 1,46% — rosyjski, 1,36%
— białoruski, 0,93% — inny.

wie uzgodnienia z niemiecką Radą Żołnierską trybu przekazywania władzy w Wilnie¹⁸.

W obliczu marszu Armii Czerwonej na obszarach ziem wileńskiej i mińskiej społeczeństwo polskie zaczęło się organizować, tworząc Samoobronę¹⁹. Członkowie Samoobrony, zwani na Wileńszczyźnie powszechnie legionistami, przystąpili do rozbrajania milicji robotniczej. Krótkotrwały opór stawili komuniści z Wileńskiej Rady Delegatów Robotniczych w jej siedzibie na Wroniej. Według zapisu z dziennika młodego wilnianina — Gabriela Rodziewicza: „Ochotników do wstępowania do legionów bardzo dużo i małych, i starych. Sztab oblegany jest przez nich. Lecz czy jest broń i czy jest z czego ich utrzymać, nie wiadomo. W każdym razie miasto teraz w rękę polskim. Litwini siedzą cicho; wezwanie ich do postępowania do litewskich legionów pozostało bez rezultatu i sił żadnych nie posiadają”²⁰. W oczach Litwina starającego się zachować neutralne stanowisko — bp. Jerzego Matulewicza (Jurgis Matulaitis *vel* Matulevičius) — to ludność polska po odejściu Niemców organizowała się do stawienia zbrojnego oporu bolszewikom. Biskup odnotował dystans, z jakim przygotowania do obrony Wilna przywitali tamtejsi Litwini i Żydzi²¹.

Kłęska Niemiec osłabiła pozycję syjonistów na wileńskiej scenie politycznej, a zbliżanie się Armii Czerwonej zdawało się wzmacniać, a zarazem radykalizować rywalizujące z syjonistami żydowskie ugrupowania lewicowe. Współpraca z Litwinami, nawet bez postulowanej liczebności reprezentacji w Tarybie, wydawała się syjonistom najlepszym rozwiązaniem, tym bardziej że na szalę rzucony został argument wielkiej wagi — zgoda na żydowską autonomię kulturalną w państwie litewskim. W rezultacie, 11 grudnia trzech reprezentanci, wskazani przez obradującą w Wilnie w pierwszych dniach tego miesiąca konferencję syjonistyczną: Nachman Rachmilewicz, Szimszon Rozenbaum i Jakub Wygodzki, weszli w skład Taryby i zarazem do rządu litewskiego. Wkrótce też dwaj pierwsi opuścili Wilno — wraz z rządem — niemieckim pociągiem ewakuacyjnym²². Należy pamiętać, że współpraca żydowsko-litewska nie oznaczała pełnej identyczności celów politycznych. Litwini nie rezygnowali z idei stworzenia Litwy „etnicznej”, jednak na terytorium, na ile to możliwe, szerszym, stanowiącym osłonę dla stołecznego Wilna. Elitom żydowskim najbezpieczniejsza wydawała się natomiast koncepcja państwa „narodowościowego”, związku różnych narodów na możliwie dużym obszarze tak, by nacjonalizmy poszczególnych grup narodowych równoważyły i znosiły się wzajemnie.

¹⁸ J. Tyszkiewicz: *Pierwsze dni 1919 r. w Wilnie w świetle dziennika Gabriela Rodziewicza*. W: *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie*. T. 1: *Historia i ludzkie losy*. Red. E. Feliksiak, A. Mironowicz. Białystok 1996, s. 322—323.

¹⁹ B. Waligóra: *Na przełomie. Zdarzenia na ziemiach Białorusi i Litwy oraz w krajach bałtyckich (1918—1919)*. Warszawa 1934.

²⁰ J. Tyszkiewicz: *Pierwsze dni...*, s. 328.

²¹ J. Matulaitis: *Užrašai*. Vilnius 1998, s. 121.

²² Š. Liekis: *A State...*, s. 76.

Samoobrona stawiała czoło oddziałom Armii Czerwonej, jednak na skutek dysproporcji sił zmuszona została do zaprzestania oporu²³. Piłsudski nie zdołał przekonać dowództwa niemieckiego do przepuszczenia odsieczy dla Wilna. Część formacji zbrojnych z Wileńszczyzny zdecydowała się przebijając ku terenom, na których organizowało się państwo polskie²⁴.

Na czele Litewskiej Republiki Sowieckiej stanął Mickevičius-Kapsukas. Wkrótce jednak doszło do znaczących przeobrażeń. Obszar proklamowanej po zajęciu Mińska Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej został okrojony na rzecz Rosyjskiej Federacyjnej Republiki i na I Zjeździe Rad Litwy w Wilnie połączony z Republiką Litewską (powstał tzw. Litbieł). Niektórzy wileńscy Polacy, m.in. Tadeusz Wróblewski²⁵, jak i Litwini, np. Wacław (Vaclovas) Biržiška, oraz Białorusini przyjęli stanowiska w instytucjach organizowanych przez bolszewików w przekonaniu, że uda się je wykorzystać dla wzmocnienia pozycji swojej grupy narodowej i uniknąć zamknięcia instytucji kulturalno-oświatowych. Pod rządami bolszewików nastąpił paraliż żydowskiej gminy wileńskiej, wzrosły natomiast wpływy przywódców i działaczy partii robotniczych. Pomimo dużej polaryzacji i wzajemnej rywalizacji wśród żydowskiej społeczności w Wilnie, pomimo niewątpliwych obaw sfer posiadających oraz ortodoksyjnych Żydów przed władzą sowiecką, wileńska opinia

²³ Szerzej zob. W. Niedziałkowska-Dobaczewska: *Wilno i Wileńszczyzna w latach 1914–1920*. Wilno 1934; G. Łukomski: *Z dziejów Samoobrony Litwy i Białorusi*. Warszawa 1994, s. 31–44; A.C. Żak: *Wilno 1919–1920*. Warszawa 1993.

²⁴ Późniejszy ksiądz i autor barwnych wspomnień Walerian Meysztowicz ze zwerbowanymi przez siebie ochotnikami dogonił pod Lidą ustępujące z Wilna oddziały Samoobrony pod dowództwem Jerzego Dąmbrowskiego: „Ten zimowy marsz Dąmbrowskiego, na czele nie poddającej się części samoobrony wileńskiej, odpowiadał oczekiwaniom opinii polskiej i nadawał się do stworzenia legendy” — pisał Meysztowicz. „Po niedługich dniach postoju w Prużanach oddział Dąmbrowskiego ruszył na Brześć Litewski. Mieliśmy straty przy jego zajęciu. Z innej strony wchodziło do Brześcia wojsko dowodzone z Warszawy: tu nastąpiło ostatnie w dziejach spotkanie pospolitego ruszenia Litwy z pospolitym ruszeniem Korony”. W. Meysztowicz: *Gawędy o czasach i ludziach*. Wyd. 4. Londyn 1993, s. 91, 174. Nie można zapominać, że ten niemal sienkiewiczowski obraz ostatniego „pospolitego ruszenia Wielkiego Xięstwa Litewskiego”, nawiązujący wprost do tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów, łączył pamięć o odrębności Litwy i Korony z postrzeganiem wspólnoty polsko-litewskiej jako wartości nienaruszalnej, jednak stawał w konflikcie z coraz powszechniej aprobowanymi ideami nacjonalistycznymi. Zarazem właśnie w kręgach ziemiańskich i drobnoszlacheckich na Litwie postrzeganie Litwy jako „bliższej” i Polski jako „szerszej” ojczyzny było ciągle obecne. Malowniczy przykład takiej postawy odnotował w swych wspomnieniach Mieczysław Jałowicki, reprezentujący Rzeczpospolitą w Gdańsku. Latem 1919 roku zgłosił się do niego szlachcic ze Żmudzi, dla którego Polska była ową „szerszą” ojczyzną: „Panie Jałowicki — powiedział twardo — te diabły bolszewiki napadają na Polskę. Tak cóż, panie dobrodzieju, jestem w stanie kawalerskim, scheda mam niezła i wszystkiego, jak to mówią, w bród. Tak widzisz pan, chciałem zapisać się do wojska. Jeszcze siły mam, wojować mogę, tak zaaplikuj mnie pan gdzie do porządnego pułku konnego. Tylko chciałem być wśród swoich, a nie wśród koroniarzy, a nie daj Boże galileuszy”. M. Jałowicki: *Wolne Miasto*. Warszawa 2002, s. 127.

²⁵ W. Najdus: *Polacy we władzach Republiki Litewsko-Białoruskiej*. „Kwartalnik Historyczny” 1967, z. 3, s. 611–624.

publiczna prezentowała przekonanie, iż bolszewicy cieszyli się sympatią dużej części ludności żydowskiej²⁶. Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska precyzowała, że bolszewikom udało się uzyskać poparcie młodszego pokolenia Żydów wileńskich²⁷.

Okres rządów bolszewickich w Wilnie zakończył się wyparciem Armii Czerwonej przez Wojsko Polskie w kwietniu 1919 roku²⁸. Wilno w rękach polskich miało być najcenniejszym argumentem przetargowym w rozmowach z Litwinami w sprawie federacji²⁹. Z wyprzedzeniem, równoległe z wojskowymi, czyniono przygotowania polityczne. Najważniejszym ich elementem była misja Michała Römera w Kownie. Römer, czołowy ideolog krajowości przewidywany przez Naczelnika Państwa Polskiego na premiera rządu Litwy w Wilnie, miał utworzyć gabinet z udziałem przedstawicieli różnych narodów. Tym samym utworzenie odrębnego państwa ze stolicą w Wilnie stałoby się faktem dokonanym. Römer nie zdołał jednak pozyskać akcesu polityków litewskich³⁰. Ciekawym aspektem planów politycznych był udział w wyprawie wileńskiej ekipy dziennikarskiej, która miała zaraz po wyzwoleniu uruchomić gazetę („Nasz Kraj”) i promować wizję wielonarodowego państwa sfederowanego z Polską. Był w tej grupie m.in. młody dziennikarz żydowski Henryk Laks³¹. Odezwa Piłsudskiego (*Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*), wydana po wyparciu bolszewików z Wilna, zapowiadała swobodne wypowiedzenie się ludności ziem litewsko-białoruskich w sprawie przyszłości swojej ojczyzny. Zarazem sam nagłówek sugerował nawiązanie do tradycji unii polsko-litewskiej, ale i do odrębnej państwowości historycznej Litwy³². Działania podjęte przez Naczelnika Państwa wzmacniały w Wilnie pozycję niezbyt liczного grona krajowców — polityków kultury polskiej, którzy zmierzali do odbudowy „histo-

²⁶ J. Matulaitis: *Užrašai...*, s. 121, 124, 198.

²⁷ W. Niedziałkowska-Dobaczewska: *Wilno i Wileńszczyzna...*, s. 53; por. J. Tyszkiewicz: *Pierwsze dni...*, s. 328.

²⁸ Szerzej zob. G. Łukomski: *Z dziejów...*, s. 31—44.

²⁹ P. Lossowski: *Konflikt...*, s. 42—43.

³⁰ Z. Solak: *Wyprawa kowieńska Michała Römera w 1919 r. „Niepodległość”* [Londyn—Nowy Jork] 1995, T. 47, s. 129—163; J. Ochmański: *Kulisy wyprawy wileńskiej Piłsudskiego 1919 r.* W: *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*. T. 3. Red. T. Cieślak et al. Warszawa 1968, s. 10—76; W. Suleja: *Geneza odezwy Naczelnika Państwa do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego z kwietnia 1919 roku. „Niepodległość”* [Nowy Jork—Londyn] 1992, T. 44. Warto podkreślić osobisty stosunek Michała Römera do programu, który w sprawie litewskiej postawił przed sobą Piłsudski. Jeszcze w październiku 1919 roku w liście do Ludwika Abramowicza Römer — już przeświadczony o niemożności zrealizowania koncepcji Piłsudskiego — pisał, iż program ten „streszczał właściwie zasadnicze linie mojego także ideału”. BLAN, f. 79—45: Kolekcja L. Abramowicza. Listy od M. Römera, k. 39.

³¹ Z. Nagrodzki: *Wyprawa wileńska roku 1919 we wspomnieniach cywila. (Kartki z pamiętnika)*. Wilno 1933, s. 20.

³² A. Nowak: *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 r.)*. Kraków 2001, s. 281; K. Grygajtis: *Polskie idee federacyjne i ich realizacja w XIX i XX w.* Częstochowa 2001, s. 192—197.

rycznej” (a nie „etnograficznej”) państwowości litewskiej. Traktowali oni ziemię byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego jako wspólną ojczyznę ludzi mówiących językiem polskim, litewskim i białoruskim, w najszerszych masach deklarujących „tutejszość”, a w warstwie elit zachowujących pamięć historycznego dziedzictwa wielonarodowościowej państwowości litewskiej³³.

Brak zgody polityków litewskich na związek z Polską z jednej strony, a niechęć Piłsudskiego do koncepcji inkorporacyjnej i wcielenia Wileńszczyzny do Polski — z drugiej — owocowały przedłużeniem stanu pewnego prowizorium. Wrażenie braku stabilizacji pogłębiało ustanowienie na odebranych bolszewikom ziemiach tymczasowej z założenia władzy — Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich (ZCZW) i ostry spór pomiędzy zwolennikami koncepcji federacyjnej i inkorporacyjnej w miejscowym społeczeństwie polskim³⁴. Obecność polską w Wilnie Litwini przyjęli zdecydowanie krytycznie, uznali ją nie tyle za wyzwolenie miasta, ile za nową okupację swej stolicy. Perspektywa wielonarodowego państwa litewskiego budziła wrogość Litwinów, ale wywoływała też zdecydowaną niechęć Polaków na Wileńszczyźnie, dążących do bezpośredniego złączenia ziemi wileńskiej z Polską. Pochodzący z Wilna poseł ks. Stanisław Maciejewicz podczas debaty w Sejmie Ustawodawczym postulował plebiscyt w sprawie przyszłości ziem litewsko-białoruskich, powołując się na petycje ludności, wyrażającej chęć przynależności do Polski. Ksiądz Maciejewicz deklarował w Sejmie: „[...] wy, nasi bracia, powinniście co najmniej w równej mierze nas stawiać ze Śląskiem, z zachodnią częścią Królestwa. [...] Godzimy się na plebiscyt, bo jesteśmy pewni, że mamy większość”³⁵. Wyraźny był prymat zwolenników włączenia Wilna do Polski wśród polskiego społeczeństwa tego miasta. Potwierdziły to wyniki wyborów do Rady Miejskiej Wilna we wrześniu 1919 roku³⁶. Kilkanaście miesięcy później, na łamach prasowego organu krajowców, z goryczą wspomniano, iż w roku 1919 „[...] wszelkie projekty i próby zainicjowania samodzielnej polityki w Wilnie spotykały się z tak zaciętym oporem, że o urzeczywistnieniu ich nie mogło być mowy”³⁷.

Spółeczność litewska na obszarze zajęтым przez wojsko polskie skupiona była przede wszystkim w powiatach święciańskim i trockim. W Wilnie powstał reprezentujący Litwinów Tymczasowy Komitet Litewski. Zasadniczym celem działaczy litewskich stało się publiczne wyrażanie stanowiska, iż Wilno jest stolicą Litwy. Nie podejmowano starań o ułożenie współpracy z polskim zarządem ani

³³ Szerzej m.in. J. Jurkiewicz: *Koncepcja krajowa a przemiany stosunków narodowościowych na Litwie i Białorusi w początkach XX wieku*. W: *Krajowość — tradycje zgody narodów w dobie nacjonalizmów*. Red. J. Jurkiewicz. Poznań 1999, s. 120—129.

³⁴ Szerzej: J. Gierowska-Kałużur: *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919—9 września 1920)*. Warszawa 2003.

³⁵ „Gazeta Poranna” 1919, nr 208.

³⁶ P. Łossowski: *Konflikt...*, s. 103.

³⁷ *Fakt dokonany*. „Gazeta Krajowa” 1920, nr 34.

o udział we wspólnych inicjatywach kulturalno-oświatowych. Dążono do pełnej separacji ludności litewskiej. Obiektem szczególnej troski były własne szkoły. Przywódca Litwinów wileńskich Michał (Mykolas) Biržiška uzyskał osobiście od Naczelnika Państwa zgodę na uruchomienie prywatnych wyższych kursów litewskich. Ponadto w Wilnie istniały dwie litewskie szkoły średnie – gimnazjum męskie i żeńskie, oraz cztery szkoły ludowe, prowadzone były także kursy wieczorowe dla dorosłych³⁸. W wileńskich szkołach średnich uczyło się sporo młodzieży z prowincji. Szkoły litewskie starały się objąć także dzieci mówiące językiem polskim lub *po prostu*, pochodzące spod Wilna. Ważnym argumentem była pomoc materialna, przede wszystkim miejsce w internacie dla uczniów z ubogich rodzin. Jak pisał Wiktor (Viktoras) Biržiška, nie wszyscy uczniowie przyjmowani do litewskiego gimnazjum w Wilnie znali język litewski. Dlatego utworzono specjalną klasę C, w której przedmioty wykładane były po polsku. Liczono, że na ziemi wileńskiej choć w pewnym stopniu uda się odwrócić tendencję asymilacji do polskości, jak wcześniej udało się to przeprowadzić na terenach, gdzie język litewski zachował przewagę. Zakładano więc, że dzieci, przebywając w szkole i internacie, nauczą się litewskiego i będą pionierami przywracania mowy litewskiej na ziemi wileńskiej. Biržiška zaznaczał w tym kontekście, że na Wileńszczyźnie mówiono swoistym żargonem — *prostą* mową, którą uważano za polską, ale rzekomo nie bardzo ją mogli zrozumieć napływowi Polacy — „Mazurzy”. Można zauważyć, że w tym wywodzie nie było żadnej sugestii, że chodziło o język białoruski³⁹.

Znacznie mniej chętnie wysyłano po naukę dziewczęta z wiosek. W dążeniu do założenia placówek szkolnych, które w perspektywie pozyskiwałyby uczennice narodowości litewskiej, do powołanego gimnazjum żeńskiego przyjęto dziewczęta żydowskie. Stanowiły one przytłaczającą większość uczennic (217 na ogólną liczbę 230 uczennic tej szkoły; było jeszcze 10 prawosławnych i 3 katoliczki)⁴⁰. Można sądzić, że — podobnie jak w klasie C gimnazjum mę-

³⁸ W.C.: *Szkolnictwo w Wilnie w cyfrach*. „Nasz Kraj” 1919, nr 149.

³⁹ V. Biržiška: *Neužgijusios žaidos*. Kaunas 1936, s. 158. Podobną rolę w pracy narodowej odgrywały ochronki dla biednych dzieci. Ciekawie opisuje tę działalność, prowadzoną jeszcze podczas I wojny światowej, Kazimiera Bartoszewiczówna, z sympatią wspominając postać doktora Antanasa Vileišisa i jego żony Emilii. „Pani mecenas, »gubernator Wilna« jak ją nazywali Litwini, [...] do nikogo nie odzywała się inaczej jak po litewsku, którego to języka ani ja, ani moja matka nie rozumiałyśmy. Natomiast jej mąż, pan doktor, mówił do nas po polsku. [...] Pani Emilia wymogła na mojej matce, żeby oddała mnie, przynajmniej na czas głodu, do jej litewskiej ochronki. [...] W ochronce, jak się wkrótce okazało, wszystkie dzieci były z polskich rodzin. [...] Karmiono nas rzeczywiście znakomicie, panie wychowawczynie były dla nas miłe i dobre [...] uczono po litewsku i rozmawiano z nami wyłącznie po litewsku, co nam się nawet podobało, »bo to jakiś taki... nasz, dziecienny język« — stwierdziliśmy. W obecności wychowawczyń rozmawialiśmy po litewsku, ale wystarczyła już tylko najmniejsza przerwa w kontaktach z tymi paniami, jak w trymiga wszyscyśmy przechodzili na polski”. K. Bartoszewiczówna: *Tutejsi*. W: *Los wilnianina w XX wieku*. Red. M. Mackiewicz, H. Ostrowska. Wilno 2002, s. 57—58.

⁴⁰ J. Januszewska-Jurkiewicz: *Uczniowie wyznania mojżeszowego w szkolnictwie wileńskim w okresie Litwy Środkowej*. W: *Rola oświaty i szkolnictwa w procesie kształtowania się świa-*

skiego lekcje odbywały się po polsku — w gimnazjum żeńskim nauka musiała odbywać się w rozumiałym dla żydowskich dziewcząt języku rosyjskim. Znaczący wydaje się fakt, iż w litewskim gimnazjum męskim uczniów wyznania mojżeszowego nie było wcale. Zapewne powodem tego było nauczanie w języku litewskim i przejściowo polskim, ale nie rosyjskim.

Problematyka tożsamości narodowej pozostawała stałym przedmiotem sporów pomiędzy wileńską prasą polską i litewską. Redakcja „Naszego Kraju” ostrzegała, że w razie niedojścia do skutku porozumienia polsko-litewsko-białoruskiego, w wyniku plebiscytu nastąpi oddzielenie od siebie trzech narodowych obszarów, ustosunkowanych wobec siebie wrogo, z których jeden zostanie włączony do Polski, a dwa pozostałe prędzej czy później znajdą się pod panowaniem Rosji. Na łamach „Głosu Litwy” kwestionowano prawdopodobieństwo takiego podziału, przekonując, że „Litwini nie wyrzucają rodaków swych, niemówiących po litewsku”. Na to „Nasz Kraj” dociekał, czy ci rodacy nie są przypadkiem Białorusinami lub Polakami, „w zależności od tego, jaki język jest ich językiem potocznym”. Gazeta kwestionowała występowanie świadomości litewskiej wśród osób posługujących się językiem polskim, uznając to za „fikcję, chętnie puszczaną przez nacjonalistów litewskich. [...] Nie o żadne »wyrzucanie rodaków« tu chodzi, tylko o nagie stwierdzenie faktu, że nacjonalizm litewski pragnie *par force* przyłączyć do Litwy tych, którzy tego sobie bynajmniej nie życzą i wbrew ich woli uważać ich za Litwinów”. Na żądanie „Głosu Litwy”, by „demokracja polska” nie wtrącała się do spraw litewsko-białoruskich, „Nasz Kraj” odpowiadał powtórzeniem swego *credo*: „Litwę historyczną zamieszkują trzy narody, zwarte etnograficznie: Polacy, Litwini i Białorusini. Narody te mają równe prawa do decydowania o losie kraju [...] Miejscowa demokracja polska jest tu równie u siebie, jak demokracja litewska może się czuć u siebie w Kownie”⁴¹.

Aktywność litewska i waga przykładana do tego, aby zaznaczyć swoją obecność w stolicy Litwy, w sposób charakterystyczny uwidoczniła się podczas wizyty w Wilnie nuncjusza Achillesa Rattiego w styczniu 1920 roku. O przebiegu podróży donosił on do Watykanu m.in.: „Podczas mojego krótkiego pobytu w Wilnie, gdzie Litwini stanowią tylko małe procent ludności, [...] przyjąłem ponad czterdzieści stowarzyszeń, korporacji, szkół, kół i wszelkiego rodzaju instytucji. Odnosi się wrażenie, że w Wilnie Litwini tym mocniej podnoszą głos, aby być słyszani, im mniej są tam liczni”⁴². Należy zauważyć, iż nuncjusz

domości narodowej na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim. Red. W. Śleszyński. Białystok 2007, s. 140—141.

⁴¹ „Nasz Kraj” 1919, nr 59.

⁴² Raport nuncjusza A. Rattiego dla sekretarza stanu P. Gaspariego o podróży do Wilna i Kowna: spostrzeżenia dotyczące sytuacji ogólnej. Warszawa, 14 lutego 1920. W: *Stolica Apostolska a biskup Jerzy Matulewicz 1916—1921. Fontes Historiae Marianorum*. Do druku przygotowali: J. Bukowicz MIC, T. Górski MIC. Warszawa 1996, s. 203.

włożył wiele starań, by z masy sprzecznych relacji, skarg, zażaleń, oskarżeń wydobyć obiektywny obraz: „Gdziekolwiek tylko znajdują się razem Polacy i Litwini, jedni i drudzy mają tak przesadne wymagania, że jest niemożliwe zadowolić ich na miarę ich pragnień, które często wzajemnie się wykluczają. Jedna i druga strona domaga się, aby w udzielaniu sakramentów, w kazaniach, w nabożeństwach pozaliturgicznych i dodatkowych dać pierwszeństwo jej językowi, a nawet często domaga się, aby drugiego języka nie używać w ogóle. Każda ze stron uważa, że to, co właśnie dano drugiej stronie albo dla niej zrobiono, zostało uczynione przeciwko niej, albo jej zabrane”⁴³. Nie do pozadzroszczenia była w tych warunkach sytuacja biskupa wileńskiego Jerzego Matulewicza, o którego problemach nuncjusz pisał: „Biskup wileński ma diecezję, w której katolicy są podzieleni na trzy wielkie grupy pod względem etnicznym i językowym, z różnymi, przeciwstawnymi sobie aspiracjami narodowościowymi [...]. Sytuację komplikuje fakt, że pomimo takiego uwarunkowania narodowościowego i językowego wiernych, niemal połowa kleru miejscowego to księża litewscy, w zasadzie »dobrzy« Litwini”⁴⁴.

W roku 1919 powracał, często ze wzmożoną siłą, spór o język dodatkowego nabożeństwa w kościołach. W parafii Giedrojcie w dniu odpustu doszło do wywiezienia przez parafian proboszcza — Litwina, ks. Antoniego Słabszyńskiego. W sprawie tej bp Matulewicz powołał komisję złożoną z Polaka i Litwina — ks. Piotra Kraujalisa i ks. Stanisława Miłkowskiego. Ten ostatni w liście do ks. Leona Puciaty przedstawił sytuację w Giedrojcach jako przykład rozbicia dotychczasowej jedności parafian różnych języków, będącego skutkiem zaangażowania księży litewskich w ruch narodowy. Część parafian zakwestionowała wyniki spisu przeprowadzonego przez proboszcza dla ustalenia liczby nabożeństw polskich i litewskich. Zarzucano, że — zgodnie z punktem widzenia litewskiego ruchu narodowego — proboszcz nie wziął pod uwagę własnych deklaracji osób, które pochodząc z rodzin w poprzednich pokoleniach zapewne litewskich, używały języka polskiego i tego języka żądały w kościele. Według relacji ks. Miłkowskiego, spis dokonany przez samych parafian miał w 5-tysięcznej parafii wykazać zaledwie jedną dziesiątą Litwinów. W atmosferze rozpalającego się antagonizmu proszono bp. Matulewicza o zmianę porządku nabożeństw, dzielącego litewskie i polskie kazania i nabożeństwa po połowie. Radykalną postawę prezentowali zwłaszcza powracający z Rosji, „zapaleni pragnieniem wolności we wszystkim”⁴⁵. Wydaje się, iż ks. Miłkowski wydobył najważniejsze przesłanki konfliktu. Ukazał rosnące zacierzewienie obu stron. Skądinąd, ideowe pobudki proboszcza, który czuł się zarazem działaczem naro-

⁴³ Ibidem, s. 205—206.

⁴⁴ Ibidem, s. 200, 206—207.

⁴⁵ Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas [Centralne Archiwum Państwowe Litwy, dalej: LCVA], f. 22, ap. 1, b. 69, k. 21—22. Odpis listu ks. Miłkowskiego do ks. Leona Puciaty z 26 lutego 1922 r.

dowym, prowadziły do ignorowania obiektywnie zachodzących procesów. Ich rezultatem było porzucenie przez część parafian języka litewskiego. Chęć powstrzymania polonizacji parafian przyspieszyła formowanie się świadomości polskiej u ludności, która wcześniej za naturalną uważała koegzystencję języków w kościele. Zdaniem ks. Miłkowskiego, bp Matulewicz „jednostronnie informowany o wszystkim przez czynniki litewskie [...] spokojny zakonnik i gorący patriota litewski, nie znał zupełnie stosunków narodowościowych” w diecezji wileńskiej; pochodząc z rdzennej Litwy, a będąc wychowany w Polsce, spoglądał na Wileńszczyznę „jako na kraj gwałtem spolonizowany przez żywioły polskie i duchowieństwo polskie”. Relacja o przebiegu jednego z najbardziej drastycznych epizodów konfliktu językowego w diecezji wileńskiej wydaje się godna przywołania wobec dużej troski jej autora o zachowanie obiektywizmu. Ksiądz Miłkowski nie przeczył istnieniu w parafii grupy Litwinów, z relacji widać też pewną „świeżość” formacji ludności polskiej. Można obraz rysujący się na podstawie tego źródła zestawzić z jedną z późniejszych obserwacji Haliny Turskiej, która prowadząc badania językowe, dostrzegła nieufność ludności, z oporami przyznającej się do znajomości języka litewskiego, w obawie przed wprowadzeniem go w Kościele⁴⁶. Akcja narodowa duchowieństwa litewskiego przynosiła zatem dwojakie skutki. Obok kształtowania litewskiej świadomości niektórych parafian, wywoływała reakcję innej części ludności, podlegającej akulturacji do polskości. Stając się stroną sporu — ludność ta w przyspieszonym tempie uzyskiwała świadomość polską⁴⁷. Dramatycznym następstwem stał się konflikt, w którym postawy nacjonalistyczne zaczynały dominować. Spór językowy kładł się cieniem na perspektywy koegzystencji różnych narodowości w ramach jednego państwa.

Środowiska bliskie Naczelnikowi Państwa prowadziły polemikę z przedstawicielami nacjonalizmu litewskiego i polskiego. Interesujące są używane w tej dyskusji argumenty. Stanowisko Litwinów groziło im — wobec rzeczywiście polskiego charakteru miasta — „utrata współposiadania Wilna jako stolicy państwa litewskiego”. Natomiast wobec narodowych kierunków w społeczeństwie polskim wytaczano argument strategiczny. Przyłączenie ziemi, „której ludność poczuwa się do polskości i ciąży ku Polsce kulturalnie i politycznie”, tworzyłoby niekorzystny kształt państwa. „Dość spojrzeć na mapę, ażeby ocenić całą nienaturalność tego wysuniętego na wschód cypla, od którego odcięłoby się jego północno-zachodnie uzupełnienia, ekonomicznie też ciężące do Wilna. To ostatnie straciłoby na tym ogromnie. Jednocześnie wyrwanie Wileńskiego i Grodzieńskiego z całokształtu ziem Litwy skazałoby na zagładę tę wielką liczbę Polaków, która by pozostała poza obrębem ziem bezpośrednio do Polski

⁴⁶ H. Turska: *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*. W: *Studia nad polszczyzną kresową*. T. 1. Red. J. Rieger, W. Werencich. Wrocław 1982, s. 31.

⁴⁷ Podobne incydenty miały miejsce w innych parafiach. LCVA, f. 22, ap. 1, b. 69, k. 33: *W sprawie bpa Matulewicza*, Wilno 5 kwietnia 1922.

przyłączonych⁴⁸. Łatwo — uprzedzając wydarzenia — zauważyć, że diagnoza powyższa dokładnie opisywała stan po 1922 roku. Zauważano wreszcie, że zarówno stanowisko narodowców polskich, jak i litewskich „najzupełniej ignoruje interesy Białorusinów oraz Żydów, ich prawo korzystania z Wilna⁴⁹. Stanowisko redakcji dziennika „Nasz Kraj” dobrze odzwierciedla opublikowany pod koniec sierpnia 1919 roku artykuł: *O Wilno*. Odpowiedź na pytanie: Czym jest Wilno?, brzmiała jednoznacznie: „[...] jest stolicą Litwy, zarazem zaś miastem polskim, leżącym na polskim obszarze językowym. [...]. Ale do Wilna, jako do stolicy historycznej Litwy całej, mają uzasadnione prawo i Litwini, i Białorusini. Tu bowiem z natury rzeczy ogniskowało się i ogniskować będzie całe życie kraju, a więc ku temu ognisku musi ciążyć cała ludność kraju bez różnicy narodowości. Tu znalazły oparcie dla siebie usiłowania odrodzeńcze budzące się do świadomości narodu litewskiego. Tu silniej niż gdzie indziej (nawet w Mińsku) ujawniły się pierwociny białoruskich zabiegów narodowych. Dodać wreszcie należy, że i dla Żydów całej Litwy właśnie Wilno jest tym centrum najważniejszym. [...] Tylko jako stolica Litwy, łącząca w jedną całość obszary litewskie, polskie i białoruskie, Wilno pozyska pełnię warunków rozwoju. Tylko jako wspólna własność Polaków, Białorusinów i Litwinów Wilno odegra rolę, jaka mu przypadła ze względu na położenie geograficzne. Tylko takie rozwiązanie przekształci je z kości niezgody na węzeł ściśle zespalający na gruncie współpracy wszystkie żywioły miejscowe⁵⁰.

Pomimo optymistycznych zapatrywań na sprawę współpracy polsko-białoruskiej obie strony były rozczarowane. „Biełaruskaja Dumka” wyrażała pretensję do polityków polskich, iż nie podtrzymują postulatu niepodległości Białorusi. Redakcja „Naszego Kraju” odpowiadała, że posługiwanie się postulatem niepodległości Białorusi byłoby frazesem, skoro „Białoruś obecnie swej niepodległości realizować nie może. Nie posiada ona ani pieniędzy, ani fachowych sił politycznych i administracyjnych, ani wojska, ani kredytu u sąsiadów. Białoruś może budować swoją niepodległość jedynie z czyjąś pomocą. Z natury rzeczy pomoc tę może jej dać tylko Polska. Ale [...] tylko wtedy, gdy Białorusini sami się o to do Polski zwrócą, dając dostateczne gwarancje, że znaczny wydatek sił materialnych, których by ze strony polskiej wymagała sprawa budowania pierwszych podstaw państwowości białoruskiej, nie będzie wyłożony na szkodę państwowości polskiej. Dotychczasowe stanowisko Białorusinów tych gwarancji nie daje. Wszakże zjazd czerwcowy wypowiedział się za jak najbliższym współżyciem z Litwą, o Polsce zaś nic nie wspomniał⁵¹.

Po stronie białoruskiej źle odbierano wyraźną tendencję władz polskich do ograniczenia akcji białoruskiej do Mińszczyzny, a wyrugowania jej z te-

⁴⁸ W.: *O Wilno*. „Nasz Kraj” 1919, nr 104.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Ibidem [podkr. — redakcja „NK”].

⁵¹ „Nasz Kraj” 1919, nr 63.

renów Białorusi zachodniej, z Wileńszczyzny. Politykę polską oceniano jako chwiejną i niekonsekwentną. Niektórzy spośród działaczy białoruskich stawiali wręcz zarzut polskiej okupacji ziem białoruskich⁵². Po stronie polskiej nad stosunkiem do budowy państwowej struktury białoruskiej dominowało przekonanie o braku świadomości narodowej wśród mas włościańskiej ludności na Białorusi, zaawansowanym procesie akulturacji katolików do polskość, bierność społeczeństwa, wreszcie przeświadczenie o braku odpowiedniej warstwy białoruskiej elity politycznej i kulturalnej⁵³. Rozczarowanie i zniecierpliwienie Piłsudskiego, który początkowo wyrażał przekonanie o łatwości współpracy⁵⁴, przyniosło rozbicie skromnych liczebnie elit białoruskich na rozmaite opcje⁵⁵. W rządzie litewskim znalazły się miejsca dla ministrów bez teki ds. białoruskich i żydowskich. Po rozłamie w Radzie BRL na terytorium Litwy schronił się również rząd Wacława Łastowskiego⁵⁶. Tym samym polityka litewska dysponowała atutem na arenie międzynarodowej oraz możliwością wpływania na działaczy białoruskich z terenu zajętego przez Polskę. O ile jednak budowa „Piemontu” białoruskiego w państwie litewskim, na obszarze guberni grodzieńskiej, była mirażem⁵⁷, o tyle ani strona litewska, ani białoruska — w oczekiwaniu na rozwój wypadków i może ewentualną ingerencję Ententy — tej wizji nie burzyła. Piłsudski natomiast stanowczo, może brutalnie, rozwiewał daleko idące nadzieje i politykowi skłonemu do współpracy z Polską — Antonowi Łuckiewiczowi, premierowi rządu BRL, sugerował odłożenie na bardziej sprzyjający czas planu budowy niepodległej Białorusi i rozłożenie programu niepodległościowego na etapy⁵⁸.

Kwietniowa odezwa Józefa Piłsudskiego *Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego* nie otworzyła etapu współpracy polsko-żydowskiej. Wydawać by się mogło, iż wizja odbudowy wielonarodowego organizmu, odwołującego się do tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego, była bliska idei Wielkiej Litwy, którą propagowały gazety żydowskie w Wilnie. Społeczność żydowska zachowała jednak dystans wobec koncepcji federalistycznych. Na pewno dużą rolę odegrała atmosfera związana z zajęciem Wilna 19 kwietnia 1919 roku, aresz-

⁵² A. Łuckiewicz: *Polska akupacja u Belarusi*. Wilno 1920. Szerzej o pracy białoruskich działaczy narodowych na niwie oświatowej, a zarazem o rozczarowaniu polityką władz polskich zob. np. H. Głogowska: *Białoruś 1914—1929. Kultura pod presją polityki*. Białystok 1996, s. 46—50.

⁵³ J. Gierowska-Kałuża: *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich...*, s. 310—314.

⁵⁴ A. Nowak: *Polska i trzy Rosje...*, s. 287; K. Gomółka: *Józef Piłsudski wobec kwestii białoruskiej*. W: *Res Historica*. T. 8: *Józef Piłsudski i piłsudczycy*. Red. Z. Zaporowski. Lublin 1999, s. 27—28.

⁵⁵ J. Gierowska-Kałuża: *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich...*, s. 312—314.

⁵⁶ E. Mironowicz: *Białoruś*. Warszawa 1999, s. 48.

⁵⁷ Inaczej pisze o tym E. Gimžauskas: *Baltarusių veiksnys formuojantis Lietuvos Valstybei 1915—1923 m.* Vilnius 2003.

⁵⁸ K. Gomółka: *Józef Piłsudski...*; K. Grygajtis: *Polskie idee federacyjne...*, s. 258—259.

towanie przez władze wojskowe kilkuset Żydów, a w okresie późniejszym tarcia lokalne, dotyczące m.in. wyborów do Rady Miejskiej, podziału środków na cele oświatowe, społeczne i socjalne, konflikt w sprawie handlu niedzielnego⁵⁹. Władze wojskowe usprawiedliwiały kroki podjęte w kwietniu ostrzeliwaniem wkraczających do Wilna żołnierzy przez żydowskich zwolenników rządów bolszewickich⁶⁰. Zapewne część ofiar zginęła w wyniku walk, np. w szeregach formacji milicyjnych⁶¹. Bez wątplenia jednak doszło również do samosądów i stosowania odpowiedzialności zbiorowej, miała też miejsce znaczna liczba aktów zwykłego bandytyzmu i rabunki⁶². Stosunek wojska do ogółu Żydów, traktowanych jako zwolenników bolszewizmu, wywołał konsternację i oburzenie, które znalazło wyraz w prasie żydowskiej⁶³. W tej sytuacji ani ogłoszona w językach polskim, litewskim, białoruskim i jidysz odezwa Edwarda Rydza-Śmigłego z 21 kwietnia, ani późniejsza odezwa Józefa Piłsudskiego nie wywarły oczekiwanego wpływu na społeczność żydowską. Próba łagodzenia zaistniałego konfliktu było powołanie w skład tymczasowego magistratu Wilna na ośmiu ławników — trzech przedstawicieli ludności żydowskiej⁶⁴. Na początku czerwca zastępca Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich Konrad Niedziałkowski w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Tog” zapewniał, że „władza użyje całej siły swojego aparatu, aby więcej do prześladowań Żydów nie dopuszczać. [...] Naszym ogólnym dążeniem winno być, aby zdrowy instynkt obu narodów podyktował im wytworzenie jak najprędzej takich warunków, w których mogłyby żyć w przyjaźni”⁶⁵.

Ocena sytuacji w Polsce była istotną przeszkodą w poprawie stosunków polsko-żydowskich. Żydowska prasa wileńska podkreślała np., że prawo o przymusowym odpoczynku niedzielnym godzi w interesy materialne 3 mln obywateli i polskich. „Samo poczucie solidarności z naszymi braćmi w Polsce nakazuje nam przyjąć to pod uwagę i zapamiętać to sobie”⁶⁶. Były jednak i inne czynniki. Oto wiosną 1919 roku, gdy Wilno znalazło się znów w polskich rękach, władze Litwy powróciły do wyciszonej na czas zagrożenia bolszewickiego kwestii mniejszościowej. Wielkiej wagi nabrało wówczas wsparcie dyplomacji litewskiej przez reprezentantów mniejszości narodowych, którzy wysłani zostali do

⁵⁹ Szerzej zob. J. Wołkonowski: *Stosunki polsko-żydowskie w Wilnie i na Wileńszczyźnie 1919—1939*. Białystok 2004, s. 112—113.

⁶⁰ „Nasz Kraj” 1919, nr 1.

⁶¹ Opisując dzień wkroczenia do Wilna wojsk polskich, bp Matulewicz wspominał widziany przez okno epizod, jakim było pojawienie się dość licznego, uzbrojonego oddziału milicjantów żydowskich. J. Matulaitis: *Užrašai...*, s. 197.

⁶² Fragmenty dokumentacji i skarg sporządzonych przez społeczność żydowską w sprawie aktów bandytyzmu i rabunku przytacza J. Wołkonowski: *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 48—54.

⁶³ Ibidem, s. 47—63.

⁶⁴ „Nasz Kraj” 1919, nr 4.

⁶⁵ LCVA, f. 13, ap. 1, b. 193, k. 175—176. Referat: Prasa żydowska nr 15 z 12 czerwca 1919.

⁶⁶ Cyt. za: A. Haftka: *Charakterystyka...*, k. 20—21.

Paryża⁶⁷. Wiceminister spraw zagranicznych Litwy — Rozenbaum, jako były lider rosyjskich syjonistów i członek Dumy, w imieniu litewskich Żydów wyśtosował na ręce prezydenta Wilsona deklarację, w której nie tylko Wilno, ale i Grodno, Białystok, Bielsk, Brześć uznane zostały za części Litwy. Oświadczenie to miało służyć storpedowaniu ewentualnych zamysłów zorganizowania w Wilnie plebiscytu⁶⁸. Budowa zrębów autonomii żydowskiej na Litwie i spektakularne gesty — jak choćby przyjęcie przygotowanego przez Rozenbauma tekstu deklaracji o prawach Żydów w państwie — przesądziły o tym, iż żydowscy politycy zajęli stanowisko zgodne z oczekiwaniami rządu litewskiego. Wileńska prasa żydowska wypowiadała się przeciw koncepcji plebiscytu, podkreślając, że nie posiadałby on odpowiedniej podstawy prawnej. Żydzi wileńscy wyrażali pretensję, iż większość społeczeństwa polskiego nie chce widzieć w nich jednej z narodowości zakorzenionych i równoprawnych. W reakcji na opinię posła ks. Maciejewicza, iż nie trzeba się liczyć z opinią Żydów, jako mieszkających w miastach i przemieszczających się, demokratyczny „Tog” podkreślał: „Jesteśmy starodawnymi, osiadłymi obywatelami, którzy znojem i mrówczą pracą przez setki lat związali się z tym miejscem”⁶⁹. Prasa żydowska stała na stanowisku, że konsekwentna obrona praw obywatelskich prowadzi do równouprawnienia. Aleksander Haftka oceniał, iż retoryka i ton doniesień prasy żydowskiej przekonywały czytelników, „że jedynym ich wyzwoleniem, jedynym pokojowym, zgodnym *modus vivendi* z innymi narodowościami, [...] [jest — J.J.J.] uzyskanie autonomii kulturalno-narodowej”⁷⁰. Żądano oficjalnego uznania języka żydowskiego i konsekwencji tego w postaci zatrudnienia w urzędach państwowych i instytucjach municypalnych urzędników, znających język żydowski w mowie i piśmie⁷¹.

Wbrew planom budowy państwa odwołującego się do tradycji wielonarodowego Wielkiego Księstwa Litewskiego, głoszonym przez krajowców i wspieranym przez zwolenników Piłsudskiego — federalistów, nietrudno zauważyć, że elity polityczne głównych grup narodowych na ziemiach litewsko-białoruskich zmierzały do budowy własnych państw, a więc do zrealizowania koncepcji podziałowej. Zarazem niemal każdy z tych programów pozostawał w konflikcie z innymi. Koncepcja litewska, wspierana przez większość reprezentantów społeczności żydowskiej, odwołując się do kryterium „etnograficznego”, brała pod uwagę nie tylko obszar języka litewskiego, lecz także polsko-żydowskie Wil-

⁶⁷ P. Klimas: *Lietuvos diplomatinėje tarnyboje 1919—1940 m.* Vilnius 1991, s. 21—26. W pamiętnikach dyplomata litewski mógł już sobie pozwolić na pomniejszenie wagi stanowiska prezentowanego przez Żydów na płaszczyźnie międzynarodowej, kwitując lekceważąco paryską działalność Rozenbauma, jako z rzadka sięgającą poza kontakty z rosyjskimi Żydami, z powodu nieznaności jakiegokolwiek języka zachodniego.

⁶⁸ Š. Liekis: *A State...*, s. 123.

⁶⁹ A. Haftka: *Charakterystyka...*, k. 9.

⁷⁰ Ibidem, k. 36.

⁷¹ Ibidem, k. 16—17.

no wraz z okolicą zdominowaną przez mowę polską i białoruską. Politycy białoruscy — jak pisał „Nasz Kraj” — „wpatrzeni w mapę etnograficzną Karskiego, wykreślają [...] projektowanemu przez siebie państwu białoruskiemu bardzo szerokie granice, zagarniając między innymi i te obszary, które politycy litewscy włączają do swojego państwa (np. Wilno, Grodno itd.)”⁷². Ludność polska Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny w znakomitej większości żądała włączenia do Polski zachodnich części historycznej Litwy wraz z Wilnem. Coraz bardziej anachroniczna stawała się wśród ludności języka polskiego postawa wynikająca ze świadomości dwuszczeblowej, w której Polska była „szerszą”, a Litwa „bliższą” ojczyzną.

⁷² T.: *Albo-albo*. Dodatek do pisma „Nasz Kraj” 1919, nr 193.

Joanna Januszewska-Jurkiewicz

Together or alone?

Nations inhabiting Wileńszczyzna and the perspective of self-determination after the World War I (till the beginning of 1920)

Summary

The occupation politics of German authorities during the World War I led to a revival of national movements in the territory of the former Grand Duchy of Lithuania. In the final period of war the aspirations of the elites from particular ethnic groups aiming at building their own state organisms became the source of the conflict. The object of rivalry was Vilnius and Wileńszczyzna. The Lithuanians aimed at building the nation based on the domination of culture and the Lithuanian language with the capital in Vilnius. They were against the federation with Poland. They received support of the part of Jewish politicians for the price of the promise to introduce the national-cultural autonomy, although the Jews from Vilnius were in favour of the conception of the ethnic, not national state. The Polish community was divided. The minority constituted the advocates of the reference to tradition of a multinational Lithuanian state in which different languages would be justified and the restoration of the relationship of Poland and Lithuania would constitute a protection of the laws of the Polish culture and would create a potential able to resist danger on the part of Russia. In the Polish camp the idea of incorporating Wileńszczyzna with Vilnius into Poland dominated. The Belorussian elites were in the most difficult situation, wanting to build the nation covering both the part of Wileńszczyzna and Minsk. Unshaped national awareness of Belorussian masses and lack of a broader class of intelligentsia forced the Belorussian activists to search for the external support on the part of Russia, Poland and Lithuania. However, each of the neighbouring countries had territorial businesses which collided with Belorussian aspirations. The advocates of Piłsudski, editing “Nasz Kraj” in 1919 in Vilnius regarded a multinational Lithuania combined with Poland by means of federation as the only chance to unite contradictory programmes. They did not manage though to reconcile either Lithuanians or Belorussians or even the majority of the Polish society in Vilnius for the very conception.

Joanna Januszewska-Jurkiewicz

Zusammen oder getrennt?

Die das Vilniusland bewohnenden Völker angesichts der Perspektive für die Selbstbestimmung nach dem ersten Weltkrieg

Zusammenfassung

Die Politik von der deutschen Okkupationsmacht während des ersten Weltkrieges hat zur Belebung der Nationalbewegungen auf dem Gebiet des ehemaligen Großfürstentums Litauen beigetragen. In der letzten Phase des Krieges waren die Ambitionen von den einzelnen Nationalitätsgruppen, eigenes Staatsgebilde aufzubauen, eine richtige Veranlassung zum Konflikt. Zum Wettstreitobjekt waren Vilnius und Vilniusland. Die Litauer strebten nach einem Nationalstaat mit der Hauptstadt in Vilnius und mit überragender Rolle der litauischen Kultur und Sprache. Sie waren dagegen, einen Staatenbund mit Polen zu bilden. Für das Versprechen, in Litauen eine nationalkulturelle Autonomie einzuführen, bekamen sie eine Förderung von manchen jüdischen Politikern, obwohl die Juden grundsätzlich die Idee eines Nationalitäts- und nicht eines Nationalstaates befürworteten. Die Meinungen der polnischen Gemeinschaft waren geteilt. In Minderheit blieben die Anhänger der Anknüpfung an die Tradition des litauischen Mehrvölkerstaates, in dem verschiedene Sprachen gleichwertig sind und die Erneuerung des Staatenbundes von Polen und Litauen das Recht zur polnischen Kultur sichern und vor russischer Androhung schützen wird. Der polnische Lager erklärte sich meistens dafür, das Vilniusland samt Vilnius dem polnischen Staat einzugliedern. Weißrussische Eliten waren in der schwierigsten Lage, denn sie wollten einen Staat bilden, der sowohl einen Teil des Vilniuslandes als auch das Minsk- Gebiet umfassen wird. Niedriges Nationalbewusstsein des weißrussischen Volkes und nicht zahlreiche Intelligenzschicht verursachten, dass weißrussische Aktivisten auf russische, polnische oder litauische Beihilfe zählen mussten. Doch jeder der Nachbarstaaten hatte ihre eigenen territorialen, zu weißrussischen Ambitionen im Widerspruch stehenden Interessen. Die 1919 in Vilnius die Zeitschrift „Unser Land“ herausgebenden Piłsudskis Anhänger sahen die einzige Chance, die gegensätzlichen Programme in Einklang zu bringen, in einem mit Polen einen Staatenbund bildenden Vielvölkerlitauen. Es ist ihnen aber nicht gelungen, für diese Idee weder Litauer noch Weißrussen und sogar keine polnische Mehrheit in Vilnius zu gewinnen.

Kościół katolicki a wychowanie młodzieży w diecezji katowickiej (śląskiej) w latach 1926—1930

Przedmiotem rozważań niniejszego artykułu jest rola Kościoła katolickiego w diecezji katowickiej w wychowaniu młodzieży. Do przedstawienia tego problemu wybrano okres, kiedy biskupem diecezji katowickiej (śląskiej) był ks. Arkadiusz Lisiecki¹, a więc lata 1926—1930. Taki przedział czasowy przynajmniej z kilku względów jest interesujący dla badanej kwestii.

Zmiany zachodzące w Polsce po przewrocie majowym z 1926 roku miały swe odbicie również na scenie politycznej Śląska. Nowa władza, której przedstawicielem był wojewoda Michał Grażyński, piastujący ten urząd od 6 września 1926 roku do 1 września 1939 roku, dostrzegła znaczenie Kościoła katolickiego w życiu regionu. Stąd Grażyński starał się o pozyskanie Kościoła i samego bp. Lisieckiego dla umocnienia polskości i pozycji sanacji na Śląsku².

Lata 1926—1930 to także początek funkcjonowania diecezji katowickiej (śląskiej), którą — na mocy bulli *Vixdum Poloniae Unitas* — ustanowiono 28 października 1925 roku. Diecezja katowicka (śląska) była najmniejszą terytorialnie wśród 21 archidiecezji i diecezji polskich, ale pod względem liczby wiernych — jedną z największych. W 1931 roku liczyła 1 298 352 mieszkańców,

¹ Sakrę biskupią otrzymał z rąk prymasa Augusta Hlonda 24 października 1926 roku. Władzę w diecezji sprawował krótko. Zmarł nagle w czasie wizytacji pasterskiej w Cieszynie 13 maja 1930 roku.

² W. Musiałik: *Michał Tadeusz Grażyński (1890—1965). Biografia polityczna*. Opole 1989, s. 118; M.W. Wanatowicz: *Wojewoda śląski Michał Grażyński i jego obóz polityczny wobec ludności labilnej narodowo*. W: *Michał Grażyński. Wojewoda na pograniczu*. Red. K. Nowak. Cieszyn 2000, s. 71—85; J. Mandziuk: *Hlond August Józef*. W: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. Red. M. Pater. Katowice 1996, s. 135; I. Antonow-Nitsche: *Lisiecki Arkadiusz Marian*. W: *Słownik biograficzny katolickiego...*, s. 237—239.

z czego 1 280 000 było wyznania katolickiego, 67 685 stanowili protestanci, ponad 19 tys. — Żydzi, 111 tys. — grekokatolicy, 53 tys. — prawosławni, 1 401 — członkowie innych wyznań. Ksiądz Lisiecki i wojewoda Grażyński sprawowali równocześnie najważniejsze w województwie śląskim funkcje. Obaj przywiązywali dużą wagę do kształtowania postaw młodego pokolenia.

Pierwszym biskupem diecezji katowickiej Stolica Apostolska 14 grudnia 1925 roku mianowała ks. Augusta Hlonda. Swą funkcję pełnił on tylko przez kilka miesięcy. Już 24 czerwca 1926 roku papież Pius XI ogłosił go bowiem arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim. 10 października 1926 roku odbył się ingres nowego arcybiskupa. Następcą ks. A. Hlonda w diecezji katowickiej został ks. Lisiecki, na czas posługi którego przypada okres rozwoju diecezji. Przybycie ks. A. Lisieckiego na Śląsk w pierwszych latach rządów sanacji nastąpiło w czasie rozpowszechniania się nowych norm zachowań społecznych, na które Kościół i nowy biskup musieli reagować³.

Zakreślone w artykule ramy czasowe to także pierwsze lata po zawarciu między Polską a Watykanem konkordatu (podpisanego w Rzymie 10 lutego 1925 roku) i zastosowaniu tego aktu prawnego w praktyce⁴.

Artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej opisano prawne podstawy funkcjonowania oświaty w województwie śląskim. Uwzględniono postanowienia Statutu Organicznego, konstytucji marcowej, konwencji górnośląskiej oraz konkordatu. Omówiono także ważniejsze rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP), mające znaczny wpływ na życie szkolne. W dalszej części rozważań skupiono się na ukazaniu praktycznej działalności Kościoła, starającego się odegrać znaczącą rolę w wychowaniu młodzieży. Omówiono zagadnienia związane z nazewnictwem szkół, programem nauczania religii w szkołach, działalnością organizacji młodzieżowych oraz nauczycielskich. Wybrane zagadnienia obrazują aktywność Kościoła w czasie całego procesu kształcenia młodzieży.

O prawnych podstawach funkcjonowania oświaty w województwie śląskim decydował Sejm Śląski. Jego kompetencje w tym zakresie określały postanowienia Sejmu Rzeczypospolitej z 15 lipca 1920 roku, zawierające Statut Organiczny Województwa Śląskiego, konstytucji z 17 marca 1921 roku, konwencji górnośląskiej, zawartej w Genewie 15 maja 1922 roku, oraz konkordatu podpisanego przez Polskę z Watykanem 10 lutego 1925 roku w Rzymie.

Statut Organiczny, uchwalony 15 lipca 1920 roku, przyznawał szeroki zakres władzy czynnikom lokalnym. Ujął w ramy prawne życie publiczne na Śląsku, w tym także stosunki wyznaniowe i sferę życia kościelno-religijnego. Sejm Śląski jako jedyny kompetentny organ mógł stanowić o prawach istnieją-

³ J. Myszor: *Historia diecezji katowickiej*. Katowice 1999, s. 71—72.

⁴ H. Olszar: *Kościół katolicki na Górnym Śląsku w życiu Kościoła katolickiego w Drugiej Rzeczypospolitej*. W: M.W. Wanatowicz: *Miejsce i rola Górnego Śląska w Drugiej Rzeczypospolitej*. Bytom—Katowice 1995, s. 123.

cych zakonów, o stosunku Kościoła katolickiego do szkoły i o nauczaniu religii. Kwestie te sformułowane jednak były w sposób ogólnikowy. Do kompetencji ustawodawstwa śląskiego włączony został ogół spraw wyznaniowych, z zastrzeżeniem spraw, które miały być uregulowane konkordatem (art. 4, pkt 7). Status Organiczny stanowił, że do legislatury śląskiej należy „ustawodawstwo w sprawach wyznaniowych z wykluczeniem spraw kościelnych wchodzących w zakres polityki zagranicznej (Concordat)”⁵.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 roku przyznawała wszystkim obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych, wyznaniowych lub językowych równe z innymi obywatelami prawo do zakładania oraz kierowania zakładami dobroczynnymi, religijnymi i społecznymi, szkołami i innymi zakładami wychowawczymi, jak również prawo swobodnego używania w nich swojej mowy (art. 110). Artykuły 111 i 112 przyznawały wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania. Nauka religii stawała się przedmiotem obowiązkowym we wszystkich zakładach naukowych kształcących młodzież poniżej 18. roku życia. Kierownictwo i nadzór nad nauką religii katolickiej w szkołach należały do Kościoła, z zastrzeżeniem naczelnego prawa nadzoru dla państwowych władz szkolnych. Kontrolę nad nauką religii katolickiej konstytucja przyznawała władzom kościelnym, nie zostało to jednak dokładnie sprecyzowane. Artykuł 120. głosił: „W każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej lat 18, utrzymywanym w całości lub w części przez państwo lub ciała samorządowe, jest nauka religii dla wszystkich uczniów obowiązkową. Kierownictwo i nadzór nauki religii w szkołach należy do właściwego związku religijnego z zastrzeżeniem naczelnego prawa nadzoru dla państwowych władz szkolnych”⁶. W przytoczonym artykule konstytucji zastrzeżono więc naczelne prawo nadzoru dla państwowych władz szkolnych, co dawało argumenty wszystkim opowiadającym się za przyznaniem naczelnej władzy nie Kościołowi, a państwu⁷.

Konwencja genewska — podpisana w Genewie 15 maja 1922 roku — gwarantowała wszystkim mieszkańcom Górnego Śląska prawo swobodnego wykonywania — prywatnie i publicznie — praktyk każdego wyznania, religii lub wierzenia. Kościołom, parafiom i zakonom przyznawała prawo szerokiej autonomii. Zezwalała ponadto na samodzielne mianowanie swych duchownych, urzędników, personel pomocniczy. Konwencja pozwalała także na udział w funduszach przeznaczonych na cele kościelne lub dochodowe w budżetach

⁵ Z. Hojka: *Zespolona administracja rządowa i autonomiczna w województwie śląskim (1922—1939): geneza, struktura organizacyjna i zakres działania*. Katowice 2005, s. 26—30; J. Ciągwa: *Wpływ centralnych organów Drugiej Rzeczypospolitej na ustawodawstwo śląskie w latach 1922—1939*. Katowice 1974, s. 46, 64; B. Reiner: *Wyznania i związki religijne w województwie śląskim 1922—1939*. Opole 1977, s. 99.

⁶ DzU 1921, nr 44, poz. 653—655.

⁷ Ibidem, poz. 653—655.

państwowych. Uprawnienia autonomiczne województwa śląskiego w zakresie regulowania stosunków wyznaniowych, ujęte w Statucie Organicznym, obejmowały swym zasięgiem obszar całego województwa śląskiego, natomiast postanowienia konwencji genewskiej obowiązywały tylko w części górnośląskiej województwa. Konwencja została podpisana celem wsparcia ochrony mniejszości narodowych w obu częściach byłego terenu plebiscytowego na Górnym Śląsku. Z celem tym wiązały się także zagadnienia oświatowe. Nauczycielstwo górnośląskie, mimo że przeważnie polskiego pochodzenia, było przygotowane do pracy w szkołach niemieckich. Także pomoce naukowe, zbiory bibliotek były pochodzenia niemieckiego. Konwencja położyła nacisk na szkolnictwo prywatne, publiczne szkolnictwo powszechne i szkolnictwo średnie i wyższe. Potrzebom mniejszości narodowych w zakresie szkolnictwa powszechnego miały służyć: szkoły powszechne dla mniejszości z ich językiem nauczania, klasy dla mniejszości przy szkołach polskich oraz kursy języka mniejszości i religii w tymże języku⁸.

Szczegółowy stosunek państwa do Kościoła rzymskokatolickiego regulował konkordat podpisany z Watykanem 10 lutego 1925 roku w Rzymie, ratyfikowany 26 marca 1925 roku przez Sejm, a 23 kwietnia 1925 roku przez Senat. Dokument ten gwarantował obowiązkowe nauczanie religii we wszystkich szkołach publicznych (z wyjątkiem szkół wyższych). Nauczycielem religii zostawała osoba mianowana przez władze szkolne, ale spośród osób uprawnionych przez władze kościelne. Jeśli nauczycielowi odebrano by takie upoważnienie, powinien zostać zwolniony z pracy. Do nauczania religii w szkołach (z wyjątkiem szkół wyższych) uprawniały dyplomy naukowe, wystawione przez wyższe seminaria duchowne. Władze kościelne otrzymały także prawo nadzoru nad nauczaniem religii pod względem treści zajęć oraz moralności nauczycieli. Konkordat prawnie usankcjonował istnienie w szkolnictwie polskim dwóch niezależnych od siebie władz: państwowej i kościelnej. Wbrew konstytucji marcowej i z wyraźnym jej naruszeniem (art. 120) rozszerzył przymus nauczania religii na wszystkie szkoły publiczne, a ponadto zapewnił Kościołowi decydujący wpływ na nominację nauczycieli religii w szkołach oraz nadzór nad moralnością nauczycieli⁹.

Prawne funkcjonowanie oświaty w województwie śląskim opierało się w głównej mierze na opisanych dokumentach. Oprócz Statutu Organicznego, konstytucji marcowej, konwencji górnośląskiej oraz konkordatu, życie szkolne było ponadto regulowane przez rozporządzenia MWRiOP.

⁸ B. Reiner: *Wyznania i związki...*, s. 116—126; L. Ręgorowicz: *Wykonanie polsko-niemieckiej górnośląskiej konwencji zawartej w Genewie 15 maja 1922 roku w zakresie szkolnictwa*. Katowice 1961, s. 12—14.

⁹ B. Reiner: *Problematyka prawno-społeczna nauczania religii w szkołach w Polsce (1918—1939)*. Opole 1964, s. 126—127. Idem: *Konkordat i jego wpływ na klerikalizację oświaty w Polsce międzywojennej*. Opole 1964, s. 8—9.

24 kwietnia 1926 roku MWRiOP wydało okólnik, nakładający na nauczycieli religii obowiązek posiadania specjalnego upoważnienia do nauczania tego przedmiotu. Zgodę tę (*missio canonica*) wydawał biskup diecezjalny. Cofnięcie misji kanonicznej pociągało za sobą daleko idące konsekwencje, i to zarówno w stosunku do nauczyciela, który zostawał pozbawiony pracy, jak również wobec państwa. Nauczyciel taki nie był w większości wypadków przygotowanym do nauczania innych przedmiotów. Pociągało to za sobą uzależnienie nauczycieli religii od władz kościelnych. Okólnik ten precyzował także procedurę powoływania katechetów. W sytuacji, gdy w szkole powszechnej zawakowałaby posada nauczyciela religii, wówczas inspektor szkolny zobowiązany był do zwrócenia się do właściwego biskupa diecezjalnego z prośbą o wyznaczenie kandydata na wakujące stanowisko. Po wyznaczeniu kandydata władze szkolne, o ile nie były uprawnione do mianowania nauczyciela, przesyłały pismo biskupa do władzy do tego uprawnionej, dołączając akta sprawy oraz odpowiedni wniosek. Władza uprawniona mianowała wskazanego przez biskupa kandydata nauczycielem religii, wydawała dekret nominacyjny i przesyłała odpis dekretu do biskupa. W wypadku, gdy władze nie uważały za właściwe mianować nauczycielem religii kandydata wskazanego przez biskupa, zwracały się z prośbą o wyznaczenie przez władze duchowne innej osoby¹⁰.

Istotnym przepisem wykonawczym do konkordatu było rozporządzenie Ministra WRiOP Kazimierza Bartła z 9 grudnia 1926 roku, w którym przyjęto, że nauka religii jest obowiązkowa dla uczniów we wszystkich szkołach z wyjątkiem szkół wyższych, a więc również w szkołach prywatnych, niekorzystających z zasiłków państwa lub samorządu¹¹.

Minister w porozumieniu z władzami kościelnymi określał liczbę godzin religii oraz plan nauki. Prawo wizytacji lekcji religii przysługiwało odtąd biskupowi lub wyznaczonej przez niego osobie. Inspektorzy szkolni, wizytatorzy oraz kierownicy szkół na poziomie średnim posiadali także prawo wizytacji lekcji religii, nie mogli jednak egzaminować uczniów. Okólnik ten nakładał również na młodzież obowiązek uczestnictwa w praktykach religijnych. Uczniowie musieli uczestniczyć w niedziele i święta, na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego we wspólnych nabożeństwach. Powinni co roku odbywać trzydniowe rekolekcje oraz brać udział we wspólnej spowiedzi i komunii co najmniej trzy razy do roku. Każda lekcja miała rozpoczynać się i kończyć modlitwą. Okólnik wpłynął także na życie nauczycieli. Odpowiedzialność za wykonywanie praktyk religijnych przez uczniów spoczęła na księżach prefektach,

¹⁰ Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach [dalej: AAKat.], Szkolnictwo. Szkoła wyznaniowa, sygn. ARZ 002108, t. 1 (1924—1930). Okólnik Ministra WRiOP z dnia 24 kwietnia 1926 roku; K. Trzebiatowski: *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1928—1932*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 228; B. Reiner: *Problematyka prawno-społeczna...*, s. 128.

¹¹ „Wiadomości Diecezjalne” 1927, nr 3, poz. 36. Por. B. Reiner: *Problematyka prawno-społeczna...*, s. 138—139.

dyrekcji, kierownictwu szkół i członkach grona nauczycielskiego (bez względu na ich przekonania religijne).

Omówione dokumenty przedstawiają prawne podstawy funkcjonowania oświaty w województwie śląskim. Ustalają ramy, w których Kościół mógł działać na rzecz wychowania młodzieży. Wykorzystując otrzymane narzędzia prawne, Kościół w sposób praktyczny mógł starać się wpływać na życie szkoły, począwszy od sporu na temat jej charakteru ideowego poprzez nazewnictwo szkół, programy nauczania, na organizacjach pozalekcyjnych skończywszy.

Pierwszym problemem, przed którym stanęły władze, było zorganizowanie życia szkolnego. Brakowało wykwalifikowanych kadr nauczycielskich oraz polskich szkół. Należało ujednoczyć sytuację w oświacie górnośląskiej i cieszyńskiej części województwa. Proces organizowania autonomicznej administracji szkolnej w górnośląskiej części województwa różnił się od tworzenia polskiej administracji szkolnej na Śląsku Cieszyńskim. Po zakończeniu I wojny światowej w 1918 roku sprawami szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim, nienależącym do 1920 roku do państwa polskiego, kierowała Komisja Szkolna Księstwa Cieszyńskiego (KSKC). Mocą uchwały Rady Ministrów z 25 listopada 1918 roku Komisja ta została zatwierdzona jako tymczasowa władza administracji szkolnej Śląska Cieszyńskiego. Pierwsze inauguracyjne posiedzenie KSKC odbyło się 17 stycznia 1919 roku w Cieszynie. Zapoczątkowało ono prace polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim. KSKC działała na terenie Śląska Cieszyńskiego do 16 kwietnia 1920 roku, tj. do czasu przejścia szkolnictwa na tym obszarze przez Międzysojuszniczą Komisję Plebiscytową. 10 sierpnia 1920 roku Komisja Plebiscytowa oddała władzę na przyznanym Polsce terenach w ręce komisarza rządowego, a ogółem spraw tych terenów zajęła się od 1 grudnia 1920 roku Tymczasowa Komisja Śląska Cieszyńskiego. 16 lipca 1922 roku została ona podporządkowana Wydziałowi Oświecenia Publicznego przy Urzędzie Wojewódzkim. 16 maja 1923 roku Sejm Śląski wydał ustawę o likwidacji administracji szkolnej byłego Księstwa Cieszyńskiego¹².

Dzięki staraniom KSKC władze oświatowe na Śląsku Cieszyńskim w 1918 roku przejęły 119 szkół powszechnych, w tym 107 publicznych oraz 12 komunalnych i prywatnych. Spośród 86 publicznych szkół powszechnych w 65 językiem wykładowym był język polski, w 21 — język niemiecki. Z 12 komunalnych i prywatnych szkół w 5 nauczano w języku polskim, a w 7 — w języku niemieckim. Na ogólną liczbę 22 075 dzieci w 1918 roku w publicznych szkołach powszechnych do szkół polskich uczęszczało 15 134 uczniów, czyli 68,6%, a do szkół niemieckich — 6 941, czyli 31,4%. Ta korzystna dla Polski sytuacja

¹² A. Glimos-Nadgórska: *Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego (1922—1939)*. Katowice 2000, s. 32—33.

była możliwa dzięki sprzyjającym na tych terenach warunkom do zakładania i utrzymywania publicznych i prywatnych szkół polskich¹³.

Na Górnym Śląsku do 1922 roku nie istniała szkoła polska. W roku szkolnym 1922/1923 na tym terenie w szkolnictwie powszechnym było 531 szkół polskich i 87 niemieckich. W roku szkolnym 1922/1923 do 435 szkół polskich uczęszczało 143 612 dzieci (85,9%), a do 68 szkół niemieckich — 23 604 (14,1%). Od roku 1926 wraz ze wzrostem liczby dzieci rósł także odsetek uczących się w szkołach polskich, jednocześnie malała liczba osób kształcących się w szkołach niemieckich¹⁴.

W 1922 roku brakowało 3 360 nauczycieli, w tym 2 650 polskich i 710 niemieckich. Powołana 30 lipca 1921 roku Naczelna Rada Ludowa zwróciła się z apelem do nauczycieli polskich ze wszystkich części kraju, by przybywali do pracy w śląskich szkołach. Na początku roku szkolnego 1922/1923 zgłosiło się 374 kierowników oraz 530 nauczycieli. Na apel odpowiedziało 293 nauczycieli pracujących na Górnym Śląsku, reszta podań napłynęła z innych dzielnic Polski. W 1926 roku liczba nauczycieli wzrosła już do 3 780, w tym bez kwalifikacji było 400, a w 1928 roku na 4 068 nauczycieli tylko 9 spośród nich nie miało wymaganych kwalifikacji¹⁵.

Nowa sytuacja polityczna i społeczna postawiła przed Kościołem wiele wyzwań. Otrzymał on narzędzia prawne pozwalające wpływać na rozwój oświaty i wychowania. Wykorzystując je w praktyce, starał się potwierdzić katolicki charakter szkół w województwie śląskim. Wnikliwy stosunek Kościoła do spraw wychowania młodzieży został przedstawiony podczas obrad komisji presynodalnej dotyczącej religijnego wychowania młodzieży, której przewodniczył ks. Karol Milik. Biskup Lisiecki w okólniku pasterskim z dnia 12 stycznia 1928 roku przedstawił zagadnienia do dyskusji w obradach przyszłego synodu. Jedną z powołanych przez niego komisji miała zająć się sprawami katolickiego wychowania młodzieży. Podczas jej obrad uwidocznił się pogląd Kościoła na sprawy wychowania. Stwierdzono, iż wychowanie młodzieży należy do rodziców, Kościoła i państwa. W całości wychowania pierwsze miejsce powinna zajmować edukacja religijna i narodowa. Wszelkie ruchy pragnące monopolu szkolnego państwa i wychowania tylko fizycznego i obywatelskiego należało uznać za niezgodne z prawem Bożym i kościelnym. Jediną instytucją powołaną do wychowania religijnego powinna być szkoła wyznaniowa. Władze duchowne powinny domagać się od władz państwowych, by te nie tolero-

¹³ M. Grzyb: *Walka Związku Nauczycielstwa Polskiego w województwie śląskim o jednolity ustrój szkolnictwa w latach 1922—1939*. Katowice 1974, s. 5—6.

¹⁴ L. Ręgorowicz: *Szkolnictwo w województwie śląskim 1926—1932*. Katowice 1932, s. 26; M. Grzyb: *Walka Związku Nauczycielstwa Polskiego...*, s. 5—6; A. Glimos-Nadgórska: *Polskie szkolnictwo...*, s. 44.

¹⁵ J. Syska: *Z walki o Śląsk i szkołę powszechną*. Katowice 1975, s. 66; A. Glimos-Nadgórska: *Polskie szkolnictwo...*, s. 158.

wały w szkołach nauczycieli, którzy głoszonymi zasadami lub postępowaniem osłabialiby zaufanie rodziców katolickich do szkoły. Należało wymagać, by wszyscy nauczyciele posiadali kwalifikacje do nauczania religii, dopóki władze szkolne nie zapewnią odpowiedniej liczby specjalnych nauczycieli katechetów. Zwrócono uwagę na to, by misję kanoniczną udzielaną nauczycielom odwoływać na wniosek wizytatora, jeśli stwierdziłby on poważne braki w nauczaniu czy też nauczanie niezgodne z nauką Kościoła. Misja powinna być także cofnięta w sytuacji, gdyby postawa nauczyciela siała publicznie zgorszenie. W podsumowaniu stwierdzono, iż wszelki nadzór nad nauką religii oraz wychowaniem młodzieży katolickiej przysługiwać powinien — według Słowa Bożego i prawa kanonicznego — Kościołowi, który wykonywał swoje prawa przez biskupa, względnie przez wizytatorów, mianowanych przez biskupa. Przedstawione poglądy członków komisji były zgodne z prowadzoną polityką Kościoła w kwestii wychowania młodzieży¹⁶.

Kościół podejmował kroki zmierzające do uznania katolickiego charakteru szkół w województwie śląskim. Początki sporu o oblicze ideowe szkół sięgają jeszcze pruskiej Ustawy z 28 lipca 1906 roku o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych. Zgodnie z jej postanowieniami, w szkołach, do których uczęszczały dzieci wyznania rzymskokatolickiego, nauczycielami powinny być osoby tego samego wyznania. Jeśli zaś uczniami były dzieci wyznania ewangelickiego, to i nauczyciele powinni być ewangelikami. Miejscowa ludność nazywała takie szkoły „katolickimi” lub „ewangelickimi”. Powstawały one wówczas, gdy w ciągu 5 kolejnych lat liczba dzieci jednego z wyznań wynosiła ponad 60, a w miastach i gminach wiejskich ponad 120, oraz gdy na terenie tym szkoła taka nie istniała. Ustawa ta jednak nie wprowadzała szkół wyznaniowych (używanie przez Górnoszlązaków takich określeń nie miało prawnego uzasadnienia). Wraz ze zmianą sytuacji politycznej po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i włączeniu części ziem śląskich w granice Rzeczypospolitej rozgorzał spór między różnymi ugrupowaniami politycznymi i środowiskami społecznymi na temat oblicza ideowego szkoły na Śląsku. Trwał on przez cały okres międzywojenny. Wykaz postulatów dotyczących szkół wyznaniowych został sformułowany w rezolucji Komisji Szkolnej Episkopatu, wydanej w marcu 1919 roku. Kościół domagał się w niej funkcjonowania w Polsce szkół wyznaniowych, podkreślając jednocześnie potrzebę obowiązkowego udziału uczniów w praktykach religijnych. Dzieci katolickie nie powinny pobierać nauki wspólnie z dziećmi innych wyznań. Materiał naukowy przekazywany dzieciom w szkole winien być tak dobrany, by stanowił pomocniczą naukę religii. Biskup powinien mieć prawo do nadzoru nad szkołą, aprobaty nauczycieli oraz podręczników szkolnych. W konstytucji marcowej z 1921 roku nie wprowadzono jednak szkół katolickich, lecz placówki mieszane (symultanne). Szkolnic-

¹⁶ AAKat., Kuria. Synod. Komisja szkolna, sygn. ARz 00260, t. 1 (1928—1930).

two podlegało bezpośrednio władzy państwowej, a nie Kościołowi. Spór pomiędzy urzędnikami szkoły wyznaniowej a zwolennikami szkoły mieszanej, jak wspomniano, trwał przez lata i nie doczekał się pozytywnego dla żadnej ze stron rozwiązania¹⁷.

Kuria biskupia w piśmie do Wydziału Oświecenia Publicznego (WOP) z dnia 30 listopada 1925 roku zwróciła się z prośbą, by wydział zechciał wymagać od nauczycieli religii gruntownego przygotowania do lekcji. Zasugerowano także władzom oświatowym, że powinny organizować kursy dokształcające nie tylko z metodyki, ale i z wiedzy religijnej. W szkołach, w których religii uczyli duchowni, władze oświatowe nie powinny zastępować ich osobami świeckimi bez koniecznej potrzeby i konsultacji z władzami duchownymi¹⁸.

Śląska kuria biskupia w memoriale do WOP z dnia 25 maja 1926 roku stwierdzała, że szkoły na Śląsku były wyznaniowe i na tej podstawie domagała się, by nauczycielami w szkołach byli wyłącznie katolicy. Ci nauczyciele, którzy nie przestrzegają obowiązków religijnych lub którym odebrano misję kanoniczną, powinni być wysiedleni ze Śląska. Na budynkach powinny być umieszczone napisy, które uwidaczniałyby wyznaniowy charakter szkoły. W seminarjach nauczycielskich powinno być 6 godzin nauki religii w tygodniu, gdyż tylko w takich warunkach można wychować nauczycieli do szkół wyznaniowych. W szkołach powszechnych należało zwiększyć liczbę godzin religii z 4 do 5 tygodniowo¹⁹.

Stanowisko Kościoła nie zmieniło postawy władz oświatowych, które nie zaakceptowały katolickiego charakteru szkół. 27 grudnia 1927 roku MWRiOP wydało okólnik w sprawie nomenklatury szkół powszechnych. Miał on na celu ujednoczenie nazw placówek przez usunięcie określenia „katolicka”. Odpowiedzią władz kościelnych był wydany 4 kwietnia 1928 roku przez wikariusza generalnego ks. Wilhelma Kasperlika okólnik skierowany do wszystkich urzędów parafialnych. Ksiądz Kasperlik zwrócił się w nim o udzielenie natychmiastowej (do tygodnia) odpowiedzi na pytania dotyczące nazwy szkół w parafii. Należało podać, jaki napis widniał na budynku szkoły w czasach niemieckich, oraz przytoczyć pierwotny napis na budynku szkoły za czasów polskich. Następnie księża parafialni winni byli podać napis, jaki w chwili obecnej widnieje na budynku. Zarazem zwrócono się do księży o natychmiastowe doniesienie, jeśli w którejś szkole katolickiej uczy nauczyciel protestant. Dzięki tym działaniom władze kościelne śledziły zmiany zachodzące w parafiach²⁰.

¹⁷ A. Glimos-Nadgórska: *Polskie szkolnictwo...*, s. 114, 128.

¹⁸ AAKat., *Szkolnictwo. Szkoła wyznaniowa*, sygn. ARz 002108, t. 1 (1924—1930). Pismo do Wysokiego Urzędu Wojewódzkiego WOP z dnia 30 listopada 1925 roku.

¹⁹ AAKat., *Szkolnictwo. Szkoła wyznaniowa*, sygn. ARz 002108, t. 1 (1924—1930). Memoriał Kurii Biskupiej do Wysokiego Urzędu Wojewódzkiego WOP z dnia 25 maja 1926 roku.

²⁰ AAKat., *Szkolnictwo. Nazewnictwo szkół*, sygn. ARz 01721, t. 1 (1928—1934); A. Glimos-Nadgórska: *Polskie szkolnictwo...*, s. 119.

Władze duchowne w pismach do WOP nie stroniły od podawania przykładów zachowań nauczycieli, które uważały za niestosowne. Ksiądz kanonik Michał Lewek w poufnym piśmie do WOP z dnia 9 listopada 1928 roku informował, iż w seminarium nauczycielskim w Tarnowskich Górach, które miało katolicki charakter, pracował nauczyciel ewangelik oraz kalwinista. Obecność tego ostatniego była niepożądana, ponieważ w celu uzyskania rozwodu przeszedł on na kalwinizm. W wyniku interwencji władz kurii w WOP, nauczyciel został zwolniony z pracy²¹.

W 1929 roku władze duchowne sporządziły charakterystykę stosunków oświatowych w cieszyńskiej i górnośląskiej części województwa. Sytuacja w szkolnictwie w górnośląskiej części przedstawiała się niekorzystnie dla sprawy szkoły wyznaniowej. Część nauczycieli kwestionowała bezwarunkowy współdziałanie księży w nauczaniu religii w szkołach powszechnych. Nauczyciele występowali przeciwko religijnym stowarzyszeniom, zasłaniając się staraniem o dyscyplinę w szkole. Interwencje w WOP nie przynosiły spodziewanych rezultatów. W wielu wypadkach nauczycielstwo ignorowało proboszczów i nie utrzymywało bliskich kontaktów z parafiami. Nadal tolerowani byli nauczyciele o antykatolickich poglądach. Zarzucano władzy świeckiej, iż otaczała opieką pedagogów zachowujących się niemoralnie, np. bigamistów, konkubinariuszów, notorycznych pijaków. Kościół wytykał władzy oświatowej, iż kieruje do katolickich szkół ewangelickie dzieci, a w ślad za nimi ewangelickich nauczycieli (np. w okręgu pszczyńskim). W katolickich szkołach mianowano ewangelickich kierowników, a w razie protestu miejscowej ludności powierzano ewangelikowi kierownictwo administracyjne, dla zaspokojenia zaś opinii publicznej mianowano dodatkowego kierownika pedagogicznego (np. w Załężu). Sytuacja na Śląsku Cieszyńskim także była niekorzystna dla rozwoju szkół wyznaniowych. Kościół zarzucał działaczom oświatowym, iż nie zwoływali powiatowych rad szkolnych. Tym samym wpływ władzy kościelnej na szkolnictwo, prawnie wykonywany przez osobnego delegata, został udaremniony. W okręgu bielskim inspektor Matusiak zalecił nawet, by modlitwa *Zdrowaś Mario* była usunięta z bielskich szkół. Miano powołać o wiele więcej ewangelickich nauczycieli, niż pozwalała na to wyznaniowy stosunek dzieci w szkołach, np. w szkole powszechnej w Czechowicach na 400 dzieci z 8 ewangelickimi pracowało 2 nauczycieli protestantów. W szkole wydziałowej w Czechowicach na 170 dzieci katolickich i 5 ewangelickich pracowało tylko 3 pedagogów katolickich, a 2 było ewangelikami. Tam też nauczyciel z wyższymi kwalifikacjami wysłany został do szkoły powszechnej, a w szkole wydziałowej pozostawiono ewangelika, który nie posiadał tak wysokich kwalifikacji. Dopuszczano, by na terenie kopalni w Czechowicach w 2 działających ochronkach niemal wyłącznie dzieci katolickie wychowywane były przez 2 ewangelickie wychowaw-

²¹ AAKat., Szkolnictwo. Szkoła wyznaniowa, sygn. ARz 002108, t. 1 (1924—1930). Poufne pismo do Wysokiego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego WOP z dnia 9 listopada 1928 roku.

czynnie. Ta sytuacja nie zmieniła jednak oficjalnego stanowiska władz oświatowych. Szkołami katolickimi, według założeń encykliki papieża Piusa XI *Divini illius Magistri* (*O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*) z 31 grudnia 1929 roku, pozostawały jedynie placówki, w których grono nauczycielskie, plan nauczania i podręczniki do wszystkich przedmiotów pozostawały pod kierownictwem Kościoła²².

Głos w sporze o charakter ideowy szkół na Śląsku zabrał biskup katowicki ks. Lisiecki. W liście do biskupa łomżyńskiego ks. Stanisława Łukomskiego z dnia 4 stycznia scharakteryzował on stosunki wyznaniowe panujące w śląskim szkolnictwie w 1929 roku. Stwierdzał w nim, iż na Górnym Śląsku istnieje szkoła wyznaniowa, a na Śląsku Cieszyńskim szkoła symultanna. Władze oświatowe na Górnym Śląsku prowadziły politykę zmierzającą do zniesienia katolickiego charakteru szkół. Przejawiało się to m.in. przez: nominowanie w szkołach katolickich nauczycielami protestantów, motywując to posunięcie „względami państwowymi”, by ewangelików — w przeszłości mocno związanych z niemieckim luteranizmem — wciągnąć w orbitę szkoły i narodowości polskiej i związać ich z narodem. Tymi działaniami podważano ściśle wyznaniowy charakter szkoły katolickiej, zbliżając ją do szkoły symultannej, co znajdowało poparcie w działaniach WOP. W polskiej części Śląska Cieszyńskiego mimo symultanności utrzymywała się praktyka, by w szkołach o większości katolickiej kierownikiem zostawał katolik oraz by procent ewangelickich nauczycieli nie był większy, niż na to pozwalał liczebny stosunek dzieci ewangelickich do dzieci katolickich. Jednak w cieszyńskiej części województwa śląskiego władza szkolna sprzyjała nauczycielom działającym w Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (ZPNSP), zwanym potocznie „Ognisko”. Widoczne to było zwłaszcza przy nominacjach na stanowiska kierowników, inspektorów, wizytatorów, kiedy celowo pomijano nauczycieli należących do Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (SChNNSP), którzy programowo bronili katolickiego charakteru szkoły. Wbrew protestom władzy duchownej mianowano protestantów z „Ogniska” (np. Pszczółka, Wojna), socjalistów (Kłapa) lub też prowadzących życie niezgodne z zasadami etyki katolickiej (np. Józef Syska). Ta sytuacja doprowadziła do tego, iż w wypadkach, w których na daną posadę brakowało wykwalifikowanego kandydata wywodzącego się z „Ogniska”, wstrzymywano rozpisanie konkursu dopóki kandydaci z „Ogniska” nie uzyskali kwalifikacji. Taka polityka władz oświatowych miała prowadzić do walki przeciw wyznaniowej szkole katolickiej na polu organizacji nauczycielskich. Przeciwdziałania władzy duchownej napotykały na poważne trudności²³.

²² AAKat., Szkolnictwo. Szkoła wyznaniowa, sygn. ARz 002108, t. 1 (1924—1930). Memoriał z roku 1929; A. Glińsk-Nadgórska: *Polskie szkolnictwo...*, s. 130.

²³ AAKat., Szkolnictwo. Szkoła wyznaniowa, sygn. ARz 002108, t. 1 (1924—1930). Pismo bp. A. Lisieckiego do bp. Łukomskiego z dnia 4 stycznia 1929 roku.

Walka o wpływy w szkolnictwie nie ominęła również organistówek — szkół parafialnych, należących do Kościoła, w których organista był zarazem nauczycielem. Patronat kościelny rozciągał się na organistówkę i mieszczącą się w niej szkołę parafialną. Do ponoszenia kosztów budowlanych, restauracyjnych zobowiązani byli — w myśl § 11 *reglement de gravaminibus* z 8 sierpnia 1750 roku i § 37, część II, tytuł 12 powszechnego prawa krajowego (*Landrecht*) — patron kościelny i gmina parafialna. Patronowi kościelnemu przysługiwało prawo prezentowania organisty i zarazem nauczyciela ordynariuszowi wrocławskiemu, który go zatwierdzał. Prawo nominacji nauczyciela przy szkołach parafialnych art. 24 pruskiej ustawy konstytucyjnej z dnia 31 stycznia 1850 roku sędował na państwo. Ustawa ta nie zmieniła stosunku prawnego mówiącego, że przy szkołach parafialnych organista był również nauczycielem. Prawo reprezentowania organisty przysługujące patronowi, a również prawo zatwierdzania przysługujące ordynariuszowi pozostały nienaruszone. Podobnie obowiązek utrzymania organistówki i mieszczącej się w niej szkoły parafialnej, ciążyący w pierwszym rzędzie na majątku kościelnym, następnie na patronie i na parafianach, nie został zniesiony. Dlatego przy dawnej szkole parafialnej i organistówce stanowisko nauczyciela i organisty uważało się za organicznie związane. Sytuacja ta spowodowała, iż państwowa władza szkolna nauczyciela przy dawnej szkole parafialnej — ze względu na to organiczne połączenie obydwu urzędów — mianować powinna tylko w porozumieniu z ordynariuszem diecezjalnym i póki to porozumienie nie nastąpi, nominacja nie mogła być zatwierdzona. W praktyce państwowa władza szkolna porozumiewała się z ordynariuszem diecezjalnym przed wydaniem nominacji nauczyciela, który zwracał się do patrona kościelnego o wykonanie prawa prezentacji. W razie braku porozumienia nauczyciel zamianowany jednostronnie przez władzę państwową nie mógł sprawować powinności organistowskich i nie nabywał prawa do zamieszkania w organistówce. 6 listopada 1873 roku wydano rozporządzenie władzy szkolnej będące odpowiedzią Powiatowego Urzędu Szkolnego w porozumieniu z władzami kościelnymi, które to porozumienie znalazło wyraz po stronie władzy kościelnej w rozporządzeniu Generalnego Wikariatu (No.194.VII.) z dnia 4 grudnia 1871 roku. W dokumencie nie było mowy o zniesieniu obowiązku grania na ślubach, pogrzebach lub zapewnieniu na ten czas zastępstwa w szkole. Stosunek ten podtrzymała nowa ustawa pruska o utrzymaniu szkół ludowych z 28 lipca 1906 roku w ustępie 1 § 29, ust. 2 i 3 § 30 oraz § 61²⁴.

Podwójna władza (państwowa i kościelna) nad organistówkami prowadziła do wielu konfliktów. 23 maja 1924 roku Administracja Apostolska Górnego Śląska skierowała do Urzędu Wojewódzkiego pismo, w którym przedstawiała niekorzystną sytuację organistówek. Zwrócono uwagę na fakt, iż Urząd Wo-

²⁴ AAKat., Szkolnictwo. Organistostwo, sygn. ARz 01688, t. 1 (1924—1958). Historia organistówek.

jewódzki, choć zobligowany obowiązującymi przepisami prawnymi, ani razu nie zwrócił się do władz kościelnych z zapytaniem, czy godzą się na kandydata, któremu władza szkolna chce powierzyć posadę nauczyciela organicznie powiazaną z urzędem organisty. Wskutek takiej postawy władzy państwowej na posadę nauczyciela mieli dostawać się często ludzie nieodpowiedni, niezadający sobie sprawy z podwójnego charakteru urzędu. Osoby te, umieszczane we własności kościelnej, korzystające z ogrodu lub pola kościelnego, odmawiały służby w Kościele i zachowywały się nienależycie względem przełożonych sobie proboszczów. Na tym tle dochodziło często do sporów. By uniknąć zarzutów nieprawidłowego obsadzenia posad nauczycielskich związanych z organistostwem, WOP zwrócił się 19 stycznia 1926 roku z pismem do kurii biskupiej o wykaz miejscowości, w których zachodziło organiczne połączenie obowiązków organistowskich z nauczycielskimi. W odpowiedzi z 27 stycznia 1926 roku kuria biskupia przesłała wykaz miejscowości wskazujący, iż sytuacja, gdzie obowiązki nauczyciela były związane jednocześnie z funkcją organisty, występowała w 58 miejscowościach²⁵.

Spór o władzę nad organistówkami trwał jednak nadal i nie doczekał się pozytywnego rozstrzygnięcia. Władze oświatowe zarzucały Kościołowi, iż połączenie stanowisk nauczyciela i organisty prowadzi do znacznego uszczerbku nauki szkolnej. Urząd Szkolny Rybnik III w okólniku z dnia 28 lutego 1927 roku zwrócił się do nauczycieli z napomnieniem, iż nauka szkolna nie może doznać uszczerbku z powodu mszy św., chrztów, ślubów, pogrzebów. Jeśli więc zaszłaby sytuacja niecierpiąca zwłoki, dotycząca powinności kościelnych, które musiałyby się odbyć w czasie nauki, nauczyciel będący równocześnie organistą powinien zapewnić zastępstwo w funkcjach kościelnych. Powiatowy Urząd Szkolny Rybnik III w Wodzisławiu przesłał 30 marca 1927 roku pismo do WOP, w którym zarzucił władzy kościelnej negatywny wpływ na naukę szkolną. Informowano, iż w wielu miejscowościach (m.in. w Raszycach, Pogrzebieniu, Pstrążnej, Głożynie, Gorzycach) doszło do poważnego naruszenia obowiązków przez nauczycieli w wyniku łączenia funkcji organisty i nauczyciela²⁶.

²⁵ AAKat., Szkolnictwo. Organistostwo, sygn. ARz 01688, t. 1 (1924—1958). Pismo Kurii Biskupiej do Wysokiego Urzędu Wojewódzkiego z dnia 23 maja 1924 roku; AAKat., Szkolnictwo. Organistostwo, sygn. ARz 01688, t. 1 (1924—1958). Pismo Wysokiego Urzędu Wojewódzkiego WOP do Kurii Biskupiej z dnia 19 stycznia 1926 roku. AAKat., Szkolnictwo. Organistostwo, sygn. ARz 01688, t. 1 (1924—1958). Pismo Kurii Biskupiej do Wysokiego Urzędu Wojewódzkiego z dnia 27 stycznia 1926 roku. AAKat., Szkolnictwo. Organistostwo, sygn. ARz 01688, t.1 (1924—1958). Pismo Wysokiego Urzędu Wojewódzkiego do Kurii Biskupiej z dnia 2 marca 1926 roku.

²⁶ AAKat., Szkolnictwo. Organistostwo, sygn. ARz 01688, t. 1 (1924—1958). Okólnik Nr 96/4, Powiatowego Urzędu Szkolnego Rybnik III z dnia 28 lutego 1927 roku; AAKat., Szkolnictwo. Organistostwo, sygn. ARz 01688, t. 1 (1924—1958). Pismo Powiatowego Urzędu Szkolnego Rybnik III do WOP z dnia 30 marca 1927 roku.

W odpowiedzi na postawione zarzuty kuria biskupia wystosowała 12 maja 1927 roku pismo do WOP, w którym powołując się na obowiązujące prawo, stwierdzała, iż odłączenie urzędu organistowskiego od nauczycielskiego nie jest łatwe, a w niektórych wypadkach może trwać długo ze względów technicznych i leży po stronie państwa (budowanie nowych mieszkań dla kierowników szkół, niekiedy i klas). W tej sytuacji kuria biskupia zwróciła się do WOP o dopilnowanie, aby czynniki nieorientujące się w dotychczasowym stanie prawnym organicznego połączenia urzędów nie naruszały jednostronnie podstaw takich instytucji. Jeżeli na terenie diecezji zachodziły nieregularności, to zaistniały one z powodu niewłaściwego przestrzegania przez obie strony istniejących, jasnych przepisów. 1 października 1928 roku kuria biskupia wystosowała do WOP kolejne pismo. W liście tym władza kościelna powoływała się na nieustające skargi księży proboszczów, iż WOP nie uwzględnia prawnego stanu rzeczy, na mocy którego niektóre posady kierowników szkół związane są z urzędami organistów w parafiach, co do których dotychczas decydowały i decydują prawnie czynniki kościelne. Zwrócono się z prośbą, by o postanowieniach WOP dotyczących kierowników szkół i pociągających za sobą jakiegokolwiek zmiany w ich posadzie organistowskiej powiadamiać władze kościelne, dopóki zmiana prawnego stanu rzeczy w danej miejscowości nie zostanie przeprowadzona. 28 października 1928 roku odbyło się spotkanie wizytatora ks. Karola Milika z wojewodą Michałem Grażyńskim oraz naczelnikiem WOP Ludwikiem Ręgorowiczem, w wyniku którego kuria biskupia zaapelowała, by przy rozłączaniu urzędów nauczyciela i organisty przestrzegać umiarkowania. W większych parafiach rozdział stanowisk można było przeprowadzić sprawnie, ale w mniejszych należało uwzględnić fakt, że Kościół, szkoła, proboszcz i kierownik są skazani na wzajemną pomoc. Problem organistówek i wpływu na nie władzy kościelnej i oświatowej trwał nadal. Jeszcze w 1935 roku na terenie diecezji w 35 parafiach urząd nauczyciela połączony był organicznie z funkcją organisty²⁷.

W interesie Kościoła leżało uregulowanie treści materiału nauczania i, co za tym idzie, liczby godzin religii w szkołach — sytuacja ta różniła się bowiem w części górnośląskiej i cieszyńskiej. Punktem odniesienia były akty prawne wydawane przez MWRiOP. Pierwszym rozporządzeniem normalizującym pracę szkoły w części górnośląskiej była instrukcja wydana 21 sierpnia 1922 roku przez wojewodę Józefa Rymera. Zawierała ona „rozkład nauczania” oraz zale-

²⁷ AAKat., Szkolnictwo. Organistostwo, sygn. ARz 01688, t. 1 (1924—1958). Pismo Kurii Biskupiej do WOP z dnia 12 maja 1927 roku; AAKat., Szkolnictwo. Organistostwo, sygn. ARz 01688, t. 1 (1924—1958). Pismo Kurii Biskupiej do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego WOP z dnia 1 października 1928 roku; AAKat., Szkolnictwo. Szkoła wyznaniowa, sygn. ARz 002108, t. 1 (1924—1930). Uwagi przedstawione przez wizytatora Milika ze spotkania z p. wojewodą i naczelnikiem WOP z dnia 28 października 1928 roku; AAKat., Szkolnictwo. Organistostwo, sygn. ARz 01688, t. 1 (1924—1958). Wykaz z dnia 18 grudnia 1935 roku.

cenia dotyczące stosowania programu nauczania w szkołach z polskim językiem wykładowym. Następnymi dokumentami były instrukcja w sprawie podręczników dla szkoły powszechnej oraz rozporządzenia wojewody odnoszące się do rozpoczęcia roku szkolnego 1922/1923 i urzędzenia szkolnictwa powszechnego w górnośląskiej części województwa. Funkcjonowanie polskiego szkolnictwa powszechnego w cieszyńskiej części województwa śląskiego określało rozporządzenie wojewody z 30 sierpnia 1922 roku dotyczące rozkładów godzin dla klasy I i II. Począwszy od roku szkolnego 1926/1927, nowe rozkłady i treści nauczania dla szkoły powszechnej były wydawane łącznie dla obu części województwa. W części górnośląskiej obowiązywały 4 godziny religii tygodniowo, a w części cieszyńskiej 2²⁸.

W szkołach powszechnych części cieszyńskiej województwa obowiązywał program nauczania religii zatwierdzony na konferencji Episkopatu Polski w marcu 1919 roku. W części górnośląskiej obowiązywał natomiast program z czasów pruskich. Rozporządzeniem władz wojewódzkich z 1922 roku zmieniono jedynie język wykładowy z niemieckiego na polski. Pierwszy program nauki religii w szkołach powszechnych dla całego województwa śląskiego wydał WOP w porozumieniu z Administracją Apostolską w 1924 roku. Składał się on z dwóch części: ogólnej omawiającej cele religijne, które należało osiągnąć, i szczegółowej, która przedstawiała zakres tematyczny, obowiązujący w danej klasie. Treści materiału nauczania w klasach I i II podzielono na okresy: od początku roku szkolnego do adwentu, od adwentu do Bożego Narodzenia. Kolejny cykl trwał od Popielca do Wielkanocy, od Wielkanocy do Zielonych Świąt i od Zielonych Świąt do końca roku szkolnego. W klasie III nauczyciel miał wprowadzić podwójny tok nauczania: biblijny i katechetyczny. Klasa IV poświęcona była przygotowaniom do I Komunii św., natomiast w klasach V i VI większą uwagę kładziono na liturgię, wprowadzano także geografii Palestyny. Uczniowie w klasie VII powinni rozbudzać w sobie przywiązanie do wiary i Kościoła. Religię jako osobny przedmiot w publicznych dokszałcujących szkołach zawodowych wprowadziła Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu 15 czerwca 1926 roku. Naukę prowadzono w klasach przygotowawczych: w klasie I po 1 godzinie tygodniowo, w II i III — po 1/2 godziny tygodniowo. Celem głównych zajęć było ugruntowanie w uczniach prawd wiary, by skutecznie stosowali je w życiu. W szkołach handlowych obowiązywały 2 godziny nauki religii w tygodniu, w czasie których omawiano liturgię, historię Kościoła, sylwetki świętych. Niższe szkoły zawodowe żeńskie, szkoły przemysłowe żeńskie i rzemieślniczo-przemysłowe tylko w klasie I miały po 2 godziny nauki religii w tygodniu. W II i III klasie miały tylko 1 godzinę religii. Seminaria nauczycieli rzemiosła, seminaria gospodarskie dla instruktorek posiadały po dwa kursy z 1 godziną religii tygodniowo. Inaczej przedstawiała się sytuacja w szkołach zawodowych (tzw.

²⁸ A. Glimos-Nadgórska: *Polskie szkolnictwo...*, s. 77—85.

seminariach zawodowych), z nauką trwającą 3 lata, oraz w dwuletnich liceach handlowych. Materiał podzielony był na półroczne lub roczne okresy. Nauczanie religii miało tu na celu ugruntowanie prawd wiary i etyki chrześcijańskiej²⁹.

Dużym wyzwaniem dla Kościoła było kształcenie kadry katechetów. Poważnym utrudnieniem tego zadania był brak na terenie diecezji seminarium duchownego. Starania o powstanie odpowiedniej placówki podjął już ks. Hlond w 1925 roku. Miał on zamiar do końca 1925 roku zakończyć budowę seminarium w Katowicach. Na przeszkodzie stanął jednak brak odpowiednich funduszy. Kuria katowicka zwróciła się o pomoc do Sejmu Śląskiego. Ten udzielił pożyczki, ale na budowę seminarium w Krakowie. Biskup Lisiecki po objęciu rządów w diecezji zdecydował się na budowę seminarium duchownego właśnie tam. Budynek oddano do użytku w październiku 1927 roku. Przyjęcie do seminarium otwierało drogę na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Duchowni mogli brać udział w organizowanych wykładach i kursach duszpasterskich oraz w seminariach i kołach naukowych³⁰.

Kościół zachęcał, by nauki religii udzielali osobiście księża parafialni bądź katecheci i tylko w wypadkach wyraźnej niemożności proponowano na to stanowisko osoby świeckie. Księża, którzy podjęliby się pracy w charakterze katechety, powinni przestrzegać nałożonych na nich szczegółowych obowiązków. Każdy katecheta powinien przygotować do I Komunii św., spowiedzi oraz bierzmowania, jednocześnie pozyskać spowiedników rozumiejących mentalność młodzieży. Do jego obowiązków należało także odprawianie na początku i końcu roku szkolnego, w niedzielę i święta nabożeństw szkolnych. W swych działaniach nie powinien zapominać o opiece nad życiem młodzieży poza szkołą, która powinna się przejawiać w częstych odwiedzinach rodzin dzieci, w celu poznania stosunków domowych. Ksiądz katecheta powinien współpracować z radami szkolnymi, komitetem rodzicielskim oraz brać udział w chrześcijańskich stowarzyszeniach³¹.

Brakowało jednak wykwalifikowanych duchownych, chętnych do pracy w charakterze katechety. W 1922 roku w szkolnictwie województwa śląskiego pracowało 27 katechetów. Poprawie sytuacji służyły starania o podwyższenie wynagrodzenia nauczycieli oraz proboszczów i wikariuszy za prowadzenie lekcji religii. By zachęcić duchownych do nauczania, starano się zapewnić im godziwe wynagrodzenie. Było to konieczne, bo sprawy te zostały pominięte w konkordacie. Prace nad tym trwały na forum Sejmu Śląskiego. Komisja Budżetowa pod kierunkiem ks. Emila Brzuski 18 października 1927 roku zaproponowała, by wynagrodzenie za godzinę nauki religii podnieść ze 1,50 zł do

²⁹ J. Dziwoki: *Kościół katolicki wobec szkolnictwa w województwie śląskim w latach 1922—1939*. Kielce 2002, s. 97—106.

³⁰ J. Myszor: *Historia diecezji...*, s. 119—122.

³¹ AAKat., Kuria. Synod. Komisja Szkolna, sygn. ARz 00260, t. 1 (1928—1930). Instrukcje dla księży katechetów.

2,50 zł za godzinę. Sejm Śląski ustawą z dnia 19 października 1927 roku zgodził się z argumentami Komisji Budżetowej i wprowadził zaproponowane wynagrodzenie. Z biegiem lat liczba księży uczących religii znacznie wzrosła, w połowie lat 30. w szkolnictwie pracowało już ponad 100 katechetów³².

Byli wśród nich działacze plebiscytowi i zagorzali zwolennicy powrotu Górnego Śląska do Polski (m.in. ks. Michał Lewek i ks. Mateusz Bielok — działacze plebiscytowi), ale i działacze społeczni (m.in. ks. Juliusz Bieniek — prowadzący aktywnie Sodalicję Mariańską w Siemianowicach, ks. Paweł Grabowski — moderator Kongregacji Mariańskiej w Lipniku), literaci (m.in. ks. Emanuel Grim — współpracujący z „Gwiazdką Cieszyńską”, uprawiający twórczość dramatyczną i poetycką, ks. Walery Jasiński — publikujący prace z dziedziny pedagogicznej), moderatorzy życia kulturalnego i oświatowego na swym terenie (m.in. ks. Piotr Bujara — organizator pierwszego polskiego gimnazjum żeńskiego w Królewskiej Hucie, ks. Wiktor Siwek — organizator Miejskiego Polskiego Gimnazjum Komunalnego w Szopienicach-Rozdzienu)³³.

Księża, którzy chcieli podjąć pracę nauczyciela religii, musieli zdać odpowiedni egzamin. Składał się on z części pisemnej i ustnej. Pierwsza część obejmowała pisemną pracę naukową. Kandydat musiał w swej prośbie podać dziedzinę wiedzy teologicznej, której praca będzie dotyczyć. Powinna ona liczyć co najmniej 2 arkusze druku. Niezaakceptowanie pracy przez komisję uniemożliwiało przystąpienie kandydata do drugiej części egzaminu, obejmującej pisemną pracę klauzurową. Temat dotyczył zagadnień z pedagogiki lub metodyki nauki religii. Jedyną pomocą było Pismo Święte. Egzamin ustny obejmował zagadnienia teologiczne z zakresu programu nauczania. Kuria powołała specjalną Komisję Kwalifikacyjną dla sprawdzenia kwalifikacji katechetów. Przewodniczącym został ks. Stanisław Maśliński, a członkami: ks. dr Karol Rzychoń, ks. dr Władysław Wicher, ks. dr Józef Archutowski, ks. dr Paweł Dylla³⁴.

³² „Wiadomości Diecezjalne” 1927, nr 11, poz. 186; „Wiadomości Diecezjalne” 1929, nr 2, poz. 37; AAKat., Księża katecheci, sygn. ARz 02147, t. 1 (1922—1934). Brak precyzyjnego określenia czasu, w którym dokonano obliczeń. Sprawozdanie Komisji Budżetowej w sprawie projektu ustawy o wynagrodzeniu księży za naukę religii; Sprawozdanie stenograficzne z 167. posiedzenia Sejmu Śląskiego z 19 października 1927, s. 2—4; A. Smołański: *Uposażenie nauczycieli w Polsce. Zarys historyczny do 1939*. Opole 1990, s. 89—99.

³³ AAKat., Księża katecheci, sygn. ARz 02147, t. 1 (1922—1934); J. Wycisło: *Wiktor Siwek. W: Słownik biograficzny...*, s. 376—377; Z. Zarzycka: *M. Lewek. W: Słownik biograficzny...*, s. 231—233; J. Myszor: *M. Bielok. W: Słownik biograficzny...*, s. 28; J. Dziwoki: *J. Bieniek. W: Słownik biograficzny...*, s. 29—31; A. Kiełbasa: *P. Grabowski. W: Słownik biograficzny...*, s. 118—119; K. Heska-Kwaśniewicz: *W. Stanisław, E. Grim. W: Słownik biograficzny...*, s. 121—123; A. Brożek: *W. Jasiński. W: Słownik biograficzny...*, s. 148—149; L. Smółka: *P. Bujara. W: Słownik biograficzny...*, s. 64—65.

³⁴ „Wiadomości Diecezjalne” 1929, nr 3, poz. 63; „Wiadomości Diecezjalne” 1928, nr 11, poz. 153.

Zgodnie z rozporządzeniem MWRiOP z dnia 9 grudnia 1926 roku, władze kościelne miały prawo wizytować naukę religii. Rozporządzenie to określało również uprawnienia władz szkolnych, które poprzez wizytatorów, inspektorów szkolnych i kierowników szkół mogły wizytować naukę religii, ale od strony merytorycznej. Nie przysługiwało im jednak prawo sprawdzania wiadomości uczniów. Kierownicy szkół podstawowych otrzymali prawo hospitowania lekcji religii, które prowadzili księża, nie mogli czynić jednak żadnych uwag. Episkopat postanowił mianować proboszczów wizytatorami w szkołach położonych nie na terenie swoich parafii. Władze kościelne opracowały regulamin dla diecezjalnych księży wizytatorów nauki religii. Nakładał on na wizytatorów obowiązek odwiedzania przynajmniej raz w roku powierzonych sobie szkół. Podczas wizytacji ksiądz powinien najpierw skierować się do dyrektora placówki i jeśli był on wyznania rzymskokatolickiego, w jego towarzystwie udać się na lekcję. W klasie powinien pozdrowić dzieci i prosić nauczyciela o kontynuowanie zajęć. Gdy lekcja dobiegała końca, wizytator powinien zadać dzieciom kilka pytań, nie wolno mu jednak było czynić uwag nauczycielowi w obecności uczniów. Po wizytacji ksiądz powinien odbyć rozmowę z nauczycielem i udzielić mu kilku fachowych rad. Po zakończeniu spotkania wizytator winien napisać sprawozdanie z wizytacji³⁵.

Jednym z ważniejszych czynników stymulujących proces wychowania szkolnego były organizacje religijne, przez które Kościół starał się wpływać na wychowanie młodzieży pozaszkolnej. Najliczniejszą organizacją młodzieżową na Śląsku było Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. W regionie tym powstało ono dzięki ks. Wawrzyńcowi Pucherowi. 12 grudnia 1920 roku w Katowicach, w salce katechetycznej Domu Związkowego przy kościele Najświętszej Maryi Panny, odbyło się pierwsze konstytucyjne zebranie. 9 października 1927 roku na prośbę członkiń powołano odrębny związek dla dziewcząt (z prezesem ks. Pucherem i sekretarzem ks. Józefem Matuszkciem), który podporządkowano centrali w Poznaniu. Utworzono także dwa sekretariaty okręgowe: w Katowicach dla Górnego Śląska, na czele z ks. Alfonsem Granicznym, i w Bielsku dla Śląska Cieszyńskiego, z sekretarzem ks. Józefem Skudrzyckim. Celem tych działań miało być wzmocnienie stowarzyszeń żeńskich, które do tej pory były słabsze od stowarzyszeń męskich (w 1926 roku organizacja męska liczyła 133 stowarzyszenia z 9 tys. członków, organizacja żeńska liczyła natomiast 20 stowarzyszeń i 1 300 członkiń). Biskup Lisiecki 1 stycznia 1929 roku polecił ks. Matuszkowi ponowne połączenie organizacji męskiej i żeńskiej³⁶.

³⁵ „Wiadomości Diecezjalne” 1927, nr 6, poz. 100; J. Myszor: *Historia diecezji...*, s. 195. S. Wilk: *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918—1939*. Lublin 1992, s. 586.

³⁶ P. Greiner: *Polski ruch młodzieżowy w województwie śląskim w latach 1922—1939*. Wrocław 1992, s. 40. Por. J. Kiedros: *Historia Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na terenie Diecezji Katowickiej w latach 1922—1939*. W: „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1981, R. 14, s. 239—252; „Wiadomości Diecezjalne” 1927, nr 10, poz. 170.

Kościół mógł uznać za sukces dobrze działające sodalicje uczniów szkół średnich. W 1927 roku ks. Robert Jasiński został mianowany moderatorem diecezjalnym sodalicji męskich. Jego zaangażowanie przyniosło wymierne korzyści. We wrześniu 1928 roku działało 7 sodalicji w gimnazjach i 2 w seminariach nauczycielskich, liczące 454 członków. Organizatorem sodalicji żeńskich został ks. Brunon Depoix. W 1928 roku działało 5 grup żeńskich ze 189 członkiniami. Zachęcano, by każdy kapłan prowadzący młodzież, za swe najważniejsze zadanie uważał pogłębianie ducha religijnego poprzez komunie świętą, kult Matki Boskiej czy kult misyjny. Działania te miały na celu powstrzymanie rozwoju klubów sportowych, towarzystw zabaw odciągających młodzież od Kościoła. Kościół starał się, by organizacje te miały bardziej społeczny charakter. W 1927 roku zaplanowano wprowadzenie akcji kształcenia zawodowego, starano się popierać szkoły zawodowe oraz pomagać w zwalczaniu bezrobocia. W 1928 roku postanowiono utworzyć koła terminatorów i czeladników przy stowarzyszeniach. Działania te przełożyły się na liczebność związkowców. Gdy w 1926 roku organizacja męska liczyła 133 stowarzyszenia z 9 tys. członków, a żeńska 20 stowarzyszeń i 1 300 członkiń, to już w 1929 roku organizacja męska liczyła 160 stowarzyszeń z 10 900 członkami, a organizacja żeńska 36 stowarzyszeń z 2 tys. członkiń³⁷.

Organizacje te starały się także włączyć w walkę z problemem dotyczącym nawet dzieci ze szkół powszechnych, jakim było nadużywanie alkoholu. Rozmiary problemu obrazują badania przeprowadzone w dniach 1—8 lutego 1928 roku przez Centralny Wydział Wykonawczy katolickich związków przeciwalkoholowych w Poznaniu na terenie całej Rzeczypospolitej w ramach Tygodnia Propagandy Trzeźwości. W jednej ze szkół powszechnych w Mysłowicach otrzymano wyniki wskazujące, iż z problemem nadużywania alkoholu zmagają się już dzieci z klas pierwszych. Niejednokrotnie osobami, które zachęcały, podawały dzieciom alkohol, byli ich rodzice. Osobą, której nazwisko stało się synonimem organizacji walczących z tym problemem, był ks. Józef Czempiel. Największe jego zasługi związane były z organizacją ruchu abstynenckiego. Wśród licznych form działalności na rzecz trzeźwości, które rozwijał w diecezji, należy wymienić coroczne Tygodnie Propagandy Trzeźwości. W czasie ich trwania księża spotykali się z młodzieżą na specjalnych nabożeństwach, odbywały się także odczyty i prelekcje. Swą działalnością ks. Czempiel dotarł nawet do nauczycieli, których zachęcał do odbywania spotkań z rodzicami uczniów, podczas których poruszano problem alkoholizmu³⁸. W 1928 roku w czasie corocznych obchodów Tygodnia Propagandy Trzeźwości powiedział: „Zdaje mi się, że byłoby trafniej powiedzieć: młodzieży ratuj siebie sama! Albowiem wróg alkoholizmu, który cię chce zgubić, należy do tych, które młodzież sama poko-

³⁷ P. Greiner: *Polski ruch...*, s. 41.

³⁸ *Rząd Polski a „Tydzień Propagandy Trzeźwości”*. „Gość Niedzielny” 1930, nr 5, s. 5; *Tydzień propagandy trzeźwości*. „Ogniskowiec” 1928, nr 2, s. 6.

nać potrafi. W jaki sposób go zwyciężyć? Zakładaj w swych szeregach kółka abstynenckie. Idea wstrzemięźliwości od alkoholu jest bez wątpienia owocem gruntownego i głębokiego uświadomienia. Przypadkowe wysłuchanie wykładu o alkoholizmie zazwyczaj nie wystarczy do wyrobienia sobie przekonania o potrzebie wstrzemięźliwości”³⁹.

W walce z problemem alkoholowym duchowieństwo otrzymało pomoc od władz państwowych. MWRiOP zachęcało, by na konferencjach nauczycielskich poruszać problem alkoholizmu, by nauczyciele podczas lekcji z uczniami przedstawiali zagrożenie, jakie niesie ze sobą alkohol, oraz żeby nauczyciele zapraszali rodziców na okolicznościowe wykłady⁴⁰.

Kościół był obecny w życiu szkoły nie tylko przez angażowanie się w wychowanie młodzieży. Księża, którzy podejmowali pracę katechetyczną wśród młodzieży, angażowali się także w działalność związków zawodowych, które dbały o interesy duchownych. Najważniejszymi zawodowymi zrzeszeniami nauczycieli były: Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (ZPNSP), Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (SChNNSP) oraz Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Księża katecheci oraz duchowni udzielający nauki religii skupieni byli w Diecezjalnym Kole Księży Prefektów.

Zamysł założenia polskiej organizacji nauczycieli na Górnym Śląsku zrodził się przed wyborami komunalnymi w listopadzie 1919 roku. Florian Krawiec, nauczyciel w szkole wydziałowej w Katowicach, zwrócił się z apelem do nauczycieli o zawarcie porozumienia w celu powołania wspólnej organizacji nauczycielskiej. W czasie zjazdu nauczycieli w Bytomiu w marcu 1920 roku utworzony został Związek Nauczycieli na Górnym Śląsku. We wrześniu 1920 roku przynależność do związku deklarowało 250 członków. Przewodniczącym w latach 1920—1921 był Florian Krawiec, a w latach 1921—1923 Ryszard Wydra. W dniu 26 maja 1920 roku podczas Zjazdu Delegatów Związek Nauczycieli na Górnym Śląsku otrzymał statut. Nakładał on na każdego członka obowiązek pilnowania praw przysługujących w szkole dzieciom górnośląskim. Podczas zjazdu uchwalono rezolucję. Związek domagał się w niej dla polskich dzieci szkół z językiem polskim jako wykładowym, w placówkach tych udzielałoby się nauki języka niemieckiego jako przedmiotu od IV klasy szkoły powszechnej. Domagano się ponadto, by w szkołach dla dzieci niemieckich wprowadzono od IV klasy szkoły powszechnej naukę języka polskiego. Po plebiscycie na Górnym Śląsku Związek nawiązał współpracę z polską organizacją nauczycielską działającą na Śląsku Cieszyńskim — Polskim Towarzystwem Pedagogicznym (PTP). W dniu 27 kwietnia 1922 roku przedstawiciele obydwu

³⁹ J. Kurek, Z. Hojka: *Śląski Machabeusz. Ksiądz Józef Czempiel i jego parafia*. Chorzów Batory—Wielkie Hajduki 1997, s. 88.

⁴⁰ *Rząd Polski a „Tydzień Propagandy Trzeźwości”...*, s. 5; *Tydzień propagandy trzeźwości...*, s. 6.

organizacji spotkali się w Dziedzicach. Podczas zjazdu organizacje zaakceptowały wyznaniowy charakter szkolnictwa w części górnośląskiej i międzywyznaniowy w części cieszyńskiej Górnego Śląska. Ponadto postanowiono nie angażować się w prace jakiegokolwiek organizacji działającej na terenie Polski, lecz podjąć starania w celu utworzenia jednej organizacji nauczycielskiej w województwie śląskim. Postanowienia zjazdu w Dziedzicach zostały zatwierdzone 20 maja 1922 roku przez Zarząd Główny Związku Nauczycieli na Górnym Śląsku. Do trwałego porozumienia jednak nie doszło. Już w miesiąc potem część związkowców zerwało porozumienia z PTP. 20 września 1922 roku odbył się zjazd nauczycielstwa w Katowicach. Opowiedziano się na nim przeciwko tworzeniu w dowolny sposób szkół mniejszości, obsadzaniu szkół polskich nauczycielami i kierownikami Niemcami, sprzeciwiono się używaniu języka niemieckiego w szkołach polskich jako języka wykładowego. Podczas zjazdu padło wyraźne hasło: „Dziecko polskie do polskiej szkoły!”. Wybrano także Komitet Organizacyjny, którego celem miały być pertraktacje ze Związkiem Nauczycieli na Górnym Śląsku oraz PTP i utworzenie wspólnej organizacji nauczycielskiej. W dniu 25 września 1922 roku zapadła jednak uchwała w Związku Nauczycieli na Górnym Śląsku, w wyniku której Związek połączył się z ogólnopolskim Stowarzyszeniem Chrześcijańsko-Narodowym Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (stowarzyszenie powstało w Krakowie w dniach 5—6 stycznia 1921 roku). Na II Zjazd Delegatów Związku Nauczycieli na Górnym Śląsku w Zawodziu, w dniu 2 lutego 1923 roku, który miał oficjalnie uchwalić połączenie ze SChNNSP, zaproszono także nauczycieli zatrudnionych na Śląsku, ale przybyłych z innych dzielnic. Na zebraniu tym dokonał się definitywny rozłam wśród nauczycielstwa szkół powszechnych. Część nauczycielstwa górnośląskiego oraz nauczycielstwo przybyłe z innych dzielnic, solidaryzujące się z ideologią Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (ZPNSP, związek powstał 11 grudnia 1918 roku), przystąpiło do tworzenia ognisk. Dzięki rozłamowi Chrześcijańska Demokracja oraz duchowieństwo, dążące do utrzymania swoich wpływów, pozyskały dla siebie część nauczycielstwa górnośląskiego. Po rozłamie Związku Nauczycieli na Górnym Śląsku część jego działaczy powołała w 1923 roku Tymczasowy Zarząd w Mysłowicach, przyjmując nazwę: Komisja Zarządu Głównego ZPNSP — Okręg Śląski. Celem jej było zakładanie i organizowanie ognisk w górnośląskiej części województwa śląskiego⁴¹.

Podział w ruchu nauczycielskim na Górnym Śląsku w 1923 roku nie ominął też części cieszyńskiej województwa. Kiedy chęć zbliżenia się PTP do Związku Nauczycieli na Górnym Śląsku nie przyniosła spodziewanego efektu, 3 lutego 1923 roku podjęto decyzję o połączeniu Towarzystwa z ZPNSP. Decy-

⁴¹ J. Syska: *Z walki o Śląsk...*, s. 79—81; M. Grzyb: *Walka Związku...*, s. 8—9; Idem: *Początki zawodowego ruchu nauczycielskiego na Górnym Śląsku i jego rozwój*. W: S. Kędryna: *50 lat Związku Nauczycielstwa Polskiego w województwie katowickim 1922—1972*. Katowice 1972, s. 49—51.

zja ta spowodowała rozłam w Towarzystwie. Część członków (około 1/4) przeszła do SChNNSP. Na Śląsku Cieszyńskim ani chadecja, ani kler nie posiadały tak dużych wpływów jak na Górnym Śląsku, więc ZPNSP zyskał od razu 75% zrzeszonego nauczycielstwa. Uroczyście doszło do połączenia PTP i ZPNSP 25 marca 1924 roku na Walnym Zgromadzeniu PTP w Cieszynie przy udziale przedstawicieli władz, towarzystw oświatowych, w obecności prezesa Związku Stanisława Nowaka. Pierwszy wspólny zjazd nauczycielstwa zrzeszonego w ZPNSP odbył się w 1926 roku. Zniesiono wówczas podział na dwa okręgi. Komisja Cieszyńska została zlikwidowana, a uprawnienia Komisji Górnośląskiej zostały rozszerzone na teren całego województwa śląskiego. Liczba członków związku systematycznie rosła. W 1927 roku Związek mógł liczyć na poparcie — 37 598 członków, w 1928 — 38 735, w 1929 — 39 042, a już w 1930 roku działało w Związku 41 218 członków⁴².

Istotnym elementem działalności Związku na Śląsku była walka z duchowieństwem katolickim o wpływy w szkolnictwie. Działacze związkowi domagali się prawa do nadzoru nad nauczaniem religii. Ich działania nie były przejawem walki z religią, lecz próbą uporządkowania stosunków w szkolnictwie pomiędzy władzą świecką a duchowną, która zastrzegą dla siebie nadrzędną rolę w wychowaniu młodego człowieka. Gdy Kościołowi nie udało się wprowadzić szkoły wyznaniowej w konstytucji marcowej z 1921 roku, rozpoczęła się akcja zwalczania nauczycielstwa zorganizowanego w ZPNSP. Korzystne dla Kościoła okazały się postanowienia konkordatu z 1925 roku, a szczególnie wspomniany już okólnik ministra Kazimierza Bartla, wprowadzający przymus uczestnictwa uczniów w naukach religii oraz praktykach religijnych. Szczególnie dotkliwy dla nauczycielstwa okazał się nałożony na niego obowiązek udziału wraz z uczniami w praktykach religijnych. Związkowcy uznali te działania za przejaw naruszenia zagwarantowanej przez konstytucję marcową zasady wolności wyznania i sumienia. Okólnik ten czynił zadość aspiracjom Kościoła w dziedzinie kontroli nad nauczaniem i wychowaniem młodzieży⁴³.

Kościół i związkowcy nie zgadzali się także w sprawie wymiaru godzin nauczania religii. Nauczyciele zrzeszeni w ZPNSP podczas zjazdu w Katowicach już w 1924 roku zaapelowali o zaprowadzenie programowego wymiaru godzin nauki religii, tj. 2 godzin tygodniowo. Sprowadziło to na związkowców ataki prasy katolickiej i niektórych organizacji społecznych. Administracja Apostolska Górnego Śląska w piśmie z dnia 30 czerwca 1924 roku skierowanym do WOP przesłała program nauki religii rzymskokatolickiej w wymiarze 4 godzin tygodniowo dla szkół powszechnych. W kolejnym piśmie przedstawionym rok później, 25 maja 1926 roku, kuria biskupia domagała się od WOP podję-

⁴² J. Żebrok: *Szkola i nauczycielstwo na Śląsku Cieszyńskim po 1918*. „Ogniskowiec” 1932, nr 9, s. 17—21.

⁴³ B. Grześ: *Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zarys dziejów 1905—1985*. Warszawa 1986, s. 125—131; B. Reiner: *Problematyka prawno-społeczna...*, s. 138—139.

cia działań zmierzających do wprowadzenia szkoły wyznaniowej. Apelowała, aby nauczyciele wypełniali obowiązki religijne, a jeśliby nauczyciel nie przestrzegął obowiązkowych praktyk religijnych, powinien zostać przesiedlony z dzielnicy⁴⁴.

Związek starał się w swych działaniach propagować w szkołach te hasła oświatowo-wychowawcze, które były wspólne dla wszystkich działaczy demokratycznych. Kładł nacisk na doksztalcanie swoich członków. W tym celu organizował warsztaty, kursy, wykłady uniwersyteckie. Popierał rozwój oświaty pozaszkolnej. W dniu 19 czerwca 1926 roku odbył się w Katowicach IV Walny Zjazd ZPNSP. Organizacja skupiona wówczas w 33 ogniskach liczyła już 1 413 członków. Zarząd główny Komisji Śląskiej ZPNSP składał się z 8 członków i 8 zastępców. W jego skład wchodził m.in.: prezes — Józef Szafran, wiceprezisi — Jan Żebro, Józef Syska, sekretarze — Józef Jasiński, Stanisław Błasiński, skarbnik — Aleksander Rzeszółko. Podczas zjazdu uchwalono rezolucję, w której domagano się zniesienia Statutu Organicznego i zastąpienia go ustawą o samorządzie wojewódzkim. Apelowano o podjęcie kroków na rzecz unifikacji szkolnictwa, przez rozciągnięcie na teren województwa śląskiego ustaw szkolnych obowiązujących w całym kraju. Podczas V Walnego Zjazdu ZPNSP 14 czerwca 1927 roku uczestnicy zaapelowali o zniesienie autonomii województwa śląskiego i tym samym rozciągnięcie na województwo ustaw szkolnych oraz zapewnienie każdej klasie osobnego wychowawcy. Apelowano także o powołanie w Katowicach doświadczalnej szkoły twórczej oraz utworzenie w każdym powiecie dodatkowych etatów dla nauczycieli nadliczbowych, którzy obejmowaliby zastępstwo za nauczycieli chorych dłuższy czas. Dużym sukcesem nauczycieli była uchwalona ustawa o pragmatyce. Sejm Śląski wprowadził od dnia 19 października 1927 roku państwową pragmatykę nauczycielską (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ją 1 lipca 1926 roku). Wzorowana na ustawie o stosunkach służbowych nauczycieli w Polsce chroniła nauczycielstwo przed samowolą władz, brała w obronę nauczycieli w wypadku wszczętego przeciwko nim postępowania dyscyplinarnego⁴⁵.

W czasie VI Zjazdu ZPNSP 4 czerwca 1928 roku związkowcy domagali się stworzenia sieci szkół wysoko zorganizowanych, powołania w Katowicach doświadczalnej szkoły twórczej oraz ujednoczenia programów nauczania. Podobne postulaty zgłaszano w czasie VII Zjazdu ZPNSP 15 czerwca 1929 roku. Ape-

⁴⁴ J. Syska: *Z walki o Śląsk...*, s. 108; A. Glimos-Nadgórska: *Polskie szkolnictwo...*, s. 144—145.

⁴⁵ J. Syska: *Z walki o Śląsk...*, s. 79—97; *Okólnik do wszystkich Członków Związkowców w górnośląskiej części województwa śląskiego*. „Ogniskowiec” 1926, nr 15, s. 2; *Nasza delegacja u Pana Ministra WRiOP*. „Ogniskowiec” 1927, nr 3—4, s. 10; *Cel szkoły powszechnej i średniej*. „Ogniskowiec” 1927, nr 11, s. 2—3; *Rozrost Związku w województwie śląskim*. „Ogniskowiec” 1927, nr 18, s. 4; *Rola nauczyciela w życiu samorządowym*. „Ogniskowiec” 1929, nr 14—15, s. 2; A. Glimos-Nadgórska: *Polskie szkolnictwo...*, s. 175.

lowano na nim o przemianowanie Wydziału Oświecenia Publicznego na Kuratorium Szkolne, zniesienie zależności szkolnictwa od administracji politycznej. Ponadto domagano się powierzenia nauczania języka polskiego, historii i geografii w szkołach mniejszościowych nauczycielom polskim. Związek starał się także zachęcić swych zwolenników do aktywnego udziału w życiu politycznym regionu i kraju, dając swymi działaniami poparcie dla obozu rządowego. Nauczyciele, którzy podejmowali pracę na rzecz samorządów lokalnych, powinni w swej pracy popierać inicjatywy powoływania warsztatów, kursów oraz rozwoju kulturalnego wszystkich instytucji społecznych, udzielać opieki młodzieży na terenie szkoły i poza nią. Powinni podejmować także działania zmierzające do utworzenia szkół specjalnych i zawodowych, bibliotek i czytelni oraz szkolenia pracowników oświaty⁴⁶.

Związek prowadził także działalność społeczno-oświatową, poprzez Sekcję Społeczno-Oświatową, którą w 1929 roku zamieniono na Komisję Społeczno-Oświatową. Kierowali nią: Aleksander Rzeszółtko, Józef Prażmowski, Stanisław Rzeszowski oraz Stanisław Błasiński. Działacze związkowi, podobnie jak organizacje działające z inicjatywy Kościoła, starali się zapełnić czas wolny młodzieży, angażować rodziców w pracę na rzecz szkoły, organizować występy teatralne i muzyczne. Najwięcej w omawianym okresie odbyło się odczytów, bo aż 13 993. Także w pozostałych obszarach działalności, jak prowadzenie orkiestr (wzrost ich liczby z 12 do 300) czy przedstawienia (z 76 do 404), odnotowywano wyraźne wzmoczenie aktywności⁴⁷.

Związkowcy wyrażali poparcie dla rządów sanacji. Udzielając swego poparcia rządowi, kierownictwo związku oczekiwało realizacji postulatów oświatowych. Sądono, że władze sanacyjne przystąpią do realizacji jednolitego systemu oświatowego, określą precyzyjnie granice wpływu Kościoła na życie szkoły. Sporym rozczarowaniem dla Związku okazało się wprowadzenie wspomnianego już okólnika Kazimierza Bartła. Ministerstwo wydając ten dokument, dawało do zrozumienia, że nauczyciele nie mogą liczyć na ograniczenie dotychczasowych kompetencji Kościoła w szkolnictwie. Związkowcy nie mogli spodziewać się walki sanacji z klerem, a raczej sytuacji odwrotnej. Nowy rząd pragnął bowiem pozyskać przychyłność Kościoła⁴⁸.

⁴⁶ J. Syska: *Z walki o Śląsk...*, s. 79—97; *Okólnik do wszystkich Członków Związkowców w górnośląskiej części województwa śląskiego*. „Ogniskowiec” 1926, nr 15, s. 2; *Nasza delegacja u Pana Ministra WRiOP*. „Ogniskowiec” 1927, nr 3—4, s. 10; *Cel szkoły powszechnej i średniej*. „Ogniskowiec” 1927, nr 11, s. 2—3; *Sprawozdanie z V Walnego Zjazdu Związku PNSP województwa śląskiego odbytego dnia 14 VI 1927 r. w Katowicach*. „Ogniskowiec” 1927, nr 12—13, s. 3—11; *Rozrost Związku w województwie śląskim*. „Ogniskowiec” 1927, nr 18, s. 4; *Rola nauczyciela w życiu samorządowym*. „Ogniskowiec” 1929, nr 14—15, s. 2; A. Glimos-Nadgórska: *Polskie szkolnictwo...*, s. 146.

⁴⁷ S. Błasiński: *Działalność społeczno-oświatowa Związku*. „Ogniskowiec” 1932, nr 9, s. 12—16.

⁴⁸ B. Grześ: *Związek Nauczycielstwa...*, s. 148—149.

Dużą rolę w kształtowaniu postaw nauczycielskich odegrał „Ogniskowiec” — organ prasowy ZPNSP. Ukazywał się on od 16 listopada 1925 roku w Katowicach jako dwutygodnik, w nakładzie 1 500 egzemplarzy. Pierwszym jego redaktorem od 1925 roku do lipca 1930 roku był nauczyciel Seminarium Nauczycielskiego w Mysłowicach — Józef Syska. Funkcję redaktora od lipca 1930 roku pełnił Stanisław Błasiński z Mysłowic-Janowa. Wydawanie rozpoczął w imieniu Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Michał Starmach z Mysłowic⁴⁹.

Związkowcy z dużym zadowoleniem powitali powołanie Instytutu Pedagogicznego w Katowicach. Powstanie uczelni było konieczne tym bardziej, że po odzyskaniu niepodległości brakowało dobrze wykwalifikowanej kadry pedagogicznej. Ówczesne władze województwa chcąc przyspieszyć proces przygotowania kadr śląskich pracowników, nauczycieli, ekonomistów, psychologów, utworzyły — uchwałą Sejmu Śląskiego — w 1924 roku Fundusz Stypendialny imienia Karola Miarki i Pawła Stelmacha dla kandydatów na studia akademickie, pochodzących z terenów województwa śląskiego. Jednak na skutek sprzeciwu władz centralnych sprawa studiów wyższych i budowa uczelni w Katowicach natrafiła na opór. Najważniejszym argumentem przeciwników była obawa przed zetknięciem się Ślązaków z kulturą centralnej Polski oraz bliskość uczelni krakowskich. Mimo tych trudności kampania zwolenników powstania uczelni typu humanistyczno-pedagogicznego była kontynuowana. Uroczysta inauguracja Instytutu odbyła się 28 października 1928 roku w auli Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Katowicach. Na jego czele stanęło ośmioosobowe Kuratorium, w skład którego wchodził: naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach, Zarząd Towarzystwa Instytutu Pedagogicznego Wydziału Rady Pedagogicznej oraz dyrektor Instytutu — Zygmunt Mysłakowski. Cele Instytutu zostały określone w statucie Towarzystwa. Do najważniejszych należało: doszkalać kadry nauczycielskiej, przeprowadzanie badań i doświadczeń pedagogicznych dla wszystkich typów szkół województwa oraz kształcenie pedagogiczne lekarzy i higienistek szkolnych. Krzewienie kultury pedagogicznej na Śląsku było celem ważnym ze względu na potrzeby doszkalać na wyższym poziomie kadr nauczycielskich, niezbędnych do obsadzenia placówek kierowniczych. Instytut kształcił także psychologów i pedagogów szkolnych. Cele jego obejmowały zarówno nauczanie, jak i wychowanie szkolne i pozaszkolne. Zajęcia miały przede wszystkim pogłębiać osobowość nauczyciela, który przygotowywał ucznia do wejścia w dorosłe życie⁵⁰.

W trakcie krystalizowania się działalności Instytutu Pedagogicznego władze duchowne pragnęły w sposób wyraźny wpłynąć na charakter uczelni. Kuria biskupia przedstawiła 26 lutego 1929 roku postulaty dotyczące działalności

⁴⁹ M. Grzyb: *Początki zawodowego...*, s. 59.

⁵⁰ J. Pieter: *Pierwsza wyższa uczelnia polska na Śląsku*. „Zaranie Śląskie” 1957, z. 1—2, s. 42—45; Idem: *Rozwój szkolnictwa wyższego i nauk humanistycznych na Górnym Śląsku od r. 1945*. Katowice 1961, s. 15; *Państwowy Instytut Pedagogiczny*. „Ogniskowiec” 1928, nr 15, s. 1.

Instytutu. Apelowano o zorganizowanie z ramienia Instytutu sesji wykładów z katechetyki, historii katechezy oraz metodyki nauczania katechizmu, historii biblijnej, historii Kościoła. Wykłady te powinny uwzględniać najnowsze prądy i być przeznaczone dla katechetów i nauczycieli religii. Ponadto — zdaniem kurii — Instytut powinien organizować dla nauczycieli świeckich kursy doształcające z zakresu przedmiotów religijnych, które byłyby pożyteczne dla pogłębienia wiedzy dogmatycznej, etycznej i liturgicznej. Od ukończenia tych kursów powinno się uzależnić udzielanie misji kanonicznej świeckim nauczycielom. Kościół domagał się, by przy zakładaniu centralnej biblioteki pedagogicznej uwzględnić dział katechetyczny, w którym znalazłyby się wszystkie dzieła polskie i zagraniczne, jakie się w tym zakresie pojawiły, oraz dzieła pomocnicze do nauczania religii, takie jak monografie historyczne, życiorysy świętych, encyklopedie teologiczne. Powinno także powstać Muzeum Katechetyczne, gdzie znajdowałyby się środki pogładowe do nauczania religii, np. mapy, obrazy. Zbiory powinny być zebrane w jednej sali, w której można by prowadzić odczyty i lekcje pokazowe. Postulaty te nie znalazły jednak zrozumienia ze strony władz Instytutu⁵¹.

Program obejmował głównie przedmioty pedagogiczne i był przygotowany do programu studiów pedagogicznych na uniwersytecie. Potrzeby regionu śląskiego skłoniły władze uczelni do uwzględnienia szerszej metodyki głównych przedmiotów nauczania szkolnego. Dało to początek osobnym studiom niepedagogicznym, m.in. historycznym, polonistycznym, przyrodniczym czy geograficznym. Prowadzone w ramach Instytutu Studium Pedagogiczne, a następnie kursy pedagogiczne, konferencje metodyczne dla nauczycieli szkół podstawowych i średnich oraz cykle wykładów popularnonaukowych miały uzupełniać braki w zakresie kwalifikacji pedagogicznych. Słuchaczami Instytutu byli w większości nauczyciele szkół powszechnych, którzy mieli za sobą praktykę szkolną oraz posiadali dyplom ukończenia Wyższego Kursu Nauczycielskiego. Kursy w Studium Pedagogicznym trwały 2 lata, a od 1936 roku przedłużono je o 1 rok. Na konstrukcję programu nauczania Instytutu Pedagogicznego wpływała m.in. konieczność dostosowania programu studiów do potrzeb szkoły, pogłębianie przygotowania merytorycznego nauczycieli oraz wzbogacanie wiedzy praktyczno-zawodowej. Pomocą przy analizowaniu zagadnień szkolnych była założona w 1930 roku wzorcowa szkoła przy Instytucie Pedagogicznym z programem realizowanym w szkole powszechnej. Miała ona za zadanie nie tylko doskonalenie pracy słuchaczy na wzorowych lekcjach i pokazach, służyła także za teren do ćwiczeń i obserwacji z zakresu psychologii dziecka. Inną formą doształcania nauczycieli były dwuletnie kursy psychologii szkolnej, których celem było wyszkolenie pedagogów w badaniach i obserwacjach psycholo-

⁵¹ AAKat., Szkolnictwo. Szkoła wyznaniowa, sygn. ARz 01693, t. (1924—1930). Postulaty Kurii Biskupiej do Instytutu Pedagogicznego przedłożone 26 lutego 1929 roku na posiedzeniu w Instytucie.

gicznych na terenie szkoły powszechnej i średniej. W roku szkolnym 1929/1930 zgłosiło się 226 słuchaczy, w tym 214 pochodzących z województwa śląskiego i 12 spoza województwa⁵².

Duże wpływy w szkolnictwie posiadało Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (SChNNSP). Powstało ono podczas zjazdu w Krakowie w dniach 5—6 stycznia 1921 roku. Statut uchwalono na Walnym Zjeździe Delegatów w Warszawie w dniach 25 i 26 kwietnia 1924 roku i uzupełniono na Walnym Zjeździe w Katowicach 16—18 kwietnia 1925 roku. W 1925 roku Stowarzyszenie liczyło 1 364 członków, a największą liczbę zrzeszonych osiągnęło w 1927 roku, kiedy odnotowano 11 602 działaczy. Od tego jednak roku liczba członków systematycznie malała, by w 1932 roku osiągnąć liczbę — 6 261. Członkowie stowarzyszenia podkreślali, iż celem ich działań jest współdziałanie w zaspokajaniu potrzeb duchowych i materialnych nauczycielstwa, a przede wszystkim praca nad rozwojem szkoły polskiej dla dobra państwa polskiego. Związkowcy tego stowarzyszenia popierali kler w walce o szkołę wyznaniową i związaną z tym ideologię. Zachęcali katechetów, by podczas zajęć lekcyjnych przybliżali wychowankom zawilości Pisma Świętego, przyzwyczajali ich do samodzielnego jego analizowania, by wykształcić w przyszłości praktykujących chrześcijan — katolików. Dobry nauczyciel, zdaniem działaczy Stowarzyszenia, powinien zawsze i wszędzie świecić przykładem, budzić wśród młodzieży szacunek dla starszych, dbać o wychowanie moralno-etyczne oraz uczyć młodzież kochać ojczyznę. Taka postawa spotkała się z aprobatą ze strony władz kościelnych⁵³.

Podczas V Walnego Zjazdu SChNNSP 9 czerwca 1928 roku, w zastępstwie ks. bp. Lisieckiego, wikariusz generalny ks. Wilhelm Kasperlik powiedział: „Szkoła jest córą Kościoła, chociaż córa ta jest pełnoletnia, to przyda się jej rada doświadczonej matki”⁵⁴.

Przykładem polityki stowarzyszenia była uchwalona 30 marca 1930 roku rezolucja. Apelowano w niej, by oświata pozaszkolna była oparta na zasadach etyki chrześcijańskiej i uwzględniała tradycje ludu śląskiego. Powinna ona spoczywać w rękach towarzystw kulturalno-oświatowych, które posiadają bogate doświadczenie i wykazują się pozytywnymi wynikami pracy. Protestowano przeciw szkoleniu pracowników oświatowych z funduszy województwa śląskiego⁵⁵.

Działacze SChNNSP w swych wystąpieniach ostro krytykowali politykę ZPNSP, przypisując związkowcom walkę z religią katolicką, określając dzia-

⁵² J. Pieter: *Pierwsza wyższa uczelnia polska na Śląsku...*, s. 42—45; Idem: *Rozwój szkolnictwa wyższego i nauk humanistycznych na Górnym Śląsku od r. 1945...*, s. 15. *Państwowy Instytut Pedagogiczny...*, s. 1.

⁵³ *Z nowym rokiem*. „Szkoła Śląska” 1928, nr 1, s. 1—2.

⁵⁴ *Protokół z V Walnego Zjazdu Członków Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego nauczycieli Szkół Powszechnych Okręg Śląski*. „Szkoła Śląska” 1928, nr 10, s. 3—26.

⁵⁵ *Z życia naszych parafii*. „Gość Niedzielny” 1930, nr 5, s. 15.

łączy mianem „faryzeuszy”. Zarzucali związkowcom, iż nie wzięli udziału w uroczystości ingresu bp. Hlonda na metropolitę, nie podając powodu (fakt iż związkowcy wzięli udział w ingresie J.E. ks. A. Hlonda na biskupa diecezji katowickiej, odczytywano jako decyzję czysto polityczną). Działania Związku zmierzające do uporządkowania pozycji i wpływów Kościoła w oświacie tłumaczono jako atak na Kościół katolicki⁵⁶.

Od początku przyłączenia Górnego Śląska do Polski toczyła się walka o rolę i miejsce religii katolickiej w szkole. Działania te doprowadziły do podziału w nauczycielstwie, w wyniku którego powstały dwa obozy: zwolenników szkoły wyznaniowej, katolickiej — za tą koncepcją opowiadało się nauczycielstwo miejscowe, oraz zwolenników szkoły bezwyznaniowej, w tej grupie przeważał element napływowy. Szkoły wyznaniowe na Śląsku nie powstały, a istniejące placówki przybrały charakter międzywyznaniowy. Spór o charakter szkół trwał nadal, angażując poważne siły polityczne, w których prym wiodła chadecja, mająca silne poparcie wśród działaczy SChNNSP. Winiła ona za prosanacyjny charakter ZPNSP element napływowy w związku. Wskazywała na udział nauczycieli spoza Śląska w akcjach wyborczych po stronie sanacji. Krytykowała sanację za umieszczanie nazwisk Polaków pochodzących z innych dzielnic na listach wyborczych. Wykorzystywała ona w tej walce fakt poparcia przez sanację radykalnego odłamu nauczycielstwa, które opowiadało się za jednolitym w całym państwie systemem oświaty oraz za ograniczeniem wpływu Kościoła na szkolnictwo. Chadecja starała się upowszechnić w świadomości miejscowej ludności stereotyp nauczyciela Ślązaka-katolika i przybysza „bezbożnika”. Hasła te popierał miejscowy kler. W Sejmie Śląskim czynił to poseł Chrześcijańskiej Demokracji ks. Brzuska. Problem ludności napływowej leżał jednak nie w aspekcie ilościowym (ludność napływowa stanowiła poniżej 5% ludności Górnego Śląska), a jakościowym. Była to w dużej mierze inteligencja polska, która objęła w życiu publicznym Górnego Śląska większość kierowniczych stanowisk. Napływ ludności polskiej z innych dzielnic na Górny Śląsk burzył konserwatywizm obyczajowy miejscowej ludności. Działacze SChNNSP zarzucali związkowcom wolę walki z Kościołem katolickim, propagowanie idei szkoły, w której nie ma miejsca dla spraw religii. Przywódca śląskiej chadecji Wojciech Korfanty w swych wypowiedziach dowodził nawet, iż głównymi sprawcami sporu na Śląsku są „przybysze”, zwłaszcza radykalnie i lewicowo nastawieni nauczyciele. Walka tocząca się między prochadeckim SChNNSP a prorządowym ZPNSP o formę ustrojową szkolnictwa w województwie śląskim wpłynęła hamująco na procesy integracyjne w środowisku nauczycieli, doprowadzając do trwałego podziału pomiędzy działaczami SChNNSP a ZPNSP⁵⁷.

⁵⁶ *Zadania nauczyciela*. „Szkola Śląska” 1928, nr 12, s. 12—14; *Faryzeusze*. „Szkola Śląska” 1926, nr 4, s. 9—10.

⁵⁷ M. Wanatowicz: *Walka Śląskiej chadecji z sanacją a problemy integracji*. W: *Z problemów integracji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku przed II wojną światową*. Red. W. Zie-

Stowarzyszenie wydawało czasopisma: „Nauczyciel Polski” z dodatkiem „Szkoła”, w Cieszynie zaś od 1922 roku wychodził miesięcznik zawodowy „Szkoła Śląska”, a w Katowicach od 1925 roku ukazywał się ilustrowany dwutygodnik dla młodzieży „Młody Polak”⁵⁸.

Mniejsze znaczenie posiadało Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich, powstałe w 1919 roku na zjeździe w Krakowie, po połączeniu Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego z Kongresówki z Towarzystwem Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich z Galicji. Na walnym Zjeździe Nauczycielstwa Szkół Średnich w 1922 roku wybrano Zarząd Okręgowy na Śląsku, wtedy także jego członkowie postanowili przyłączyć się do Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich. Podczas sejmiku Towarzystwa w Katowicach w 1927 roku część działaczy stojących na stanowisku demokratyzacji stosunków w oświacie wycofała swój udział z organizacji. Działacze ci podczas zjazdu 6 grudnia 1927 roku w Katowicach podjęli decyzję o przystąpieniu do Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. Związek za cel główny stawiał sobie walkę o dobro szkolnictwa polskiego, opracowywanie programów i zagadnień szkolnych, prowadził kursy maturalne, handlowe i odczyty. Na X Zjeździe Delegatów w Warszawie w dniach 8—9 grudnia 1928 roku uchwalono rezolucję w sprawie przyłączenia ZPNSP do ZZNPSŚ. Na zebraniu organizacyjnym 26 maja 1931 roku wybrano Zarząd Okręgowy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach⁵⁹.

W lutym 1930 roku na Zjeździe Delegatów Kół Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich okręgu śląskiego w Katowicach ks. bp Lisecki powiedział: „Kościół ma prawo święte, a zarazem obowiązek czuwania nad całym wychowaniem młodzieży, nie tylko w nauce religii, ale i co do wszystkich innych nauk, co do wszystkich zarządzeń, o ile one tylko z religią lub moralnością chrześcijańską jakkolwiek związek posiadają”⁶⁰.

Pomocą księżom katechetom miał służyć Związek Diecezjalny Kół Księży Prefektów, którego statut został uchwalony już podczas Zjazdu Biskupów Polskich 31 maja 1921 roku w Warszawie (zmiana statutu nastąpiła podczas Zjazdu Biskupów Polski w dniach 2—5 marca 1926 roku w Warszawie). Podstawowym celem związku było wzmacnianie wzajemnego porozumienia księży katechetów i krzewienie idei wychowania katolickiego. Członkowie stowarzyszenia mieli podjąć starania, by zabezpieczyć interesy materialne. Aby osiągnąć swe

liński. Katowice 1980, s. 118—122; M. Wanatowicz: *Rola ludności napływowej w procesie integracji Górnego Śląska z resztą ziem polskich*. W: F. Serafin: *Ziemie śląskie w granicach II Rzeczypospolitej. Procesy integracyjne*. Katowice 1985, s. 77—81; M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, s. 314.

⁵⁸ J. Dziwoki: *Kościół katolicki...*, s. 57.

⁵⁹ M. Grzyb: *Początki zawodowego...*, s. 52—53.

⁶⁰ *J.E. ks. biskup Lisecki w obronie katolickiego wychowania młodzieży*. „Gość Niedzielny” 1930, nr 8, s. 1.

cele, księża organizowali kursy dokształcające, wydawali czasopisma, prowadzili odczyty i pogadanki. Członkowie związku widzieli zagrożenie dla wychowania katolickiego w utrudnianiu młodzieży spełniania niedzielnego obowiązku wskutek urządzania w niedziele imprez, które odciągają młode osoby od Kościoła. Kolejnym czynnikiem niesprzyjającym wychowaniu religijnemu miały być organizowane przez szkoły zabawy sportowe i taneczne⁶¹.

Biskup Lisiecki przemawiając na Walnym Zebraniu Księży Prefektów w Katowicach 16 stycznia 1927 roku, sprecyzował cele, jakimi powinni zająć się członkowie związku: „Na razie nie musimy się obawiać zaniku myśli religijnej w tych szerokich masach ludowych. To jeszcze nie jest aktualne niebezpieczeństwo na Śląsku, gdzie lud jest wzorowo religijny. Inna rzecz, że cała ta religijność w Polsce jest trochę tradycyjna i powierzchowna. Nie stąd to niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo jest w inteligencji naszej, która w Polsce nie jest antyreligijna, raczej areligijna. Brak [jest — B.P.] pogłębiania zrozumienia sprawy. Inteligencji głęboko religijnej nie mamy w Polsce. Tutaj widzę wasze zadanie. Wy macie w ręku przyszłość tej inteligencji. Będzie taka, jak ją wychowacie. To też wziąłem sobie za zasadę, że chciałbym mieć katechetów z kapłanów najlepszych i najzdolniejszych. Życzę wam, byście mieli tą pociechę, że z waszej pracy wyjdzie zastęp inteligencji, jakiej dla Śląska pragniemy: szczerze i serdecznie przywiązanej do Kościoła Bożego”⁶².

Księża uczący religii mieli się więc zajmować nie tylko przekazywaniem odpowiedniej wiedzy podczas zajęć. Powinni także wpływać w różnoraki sposób na całość procesu wychowania młodzieży, który doprowadziłby do końcowego efektu, jakim miało być stworzenie prawdziwie religijnej, oddanej sprawom Śląska inteligencji⁶³.

Jak wynika z rozważań przeprowadzonych w niniejszym artykule, Kościół katolicki był aktywnym uczestnikiem w czasie całego procesu wychowania młodzieży, zarówno na terenie szkoły, jak i po za nią. Bronił interesów, dbając o wynagrodzenia księży katechetów, o odpowiedni nieskrępowany przebieg wizytacji nauki religii. Wykazywał zainteresowanie w rozwiązywaniu ważnych problemów społecznych, np. nadużywania alkoholu już przez dzieci w wieku szkolnym. Rozwijał organizacje młodzieżowe kształcające w duchu chrześcijańskim osoby wchodzące w dorosłość. W zasięgu działalności Kościoła znalazło się także tworzenie organizacji związkowych, które miały dbać o interesy księży katechetów, zarówno pod względem materialnym, duchowym, jak i samokształceniowym.

⁶¹ AAKat., Szkolnictwo. Związek katechetów, sygn. ARz 01693, t. 1 (1923—1937). Statut Związku Diecezjalnych Kół księży Prefektów.

⁶² AAKat., Szkolnictwo. Związek katechetów, sygn. ARz 01693, t. 1 (1923—1937). Protokół z Walnego Zebrania Księży Prefektów w Katowicach dnia 16 stycznia 1927 roku.

⁶³ AAKat., Szkolnictwo. Związek katechetów, sygn. ARz 01693, t. 1 (1923—1937). Protokół z konferencji katechetycznej, odbytej dnia 24 maja 1927 roku w Mysłowicach.

Barbara Piasecka

The Catholic church and education of young people in a diocese in Katowice (Silesia) between 1926 and 1930

Summary

The article presents the role of the Catholic church in education of young people in the period in which father Arkadiusz Lisiecki was a bishop of Katowice (Silesia) diocese. The text consists of two parts.

The first one describes the legal basis for the functioning of education in the Silesian voivodship. It takes into account the resolutions of the organic statute, March constitution, Upper-Silesian convention and concordat. It also discusses the most important resolutions by the Ministry of Religious Beliefs and Public Enlightenment having a significant influence on school life.

The second part of the article concentrates on the practical activity of church trying to play a crucial part in educating young people. It discusses the issues related to school nomenclature, the syllabus of religion in schools, the activity of youth organizations and teacher's organizations. Selected aspects illustrate the activity of church in the whole process of educating young people.

Barbara Piasecka

Die katholische Kirche und die Erziehung der Jugendlichen in Kattowitzer (Schlesischen) Diözese in den Jahren 1926—1930

Zusammenfassung

Im vorliegenden aus zwei Teilen bestehenden Artikel wird die Rolle der katholischen Kirche in der Erziehung von Jugendlichen gezeigt, als die Kattowitzer (Schlesischer) Diözese von dem Bischof Arkadiusz Lisiecki geleitet wurde. Der erste Teil handelt über die Rechtsgrundlagen des Bildungswesens in der schlesischen Wojewodschaft. Hier findet man die Bestimmungen des organischen Statuts, der Märzkonstitution, der oberschlesischen Konvention und des Konkordates als auch die wichtigsten Verordnungen des Ministeriums für Konfessionen und Volksbildung (MWRiOP), welche das Schulleben wesentlich beeinflusst haben. Der zweite Teil betrifft die praktische Tätigkeit der Kirche, die bei der Erziehung von Jugendlichen große Rolle auszuüben versuchte. Die Verfasserin bespricht die Nomenklatur von Schulen, das Religionsunterrichtsprogramm, die Tätigkeit von Jugend- und Lehrerorganisationen.

Ausgewählte Probleme schildern die Aktivität der Kirche im ganzen Ausbildungsprozess von Jugendlichen.

MARIA W. WANATOWICZ

Ogólnopolska Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia z 18 lipca 1924 roku, jej nowelizacje i funkcjonowanie na terenie województwa śląskiego (1924—1939)

Przed I wojną światową w żadnym z państw europejskich nie było ustawowej ochrony bezrobotnych. Nie istniała ona nawet w Rzeszy Niemieckiej, posiadającej wówczas najbardziej rozbudowany system ubezpieczeń społecznych: emerytalne (powszechne i górnicze), chorobowe, wypadkowe¹. Dynamiczny rozwój gospodarki Niemiec, przygotowujących się do wojny, wpłynął na wzrost zatrudniania, co znalazło odbicie na wszystkich przemysłowych obszarach Niemiec, w tym także na Górnym Śląsku. Zjawisko bezrobocia miało w tym czasie charakter lokalny i przejściowy, nie stanowiło zagrożenia społecznego². Inaczej przedstawiała się sytuacja na ziemiach polskich znajdujących się pod panowaniem rosyjskim. Rosja była krajem, który należał do najbardziej zacofanych w Europie pod względem rozwoju ustawodawstwa socjalnego, nie posiadała żadnych obligatoryjnych ubezpieczeń społecznych (pierwsza powszechna ustawa o ubezpieczeniu chorobowym uchwalona została tu dopiero w 1912 roku, nie weszła w życie przed wybuchem wojny, funkcjonowały tylko luźne, nieobligatoryjne, przemysłowe kasy górnicze i hutnicze), tym samym nie podejmowano nawet prób dotyczących ustawowej ochrony bezrobotnych. Austria w zakresie ubezpieczeń społecznych sytuowała się pośrodku, między Niemcami a Rosją, nie posiadała jednak, podobnie jak Niemcy, ubezpieczenia na wypadek bezro-

¹ K. Jonca: *Polityka socjalna Niemiec w przemyśle ciężkim Górnego Śląska 1871—1914*. Katowice 1966, passim; M. Wanatowicz: *Ubezpieczenie brackie na Górnym Śląsku w latach 1922—1939*. Warszawa—Kraków 1973, s. 17—29.

² S. Michalkiewicz: *Przemysł i robotnicy na Śląsku (do 1914 roku)*. Katowice 1984, s. 180—240.

bocia³. Przygotowania do wojny, jakie czyniły wszystkie wymienione państwa, ożywiały ich gospodarkę, w wyniku czego rosło zatrudnienie, ukryte bezrobocie (na wsi, w małych miasteczkach) nie niepokoiło władz państwowych.

Sytuacja zmieniła się po zakończeniu wojny. Ogromne zniszczenia gospodarcze, jakie ona spowodowała, pociągnęły za sobą spadek produkcji i gwałtowny wzrost bezrobocia. Zjawisko przybrało duże rozmiary zarówno w Niemczech (tj. w Republice Weimarskiej), jak i w odrodzonej Polsce (szczególnie na terenie Kongresówki, której przemysł został zniszczony w ponad 80%). Radykalizacja nastrojów społecznych w całej Europie, jaka nastąpiła w końcowym okresie wojny (w jej wyniku obalone zostały przeciw monarchie) i w pierwszych latach pokoju, zmusiły poniekąd rządy wielu państw do zwiększenia ustawowych form opieki socjalnej, w tym także dotyczącej bezrobotnych. Ministerstwo Pracy Republiki Weimarskiej 1 listopada 1919 roku wydało rozporządzenie wprowadzające ustawową opiekę nad bezrobotnymi⁴. Obowiązywała ona także na obszarze Górnego Śląska, należącego nadal do Niemiec. Państwo na rzecz pomocy dla bezrobotnych przeznaczyło określone fundusze, którymi dysponowały gminy (wcześniej samorządy lokalne przeznaczały na cele opieki nad ubogimi własne, nikłe środki)⁵. To one oceniały, czy dochód rodziny (lub jednostki) z powodu bezrobocia — całkowitego lub częściowego — osoby zdolnej do pracy powyżej 16. roku życia pozbawia ją środków do życia. Rodzaj wsparcia (pieniężnego lub rzeczowego) miał więc charakter uznaniowy. Czas udzielanego wsparcia wynosił od 13 do 26 tygodni (w zależności od sytuacji panującej na rynku pracy). Zarządzenie obowiązywało także na polskim Górnym Śląsku po 1922 roku (do czasu nowych ustaw), przy czym dyspozytorem funduszu, pochodzącego ze Skarbu Śląskiego, pozostawał Urząd Wojewódzki Śląski.

Prawie w tym samym czasie co w Republice Weimarskiej (4 listopada 1919 roku) również Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ustawę o doraźnej pomocy dla bezrobotnych⁶. Nie objęła ona obszaru późniejszego województwa śląskiego, które wówczas jeszcze nie istniało, toczył się bowiem dopiero spór o przynależność polityczną Śląska Cieszyńskiego i Górnego Śląska. Autonomiczne województwo śląskie, jako odrębna jednostka administracyjna Drugiej Rzeczypospolitej, wykreowane zostało *de iure* na mocy uchwalonego przez Sejm Rzeczypospolitej w dniu 15 lipca 1920 roku Statutu Organicznego⁷. *De facto* zaczęło funkcjonować z dniem 16 czerwca 1922 roku, kiedy to na całym jego ob-

³ K. Popiołek: *Opieka społeczna w przemyśle hutniczo-górnicyzm na ziemiach polskich*. Cieszyn 1946, passim.

⁴ Dziennik Ustaw Rzeszy 1921, s. 1337—1344.

⁵ D. Sieradzka: *Samorząd komunalny województwa śląskiego 1920—1939. Aspekty polityczne i narodowościowe*. Gliwice 1992, s. 19—27.

⁶ M. Świącicki: *Instytucje polskiego prawa pracy w latach 1918—1939*. Warszawa 1960, s. 109, przypis 11.

⁷ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej [dalej: DzU] 1920, nr 73, poz. 371.

szarze zaczęła obowiązywać Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 roku i podjęły tu działalność organy polskiego życia publicznego⁸. Jednak ponieważ Śląsk Cieszyński włączony został do państwa polskiego wcześniej niż Górny Śląsk, bo w sierpniu 1920 roku, polska ustawa z 4 listopada 1919 roku objęła ten obszar i utrzymała się na nim również po powstaniu województwa śląskiego. Tak więc w obu częściach województwa, cieszyńskiej i górnośląskiej, do czasu wprowadzenia ogólnopolskiej Ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia z lipca 1924 roku istniały odmienne unormowania prawne, chroniące bezrobotnych: niemieckie i polskie. Ten dualizm miał swoje źródła zarówno w zapisach Statutu Organicznego, jak i w ustaleniach Polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej z dnia 15 maja 1922 roku (zwanej powszechnie genewską od miejsca jej zawarcia). Zgodnie ze Statutem Organicznym kwestia normalizacji przepisów w zakresie ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej należała do Sejmu Śląskiego. Mógł on polepszać ustawy już istniejące bądź wprowadzać na teren województwa śląskiego przepisy ogólnopolskie, jeśli były korzystniejsze od tu obowiązujących. Jego kompetencji nie podlegały jednak ustawy ogólnopolskie, które regulowały jednolicie dla całego kraju kwestie nieunormowane ustawowo w województwie śląskim. Konwencja genewska, obowiązująca przez okres 15 lat tylko w górnośląskiej części województwa, zastrzegła utrzymanie tu korzystniejszych ustaw niemieckich w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, nie stawiała jednak barier prawnych dla wprowadzania nowych norm⁹. Na Górnym Śląsku obowiązywało więc automatycznie rozporządzenie polskiego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 4 grudnia 1923 roku w przedmiocie przepisów o komunalnym pośrednictwie pracy, na podstawie którego utworzono tu (istniejące w całej Polsce na mocy wspomnianej ustawy z 4 listopada 1919 roku) urzędy pośrednictwa pracy, współpracujące z gminami w celu rejestracji bezrobotnych i oferowania im miejsc pracy (takich urzędów wcześniej tu nie było). Działalność urzędów finansowało państwo. Powyższe przepisy dotyczące bezrobotnych usprawniały w zasadzie opiekę społeczną, jednak nie były jeszcze ubezpieczeniem na wypadek utraty pracy. To wprowadziła bowiem dopiero ustawa Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 18 lipca 1924 roku¹⁰, uchwalona po reformie walutowej i spadku inflacji.

Bezpośrednim bodźcem opracowania i przyjęcia ustawy z 18 lipca 1924 roku była trudna sytuacja gospodarcza kraju (objawy kryzysu pojawiły się już

⁸ Szerzej na temat funkcjonowania autonomii Śląska polskiego w okresie międzywojennym zob.: J. Ciągwa: *Wpływ centralnych organów Drugiej Rzeczypospolitej na ustawodawstwo śląskie w latach 1922—1939*. Katowice 1979; H. Rechowicz: *Sejm Śląski 1922—1939*. Wyd. 2. Katowice 1971; M.W. Wanatowicz: *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918—1945*. Katowice 1994.

⁹ Z. Wyżnikiewicz: *Ubezpieczenia społeczne na Śląsku w świetle wykonania Górnośląskiej Konwencji genewskiej*. Katowice 1939.

¹⁰ DzU 1924, nr 67, poz. 650.

w czasie inflacji w 1923 roku, do załamania gospodarki doszło na przełomie 1924 i 1925 roku, gdy Polska weszła w kryzys poinflacyjny, utrzymujący się do początków 1926 roku). W 1925 roku w stosunku do roku 1922 liczba zakładów przemysłowych zmniejszyła się o 22% (częściowo wynikało to z koncentracji produkcji, lecz także z zamykania nierentownych zakładów), a zatrudnienie o 36,7%¹¹. W związku z tym szybko rosło bezrobocie. Zjawisko to objęło cały kraj, w największym stopniu uzewnętrznilo się jednak w przemysłowym województwie śląskim, zwłaszcza w jego górnośląskiej części. W końcu 1923 roku zarejestrowano tu kilka tysięcy bezrobotnych, ale już w końcu 1924 roku liczba ta przekraczała 30 tys., a w grudniu 1925 roku — 65 tys.¹². Obok ogólnopolskich przyczyn kryzysu poinflacyjnego Górny Śląsk dotknęły konsekwencje podziału tego obszaru pomiędzy Niemcy i Polskę. Do wcześniejszych trudności ze zbytem produkcji przemysłu ciężkiego doszło wygaśnięcie w 1925 roku umowy o bezcłowym zbyciu węgla do Niemiec, a także rozpoczęta w tym roku niemiecko-polska wojna celna¹³.

Zarówno władze państwowe, jak i pracodawcy obawiali się konsekwencji protestów społecznych, które miały miejsce w różnych częściach kraju. Na Górnym Śląsku komuniści utworzyli lewicowy „Komitet 21”, który w latach 1923—1924 kierował walką robotników protestujących przeciwko bezrobociu, narastaniu częściowego bezrobocia, przedłużeniu czasu pracy w hutach górnośląskich do 10 godzin i powszechnemu pogorszeniu warunków życia¹⁴.

Ustawa z 18 lipca 1924 roku przygotowana została przez rząd Władysława Grabskiego, który podjął także inne kroki mające na celu rozładowanie napięć społecznych wywołanych bezrobociem (m.in. roboty publiczne). Na jej mocy wprowadzono obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek utraty pracy dla robotników (bez różnicy płci) po ukończeniu 18. roku życia, pracujących w zakładach przemysłowych (także w górnictwie) zatrudniających powyżej 5 osób w pełnym i niepełnym wymiarze pracy. Ci ostatni, uznani za częściowo bezrobotnych, tj. niepracujących mniej niż 3 dni w tygodniu, otrzymywali odpowiednio niższe świadczenia. Ubezpieczenie nie obejmowało rolników, robotników rolnych, robotników zatrudnionych w małych zakładach oraz robotników sezonowych, nie dotyczyło także pracowników umysłowych. Ustawa nie miała więc charakteru powszechnego. Warunkiem uzyskania świadczenia było przepracowanie co naj-

¹¹ A. Sulik: *Przemysł. W: Województwo śląskie (1922—1939). Zarys monograficzny*. Red. F. Serafin: Katowice 1996, s. 225—226.

¹² A. Hrebenda: *Górnośląska klasa robotnicza w latach międzywojennych 1922—1939*. Warszawa—Katowice—Kraków 1979, s. 108.

¹³ B. Cimała: *Rola wywozu z Górnego Śląska w handlu zagranicznym Polski międzywojennej*. W: *Rola i miejsce Górnego Śląska w Drugiej Rzeczypospolitej*. Red. M.W. Wanatowicz. Bytom—Katowice 1995, s. 190—191.

¹⁴ H. Rechowicz: *Proletariat Górnego Śląska w walce o poprawę warunków bytowych (1923—1924)*. Katowice 1965, *passim*.

mniej 20 tygodni w ciągu ostatniego roku oraz zwrócenie się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy (na Górnym Śląsku do Komunalnego Urzędu Pośrednictwa Pracy) w ciągu miesiąca po utracie pracy z wnioskiem o wypłacanie świadczenia. Prawa do niego nie mieli robotnicy, pobierający w tym czasie zasiłek chorobowy z kasy chorych, nawet po ustaniu czasu jego otrzymywania, rentę inwalidzką, usunięci z pracy dyscyplinarnie oraz strajkujący. Obligatoryjne ubezpieczenie chorobowe wprowadzone zostało w Polsce najpierw dekretem Naczelnika Państwa z 11 stycznia 1919 roku (Sejm jeszcze nie obradował), a potem — 19 maja 1920 roku — ustawą Sejmu Rzeczypospolitej¹⁵. Natomiast w województwie śląskim kasy chorych funkcjonowały w oparciu o dawne przepisy niemieckie i austriackie, znowelizowane po I wojnie światowej¹⁶. W ubezpieczeniu od bezrobocia stosowano więc redukcję świadczeń przy ich zbiegu ze świadczeniami przysługującymi z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby.

Okres pobierania zasiłku z ubezpieczenia od bezrobocia wynosił tylko 13 tygodni, ale ustawa przewidywała możliwość jego przedłużenia do 17 tygodni. Świadczenie było wypłacane, począwszy od 10. dnia bezrobocia, w wymiarze tygodniowym. Służba wojskowa oraz okres choroby były wliczone do zatrudnienia jako tzw. czas zastępczy. Wysokość zasiłków wahała się od 30% do 50% ostatniego zarobku. Ich wysokość uzależniona była od liczby osób pozostających na utrzymaniu bezrobotnego (dla samotnej osoby zasiłek wynosił 30%, dla żywiciela 5-osobowej rodziny — 50%). Po ustaniu prawa do zasiłku można go było nabyć ponownie po przepracowaniu kolejnych 20 tygodni. Prawo do zasiłku traciły osoby, które nie podjęły pracy wskazanej przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy (lub komunalne urzędy pośrednictwa pracy).

Ustawa z 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia miała charakter ramowy. Składała się tylko z 43 artykułów, zgrupowanych w 8 działach. Aby umożliwić wprowadzenie jej w życie, już w 1924 roku minister pracy i opieki społecznej wydał 9 rozporządzeń wykonawczych, regulujących szczegółowo wybrane kwestie (powołanie odpowiednich instytucji, określenie trybu ich pracy, toku postępowania przy uiszczaniu składek, wypłacie świadczeń, rejestracji bezrobotnych)¹⁷.

W celu realizacji ustawy ubezpieczeniowej powołany został przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej specjalny Fundusz Bezrobocia, któremu podlegały obwodowe fundusze bezrobocia utworzone w każdym województwie, w siedzibach państwowych urzędów pośrednictwa pracy (na Śląsku: komunalnych urzędów pośrednictwa pracy). Za ich pośrednictwem Fundusz Bezrobocia, jako instytucja centralna, rozdysponowywał posiadane środki pieniężne. Pochodziły one w 50% ze Skarbu Państwa, w 25% ze składek pracodawców

¹⁵ M. Świącicki: *Instytucje...*, s. 54—58.

¹⁶ S. Fertacz: *Lecznictwo i opieka społeczna. W: Województwo śląskie...*, s. 528—540.

¹⁷ Z. Wyżnikiewicz: *Ustawodawstwo śląskie o ubezpieczeniu społecznym*. Katowice 1938, s. 99—100.

i w 25% z zarobków potrącanych robotnikom. Wysokość potrąceń wynosiła 2% płacy pracownika fizycznego, z czego 1/4 pokrywał robotnik, a 3/4 pracodawca. Ubezpieczeni partycypowali więc w tworzeniu rezerw finansowych Funduszu Bezrobocia, podobnie jak w innych rodzajach ubezpieczeń, przy czym ich udział był tu nieco mniejszy.

Fundusz Bezrobocia miał status osoby prawnej. W skład Zarządu Głównego wchodził przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, pracodawców, robotników i samorządów lokalnych. Obok Zarządu Głównego powołano przy państwowych urzędach pośrednictwa pracy (i komunalnych urzędach pośrednictwa pracy) lokalne zarządy obwodowe, mające taki sam skład jak Zarząd Główny. Do ich obowiązków należała rejestracja bezrobotnych.

Podobnie jak we wszystkich rodzajach ubezpieczeń społecznych, także przepisy ubezpieczenia na wypadek bezrobocia zawierały wiele luk, co powodowało różne ich interpretowanie. Trzeba je było ponadto dostosowywać do zmieniającej się sytuacji gospodarczej w kraju, stąd były one stale reformowane przez rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Nowelizację ustawy z 1924 roku przeprowadzał kilkakrotnie w następnych latach Sejm Rzeczypospolitej¹⁸.

Artykuł 40 ustawy z 18 lipca 1924 roku zapowiadał jej wejście w życie w ciągu miesiąca od ogłoszenia i zawierał zapis, że najpóźniej w ciągu roku powinna obowiązywać w całym kraju. Na teren województwa śląskiego przepisy ustawy rozciągnięte zostały 11 października 1924 roku. Fakt ten nie pozostawał w sprzeczności z kompetencjami Sejmu Śląskiego, ponieważ to unormowanie ogólnopolskie było korzystniejsze od wcześniejszych (będących tylko namiastką), obligatoryjne, jednolite dla całego kraju i — jako takie — zgodne ze Statutem Organicznym z 15 lipca 1920 roku. Nie podlegało więc w ogóle Sejmowi Śląskiemu. Ogólnopolska Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia z 18 lipca 1924 roku była ważnym aktem prawnym unifikującym województwo śląskie z całym państwem. Świadczyła o istnieniu mechanizmów sprzyjających integracji mimo funkcjonowania autonomii śląskiej, a w części górnośląskiej województwa — także konwencji genewskiej.

Pierwsza nowelizacja omawianej ustawy miała miejsce 28 stycznia 1925 roku. Uchwalona wówczas przez Sejm Rzeczypospolitej ustawa upoważniała ministra pracy i opieki społecznej do przedłużenia czasu pobierania zasiłku do 17 tygodni, a w pierwszym roku otrzymywania świadczenia nawet do 26 tygodni¹⁹. Zmiany te spowodowane były powiększającym się bezrobociem

¹⁸ Szersze omówienie i wykładnię przepisów ustawy z 18 lipca 1924 roku zawierają publikacje: *Polityka społeczna państwa polskiego 1918—1935* (praca wydana przez Ministerstwo Opieki Społecznej). Warszawa 1935; Z. Wyżnikiewicz: *Ustawodawstwo śląskie...*; K. Duch: *Ubezpieczenia społeczne*. Warszawa 1934; M. Ciechocińska: *Próby walki z bezrobociem w okresie międzywojennym*. Warszawa 1965.

¹⁹ DzU 1925, nr 15, poz. 97.

i niemożnością zdobycia pracy, co było warunkiem otrzymywania dalszych świadczeń.

Druga nowelizacja ustawy z lipca 1924 roku wprowadzona została przez Sejm Rzeczypospolitej 28 października 1925 roku²⁰. Rozszerzała ona obowiązek ubezpieczenia na wypadek bezrobocia również na pracowników umysłowych, najmniej zarabiających (do 8 zł dziennie). Wysokość składki dla nich wynosiła nie 2% jak dla robotników, lecz 2,5% miesięcznego zarobku, z czego ubezpieczeni płacili 2/5, a pracodawca 3/5 składki. Państwo nie partycypowało w tworzeniu funduszy tej kategorii ubezpieczonych. By wprowadzić w życie kolejną nowelizację Ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, minister pracy i opieki społecznej wydał w latach 1925—1926 szereg rozporządzeń. W tym czasie wprowadzono także wiele drobnych zmian w zasadach funkcjonowania ubezpieczenia od bezrobocia dla robotników²¹.

W 1926 roku pojawiły się symptomy ożywienia gospodarczego, a w następnych latach nastąpiło całkowite wyjście z kryzysu gospodarczego, tak w przemyśle, jak i w rolnictwie. Polska zdobyła dla wydobywanego węgla i innych surowców nowe rynki zbytu w Europie (w znacznym stopniu przyczynił się do tego długotrwały strajk górników angielskich, jaki miał miejsce w pierwszej połowie 1926 roku)²². Trwająca od połowy 1925 roku wojna celna z Niemcami zmusiła Polskę do szukania nowych rozwiązań gospodarczych i poprawy transportu. Szybko rozbudowywano więc port w Gdyni, magistralę węglową, łączącą Górną Śląsk z portami bałtyckimi. Przemysł górnośląski i Skarb Śląski partycypowały w tych przedsięwzięciach. Popularnym wówczas hasłem w województwie śląskim było: „Gdynia i Gdańsk płucami Śląska”²³. Nastąpił wzrost wydobywania w kopalniach górnośląskich oraz zwiększenie produkcji w hutach i innych zakładach przemysłowych²⁴. Ożywienie gospodarki śląskiej, wynikające także ze wzrostu popytu w latach 1926—1929 w całym kraju, spowodowało znaczny spadek bezrobocia. W województwie śląskim obniżyło się ono z 57,5 tys. w końcu 1925 roku do 17,8 tys. w końcu 1929 roku²⁵. Wzrost wpływów ze składek w latach 1926—1939 sprawił, że poprawiła się w tym czasie kondycja finansowa Funduszu Bezrobocia, stąd przeprowadzono szereg korzystnych zmian w zakresie strony legislacyjnej ubezpieczenia od bezrobocia oraz w jego wykonawstwie.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 25 lutego 1927 roku przedłużyło okres pobierania zasiłków dla robotników sezonowych z 6 do 10 tygo-

²⁰ DzU 1925, nr 120, poz. 863.

²¹ Z. Wyżnikiewicz: *Ustawodawstwo śląskie...*, s. 68—70.

²² B. Cimała: *Rola wywozu z Górnego Śląska w handlu zagranicznym...*, s. 192.

²³ M.W. Wanatowicz: *Śląsk i Pomorze w świadomości społeczeństwa polskiego w okresie międzywojennym*. W: *Górny Śląsk i Pomorze dwa symbole niezależności Drugiej Rzeczypospolitej*. Red. M. Mroczko. Bytom 1996, s. 53—64.

²⁴ A. Sulik: *Przemysł...*, s. 231—243.

²⁵ A. Hrebenda: *Górnośląska...*, s. 108, tab. 53.

dni²⁶. Kolejne rozporządzenie Prezydenta z 17 maja 1927 roku upoważniło ministra opieki społecznej do zawieszania warunku okresu wyczekiwania wymaganego dla uzyskania prawa do świadczeń (przez robotników i pracowników umysłowych) oraz przedłużało czas pobierania świadczeń przez pracowników umysłowych²⁷. Minister pracy i opieki społecznej wykorzystał te uprawnienia i już 15 maja tego roku wydał odpowiednie zarządzenia (okres pobierania ustawowej pomocy finansowej dla pracowników umysłowych został przedłużony do 26 tygodni)²⁸.

Najbardziej spektakularną zmianą dokonaną w okresie ożywienia gospodarczego, przypadającego na drugą połowę lat 20., było ustanowienie odrębnego ubezpieczenia od bezrobocia dla ogółu pracowników umysłowych, które organizacyjnie i konstrukcyjnie powiązано (celem zmniejszenia kosztów administracyjnych i sprawniejszego ustalania wysokości świadczeń przy ich zbiegu z różnych ubezpieczeń) z ubezpieczeniem emerytalnym. Zmianę tę wprowadziło rozporządzenie Prezydenta z 24 listopada 1927 roku²⁹. Dalsze rozporządzenia głowy państwa usprawniły funkcjonowanie ubezpieczenia od bezrobocia robotników i pracowników umysłowych jako całkowicie odrębnych.

Dobra kondycja finansowa Funduszu Bezrobocia sprawiła, że Sejm RP 25 stycznia 1929 roku dokonał kolejnej — korzystnej dla ubezpieczonych — nowelizacji Ustawy o ubezpieczeniu robotników z 18 lipca 1924 roku. Mianowicie obniżono granicę wieku uprawniającą do pobierania świadczeń z 18 na 16 lat, przyznając zasiłek także młodocianym robotnikom³⁰. Wymiar świadczeń pozostawiono bez zmian, ale ponieważ zmniejszyła się liczba bezrobotnych, świadczenia uzyskiwali wszyscy starający się o nie. Ponowne zatrudnienie co najmniej na okres 20 tygodni, warunkujące otrzymanie dalszych świadczeń, było w tych latach o wiele łatwiejsze niż w okresie kryzysu poinflacyjnego³¹. Dalszą zmianę w przepisach dotyczących ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia wprowadziło rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 12 lipca 1929 roku³². Obniżyło ono wymiar składek o 10%, a zarazem podwyższyło świadczenia — także o 10%. W szereg pozytywnych zmian w przepisach ubezpieczeniowych wpisują się także dwa układy międzypaństwowe — polsko-niemieckie (z 14 lipca 1927 roku oraz z 23 marca 1929 roku), które normowały — na korzyść ubezpieczonych — otrzy-

²⁶ DzU 1927, nr 17, poz. 131.

²⁷ DzU 1927, nr 46, poz. 404.

²⁸ DzU 1927, nr 56, poz. 597.

²⁹ DzU 1927, nr 106, poz. 911. Szersze omówienie tego ubezpieczenia wraz z późniejszymi zmianami zawierają prace: M. Świącicki: *Instytucje...*, s. 282; Z. Wyżnikiewicz: *Ustawodawstwo śląskie...*, s. 102—113.

³⁰ Ustawa ogłoszona została dopiero na początku kolejnego roku, zob. DzU 1930, nr 3, poz. 18.

³¹ M. Ciechocińska: *Położenie klasy robotniczej...*, s. 92.

³² DzU 1929, nr 48, poz. 401.

mywanie świadczeń przez robotników pracujących na terenie obu państw, co w przypadku Górnego Śląska, sztucznie przedzielonego granicą, miało istotne znaczenie³³. Zmianę tę precyzowało rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 3 października 1930 roku dotyczące warunków uprawniających robotników zatrudnionych w byłej Rzeszy Niemieckiej do zasiłków, przewidzianych ustawą z 18 lipca 1924 roku³⁴.

Analogiczne zjawisko, tj. polepszenie przepisów ubezpieczeniowych (poszerzenie kategorii osób uprawnionych do pobierania świadczenia, złagodzenie warunków ich uzyskania, podniesienie świadczeń, obniżenie składek), wystąpiło w innych rodzajach ubezpieczeń społecznych. Na terenie województwa śląskiego dotyczyło to zawodowego ubezpieczenia górników (tzw. brackiego), chorobowego i emerytalnego, powszechnego ubezpieczenia chorobowego, powszechnego ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek inwalidztwa³⁵.

Sytuacja zmieniła się w latach wielkiego kryzysu gospodarczego, który szczególnie mocno dotknął województwo śląskie, najbardziej uprzemysłowione w Polsce (w jego górnos Śląskiej części, według spisu ludności z grudnia 1931 roku, tylko 12,7% ludności utrzymywało się z rolnictwa, ogrodnictwa, leśnictwa, w części cieszyńskiej — 36,2%)³⁶. Trudności ze sprzedażą produktów (w 1933 roku w stosunku do roku 1929 zbyt węgla spadł na rynku krajowym do 46,3%) spowodowały duży spadek produkcji w wyniku jej ograniczania lub nawet zamykania zakładów pracy (w latach 1929—1934 liczba czynnych kopalń zmniejszyła się z 50 do 41)³⁷. W następstwie tego stanu rzeczy malało zatrudnienie a rosło bezrobocie. Tabela 1 przedstawia relacje zachodzące pomiędzy spadkiem zatrudnienia w wielkim i średnim przemyśle a wzrostem bezrobocia całkowitego na terenie województwa śląskiego w latach 1929—1938.

Dane zamieszczone w tabeli 1 pokazują, że w okresie największego spadku produkcji, tj. w 1933 roku, zatrudnienie w stosunku do roku 1929 (przyjętego jako 100%) spadło do 46,4%, a więc więcej niż połowę. Natomiast wzrost bezrobocia w latach 1930—1934 wykazywał stale tendencję rosnącą. Dopiero od 1935 roku zaznaczył się stopniowy wzrost zatrudnienia i spadek bezrobocia, lecz poziom zatrudnienia w 1938 roku nie osiągnął pułapu z 1929 roku, a bezrobocie w 1938 roku było ponad 2,5 razy wyższe niż w 1929 roku.

Przedstawione w tabeli 1 dane przybliżają tylko skalę zjawiska, nie obejmują one ani wszystkich zatrudnionych, ani wszystkich bezrobotnych (część z nich nie rejestrowała się). Nie uwzględniają także częściowego bezrobocia.

³³ DzU 1927, nr 101, poz. 877; 1929, nr 23, poz. 235.

³⁴ DzU 1930, nr 74, poz. 590.

³⁵ M. Wanatowicz: *Ubezpieczenie brackie...*, s. 34—35; *Sprawozdanie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Województwa Śląskiego w Królewskiej Hucie, za lata 1927—1929*. Królewska Huta 1928—1931.

³⁶ F. Serafin: *Stosunki demograficzne i społeczne*. W: *Województwo śląskie...*, s. 90.

³⁷ A. Sulik: *Przemysł...*, s. 244.

Tabela 1

Poziom zatrudnienia i bezrobocia w wielkim i średnim przemyśle na terenie województwa śląskiego w latach 1929—1939

Rok	Liczba zatrudnionych [tys.]	Liczba bezrobotnych [tys.]
1929	200,6	17,8
1930	170,2	52,1
1931	138,9	72,9
1932	106,2	75,5
1933	93,1	89,6
1934	98,9	106,4
1935	102,6	101,8
1936	114,2	94,8
1937	130,4	82,9
1938	141,4	48,0

Źródło: A. Hrebenda: *Górnośląska klasa robotnicza w okresie międzywojennym 1922—1939*. Warszawa—Katowice—Kraków 1979, s. 102, tab. 48 i s. 108, tab. 53.

Władze wojewódzkie (na podstawie informacji władz powiatowych i komunalnych) szacowały, że w 1933 roku całkowitym bezrobociem dotkniętych zostało w porze zimowej powyżej 380 tys. osób (wcześniej pracujących i członków ich rodzin), a ponad 270 tys. w porze letniej, co stanowiło około 1/4 ludności całego województwa i około 1/3 ludności w wieku produkcyjnym³⁸. W 1932 roku liczba częściowo bezrobotnych, będących na tzw. turnusie, tj. rotacyjnym zwolnieniu okresowym (1- lub 2-miesięcznym), wynosiła w województwie śląskim 12,5% ogółu zatrudnionych, a pracujących połowę tygodnia (przebywających na tzw. świętówce) stanowiła około 25%³⁹.

Bezrobociem dotknięte zostały przede wszystkim duże, przemysłowe miasta. W Katowicach już w 1931 roku było blisko 40 tys. bezrobotnych, a wraz z ich rodzinami liczba ta sięgała około 150 tys. osób pozbawionych środków do życia. We wszystkich miejscowościach władze lokalne stwierdzały występowanie znacznie wyższego bezrobocia, niż wskazywały statystyki. W niewielkich Siemianowicach Śląskich (nazywanych „miastem bezrobotnych”) w styczniu 1936 roku zarejestrowanych było 4 201 bezrobotnych, faktyczny stan oceniano na 6 550. Wraz z rodzinami dawało to grupę liczącą około 26 tys. osób na 38 tys. mieszkańców⁴⁰.

Województwo śląskie skupiało blisko połowę ogółu bezrobotnych zarejestrowanych w całym kraju: w grudniu 1932 roku w urzędach pośrednictwa pra-

³⁸ J. Ziemia: *Biedaszyby Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*. Katowice 1967, s. 17.

³⁹ A. Sulik: *Przemysł...*, s. 244—245.

⁴⁰ *Z czarnego kraju. Górny Śląsk w reportażu międzywojennym*. Teksty wybrał i wstępem opatrzył W. Janota. Katowice 1981, s. 67, 163.

cy w całej Polsce odnotowanych było 208 360 osób (stan najwyższy)⁴¹, z czego połowa to mieszkańcy Górnego Śląska, jak wynika z tabeli 1.

Kryzys wpłynął negatywnie na działalność wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych. Spadek liczby zatrudnionych obniżał gwałtownie dochody instytucji ubezpieczeniowych. Wzrost osób ubiegających się o świadczenia zwiększał wydatki. Szybko wyczerpały się rezerwy, podwyższono więc składki członków pracujących, obniżono wymiar świadczeń, zaostrożono warunki ich uzyskania. Na Górnym Śląsku zmieniono na bardziej rygorystyczne przepisy zawodowego ubezpieczenia górniczego, tzw. brackiego (chorobowego i emerytalnego), powszechnego ubezpieczenia emerytalnego, powszechnego ubezpieczenia chorobowego, ubezpieczenia inwalidzkiego. Wiele osób zostało pozbawionych świadczeń, gdyż nie spełniało wymaganych warunków. Zasada powszechności ubezpieczeń została naruszona. Zastanawiano się nawet nad sensem ich istnienia, zadając pytanie: ubezpieczenia społeczne w okresie kryzysu czy kryzys ubezpieczeń społecznych? Na łamach wielu pism (np. „Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych” oraz „Pracy i Opieki Społecznej”) toczyła się ożywiona dyskusja nad reformą ubezpieczeń społecznych. Pracodawcy, już wcześniej krytykujący świadczenia ubezpieczeniowe jako zbyt wysokie i zbyt kosztowne, domagali się obniżenia ich kosztów, a nawet likwidacji. Tak zwana ustawa scaleniowa, mająca na celu ujednoczenie systemu ubezpieczeń w Polsce (mocno zróżnicowanego) i wprowadzenie na terenie byłego zaboru rosyjskiego po raz pierwszy ubezpieczenia emerytalnego, uchwalona 28 marca 1933 roku, po wieloletnich dyskusjach w najgorszym dla ubezpieczeń społecznych okresie, wywołała falę niezadowolenia i krytyki⁴².

Zmiany przeprowadzono również w ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. 20 marca 1931 roku minister pracy i opieki społecznej uchylił korzystne przepisy wprowadzone w czerwcu 1929 roku (dotyczące obniżki składek i podwyższenia świadczeń)⁴³. 17 marca 1932 roku po raz kolejny znowelizowana została ustawa z 18 lipca 1924 roku⁴⁴. Wcześniejsze jej zmiany oraz ta ostatnia spowodowały konieczność ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek

⁴¹ K. Wrzos: *Oko w oko z kryzysem. Reportaż z podróży po Polsce*. Warszawa 1985, s. 20.

⁴² M. Wanatowicz: *Ubezpieczenie brackie...*, s. 54, 97—102, 174—175, 182—190; Eadem: *Główne aspekty polityki socjalnej w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego*. W: *Wielki kryzys gospodarczy 1929—1933 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim oraz jego społeczne konsekwencje*. Red. J. Chlebowczyk. Katowice 1974, s. 82—97; J. Bołesta: *O kierunek reformy ubezpieczeń społecznych*. „Przegląd Gospodarczy” 1932, nr 16, s. 621—624; S. Fischlowitz: *Kryzys ubezpieczeń społecznych, czy ubezpieczenia społeczne w okresie kryzysu?* „Przegląd Ubezpieczeń Społecznych” 1932, nr 12, s. 804—812; K. Rzeczkowski: *Idee przewodnie ubezpieczeń społecznych*. Warszawa 1936, passim; Idem: *Światowy kryzys ubezpieczeń społecznych*. „Przegląd Ubezpieczeń Społecznych” 1932, nr 10, s. 289—291.

⁴³ DzU 1931, nr 27, poz. 187.

⁴⁴ DzU 1932, nr 39, poz. 399.

bezrobocia robotników, co nastąpiło 24 czerwca 1932 roku⁴⁵. Nowelizacja z 1932 roku poszerzyła zakres osób podlegających ubezpieczeniu na zakłady zatrudniające już powyżej 4 robotników (nie jak dotąd — powyżej 5), z drugiej jednak strony wydłużony został czas zatrudnienia uprawniający do uzyskania świadczeń z 20 do 26 tygodni (jako tydzień pracy traktowano 6 dni włącznie z przypadającymi w tym czasie świętami) oraz obniżono ich wymiar od 22% do 44%⁴⁶.

W latach 1930—1935 dziesiątki rozporządzeń Ministra Pracy i Opieki Społecznej rozszerzały przepisy ubezpieczenia od bezrobocia na różne kategorie robotników zatrudnionych w niepełnym wymiarze pracy oraz robotników sezonowych, dotyczyły one głównie zakładów w województwie śląskim, gdzie niepełne zatrudnienie przybrało największe rozmiary⁴⁷.

Nastąpiły także zmiany w zakresie organizacji ubezpieczenia. Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku połączony został Fundusz Bezrobocia z Funduszem Pracy, utworzonym ustawą z 16 marca 1933 roku (fuzja nie spowodowała obniżenia świadczeń, zmniejszyła nieco koszty administracyjne obu instytucji)⁴⁸. Następnie obwodowe Fundusze Bezrobocia zastąpione zostały przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy, nadzorowane przez wojewodę, które miało przejąć zadania Funduszu Pracy⁴⁹.

Negatywny wpływ kryzysu na ubezpieczenie od bezrobocia ujawnił się przede wszystkim w fakcie, że liczba bezrobotnych, którzy stracili prawa do pobierania świadczeń i nie mogli ich nabyć, rosła w miarę trwania kryzysu. Ponadto zakres świadczeń był niewspółmiernie niski w stosunku do potrzeb. W latach 1929—1939 ze świadczeń tego ubezpieczenia korzystało poniżej 50% bezrobotnych zarejestrowanych w województwie śląskim, najmniejszy odsetek pobierających świadczenia przypadał na lata 1931—1933: od 25,9% do 28,6%⁵⁰. Zmniejszył się również wymiar świadczeń, obniżono przeciętny zasiłek tygodniowy przypadający na jednego bezrobotnego. W 1929 roku wynosił on 18,21 zł, w 1930 roku — 19,09 zł, w 1933 roku — 10,20 zł. W następnych latach stopniowo wzrastał⁵¹. Analogiczna tendencja wystąpiła w całej Polsce, gdzie tygodniowy przeciętny wymiar świadczeń z tytułu ubezpieczenia od bezrobocia wynosił: w 1930 roku — 19,09 zł, w 1931 roku — 17,4 zł, w 1932 roku — 14,69 zł, w 1933 roku — 10,26 zł, w 1934 roku — 8,34 zł⁵².

⁴⁵ DzU 1932, nr 58, poz. 555.

⁴⁶ Szerzej zmiany i ich konsekwencje omawiają prace: Z. Wyżnikiewicz: *Ustawodawstwo śląskie...*, s. 77; M. Ciechocińska: *Położenie klasy robotniczej...*, s. 92.

⁴⁷ Z. Wyżnikiewicz: *Ustawodawstwo śląskie...*, s. 79, 104—116.

⁴⁸ DzU 1933, nr 22, poz. 163; 1934, nr 94, poz. 849.

⁴⁹ Z. Wyżnikiewicz: *Ustawodawstwo śląskie...*, s. 81.

⁵⁰ A. Hrebenda: *Górnośląska klasa robotnicza...*, s. 129; E. Hanke: *Trudy i oczekiwania. Wspomnienia lekarza*. Warszawa 1965, s. 128—129.

⁵¹ E. Hanke: *Trudy i oczekiwania...*, s. 192—193.

⁵² *Sprawozdanie z działalności Funduszu Bezrobocia za 1934 rok i za I kwartał 1935 roku*. Warszawa 1935, s. 41.

Spadek wysokości zasiłków rekompensował w pewnym stopniu spadek kosztów żywności, która w latach kryzysu była tańsza niż w drugiej połowie lat 20. W tym miejscu warto zauważyć, że w województwie śląskim przeciętne świadczenia dla bezrobotnych w miesięcznym wymiarze były mniejsze od emerytur z górniczego ubezpieczenia (te kształtowały się w latach 1929—1935, wykazując tendencję spadkową w granicach od ponad 60 zł do 50 zł miesięcznie), natomiast dorównywały emeryturom z powszechnego ubezpieczenia, wynoszącym od 50 zł do 40 zł miesięcznie. Emerytury pokrywały minimum kosztów utrzymania tylko dla 1 osoby⁵³.

W okresie kryzysu, chociaż nie brakowało krytyki poziomu świadczeń finansowych z tytułu ubezpieczenia od bezrobocia, problemem był ich całkowity brak, który następował po okresie wyczerpania prawa do zasiłku. Dla tej kategorii bezrobotnych utworzony został jeszcze w latach 20. Fundusz Pomocy Bezrobotnym (zastąpiony na początku lat 30. przez Fundusz Pracy). Była to ogólnopolska instytucja, która organizowała pomoc w naturze, dostarczała węgiel, żywność, odzież, gdy skończyła się pomoc z tytułu ubezpieczenia od bezrobocia. W 1932 roku Fundusz Bezrobocia wydał na świadczenia dla bezrobotnych w całym kraju 60 mln zł, natomiast Fundusz Pomocy Bezrobotnym mniej — około 50 mln. Liczba osób korzystających z Funduszu Bezrobocia była jednak mniejsza niż korzystających z Funduszu Pomocy Bezrobotnym, np. w listopadzie 1932 roku świadczenia z Funduszu Bezrobocia pobierało w całej Polsce nieco ponad 30 tys. osób, a z Funduszu Pomocy Bezrobotnym — ponad 150 tys. Z powyższego wynika, że koszty pomocy doraźnej przypadające na 1 osobę były znacznie mniejsze. Do 1929 roku Fundusz Bezrobocia dysponował rezerwą w wysokości 45 mln zł. Jednak już w latach 1930—1931 została ona nie tylko wyczerpana, lecz Fundusz Bezrobocia zadłużył się u Skarbu Państwa na kwotę 150 mln zł⁵⁴.

Wydatki z ogólnokrajowego Funduszu Bezrobocia na rzecz ustawowego ubezpieczenia bezrobotnych w województwie śląskim wynosiły w latach budżetowych (budżet bilansowano w połowie roku kalendarzowego): 1928/1929 — 3 197 000 zł, 1930/1931 — 5 224 635 zł, 1933/1934 — 2 915 000 zł, 1934/1935 — 1 350 000 zł. Znacznie większe sumy na pozaustawową pomoc na rzecz bezrobotnych przeznaczył Skarb Śląski i Wojewódzki Komitet Funduszu Pracy, wynosiły one w latach budżetowych: 1928/1929 — 4 459 680 zł, w 1930/1931 — 6 954 514 zł, w 1933/1934 — 10 530 519 zł. Ponadto w roku budżetowym 1933/1934 na pomoc w naturze (odzież, ziemniaki, opał) w ramach pomocy pozaustawowej instytucje wojewódzkie przeznaczyły 5 108 000 zł, a w 1934/1935 roku — 3 646 900 zł⁵⁵.

⁵³ M. Wanatowicz: *Ubezpieczenie brackie...*, s. 145, 153.

⁵⁴ *Sprawozdanie z działalności Funduszu...*, s. 20—24.

⁵⁵ Zaprezentowane dane pochodzą z różnych źródeł: S. Janicki: *Dziesięć lat przynależności Śląska do Rzeczypospolitej*. Katowice 1932, s. 231; Archiwum Państwowe w Katowicach, ze-

Przytoczone dane wskazują na spadek wydatków z tytułu ustawowego ubezpieczenia od bezrobocia i wzrost kosztów różnych form doraźnej pomocy pokrywanych przez władze wojewódzkie. Zjawisko to znajduje wyjaśnienie w fakcie spadku liczby bezrobotnych, którym przysługiwały świadczenia. Po upływie ustawowego okresu ich pobierania ubezpieczeni, nie mogąc znaleźć pracy, nie nabywali uprawnień do dalszego otrzymywania zasiłku. Znaczna część bezrobotnych pozostawała bez pracy po kilka lat. Taki stan rzeczy zmniejszał wydatki Funduszu Bezrobocia, ale topniały także jego dochody, ponieważ pracodawcy nie płacili składek ubezpieczeniowych za bezrobotnych. Ciężar doraźnej pomocy dla bezrobotnych musiały przejąć władze wojewódzkie i lokalne. Fundusz Bezrobocia spełniał swoje zadanie, gdy bezrobocie nie miało masowego charakteru, a szansa znalezienia pracy była większa. Natomiast w latach gwałtownego wzrostu bezrobocia, trwającego nie tygodnie, lecz lata (stąd w latach kryzysu zrodziło się określenie „zawodowy bezrobotny”), ubezpieczenie od bezrobocia stawało się jedną z form doraźnej pomocy, która na krótki czas odciążała wydatki państwa i władz samorządowych na opiekę społeczną. Ich wysokość ilustruje tabela 2.

Tabela 2

**Wydatki Ministerstwa Opieki Społecznej
i Skarbu Śląskiego na opiekę społeczną w latach
budżetowych 1929/1930—1935/1936 (w mln zł)**

Rok	Ministerstwo	Skarb Śląski
1929/1930	36,3	16,8
1930/1931	56,5	16,8
1931/1932	49,5	15,4
1932/1933	53,6	11,5
1933/1934	58,0	7,9
1934/1935	33,4	9,7
1935/1936	28,5	10,7

Źródło: „Mały Rocznik Statystyczny” 1939, s. 287, tab.1 i 2.

Dane zawarte w tabeli 2 wskazują na duży udział Skarbu Śląskiego w finansowaniu pozaustawowej pomocy dla bezrobotnych. Wynikało to z faktu, że na województwo śląskie przypadała, jak już wspomniano, blisko połowa zarejestrowanych w Polsce bezrobotnych. Spadek wydatków Skarbu Śląskiego na opiekę społeczną w latach 1933/1934—1935/1936 wynikał z przerzucenia części kosztów udzielanej pomocy na samorząd lokalny. Województwo śląskie ponosiło największe ze wszystkich województw w kraju wydatki na pomoc dla

spół: Śląskie Biuro Statystyczne przy Śląskiej Radzie Wojewódzkiej w Katowicach 1933—1939, sygn. 24, bp. „Śląskie Wiadomości Statystyczne” 1934, s. 71; 1935, s. 26; S. Fertacz: *Lecznictwo i opieka społeczna...*, s. 537.

bezrobotnych. Mimo to pomoc udzielana potrzebującym była niewystarczająca. W 1933 roku przeciętny miesięczny dochód rodziny bezrobotnej w górnośląskiej części województwa śląskiego wynosił 35,33 zł. Kwota ta rozkładała się tak, że dla ponad 60% bezrobotnych oznaczało to tylko 1 zł na dzień, a tylko dla niecałych 20% ponad 2 zł dziennie⁵⁶.

Pomimo spadku cen żywności, otrzymywane wsparcie finansowe nie pokrywało potrzeb rodzin bezrobotnych, których nie było stać na opłacenie czynszu za mieszkanie, prądu i wody. Szybko powiększał się dystans pomiędzy standardem życia pracujących robotników (zwłaszcza wykwalifikowanych) a bezrobotnych. Zacierała się różnica pomiędzy pojęciami „bezrobotny” i „ubogi” tak z powodu wyrównującego się niskiego standardu życia, jak i przez to, że bezrobotni i ubodzy korzystali z tych samych źródeł wsparcia — opieki społecznej⁵⁷.

Wysokość otrzymywanego świadczenia z ubezpieczenia od bezrobocia, co zapisano w ustawie, zależała od liczby osób będących na utrzymaniu bezrobotnego. Stąd występowało zróżnicowanie wysokości świadczeń (wypłacanych tygodniowo). W Katowicach zasiłki wynosiły od 7 zł do 25 zł. Niektóre miasta wypłacały bezrobotnym po ustaniu prawa do świadczeń jeszcze jednorazowo pewną kwotę. W Katowicach wynosiła ona od 20 zł do 30 zł, potem zapewniano tylko doraźną pomoc w naturze. W Siemianowicach Śląskich oprócz żywności bezrobotni dostawali bony do sklepów o wartości od 2 zł do 25 zł miesięcznie. Wydatki miasta z tego tytułu sięgały kwoty 50 tys. zł miesięcznie. O wzroście wydatków miasta na pomoc społeczną w okresie kryzysu świadczą następujące wskaźniki. W drugiej połowie lat 20. miasto mające 2-milionowy budżet roczny wydawało na opiekę nad ubogimi i bezrobotnymi około 40 tys. zł rocznie. W pierwszej połowie lat 30. z budżetu wynoszącego niewiele ponad 800 tys. zł, na ten cel wydawano około 400 tys., czyli połowę⁵⁸.

W pierwszej połowie lat 30. problem bezrobocia w województwie śląskim należał do najbardziej newralgicznych kwestii, gdyż zjawisko to przybrało masowy charakter już w pierwszym roku kryzysu i powiększało się w latach następnych. Absorbował on uwagę władz wojewódzkich, powiatowych, gminnych, związków zawodowych, partii politycznych, prasy, robotników, pracodawców. Stał się tematem licznych debat w Sejmie Śląskim, interesował się nim szeroko Kościół katolicki. Po raz pierwszy na tej płaszczyźnie doszło do ścisłej współpracy pomiędzy Urzędem Wojewódzkim Śląskim a kurią biskupią. Wojewoda Michał Grażyński i bp Stanisław Adamski zajmowali identyczne stanowisko wobec społecznych następstw bezrobocia. Uważali, że należy podjąć wszystkie możliwe działania, aby pomóc potrzebującym. Ich osobiste wsparcie finansowe i zaangażowanie w tworzenie miejsc pracy (roboty publiczne, remon-

⁵⁶ A. Zdanowski: *Sprawy mieszkaniowe robotników w okresie kryzysu i bezrobocia*. „Sprawy Robotnicze” 1936, nr 13, s. 94, 102.

⁵⁷ A. Hrebenda: *Górnośląska klasa robotnicza...*, s. 112—132.

⁵⁸ *Z czarnego kraju...*, s. 67, 162—164.

ty obiektów sakralnych) oraz inicjowanie działalności charytatywnej było powszechnie znane. W tych kręgach zrodziła się idea powołania Wojewódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym. Powstał on w marcu 1931 roku pod patronatem wojewody Michała Grażyńskiego, bp. Stanisława Adamskiego oraz marszałka Sejmu Śląskiego Konstantego Wolnego. W ślad za nim powstały analogiczne komitety powiatowe i gminne, w samym powiecie katowickim założono ich ponad 20. Najbardziej spektakularną formą pomocy udzielanej przez komitety były kuchnie dla bezrobotnych. Na terenie Górnego Śląska w 1933 roku było ich 120, wydawały dziennie blisko 100 tys. obiadów. Korzystali z nich tak bezrobotni pobierający świadczenia z ubezpieczenia od bezrobocia, jak i osoby pozbawione już wszelkiej ustawowej pomocy⁵⁹.

Trudną do przecenienia rolę w osłabianiu społecznych skutków bezrobocia odegrał w województwie śląskim Kościół katolicki. Zawsze wrażliwy na potrzeby biednych i bezrobotnych w tych szczególnie trudnych latach kryzysu rozwinął różnorodne formy działalności charytatywnej, instytucjonalnej i społecznej, do rozmiarów niespotykanych dotychczas na Śląsku. Na organizowanie akcji charytatywnej nastawionych było wiele organizacji kościelnych, a przede wszystkim Diecezjalny Związek Towarzystw Dobroczyńnych „Caritas”, Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego Paulo, zakony, parafie (wszyscy duchowni składali biskupowi sprawozdania ze swej działalności na rzecz pomocy bezrobotnym i ich rodzinom, wynika z nich, że wsparcie to nie było symboliczne). Obok pieniędzy gromadzono żywność, obuwie i odzież, zwiększano liczbę miejsc w noclegowniach, ubierano dzieci do I Komunii Świętej itp.⁶⁰.

W publicznych dyskusjach, jakie podejmowane były w województwie śląskim przez różne środowiska, nie negowano (poza pracodawcami) potrzeby istnienia ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Dochodzono jednak do konkluzji, że zdaje ono egzamin, gdy zjawisko nie ma charakteru masowego, natomiast w latach kryzysu gospodarczego stanowi tylko namiastkę pomocy, jaka jest potrzebna bezrobotnym. Postulowano reformę tego ubezpieczenia idącą w tym kierunku, aby w latach ożywienia gospodarczego instytucje ubezpieczeniowe gromadziły większe fundusze i zabezpieczały je. Nie brakowało słów krytyki pod adresem postawy pracodawców i mechanizmów gospodarczych ówczesnego ustroju kapitalistycznego. Zawarte były one już w samej encyklice papieskiej z 1931 roku i jej wykładni, jaką zamieszczał „Gość Niedzielny”⁶¹.

Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia z 18 lipca 1924 roku oraz późniejsze jej nowelizacje nie normowały bardzo ważnej kwestii, a mianowicie

⁵⁹ K. WŁZOS: *Oko w oko z kryzysem...*, s. 74.

⁶⁰ Problem ten omówiono szeroko w pracy doktorskiej Zbigniewa Hadrycha pt. *Działalność charytatywna Kościoła katolickiego w diecezji katowickiej w latach wielkiego kryzysu gospodarczego*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Marii W. Wanatowicz w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego (obronionej w 2010 roku).

⁶¹ Ibidem.

opieki lekarskiej dla bezrobotnych. W przypadku choroby korzystali oni z pomocy lekarskiej w ogólnych kasach chorych, ale tylko przez krótki czas. Nie płacąc składek ubezpieczeniowych, tracili szybko prawa do bezpłatnego leczenia. Potem, tak samo jak ogół ubogich, otrzymywali symboliczną pomoc medyczną z opieki społecznej. W gabinetach dla ubogich nie wykonywano żadnych zabiegów, odsyłano w cięższych przypadkach chorych bezrobotnych do szpitali, gdzie niechętnie ich przyjmowano, ponieważ szpitalom nie refundowano kosztów takiej opieki⁶². W latach wielkiego kryzysu gospodarczego lokalne instytucje sprawujące opiekę nad ubogimi i świadczące pozaustawową, doraźną pomoc, zwiększyły znacznie wydatki na opiekę lekarską dla bezrobotnych. Problem nie został jednak rozwiązany, liczba potrzebujących stale była większa niż środki przeznaczone na cele leczenia. W związku z powyższym już w końcowym okresie kryzysu poinflacyjnego, w styczniu 1926 roku, Urząd Wojewódzki Śląski w porozumieniu z zarządem Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach powołał Biuro Opieki Lekarskiej dla Bezrobotnych (początkowo obejmowało ono tylko górnośląską część województwa, ale od 1932 roku rozszerzono zakres jego działalności także na część cieszyńską, stąd dodano do nazwy określenie „w województwie śląskim”). Miało ono swoją siedzibę w pomieszczeniach Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach, korzystało z jej sprzętu medycznego i usług pracowników administracji i lekarzy zatrudnionych w kasach chorych Spółki Brackiej. Wydatki (honoraria dla personelu, lekarstwa, opatrunki itp.) Biura pokrywała Spółka Bracka oraz Skarb Śląski. Biuro Opieki Lekarskiej dla Bezrobotnych funkcjonowało do wybuchu wojny. Była to jedyna tego typu instytucja w Polsce.

Poparcie Spółki Brackiej dla takiej inicjatywy wynikało z faktu, że w dużej mierze bezrobotni pracowali wcześniej w górnictwie (lub w należących do Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach kilku zakładach hutniczych) i mogli być ponownie zatrudnieni w tej branży, stąd troska o ich zdrowie. Prawo do bezpłatnej opieki lekarskiej udzielanej przez Biuro przysługiwało jednak wszystkim bezrobotnym do 60. roku życia, zarejestrowanym w Urzędzie Pośrednictwa Pracy, oraz ich żonom i dzieciom do 15. roku życia, o ile nie przysługiwało im prawo do świadczeń z innego ubezpieczenia. Chorzy leczeni byli bezpłatnie w szpitalach Spółki Brackiej. Biuro wysyłało także (pokrywając koszty pobytu) pewną liczbę dzieci bezrobotnych na kolonie. Do 1932 roku leczeniem bezrobotnych, kierowanych przez Biuro, zajmowały się wszystkie istniejące na Górnym Śląsku szpitale, potem tylko lecznice Spółki Brackiej. Kierowano jednak do nich tylko najcięższe przypadki. Wydatki Biura Opieki Lekarskiej dla Bezrobotnych wynosiły: w 1928 roku — 506 tys. zł, w 1932 roku — 888 tys. zł, w 1933 roku — 945 tys. zł, w 1935 roku — 751 tys. zł, w 1938 roku — 724 zł. Z powyższych sum wynika, że wydatki Biura wyraźnie zwiększyły się w okre-

⁶² M. Ciechocińska: *Położenie klasy robotniczej...*, s. 84.

sie kryzysu. W latach 30. wzrosła także liczba lekarzy zatrudnionych w Biurze — z 90 w 1928 roku do 178 w 1935 roku i 189 w 1938 roku. W latach kryzysu zwiększyła się także liczba leczonych bezrobotnych — z 57 tys. w 1928 roku do 186 tys. w 1935 roku. W okresie ożywienia pokryzysowego notowano spadek liczby pacjentów — do 155 tys. w 1938 roku. Na początku lat 30., a więc w okresie gwałtownego spadku zatrudnienia i wzrostu zachorowalności, zwiększyła się liczba bezrobotnych leczonych w szpitalach: z 930 osób w 1928 roku do 1 743 osób w 1933 roku. Koszty leczenia szpitalnego były niskie, w latach 20. na 1 pacjenta przypadało miesięcznie 1,75 zł, w latach 30. utrzymano zbliżony pułap, obniżając uposażenie lekarzy (uzasadniano to spadkiem kosztów utrzymania). Ponadto w celu podniesienia funduszy Biura, zatrudnieni w nim lekarze opodatkowali się dobrowolnie, przeznaczając 1% swych dochodów na rzecz leczenia bezrobotnych⁶³.

Z zaprezentowanych danych dotyczących działalności Biura wynikało, że pomoc medyczna dla bezrobotnych była potrzebna. Brak prawnego uregulowania tej kwestii zastępowano doraźnymi działaniami. Stąd nie brakowało zwolenników reformy ustawy z 18 lipca 1924 roku, proponujących usunięcie tej luki prawnej. Odpowiedniej nowelizacji nie dokonano jednak do wybuchu wojny.

Bezrobotni w województwie śląskim korzystali także z programu zwalczania gruźlicy istniejącego na tym terenie. Tu również Spółka Bracka, jako pierwsza po zakończeniu wojny, podjęła szeroką akcję leczenia i profilaktyki tej społecznej choroby, zarówno dla swoich ubezpieczonych, jak i ogółu mieszkańców województwa. Najpierw utworzono Sekcję Walki z Gruźlicą przy Czerwonym Krzyżu (w 1924 roku), a w kilka lat później powstało Śląskie Towarzystwo Walki z Gruźlicą z siedzibą w Katowicach⁶⁴.

Okres międzywojenny w całej Europie był czasem dalszego rozwoju ubezpieczeń społecznych. Wiele państw, m.in. Polska, która po panowaniu rosyjskim odziedziczyła ogromne zapóźnienie w zakresie rozwoju ubezpieczeń społecznych, nadrabiało braki. Województwo śląskie na tle całego kraju miało najbardziej rozwinięty system ubezpieczeń społecznych (była to spuścizna po okresie panowania niemieckiego i austriackiego). Nie posiadało jednak ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Lukę tę wypełniła ogólnopolska ustawa z 18 lipca 1924 roku. Jak wynika ze statystyki bezrobocia, była ona na tym terenie bardzo potrzebna. Spełniała w województwie śląskim podwójną rolę. Była niepozbowioną znaczenia (choć niedoskonałą) nową formą ustawowej pomocy dla pracowników fizycznych (ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej w 1927 roku tak-

⁶³ *Sprawozdanie Biura Opieki Lekarskiej nad Bezrobotnymi w Województwie Śląskim w Tarnowskich Górach*. Tarnowskie Góry 1926—1938; S. Fertac z: *Lecznictwo i opieka społeczna...*, s. 538.

⁶⁴ *Sprawozdanie z działalności Śląskiego Towarzystwa Walki z Gruźlicą w Katowicach*. Katowice 1937, passim.

że objęła województwo śląskie, funkcjonowała jednak na innych zasadach) oraz stanowiła istotny krok w kierunku unifikacji systemu ubezpieczeń społecznych w całym kraju, w tym także w województwie śląskim. Sejm Śląski w odniesieniu do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia nie posiadał żadnych prerogatyw, nie wydał ani jednej ustawy z tej dziedziny ubezpieczeń, która w całości podlegała ogólnopolskim instancjom (Sejmowi Rzeczypospolitej, prezydentowi i Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej).

Maria W. Wanatowicz

A Poland wide legislation on insurance in case of unemployment from 18 July 1924, its amendments and functioning in the Silesian voivodship (1924—1939)

Summary

Unemployment insurance introduced in Poland (also in the territory of an autonomous Silesian voivodship) by the legislation of the Sejm of the Republic of Poland from 18 July 1924 was the first social insurance in the history directed at the unemployed. Firstly it concerned only the blue collar workers and subsequently also the white collar ones. The role of such an insurance for the Silesian voivodship was big (the article discusses only the unemployment insurance for blue collar workers in Polish Silesia because the unemployment of intelligentsia did not reach big numbers, even at the time of a big economic crisis), much bigger than in other districts of Poland due to the industrial nature of the voivodship. Here only 13% of the society lived by farming, foresting and gardening, the rest by the industry, trade and different types of services. The industrial working class as such in the Upper-Silesian part of the voivodship constituted over 72 % of blue collar workers.

In Polish Silesia the unemployment in the interwar period was permanent. At the time of a big economic crisis about a half of the unemployed in the whole country was in the Silesian voivodship (over 100 thousands).

The article, apart from a legislative insurance of the blue collar workers from unemployment (i.e. the principles included in the legislation from 18 July 1924 and its few amendments by the Sejm of the Republic of Poland, as well as other changes introduced by the resolutions of the President and the Ministry of Work and Welfare also presents the data concerning the number of people receiving this form of benefits in the Silesian voivodship and its amount between 1924 and 1928. The very considerations indicate that the very form of the legislation support fulfilled its function in the period of the economic situation when the unemployment level was low. At the time of the big economic crisis, on the other hand, when the unemployment was massive, the number of the unemployed receiving the benefits and their amount decreased. What increased, however, was the role of support from the welfare and charity activity. The legislation of the unemployment insurance in the Silesian voivodship is discussed in this article as an example of the unifying actions of the country. It was the only type of insurance which was not supervised by the Silesian Sejm, but the central authorities which financed this insurance in 50% (the rest of the money came from the employers and workers, the Treasure of the Silesian Sejm did not pay anything). Legal regulations of this insurance were created in the Sejm of the Republic of Poland and were also changed by the central institutions.

Maria W. Wanatowicz

Das gesamtpolnische Versicherungsgesetz gegen Arbeitslosigkeit vom 18. Juli 1924, dessen Novellierungen und Geltung in der schlesischen Wojewodschaft (1924—1939)

Zusammenfassung

Die Versicherung gegen die Arbeitslosigkeit, die in Polen (wie auch auf dem Gebiet der autonomen schlesischen Wojewodschaft) mit dem Gesetz des polnischen Parlamentes vom 18. Juli 1924 eingeführt wurde, war die erste in der Geschichte soziale Versicherung, deren Subjekt Arbeitslose waren. Diese Versicherung betraf vor allem Arbeiter und dann auch Geistesarbeiter. Im vorliegenden Artikel wird nur die Versicherung gegen die Arbeitslosigkeit der Arbeiter besprochen, denn in der schlesischen Wojewodschaft sogar in den Jahren der großen Wirtschaftskrise nahm die Arbeitslosigkeit von Geistesarbeitern keinen großen Ausmaß an. Hier lebten nur knapp 13 Prozent der Bevölkerung von der Landwirtschaft, Forstwirtschaft oder Gärtnerei, übrige arbeiteten in der Industrie, Handel oder Dienstleistungen. Die industrielle Arbeiterklasse bildete 72% der Arbeitergesamtzahl im oberschlesischen Teil der Wojewodschaft.

Im polnischen Schlesien war die Arbeitslosigkeit eine permanente Erscheinung. Zur Zeit der großen Wirtschaftskrise fiel etwa die Hälfte aller Arbeitslosen in Polen (über 100 Tausend) auf die schlesische Wojewodschaft.

Außer den Vorschriften des Gesetzes vom 18. Juli 1924 und dessen Änderungen und den von dem Präsidenten und dem Arbeitsminister erlassenen Verordnungen beinhaltet der Artikel auch Informationen über die Anzahl der Versicherten und die Höhe der Sozialleistung in den Jahren 1924—1928. Diese Form der gesetzlichen Hilfe spielte wichtige Rolle zur Zeit der guten wirtschaftlichen Konjunktur, als das Arbeitslosigkeitsniveau niedrig war. Während der großen Wirtschaftskrise dagegen, bei Massenarbeitslosigkeit erhielten wenige Arbeitslose eine niedrigere gesetzliche Unterstützung und der Sozialfürsorge und der karitativen Tätigkeit kam eine große Bedeutung zu. Das Versicherungsgesetz gegen die Arbeitslosigkeit war ein Beispiel für die Vereinheitlichungstätigkeit des Staates. Das war zwar die einzige Form der Versicherung in Schlesien, die nicht dem Entscheidungsbereich des Schlesischen Sejms (Schlesisches Parlament), sondern der Zentralmacht gehörte. Diese Sozialleistung wurde in 50% durch die Zentralmacht finanziert; der Restbetrag kam von den Arbeitgebern und den Arbeitnehmern. Rechtliche Grundlagen der Versicherung entstanden im Sejm der Republik Polen und wurden auch durch Zentralinstanzen geändert.

KRZYSZTOF ZAJĄCZKOWSKI

Obrona Westerplatte w korespondencji mjr. Stefana Fabiszewskiego

W pierwszych latach istnienia powojennej Polski obrona Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte funkcjonowała jako jeden z najważniejszych symboli kampanii wrześniowej. Ówczesne publikacje nie zawierały jednak pogłębionej wiedzy o siedmiodniowych walkach. Miały głównie charakter okolicznościowy, związany z obchodami kolejnych rocznic wybuchu II wojny światowej. Ograniczając się do ogólnego opisu wydarzeń, podkreślały pozostawienie garstki obrońców bez wsparcia innych polskich jednostek i obiecanej pomocy aliantów. Niewiele było tekstów, które zawierałyby nowe szczegóły o obronie. Rangę dokumentu można było przypisywać opowiadaniu *Westerplatte* Melchiora Wańkowicza, opartemu na rozmowach z dowódcą obrony Westerplatte mjr. Henrykiem Sucharskim, które ukazało się w 1947 roku¹.

Najważniejszą publikacją w pierwszych powojennych latach była z pewnością niewielka, 24-stronicowa książeczka Franciszka Dąbrowskiego i Stefana Grodeckiego zatytułowana *Westerplatte*, która ukazała się w Gdyni w 1945 roku². Przedstawiając skrótowy opis przygotowań do obrony oraz *Dziennik bojowy załogi Westerplatte*, stanowiła przez długi czas podstawowe źródło wiedzy dla popularyzatorów historii i wspominających tamte dni westerplatteńczyków.

¹ M. Wańkowicz: *Westerplatte. „Parada”* [Kair] z 12 stycznia 1947, nr 97 i z 26 stycznia 1947, nr 98. W Polsce utwór ukazał się po raz pierwszy w 1948 roku w „Tygodniku Powszechnym” 1948, nr 22—23, zaś po powrocie pisarza do kraju został opublikowany w wydawnictwie PAX w 1959 roku. O kulisach powstania *Westerplatte* Wańkowicza zob. K. Zajączkowski: *60 lat temu w Anconie. „Nowy Dziennik”* [Nowy Jork] z 11 sierpnia 2006.

² *Westerplatte*. Red. F. Dąbrowski, S. Grodecki. Gdynia 1945. Franciszek Dąbrowski (1904—1962), na Westerplatte od grudnia 1937 roku, w czasie obrony w stopniu kapitana, dowódca oddziału wartowniczego i zastępca komendanta WST. Stefan Grodecki (1903—1968), na Westerplatte od 1934 roku, porucznik rezerwy, kierownik urzędzeń technicznych.

Od 1956 roku zaczęły się ukazywać szerzej zakrojone publikacje o obronie Składnicy. W prasie ogólnopolskiej wydrukowano artykuły Mirosława Azembskiego, ukazujące daleko odbiegające od prawdy i irytujące westerplatczyków szczegóły z obrony Westerplatte³. W 1957 roku, ukazała się opowieść *Obrońcy Westerplatte* Zofii Meisner⁴. W tymże czasie dyrektor Biblioteki Gdańskiej doc. dr Marian Pelczar, dysponujący dostępem do źródeł niemieckich, uznał, że nastał odpowiedni moment na wydanie książki odkłamującej dotychczasowe publikacje. Zadania napisania jej podjął się kmdr Franciszek Dąbrowski. W 1957 roku ukazały się jego *Wspomnienia z obrony Westerplatte*⁵. Mimo że zastępca dowódcy obrony podkreślał wysiłek zbiorowy i siłę żołnierskiego kolektywu, książka spotkała się z ostrymi reakcjami niektórych westerplatczyków⁶.

Tematem obrony Westerplatte zajął się wtedy gruntownie również Zbigniew Flisowski z Wojskowego Instytutu Historycznego. W 1959 roku ukazało się pierwsze wydanie książki *Westerplatte*, w której Flisowski zamieścił zebrane w latach 1956—1957 wspomnienia 24 westerplatczyków oraz relację mjr. Sucharskiego⁷. Jak pisał we wstępie: „Psychologom dobrze jest znany fakt, że jedno i to samo zdarzenie, oglądane przez kilku, kilkunastu czy kilkudziesięciu ludzi, może spowodować powstanie odpowiedniej ilości całkowicie różnych relacji. Różnice w odtworzeniu zjawisk zwiększają się na ogół, jeśli zjawisko jest niezwykle lub straszne. Dlatego też relacje o wydarzeniach wojennych prawie zawsze są bardzo subiektywne i wydobyte z nich prawdy obiektywnej natrafia często na trudności”⁸.

³ O artykułach M. Azembskiego zob. M. Borowiak: *Westerplatte. W obronie prawdy*. Wyd. 2. Warszawa 2008 (wyd. 1 — 2001), s. 116—123.

⁴ Z. Meisner: *Obrońcy Westerplatte*. Warszawa 1957. Książka została napisana 8 lat wcześniej.

⁵ F. Dąbrowski: *Wspomnienia z obrony Westerplatte*. Gdańsk 1957.

⁶ Opisywanie wypadków przez pryzmat własnej osoby, naturalne w przypadku pracy wspomnieniowej, dla wielu obrońców stanowiło powód do postawienia zarzutu, że Dąbrowski próbuje wykreować się na dowódcę obrony. Różnice zdań wśród obrońców Składnicy spowodowały interwencję wiceministra kultury i sztuki Kazimierza Rusinka oraz przewodniczącego Środowiska Obrońców Wybrzeża płk. Stanisława Zauchy. Rozesłali oni listy do westerplatczyków, w których domagali się pisemnej krytyki kpt. Dąbrowskiego. W sytuacji, gdy większość żołnierzy uznała jednak, że kapitan nie uchybił czci majora, m.in. Rusinek postanowił spór uciszyć: rozesłał pismo kończące całą akcję. Zob. M. Borowiak: *Westerplatte...*, s. 125—141; *Znaki pamięci. Listy westerplatczyków (1940—1993)*. Wybór, wstęp, komentarze i przypisy S. Górnikiewicz-Kurowska. Wyd. 3. Gdańsk 2004, s. 47—55.

⁷ *Westerplatte*. Zebrał, oprac. i wstępem opatrzył Z. Flisowski. Warszawa 1959. Książka była uzupełniana i zmieniana w kolejnych wydaniach. Na przykład w 1. wydaniu relacja mjr. Sucharskiego, jedyna opublikowana jako przedruk (z emigracyjnego pisma „Bellona” z 1957 roku), znalazła się na końcu książki jako *Dodatek*. Począwszy od wydania 3. (Warszawa 1965), otwierała już ona cały zbiór relacji.

⁸ Z. Flisowski: *Wstęp*. W: *Westerplatte...*, s. 9. Książka miała w PRL 10 wydań (ostatnie w 1989 roku) o łącznym nakładzie około 120 tys. egzemplarzy.

Na emigracji obrona Składnicy została opisana w 1962 roku w stosownym tomie londyńskiego opracowania *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*. W dziele Komisji Historycznej Polskiego Sztabu Głównego znalazł się rozdział poświęcony Westerplatte, nie wnosił on jednak do dotychczasowej wiedzy niczego nowego⁹.

Opublikowanie nowatorskiego ze względu na zawarty w nim materiał źródłowy opracowania Flisowskiego na długi czas wyznaczyło obowiązujący i niepodważalny kanon wiedzy o obronie Składnicy. Jednak dla uważnego czytelnika książka pozostawiała wiele spraw niewyjaśnionych lub niedostatecznie opisanych. Jasno rysowała się różnica zdań w dowództwie dotycząca kapitulacji; szereg szczegółów rozsypanych w poszczególnych relacjach nie układał się w spójny obraz wydarzeń.

Jednym z najbardziej wnikliwych czytelników opracowań dotyczących obrony Westerplatte był płk Stefan Fabiszewski (1896—1974), żołnierz Pierwszej Kompanii Kadrowej Józefa Piłsudskiego i uczestnik wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku. W 1933 roku Fabiszewski, w stopniu majora, został komendantem Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte i sprawował tę funkcję aż do grudnia 1938 roku, kiedy to jego miejsce zajął mjr Henryk Sucharski. Fabiszewski nie wziął udziału w kampanii wrześniowej; przez Rumunię i Francję trafił do Argentyny, gdzie pracował do końca wojny jako *attaché* wojskowy polskiego rządu emigracyjnego, pełniąc równocześnie funkcję szefa II Oddziału na Argentynę i kraje ościenne. Po wojnie zamieszkał w Londynie, pisując w „Tygodniku Polskim” i „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”¹⁰.

W 1960 roku Stefan Fabiszewski, po zapoznaniu się z krajowymi publikacjami na temat obrony Westerplatte, opublikował w Londynie własny artykuł na temat obrony Składnicy. Znalazły się w nim nieznanie wcześniej szczegóły dotyczące pobytu na Westerplatte szefa Wydziału Wojskowego Komisarjatu Generalnego RP w Wolnym Mieście ppłk. Wincentego Sobocińskiego i roli odegranej przez mjr. Jana Żychonia, szefa ekspozytury nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego w Bydgoszczy: „Instrukcja z końca 1933 r. z podpisem gen. Gąsiorowskiego, ale w czasie inspekcji gen. Bortnowskiego w 1938 r. (inspekt. Armii Toruń) niezmieniona ani nieanulowana, wyraźnie nakazywała: »Utrzy-

⁹ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*. T. 1: *Kampania wrześniowa 1939*. Cz. 5: *Marynarka Wojenna i obrona polskiego Wýbrzeża*, rozdział 5: *Westerplatte*. Instytut Historyczny im. Gen. Sikorskiego. Londyn 1962. W rozdziale wykorzystano informacje z książek Flisowskiego i Dąbrowskiego oraz dodatkowo relacje płk. J. Siłakowskiego (powstała w Argentynie jako *Organizacja obrony Westerplatte w wojnie 1939*) i por. J. Pająka (spisana we Włoszech w 1945 roku).

¹⁰ Informacje biograficzne zob. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, sygn. AII 479/2/151; J.M. Majchrowski: *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret oddziału*. Kraków 2002; G. i P. Witek: *Jeszcze raz o pierwszej Kompanii Kadrowej. Lista imienna (stan na 6. VIII.1914)*. „Oleandry — Biuletyn Związku Piłsudczyków Oddział Świętokrzyski” 2004, nr 12; T. Stec: *Westerplatteczyk*. „Dziennik Polski” z 17—19 kwietnia 1965.

mać się w umocnionych stanowiskach do czasu wzmocnienia, odciążenia albo innych rozkazów. Umożliwić desant od strony zatoki». Ale wszystko to miało grać w wypadku puczu, a nie wojny... Teraz jednak wojna, a nie pucz, wisi w powietrzu. Rano 31 sierpnia major Jan Żychoń, szef ekspozytury oddziału II sztabu głównego, ostrzega płk. Sobocińskiego, że w ciągu 24 godzin należy oczekiwać ataku na Westerplatte, a także informuje o sytuacji ogólnej i koncentracji gdańskich formacji w Wisłoujściu i Nowym Porcie. Płk Sobociński jedzie, ażeby poinformować dowódcę obrony mjr. Sucharskiego o nowej sytuacji, a mianowicie: że wobec przewagi niemieckiej nie należy oczekiwać wzmocnienia ani odciążenia Westerplatte. Żegnając się z majorem Sucharskim pułkownik Sobociński mówi: »Przewaga po tamtej stronie ogromna. Bijecie się o honor żołnierza polskiego i o polski Gdańsk. Od waszej postawy zależy jak was osądzi historia. Nie wiem, kiedy się znów zobaczymy«¹¹.

Ten niezmiernie ważny fragment artykułu Stefana Fabiszewskiego kończy przypis o treści: „Relacja majora Jana Żychonia”. Nie dowiadujemy się, gdzie i kiedy mjr Fabiszewski tę relację usłyszał. Do problemu, ile czasu należało się bronić, Fabiszewski niejednokrotnie jeszcze powracał w swoich pismach.

Kolejny tekst dotyczący obrony Składnicy Fabiszewski opublikował 15 lipca 1962 roku w londyńskich „Wiadomościach”. Podkreślił w nim wzrost zainteresowania obroną Westerplatte w Polsce (opisał z uznaniem zaangażowanie władz w zorganizowanie pogrzebu zmarłego właśnie Franciszka Dąbrowskiego). Z tekstu wynikało, iż wiedza Fabiszewskiego na temat obrony półwyspu nie opiera się jedynie na opublikowanych materiałach. Jak pisał: „Sprawa psychicznego nastawienia dowódcy [...], publicznie głoszone poglądy o bezcelowości dalszej walki, gorszące sceny na odprawie w bunkrze dowodzenia 5 września i popełnione błędy taktyczne, z których najważniejsze było nieprzystawienie się i nieprzegrupowanie 31 sierpnia z planu alarmowego na wypadek puczu albo zamachu stanu w Gdańsku na długotrwałą walkę w osamotnieniu — wymagają szerszego omówienia, albowiem szczegółowa analiza fortyfikacji, precyzyjnych sieci ogni zaporowych, zapasów amunicji, żywności i wody, a także przebieg tygodniowej walki obronnej udowadniają, wbrew teozom głoszonym w Kraju, że Westerplatte miało warunki i możliwości znacznie dłuższej obrony, może nawet tyle samo co Hel, i że wszystko, co było do obrony potrzebne, było przed wojną zrobione, oczywiście w ówczesnych warunkach”¹².

W 1962 roku Stefan Fabiszewski uznał, że obrona Westerplatte godna jest upamiętnienia w formie sztuki teatralnej, która byłaby wystawiana w Polsce i za granicą. Nie mogąc znaleźć odpowiedniego dramaturga w Londynie, 14 grudnia 1962 roku napisał list do Krakowa, do pisarki Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej, zwracając się do niej „z propozycją napisania dramatu o sław-

¹¹ S. Fabiszewski: *Westerplatte 1939*. „Tydzień Polski” [Londyn] z 23 września 1960, s. 2.

¹² S. Fabiszewski: *Jak kapitulowało Westerplatte*. „Wiadomości” [Londyn] z 15 lipca 1962, s. 2. Żaden z artykułów Fabiszewskiego nie został opublikowany w Polsce.

nej obronie, który by unieśmiertelnił obrońców Westerplatte”. W liście postawił jednak pisarce następujące warunki: „1) Możliwie jak najdalej posunięta, czy sta jak kryształ prawda. Wykluczam krajowe chwytły propagandowe, niemające nic wspólnego z ogólnopolskim interesem. 2) Punktem wyjścia musi być podkreślenie i uwypuklenie HEROIZMU szarego polskiego żołnierza. 3) Dramat musi być »strawnym« dla wszystkich Polaków, bez względu na orientacje polityczne w kraju i na emigracji”¹³.

Nie wiemy, od kogo Stefan Fabiszewski otrzymał adres krakowskiej autorki, w każdym razie okazała się ona właściwą adresatką tego typu prośby i już po kilku dniach wyraziła chęć napisania sztuki o Westerplatte.

Urodzona w 1988 roku w Tarnopolu Janina Skowrońska-Feldmanowa przed wojną ukończyła Uniwersytet Jagielloński i napisała doktorat z historii. Po wojnie osiadła w Krakowie, gdzie zajęła się tworzeniem sztuk teatralnych o tematyce historycznej, zrazu wyłącznie dla młodszej widowni, a po październiku 1956 roku również z przeznaczeniem dla dorosłego widza¹⁴. Nawiązanie kontaktu z Fabiszewskim było dla Skowrońskiej-Feldmanowej twórczym powrotem do tematyki, którą zajęła się na krótko już w 1949 roku¹⁵. Korespondencja, jaka wywiązała się między Las Palmas (Fabiszewski ze względu na stan zdrowia przebywał często na Wyspach Kanaryjskich) i Krakowem była bardzo intensywna. Możemy się o tym przekonać na podstawie spuścizny, jaką pisarka przekazała do Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wśród osobistych zapisków, wycinków z gazet i bogatej korespondencji związanej z całym życiem zawodowym spuścizna zgromadzona w Archiwum UJ (do dziś niezbadana przez historyków) przynosi bardzo interesujący materiał na temat obrony Westerplatte. Prowadząc przygotowania do napisania sztuki, konsultując scenopis, a następnie dzieląc się przeżyciami z kolejnych przedstawień, Skowrońska-Feldmanowa wysłała w latach 1963—1966 w sumie 52 li-

¹³ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego [dalej: Archiwum UJ], Spuścizna Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej, sygn. D LXXXVI, t. 2.2. *List S. Fabiszewskiego do J. Skowrońskiej-Feldmanowej z 14.12.1962 r.* Podkreślenie wersalikami zachowane zgodnie z oryginałem.

¹⁴ Debiutowała 1946 roku w „Twórczości” sztuką *Tadeusz i Litwinka*, którą „miał wystawiać dyr. Frycz w związku z uroczystościami kościuszkowskimi, ale wystawiono ostatecznie »Bartosza Głowackiego« Wandy Wasilewskiej”. Kolejno powstały *Mały Chopin* i *Opowieść o Wiośnie Ludów*. Mimo podejmowania tematyki poprawnej politycznie, żaliła się: „od 1948 właściwie już nie mam możliwości wydawania moich rzeczy [...], napisane sztuki poszły do szuflady”. Po przełomie w 1956 roku sukcesem okazała się *Pieśń o Nowej Hucie* i *Pieśń o ziemi śląskiej*, którą grano długi czas w śląskich teatrach (np. przy okazji otwarcia pierwszej szkoły 1000-lecia na Śląsku). Zob. Archiwum UJ, Spuścizna Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej..., t. 1. *Autobiografia J. Skowrońskiej-Feldmanowej*.

¹⁵ W 10. rocznicę wybuchu wojny pisarka odwiedziła Gdańsk razem ze swoją przyjaciółką Zofią Meisner. Doszło wówczas do spotkania z przybyłymi na rocznicowe uroczystości westerplatteczkami, a pokłosiem przeprowadzonych rozmów było przygotowanie przez obie autorki wspólnego słuchowiska: *Spotkanie z historią*, wyemitowanego w tym samym roku przez Polskie Radio. Zofia Meisner napisała wkrótce książkę *Obrońcy Westerplatte* (Warszawa 1957).

sty do Stefana Fabiszewskiego. Ten napisał do niej w tym czasie aż 107 listów. W Archiwum UJ autorka pozostawiła ponadto listy z lat 1962—1964 pochodzące od westerplaczczyków: jeden od Leona Pająka i Władysława Barana, 13 listów Michała Gawlickiego i 21 Jana Gryczmana. Ze zgromadzonej korespondencji wynika, że krakowska pisarka spotkała się osobiście z Pająkiem, Gryczmanem, Grodeckim, Flisowskim¹⁶ i Zbigniewem Załuskim¹⁷. Obok listów do S. Fabiszewskiego korespondencję nawiązała ponadto ze Stefanem Grodeckim: zachowało się aż 51 jego listów¹⁸.

Niezmiernie interesująco przedstawiają się dwa listy Ignacego Zarębskiego¹⁹ i 10 stron listów Grodeckiego do Fabiszewskiego, pisane przez nich jeszcze przed nawiązaniem przez tego ostatniego kontaktu ze Skowrońską-Feldmanową²⁰. Fabiszewski przesłał te listy do Krakowa z poleceniem: „Błagam wręczyć je [listy Zarębskiego — K.Z.], po wykorzystaniu, Panu Pelczarowi — jak i w ogóle wszystko, co wysłałem i wyślę. Relację Grodeckiego także niedługo wyślę do Pani. Ale Grodecki nie może o tym wiedzieć”. Skowrońska-Feldmanowa spełniła dyspozycję i po wykonaniu kopii listów oryginały przesłała dr. Pelczarowi do Gdańska, otrzymując telegram i pismo potwierdzające odbiór²¹.

Charakteryzując postawę prezentowaną w listach przez Stefana Fabiszewskiego, trzeba w tym miejscu wskazać element, który mógł zaważyć na jego sądach. W jednym z listów były komendant Składnicy napisał: „Jak Pani zapewne już wie, z moimi oczami nie jest dobrze. Był to w 1938 roku jedyny powód usunięcia mnie przez generała Bortnowskiego — Inspektora Armii Toruń — z Westerplatte. »Jak Pan major będzie mógł dowodzić, jeśli na skutek szoku spowo-

¹⁶ Zachował się jeden list Flisowskiego do pisarki z 1964 roku, w którym historyk proponuje spotkanie w celu przedyskutowania tekstu sztuki.

¹⁷ Zachowały się 2 listy Załuskiego do autorki z lat 1963—1964. Obronie Składnicy Załuski poświęcił jeden z rozdziałów swojej książki *Siedem polskich grzechów głównych*. Warszawa 1962, s. 68—75. Jak pisała Skowrońska do Fabiszewskiego w liście z 29 maja 1963 roku: „Obaj mieszkają w tej samej kamienicy na ul. Królewskiej 2. Zbigniew Załuski jest pułkownikiem, Flisowski majorem”. Archiwum UJ, Spuścizna Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej..., t. 5.1.

¹⁸ Archiwum UJ. Spuścizma Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej..., t. 2.2.

¹⁹ Ignacy Zarębski (1909—1967), kpr. rezerwy, na Westerplatte od 1935 roku jako zastępca kierownika radiostacji.

²⁰ Listy Grodeckiego do Fabiszewskiego krakowska pisarka otrzymała w stanie niekompletnym. Jak sama pisała: „Listy por. Stefana Grodeckiego do płk. Stefana Fabiszewskiego [są — K.Z.], z wyjątkiem jednego z datą, wszystkie w urywkach i bez daty”. Archiwum UJ, Spuścizna Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej..., t. 12.

²¹ W piśmie przewodnim pisarka pisała m.in.: „Zależy mi na tym, by materiały użyto przy nast. wydaniu pamięt.[ników] Dąbrowskiego. Proszę o szybkie powiadomienie, czy przesyłka doszła. Kraków, 14 grudnia 1963”. W odpowiedzi czytamy: „Dyrekcja Biblioteki Gdańskiej potwierdza otrzymanie powyższych materiałów [...] i pozwala sobie złożyć bardzo serdeczne podziękowania za przekazanie ich do zbiorów Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk. Materiały te zostały zamieszczone w dziale rękopisów, oddziale zbiorów źródeł historycznych do dziejów Polonii Gdańskiej wieku XIX i XX [...]. Gdańsk, 24 lutego 1964, Doc. Dr. Marian Pelczar, Dyrektor Biblioteki”. Archiwum UJ, Spuścizna Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej..., t. 12.

dowanego walką oślepnie Pan zupełnie?« [...] Zrazu miałem do generała wiele pretensji, ale z czasem zrozumiałem, że ten generał, który uznał moje postulaty za słuszne i celowe i bardzo skutecznie interweniował tam, gdzie mnie nie dopuszczano — a chodziło tu o armatę i cztery moździerze (dwa działka sam i bez niczyjej pomocy »wycyganilem«), że ten generał chciał jak najlepiej dla interesów obrony. Ale skrzywdził mnie i pozbawił NIEŚMIERTELNOŚCI”²².

Z listów Fabiszewskiego przebijała skromność, gdy pisał: „Mam ogromną do Pani prośbę, ale nie wiem, jak ją mam Pani przedstawić. [...] Chodzi o to, ażeby moja osoba jak najmniej zabierała miejsca w dramacie, w każdym razie na ostatnim planie. Celem moim, intencją to Honor i Polska — to wielkość żołnierzy z Westerplatte, to im się to należy, nie mnie [...]”²³. Zdarzało mu się jednak także dopominanie się o uwzględnienie własnych zasług i dokonań. Trzeba przyznać, że miał do tego prawo, gdyż w istniejących wówczas opracowaniach jego rola w militarnym umocnieniu Składnicy i zapewnieniu jej należytego wyposażenia wojskowego była pomijana. Przypominał więc, kto tak naprawdę ufortyfikował placówkę, podając również nazwiska innych oficerów zasłużonych w projektowaniu i budowie umocnień²⁴. Z jego listów wynika także, że gdyby to on pozostał na stanowisku komendanta Westerplatte do września 1939 roku, wówczas obrona mogłaby nie skończyć się po siedmiu dniach. Czuł się odpowiedzialny za należyte przygotowanie żołnierzy, a poczynione za jego czasów umocnienia na Westerplatte, wydatnie podnoszące możliwości obronne placówki, miały wystarczać na długotrwałą obronę. Stanowczo podważał konieczność poddania placówki 7 września. W artykule do „Wiadomości” pisał: „Kapitulacja była niepowetowaną stratą dla sławy i oręża polskiego, i żołnierzy samorzutnie maszerujących z Westerplatte ku nieśmiertelności. Byli o krok od Termopil. Doszli tylko do historii Polski”²⁵.

Kluczową sprawą podejmowaną w artykułach Stefana Fabiszewskiego była kwestia rozkazu o „6—12 godzinach”, w ciągu których westerplataczycy mieli wytrwać na stanowiskach. Fabiszewski doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że dyskusja o owym rozkazie była w gruncie rzeczy rozważaniem słuszności wyboru momentu kapitulacji, a krajowe publikacje nie były w tym zakresie rzetelne. Jeśli bowiem przyjąć, że obowiązywał taki rozkaz, wówczas mjr Suchar-

²² Ibidem, t. 2.2. *List S. Fabiszewskiego do J. Skowrońskiej-Feldmanowej z dn. 15.01.1963 r.* Podkreślenie wersalikami zachowane zgodnie z oryginałem. W liście z 13 marca 1963 roku Fabiszewski dodawał: „W grudniu 1933 roku, kiedy objąłem komendę na Westerplatte, miałem już utracone oko lewe (95% ślepoty) i zaatakowane oko prawe. W roku 1938, moje oko prawe utraciło 25% normalnego widzenia, oko lewe miało pełną ślepotę”. Ibidem.

²³ Ibidem, *List S. Fabiszewskiego do J. Skowrońskiej-Feldmanowej z 28.02.1963 r.*

²⁴ Dopominając się w dość stanowczych słowach o właściwe potraktowanie tego tematu w przygotowywanym dramacie, Fabiszewski dodawał: „Wydaje mi się, że aż za bardzo wygłupiłem się w sprawach osobistych, dopominając się o sprawiedliwość historyczną”. Ibidem, *List S. Fabiszewskiego do J. Skowrońskiej-Feldmanowej z 05.04.1963 r.*

²⁵ S. Fabiszewski: *Jak kapitulowało Westerplatte...*

ski miał pełne prawo do podjęcia decyzji kapitulacyjnej już po 6 czy 12 godzinach. Tymczasem wobec braku nakazu precyzującego długość obrony inaczej można było oceniać wszelkie posunięcia dowództwa obrony Westerplatte. Problem ten mjr Fabiszewski postanowił bardzo dobitnie wyartykułować w listach, poszerzając to, o czym wcześniej pisał w londyńskich artykułach. Aby zrozumieć jego stanowisko w kwestii „6—12 godzin”, należy pokrótce scharakteryzować sytuację militarną przed i w chwili wybuchu wojny.

Prace przygotowawcze na zachodnim kierunku ewentualnych działań militarnych rozpoczęto w Sztapie Głównym Wojska Polskiego w 1935 roku, jednak dopiero po zajęciu przez Niemcy Czechosłowacji (15 marca 1939 roku) i Kłajpedy (22 marca) zaczęto pilnie opracowywać zadania operacyjne na wypadek konfliktu polsko-niemieckiego²⁶. Polskie plany militarne zakładały dwa scenariusze działań niemieckich: wybuch lokalnego konfliktu lub rozpoczęcie regularnej wojny. Na wypadek pierwszego scenariusza, który miał dotyczyć przede wszystkim Wolnego Miasta Gdańska, planowano przeprowadzenie demonstracyjnej i propagandowej akcji przy użyciu regularnego wojska w sile korpusu. Plany ulegały zmianom niemal do chwili wybuchu wojny; w czerwcu 1939 roku pod naciskiem MSZ, które przeciwko puczowi gdańskiemu domagało się operacji zbrojnej w Gdańsku o zdecydowanie większej skuteczności, kolejne założenia opracowali wspólnie szef Sztabu Głównego gen. bryg. Wacław Stachiewicz i dowódca Armii „Pomorze” gen. dyw. Władysław Bortnowski. W sierpniu 1939 roku, w celu przeprowadzenia w Gdańsku zbrojnej operacji, sformowano tzw. Korpus Interwencyjny, którego dowództwo powierzono gen. bryg. Stanisławowi Skwarczyńskiemu.

Nieuchronność zbrojnej konfrontacji polsko-niemieckiej (stało się jasne, że przyszedł konflikt nie będzie miał charakteru lokalnego) spowodowała, iż w przededniu wojny, 31 sierpnia o godzinie 8:50, marszałek Edward Rydz-Śmigły wydał rozkaz o rozformowaniu Korpusu Interwencyjnego, odwołując gen. Skwarczyńskiego do Warszawy. W tymże dniu gen. dyw. Bortnowski poinformował o tej decyzji Komisariat Generalny RP w Wolnym Mieście Gdańsku²⁷.

W planie związanym z puczem i operacją wojskową Korpusu Interwencyjnego polskie placówki w Gdańsku, w tym Westerplatte, współdziałając z Korpusem i jednostkami paramilitarnymi miały za zadanie bronić się przez 6 godzin²⁸. Jak pisze Jarosław Tuliszka, gen. Bortnowski, informując 31 sierpnia Komisariat Generalny w Wolnym Mieście o rozwiązaniu Korpusu Interwen-

²⁶ Zob. P. Wieczorkiewicz: *Kampania 1939 roku*. Warszawa 2001, s. 15—25.

²⁷ Zob. P. Mickiewicz: *Wolne Miasto Gdańsk w koncepcjach wojskowych i polityce II Rzeczypospolitej*. Toruń 2000, s. 168—170; A. Rzepniewski: *Obrona Wybrzeża w 1939 r. na tle rozwoju marynarki wojennej Polski i Niemiec*. Warszawa 1970; J. Tuliszka: *Westerplatte 1926—1939*. Toruń 2003, s. 96—98; *Na rozstajach dróg. Gdańsk między Niemcami a Polską (1920—1939)*. Red. M. Mroczko. Gdańsk 1998.

²⁸ Istnienie takiego rozkazu jest potwierdzone w literaturze przedmiotu. Zob. J. Tuliszka: *Westerplatte 1926—1939...*, s. 97.

cyjnego, „nie odwołał decyzji o obronie polskich placówek w Gdańsku. Jedyne w gestii Komisarjatu pozostawił decyzję, jak długo miał być stawiany symboliczny opór”. W przypisie historyk dodaje: „Nie wiadomo też, kto podjął decyzję o wydłużeniu czasu trwania oporu z 6 do 12 godzin”²⁹. Czy jednak taka decyzja w ogóle została podjęta?

Dochodzimy tu do wizyty ppłk. Sobocińskiego opisywanej przez mjr. Fabiszewskiego w cytowanym już artykule z „Tygodnika Polskiego” z 1960 roku: „Rano 31 sierpnia major Jan Żychoń [...] ostrzega płk. Sobocińskiego, że w ciągu 24 godzin należy oczekiwać ataku na Westerplatte, a także informuje o sytuacji ogólnej i koncentracji gdańskich formacji w Wisłoujściu i Nowym Porcie. Płk. Sobociński jedzie, ażeby poinformować dowódcę obrony mjr. Sucharskiego o nowej sytuacji, a mianowicie: że wobec przewagi niemieckiej, nie należy oczekiwać wzmocnienia ani odciążenia Westerplatte”³⁰.

W ujęciu Fabiszewskiego, przekazującego informację o wizycie Sobocińskiego, nie ma zatem mowy o walce 12-, a tym bardziej 6-godzinnej. Pułkownik Sobociński informuje jedynie mjr. Sucharskiego o ataku mającym nastąpić w ciągu 24 godzin, ale nic nie mówi o zmianie rozkazu i stawianiu oporu do 12 godzin. Fabiszewski w ogóle podważa możliwość obowiązywania takiego rozkazu. Westerplatte miało się bić „o honor żołnierza polskiego i o polski Gdańsk”. Nie chodziło jedynie o symboliczny wymiar obrony. W przekonaniu Fabiszewskiego rzecz należało widzieć głębiej. Chodziło o „obowiązek bicia wroga”, czyli walkę do wyczerpania możliwości.

Zanim przedstawię szerzej argumentację Fabiszewskiego w tym zakresie, warto opisać genezę powstania przekonania o „6—12 godzinach” (jest ono silnie zakorzenione w opracowaniach do dziś). Pierwsi wspomnieli o tym, bez wdawania się w szczegóły, Franciszek Dąbrowski i Stefan Grodecki, pisząc w swojej publikacji z 1945 roku następująco: „**Zadanie stawiane obronie Westerplatte: bronić się posiadаныmi środkami przez 6 godzin do czasu nadejścia drogą morską z Gdyni wzmocnienia załogi**”³¹. Zadanie to zostało w godzinach popołudniowych ostatniego sierpnia 1939 r. rozszerzone do 12-tu godzin”³².

Z kolei w swoich wspomnieniach z 1957 roku Dąbrowski uściślił powyższy opis, dodając, że zmiana rozkazu o długości obrony miała związek z wizytą Sobocińskiego i rozmową z oficerami 31 sierpnia: „ppłk Sobociński [...] spojrział

²⁹ Ibidem, s. 98.

³⁰ S. Fabiszewski: *Westerplatte 1939...*

³¹ Pogrubienie zachowane zgodnie z oryginałem. Autorzy przykładali do wymowy tego fragmentu duże znaczenie, było to jedyne pogrubienie w całej 24-stronicowej publikacji.

³² *Westerplatte*. Red. F. Dąbrowski, S. Grodecki..., s. 13. W późniejszym o 2 lata *Westerplatte* Wańkowicza nie ma informacji o 6 czy 12 godzinach. Książka ta zapoczątkowała natomiast błąd dotyczący spodziewanej pomocy „sześciu dywizji”. Był on wielokrotnie korygowany w publikacjach, jednak wciąż można się z nim spotkać.

nam dłużej niż zwykle w oczy i zaznaczając, że granica polsko-gdańska obstawiona jest szczęcioma naszymi dywizjami, ostrzegał, byśmy nie dali się zaskoczyć i bronili w Westerplatte przez dwanaście godzin. Przed wojną, w czasie pokoju, Sztab Generalny oceniał naszą zdolność oporu – na podstawie stanu uzbrojenia i umocnień – do sześciu godzin. W tym czasie miała przyjść pomoc i wsparcie ogniowe³³.

Podobnie jak Dąbrowski, wizytę ppłk. Sobocińskiego wspominał ppor. Zdzisław Kręgielski: „Tkwiła w nas jednak nikła nadzieja, że może jednak »Schleswig-Holstein« pewnego dnia opuści port gdański. Nadzieję tę rozwiął podpułkownik Sobociński, podając do wiadomości o pełnych przygotowaniach bojowych na terenie Gdańska. A więc w każdej chwili byliśmy narażeni na atak bez jakiegokolwiek uprzedzenia. Jedyną rzeczą, która nam pozostała, to nie dać się zaskoczyć i wytrwać, jak wynikało z zadań obrony, przez 6—12 godzin. Potem miała nastąpić odsiecz. [...] [Płk Sobociński — K.Z.] poprosił mnie do osobnego pokoju i tam w bardzo serdecznych słowach zwrócił się do mnie: »[...] Mała nadzieja na uratowanie życia. Bijecie się o honor żołnierski i polski Gdańsk. Wasza postawa zadecyduje, jak was będzie sądziła przyszłość. [...] Przewaga po tamtej stronie olbrzymia. Jestem przekonany, że potrafisz wspólnie z innymi udźwignąć i wypełnić to trudne zadanie, że będziecie bronili się 12 godzin«³⁴.

Żaden z westerplaczczyków, których relacje publikował Flisowski, nie wspominał, że ppłk Sobociński przyjechał do nich z informacją o niemieckim ataku w przeciągu 24 godzin oraz wiadomością, że Korpus Interwencyjny został rozwiązany. O tych „rewelacjach” westerplaczczyki mieli się dowiedzieć dopiero z 5 wydania książki Flisowskiego z 1968 roku, w której w jednym z przypisów został zacytowany odpowiedni fragment emigracyjnego tekstu Fabiszewskiego. Flisowski nazwał ów fragment „niezwykle interesującym świadectwem” oraz dodał w przypisie znamienne zdanie: „Mjr Fabiszewski, który dowodził na Westerplatte w latach 1933—1938, otrzymał te wiadomości od mjr. Żychonia i ppłk. Sobocińskiego w r. 1940 (tak stwierdza w liście do inż. Grodeckiego z września 1967 r.). Jego stwierdzenia są przyczynkiem do postawy mjr. Sucharskiego po dn. 2 września 1939 — on jeden zna realną sytuację³⁵.

³³ F. Dąbrowski: *Wspomnienia z obrony...*, s. 91—92.

³⁴ *Relacja Z. Kręgielskiego*. W: *Westerplatte...*, s. 229—230. O wizycie Sobocińskiego „w godzinach przedwieczornych” 31 sierpnia, który „tym razem był poważny”, wspomina również kpr. H. Chrul. Zob. *Relacja H. Chrula*. W: *Westerplatte...*, s. 266.

³⁵ *Wstęp*. W: *Westerplatte...*, s. 34, przypis 76. Stało się to rzeczywiście przyczynkiem do oceny postawy mjr. Sucharskiego, ale niekoniecznie w sposób sugerowany przez Flisowskiego. Borowiak podkreślając wagę otrzymanych przez mjr. Sucharskiego informacji, pyta w oskarżycielskim tonie: „Dlaczego nie poinformował o tym swojego zastępcy? [...] Co zrobił major Henryk Sucharski, nie mając już wątpliwości co do beznadziejnego położenia składnicy?”. Zob. M. Borowiak: *Westerplatte...*, s. 33—36. Z kolei Tuliszka, dla którego istnienie rozkazu o 12 godzinach stanowi przesłanie do obrony postawy majora i prawa do wydania rozkazu o kapitulacji już 2 września, wiadomość o poszerzonej wiedzy Sucharskiego traktuje zdawkowo, jako jeden z do-

Wobec podanych wyżej informacji, związanych z pobytym na Westerplatte ppłk. Sobocińskiego, rodzą się następujące pytania: Czy dostatecznym powodem, żeby — narażając się na aresztowanie — przedzierać się 31 sierpnia na Westerplatte, było, jak napisali Dąbrowski i Kregielski, dążenie do poinformowania o zmianie rozkazu co do długości obrony z 6 na 12 godzin? Czy ppłk Sobociński wprowadzałby w ten sposób w błąd załogę, chcąc podtrzymać jej morale? Nie da się jednoznacznie odpowiedzieć na te pytania, ale można postawić hipotezę, że przyczyny wizyty na Westerplatte były jednak inne i zostały odkryte jedynie przed mjr. Sucharskim. Dotyczyły — zgodnie z artykułem Fabiszewskiego — przekazania informacji o rozwiązaniu Korpusu Interwencyjnego i spodziewanym w ciągu 24 godzin wybuchu wojny.

Korespondencja zgromadzona w spuściznie Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej jest w odniesieniu do tej kwestii bardzo „gorąca”. Zarówno Grodecki, jak i krakowska pisarka bronili wersji o „6—12 godzinach”. Stefan Grodecki pisał następująco: „O tych sześciu, względnie 12 godzinach mówili jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych: ppłk Sobociński, mjr Sucharski i Kuba [kpt. Dąbrowski — K.Z.]. Dla nas ten szczegół nie był zresztą tak ważny, gdyż i tak stawialiśmy sobie zasadnicze zadanie: bezwzględna i bezkompromisowa walkę z hitlerowcami, tak długo jak to tylko będzie fizycznie możliwe. Atut 6-ciu godzin był wygodny dla mjr. S.[ucharskiego], dla prokapitulacyjnej propagandy. Twierdził, że zadanie zostało wykonane i walki dalej prowadzić nie ma potrzeby [...]. Nie ulega wątpliwości, że naszym dowódcą taktycznym był D-ca Obrony Wybrzeża, a nie Sobociński. Czy miał on prawo ustalać czas obrony na 6 wzg. 12 godzin – trudno mi to oceniać, gdyż warunki w Gdańsku nie były typowe. Faktem jest jednak bezspornym, że w niedzielę poprzedzającą 1.IX był u nas na żołnierskim obiedzie Sobociński i mówił o tych 6 godzinach obrony i zapewniał nas o przewidzianej, szybkiej interwencji wojskowej ze strony polskiej w Gdańsku”³⁶.

Dla Stefana Fabiszewskiego kwestia braku rozkazu ograniczającego długość obrony pozostawała absolutnie jasna. Swoje stanowisko argumentował następująco: „W warunkach i w okolicznościach 1939 roku nie było, bo być nie mogło, rozkazów dla sześciu-, czy dwunastogodzinnej walki!

Nikt — ale to absolutnie nikt — wtedy nie mógł takiego rozkazu wydać. Oszustwem jest twierdzenie Dąbrowskiego, że Sztab Generalny itp.

Absurd, że Rydz-Śmigły, że gen. W. Bortnowski, że wpada pułkownik Sobociński wprost od Śmigłego i »Towarzysze! — woła — Wasza woła! Możecie

wodów na szczególne predyspozycje majora do podjęcia odpowiedzialnej decyzji („Tylko Sucharski wiedział, że żadnej pomocy nie będzie”). Zob. J. Tuliszka: *Westerplatte 1926—1939...*, s. 221—228.

³⁶ Archiwum UJ, Spuścizna Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej..., t. 12. List bez daty. Co ciekawe, w relacji zamieszczonej w książce Flisowskiego Grodecki nie wspominał o tym ani słowem. Skądinąd jego relacja znalazła się dopiero w 5. wydaniu tej pracy (1968).

się bić sześc, NAJWYŻEJ dwanaście godzin«... a ja się pytam — co potem? Karabinem o ścianę? [...]

Ani Antoni Rosner, ani Wincenty Sobociński, ostatni dwaj szefowie Wydziału Wojskowego Komisarjatu Gen. R.P. w Gdańsku — NIGDY NIE BYLI PRZEŁOŻONYMI TAKTYCZNYMI komendanta Westerplatte — ale tylko i wyłącznie pod względem administracyjno-garnizonowym, i do wydawania rozkazów bojowych nie byli upoważnieni. Dowódcą taktycznym był zawsze Dowódca Floty, a w 1939 – Dowódca Obrony Wybrzeża!!! Tego nikt dziś nie kwestionuje w Polsce. Jakże więc i na jakich podstawach pułk. Sobociński wydał rozkaz 12 godzinnej obrony? I dlaczego Henryk Sucharski nigdzie o tym rozkazie w swoich wspomnieniach nie wspomina? Powtarzam: legenda 6—12-godzinnej obrony powstała w bujnej wyobraźni Fr.[anciszka] Dąbrowskiego i jako wygodny fakt wzięta w jego wspomnieniach i relacjach obrońców³⁷.

Było z góry uzgodnione, że na wypadek puczu albo zamachu stanu w Gdańsku — Pierwszy Batalion Strzelców Morskich z Wejherowa wylądował na Westerplatte w ciągu 6—12 godzin od chwili zaalarmowania. W 1939 roku zadanie Pierwszego — przyjął Drugi Batalion z Gdyni. Boże, jak ciężko przychodzi prostować insynuacje! Co ma wspólnego PUCZ z WOJNĄ?

Żyje jeszcze Dowódca Pierwszego Batalionu Strzelców Morskich — pułk. dypl. Czesław Kopański — który trzykrotnie orientował się na Westerplatte w sytuacji i warunkach obrony. Miał on wtedy objąć Komendę nad całością, a ja miałem mu się podporządkować. Sucharski i Dąbrowski znali instrukcje obrony Westerplatte. Ale Dąbrowski poza tym, że mu kazałem przestudiować Instrukcje i plany obrony — nic o nich nie wspomina³⁸. A szkoda, bo nie byłoby fałszywej legendy 6—12 godzin. Ręce mi opadają! Nie do wiary! Właśnie o te dwanaście godzin najwięcej mi chodzi, bo one szkalują dobre imię wcale nie tumanów-idiotów z września 1939³⁹.

Kategorycznie wyłożone zdanie mjr. Fabiszewskiego wzbudziło sprzeciw Skowrońskiej-Feldmanowej. W odpowiedzi pominęła zupełnie opis wizyty

³⁷ W innym liście, charakteryzując dotychczasowe publikacje dotyczące obrony, o książce Dąbrowskiego i Grodeckiego Fabiszewski wyraził się następująco: „Szereg usterek i omyłek. Bardzo pośpiesznie napisane. Niesprzyjające warunki i ówczesne okoliczności zaciążyły nad wiarygodnością. A także uraz z kłeski wrześniowej poczęty. Tu jest początek legendy o 6—12-godzinnej obronie. Wszyscy stąd czerpali”. Archiwum UJ, Spuścizna Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej..., t. 2.2. *List S. Fabiszewskiego do J. Skowrońskiej-Feldmanowej z 18.04.1963*.

³⁸ Chodzi o fragment *Wspomnień...* (s. 62) Dąbrowskiego, w którym opisuje swoje pierwsze spotkanie z komendantem Westerplatte po przybyciu na półwysep w grudniu 1937 roku: „O istocie Składnicy Wojskowej dowiedziałem się od komendanta stosunkowo niewiele. Mjr Fabiszewski odesłał mnie w tym celu do instrukcji i umów, które miałem na następny dzień przestudiować”. Najprawdopodobniej instrukcje dotyczące obrony półwyspu zostały przez obrońców zniszczone w dniu kapitulacji.

³⁹ Archiwum UJ, Spuścizna Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej..., t. 2.2. Podkreślenia wersalikami zachowane zgodnie z oryginałem.

ppłk. Sobocińskiego na Westerplatte. Przytoczyła natomiast fragment z książki Dąbrowskiego i Grodeckiego oraz stwierdziła: „Relacje zebrane przez Flisowskiego wszystkie niemal wskazują na to, że załoga była nastawiona przez władze z góry na to, że przyjdzie pomoc”⁴⁰. Wspomnienia westerplatczyków rzeczywiście to potwierdzały, Skowrońska-Feldmanowa nie wzięła jednak pod uwagę, że nie mogli oni mieć innej wiedzy — Sobociński o odwołaniu Korpusu Interwencyjnego powiadomił jedynie mjr. Sucharskiego. Pisarka postanowiła więc zdobyć jeszcze jeden argument i sprawdzić rzecz wśród westerplatczyków: „Ostatnią relacją w tej sprawie będą odpowiedzi trzech uczestników obrony: por. Pająka, plut. Barana i kaprała Domonia złożone wobec wyż. wym. J. Skowrońskiej-Feldmanowej, która podeksycytowana listem [S. Fabiszewskiego — K.Z.], pierwsze pytanie, jakie rzuciła zebranych w Kielcach w dn. 7.IV obrońcom, brzmiało następująco: »Proszę Panów! w tej chwili jest dla mnie jedna sprawa o znaczeniu zasadniczym: skąd wzięła się wersja, że macie wytrzymać 12 godzin? Odpowiedzieli zgodnie, że to słyszeli z ust (nie mogli sobie przypomnieć nazwiska pułk[ownika]) na żołnierskim obiedzie. Że miało być naprzód 6 godzin, a później zmieniono w ostatniej chwili. Że mówiło się o tym ciągle i ogólnie«”⁴¹.

Stefan Fabiszewski nie skomentował tego typu argumentów, ale wyłożył potwornie swoje racje, dodając: „Ja nie wiem, jakbym się na Westerplatte zachował. [...] Poza sławą był jeszcze na Westerplatte obowiązek bicia wroga. Broni, amunicji, żywności i wody — 7-go września jeszcze nie zabrakło. Więc chyba nigdy nie przekona mnie Pani, że błądzę”⁴².

Po wielu latach otrzymaliśmy jeszcze jedną relację, opisującą szczegóły wizyty ppłk. Sobocińskiego na Westerplatte ostatniego dnia sierpnia 1939 roku. W książce badacza dziejów obrony Westerplatte Jacka Żebrowskiego, znalazła się, pochodząca z 1983 roku, relacja Mieczysława Wróbla, plut. rezerwy artylerii, od 1934 roku pracownika kontraktowego Składnicy. Potwierdza ona zda-

⁴⁰ Ibidem, t. 5.1. *List J. Skowrońskiej-Feldmanowej do J. Fabiszewskiego* [brak daty].

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem, t. 2.2. *List S. Fabiszewskiego do J. Skowrońskiej-Feldmanowej z 13.03.1963*. W 5. wydaniu książki Flisowskiego (1968) znalazła się po raz pierwszy relacja Fabiszewskiego, w której opisał budowę umocnień na Westerplatte, podkreślając zasługi projektantów i kierowników robót. Czytamy tu również następujące słowa mjr. Fabiszewskiego: „Pamiętam, że było wtedy [w 1936 roku — K.Z.] z góry ustalone, iż na wypadek puczu lub zamachu stanu w Gdańsku albo nagłego zaatakowania Westerplatte przez organizacje paramilitarne, Pierwszy Baon Morski wyładowuje na Westerplatte od strony zatoki w ciągu 6—12 godzin od chwili alarmu na Westerplatte”. W dalszej części relacji wykorzystanej u Flisowskiego zabrakło stanowiska Fabiszewskiego znanego ze spuścizny Skowrońskiej-Feldmanowej. Opuszczono słowa o konieczności walki — w przypadku wybuchu wojny — aż do wyczerpania możliwości obrony. Nie ma stwierdzenia, że rozkaz o 12 godzinach nie mógł funkcjonować 1 września. Zakres relacji byłego komendanta Składnicy został ograniczony do czasu jego komendantury na Westerplatte. W ten sposób, niewątpliwie wbrew intencjom majora, wykorzystano jego opinię do wzmocnienia przyjętej wersji o „6—12 godzinach”.

nie wyrażane przez Fabiszewskiego i może stanowić tymczasowy (do czasu odkrycia nowych dokumentów) epilog sporów o rozkaz „6—12 godzin”: „Sucharski nie miał rozkazu bronić Westerplatte ani przez sześć, ani przez dwanaście, ani więcej godzin. Ostatnia wizyta ppłk. Sobocińskiego [...], jest przedstawiana w publikacjach niezgodnie z prawdą. Byłem blisko Sucharskiego, byłem do jego dyspozycji. Sobociński przyjechał do nas po południu 31 sierpnia 1939 r. Rozmawiał z majorem w cztery oczy w gabinecie komendanta. Byłem w pokoju obok, przyznaję dzisiaj, podsłuchiwałem. »Heniek — mówił Sobociński — nie licz na żadną pomoc, nie macie tu żadnej szansy, Gdańsk jest odcięty. Uważaj, jutro rano Niemcy uderzą, nie dajcie się zaskoczyć. Ty dowodzisz i ty decydujesz. Jak uznasz, że opór nie ma szans, wiesz co robić. Nie daj się tylko zaskoczyć«⁴³.

Poza informacją o braku spodziewanej pomocy Sobociński uprzedził również mjr. Sucharskiego o wybuchu wojny w dniu następnym. Dla Fabiszewskiego taki stan wiedzy mjr. Sucharskiego był przyczynkiem nie tylko do podnoszenia krytyki dotyczącej zaniechania obrony po 7 dniach walki, ale też do podważenia należytego wykorzystania potencjału militarnego obrońców. Szczegółowo kwestie te Fabiszewski poruszył w korespondencji ze Stefanem Grodeckim i Ignacym Zarębskim.

Ci dwaj westerplaczczycy rozpoczęli służbę na Westerplatte jeszcze za komendantury Fabiszewskiego: Grodecki w sierpniu 1934 roku, Zarębski w lutym 1935 roku, można więc powiedzieć, że z byłym komendantem Składnicy znali się bardzo dobrze i traktowali go jak swojego długoletniego dowódcę.

W czasie prowadzenia korespondencji, w latach 1962—1963, Stefan Grodecki mieszkał w Warszawie, Ignacy Zarębski pisał zaś z dalekiego San Antonio w Stanach Zjednoczonych. Zarębski odcięty był zatem od kontaktu z kolegami, od rozmów i zjazdów, w czasie których wymieniali się informacjami i konfrontowali ze sobą wspomnienia. W listach do Fabiszewskiego mógł się odważyć na podanie informacji, o których raczej nie wspominałby, mieszkając w kraju.

Korespondencję ze swoim byłym komendantem westerplaczczycy traktowali niezmiernie poważnie. Zarębski pisał w sposób rzeczowy i konkretny, ograniczając się jedynie do opisu sytuacji, w których osobiście uczestniczył i do spraw, na których się znał. Można uznać, że listy Zarębskiego, mimo że powstały po 20 latach od opisywanych wydarzeń, stanowią istotny przekaz źródłowy, charakteryzujący się dużym stopniem wiarygodności. Ze stwierdzeniami zastępcy kierownika radiostacji (ale nie ze wszystkimi) polemizował Grodecki, przedstawiając własne przemyślenia. Fabiszewski, który znał relacje Grodeckiego drukowane w oficjalnym obiegu⁴⁴, mógł je skonfrontować z tym, co ów

⁴³ *Relacja M. Wróbla*. W: J. Żebrowski: *Zanim poddał się Hel. Niemiecki dokument z 1939 r.* Łódź 2003, s. 48—49, przypis 10. Słowa te Mieczysław Wróbel „powiedział do autora [J. Żebrowskiego — K.Z.] w kwietniu 1983 roku w piwnicy koszar na Westerplatte”. Ibidem.

⁴⁴ Por. *Westerplatte*. Red. F. Dąbrowski, S. Grodecki...

napisał mu w listach. Komentował to następująco: „Czasy i warunki zaraz po wojnie sprzyjały dla nakładania tłumików i reżyserowania relacji, wywiadów i reportaży. [...] Ci sami narratorzy dziś inaczej śpiewają”⁴⁵.

Listy Zarębskiego, a przede wszystkim pierwszy z nich (bardzo obszerny), przynoszą wiele nieznanych informacji związanych z obroną Westerplatte. Przede wszystkim ze słów radiotelegrafisty wynika, że Składnica musiała pełnić przed wojną ważne zadania wywiadowcze, a radiostacja pozostawała w stałym i częstym kontakcie z II Oddziałem. O te właśnie sprawy Fabiszewski pytał w szczególności. „Na wiele tygodni przed wybuchem wojny — odpowiadał Zarębski — byliśmy w stałym kontakcie z Dow. Floty z Gdyni. [...] Na dzień przed wybuchem wojny, tj. 31 sierpnia, kiedy płk Sobociński był na Westerplatte, Rasiński⁴⁶ nadał depeszę do O.[ddziału] II Sztabu w Warszawie. Nie byłem obecny na radiostacji. Obserwowaliśmy przygotowania na »Schleswig-Holstein« w kanale i czuliśmy proch w powietrzu. Na zapytanie się Rasińskiego przeze mnie, aby powiadomić o tem Warszawę, Rasiński powiedział mi, że nadał już telegram”⁴⁷.

Niestety, Zarębski zachowując do końca żołnierską tajemnicę, nie opisał treści meldunków, rozkazów i zadań przekazywanych w czasie połączeń. Informacje te wniosłyby zapewne wiele nowego do wiedzy o funkcjonowaniu Składnicy. „Zaraz po napadzie na Westerplatte — pisał Zarębski — Rasiński nadał depeszę do Dow. Floty, że zostaliśmy zaatakowani⁴⁸. [...] Odebraliśmy depesze zaraz z rana z Dow. Floty, która została bezzwłocznie doręczona przez Rasińskiego mjr. Sucharskiemu. Z kolei wysłaliśmy ponownie depeszę do Dow. Floty, którą doręczył mi Rasiński. Treść depeszy brzmiała, że atak został odparty i że się bronimy”. W kolejnym fragmencie listu Zarębski oznajmia: „Nie mieliśmy wcale łączności z II. Sztabem w Warszawie ani też z Ekspozyturą majora Żychonia w Bydgoszczy. Nie wywoływaliśmy ich wcale, gdyż Rasiński powiedział, że oni wiedzą o nas z Dow. Floty”⁴⁹.

Dla Fabiszewskiego niezmiernie istotne było to, co stało się 2 września, gdy po nalocie stukasów mjr Sucharski rozkazał spalić tajne szyfry. Do wydarzeń

⁴⁵ Archiwum UJ, Spuścizna Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej..., t. 2.2. *List S. Fabiszewskiego do J. Skowrońskiej-Feldmanowej z 28.02.1963.*

⁴⁶ Kazimierz Rasiński (1902—1939), sierż., na Westerplatte od 1933 roku, kierownik radiostacji.

⁴⁷ Archiwum UJ, Spuścizna Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej..., t. 12. *List I. Zarębskiego do S. Fabiszewskiego z 18.08.1962.*

⁴⁸ Sygnał radiowy z Westerplatte: „Na pomoc. Jesteśmy napadnięci. Jurand”, nadany otwartym tekstem, odebrano na Helu. Zob. S. Żachowski: *Działania kanonierki „General Haller” w kampanii wrześniowej*. W: *Ostatnia Reduta. Sprawozdania z walk i relacje obrońców Helu*. Wyboru dokonał, oprac. i wstępem opatrzył R. Witkowski. Gdańsk 1973, s. 118. „Jurand” był kryptonimem, pod jakim Składnica figurowała w sieci łączności jednostek marynarki.

⁴⁹ Archiwum UJ, Spuścizna Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej..., t. 12. *List I. Zarębskiego do S. Fabiszewskiego z 18.08.1962.*

tych Zarębski nie odniósł się szczegółowo, pisząc następująco: „Meldowałem Rasińskiemu, że prawdopodobnie nas wołają⁵⁰. Że trzeba uruchomić generator naszej podziemnej elektrowni i dać odpowiedź na słyszane sygnały, próbować, może to jest stacja, która nas woła. Dostawałem odpowiedź, że nie możemy się zdradzić, ponieważ generator robi duży warkot, a przeważnie dysza, która wychodziła na zewnątrz. Nasłuchy do odbioru czerpaliśmy z akumulatorów, które zostały wyczerpane i dnia 5-go września nie mieliśmy odbioru stałego, aż wszystko zamilkło, pomimo że **radiostacja była w porządku**”⁵¹. Informację o sprawności radiostacji radiotelegrafista podkreślał w liście kilkakrotnie, opisując także krótkotrwałe godzinne uszkodzenie, które zostało przez niego naprawione. Pisząc o „wymianie depe sz i nasłuchów” z Dowództwem Floty, Zarębski podaje również, że próbował przechodzić „na fale O.[ddziału] II-go i zda wało mi się, że nas wołają. Meldowałem Rasińskiemu sam, że trzeba wywołać O. II-gi, dostałem odpowiedź, że oni są w kontakcie z Gdynią”⁵².

Ignacy Zarębski nie zdradził treści połączeń z Dowództwem i II Oddziałem, zdecydował się natomiast opisać wydarzenia, które przynoszą arcyciekawe szczegóły związane z radiotelegrafistami i w bardzo niekorzystnym świetle stawiają mjr. Henryka Sucharskiego: „Po przybyciu Majora Sucharskiego na Westerplatte i objęciu funkcji komendanta, mjr Sucharski chciał się zaznajomić ze wszystkimi funkcyjnymi i pracą, jaką wykonują na placówce. Na odprawie w świetlicy zaznajamiał się z każdym pracownikiem i charakterem jego pracy. Rasiński i ja nie mogliśmy mówić o wszystkim w obecności innych pracowników. Rasiński rozmawiał osobiście z mjr. Sucharskim w jego kancelarii. Po powrocie Rasińskiego od mjr. Sucharskiego, na radiostacji Rasiński oświadczył mi, że musimy zrobić raport na piśmie, o przebiegu naszej pracy na Westerplatte. W odpowiedzi Rasińskiemu [stwierdziłem — K.Z.], że taki raport jest niepożą dany i niebezpieczny. Zgadza jąc się z moim spostrzeżeniem, Rasiński udał się ponownie do mjra Sucharskiego, który po powrocie oświadczył mi, że musimy raport na piśmie sporządzić. Znał Pan Pułkownik najlepiej charakter naszej pracy na Westerplatte, o którym nie chcę wspominać dzisiaj, gdyż pomimo 25 lat, jakie nas dzielą, nikt nie zwolnił mnie od dotrzymania tajemnicy. Oba raporty, Rasińskiego, który był szczegółowy, i mój, który zrobiłem ogólnie, **gestapo znalazło w biurku u majora Sucharskiego w willi oficerskiej** po kapitulacji”⁵³.

Dalej Zarębski podaje nieznanne szczegóły z przesłuchania po kapitulacji i sugeruje, jakoby Rasińskiego Niemcy wywieźli aż do Berlina: „Drugiego dnia w nocy gestapo aresztowało Rasińskiego i mnie na Bischofsberg i wywieziono

⁵⁰ Ibidem. Podkreślenie zachowane zgodnie z oryginałem. Wydaje się prawdopodobne, że dowództwo na Helu próbowało nawiązać łączność z Westerplatte, choć brak na to potwierdzenia w dotychczasowej literaturze.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem. Podkreślenie zachowane zgodnie z oryginałem.

[nas — K.Z.] do Prezydium policji niemieckiej w Gdańsku celem przesłuchania [...]. Nie wiedziałem wtedy nic o tych raportach. Siedząc naprzeciw Rasińskiego, starałem się porozumieć z nim alfabetem Morsa, mrugając oczami, żeby nic nie mówić. Rasiński zrozumiał, gdyż jego przygnębienie, nie mniejsze niż moje, nieco zmalowało. Po chwili nas rozdzielono i od tej chwili nie wiem, co się z nim stało. W śledztwie starano się wymusić [informacje — K.Z.] co do naszych fal radiowych, sygnałów, szczególnie naszej floty i łodzi podwodnych oraz łączności z Anglią. W końcu doprowadzono mnie do oficera niemieckiego za Schleswig-Holsteina, który pokazał mi najpierw raport Rasińskiego, a potem mój, pytając, czy to jest mój podpis, z zapytaniem »czy o tym też nic nie wiesz?« Rasińskiego raport był obszerny. O ważności tych raportów wywnioskowałem, jak rozmawiano ze sobą przy mnie po niemiecku, po uprzednim zapytaniu się mnie, czy znam niemiecki język, odpowiedziałem, że nie. Zaraz dzwoniło na dworzec główny w Gdańsku i pytano o najbliższy pociąg odchodzący do Berlina. Nie wiem, czy ów oficer niemiecki zabrał także Rasińskiego ze sobą czy też nie. Po dwóch dniach zostałem zwolniony, a o Rasińskim mówili mi, że się powiesił w więzieniu. Widocznie nie wytrzymał nerwowo, gdyż trzymano nas we więzieniu cały czas skutych, a w nocy przewożono na przesłuchania na policję, grożono rozstrzelaniem⁵⁴.

Wydaje się, że ze sprawą odnalezienia raportów przez Niemców wiąże się inny fragment listu Zarębskiego: „Chciałem po kapitulacji wysadzić w powietrze naszą radiostację przy użyciu granatów, co oświadczyłem Rasińskiemu, który kategorycznie zabronił tego robić, twierdząc, że będzie dla nas gorzej po dostaniu się do niewoli⁵⁵. Stefan Grodecki, który, podobnie jak Fabiszewski, cytowanych tu relacji Zarębskiego nie komentował, zdecydował się jedynie odnieść do zachowania mjr. Sucharskiego: „Przechowywanie przez Such.[arskiego] w swym prywatnym biurku opisu czynności Rasińskiego i Zarębskiego było na pewno wielką nieostrożnością i brakiem przewidywania, którego się wymaga od dowództwa⁵⁶”.

Trudno przy dzisiejszym stanie wiedzy ocenić zachowanie mjr. Sucharskiego i Rasińskiego. Być może odpowiedzi na pojawiające się pytania przyniosłoby odkrycie w archiwach raportów odnalezionych 7 września przez Niemców, czy też protokołów z przesłuchania radiotelegrafistów i kadry oficerskiej, do jakiego doszło po kapitulacji.

Ile nowego wnosi relacja Ignacego Zarębskiego, możemy się przekonać, konfrontując ją z dotychczasowymi materiałami. W wydanej w 1957 roku fabularyzowanej opowieści *Obrońcy Westerplatte* Zofia Meisner pisała: „Rasińskiemu [po kapitulacji — K.Z.] jakiś Niemiec sprawdza legitymację. Cemu ten naiwny człowiek pokazuje dowód? Był radiotelegrafistą, to niebez-

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem, t. 12. *List S. Grodeckiego do S. Fabiszewskiego* [brak daty].

pieczne!”⁵⁷. W książce Zbigniewa Flisowskiego z 1959 roku czytamy z kolei wspomnienie Michała Gawlickiego: „Wieczorem [7 września — K.Z.] zawieziono nas wszystkich na Biskupią Górkę w Gdańsku i osadzono w lochach podziemnych. Około godz. 1 w nocy wszedł do naszego lochu SS-man i kazał natychmiast ubierać się sierżantowi Rasińskiemu i jego zastępcy Zarębskiemu. Zarębski powrócił nazajutrz wieczorem, a Rasiński został zamordowany przez gestapo za niewydanie tajemnicy wojskowej z dziedziny służby radiowej”⁵⁸.

Kilka nowych szczegółów o losie Rasińskiego ujawniono dopiero w 1983 roku w książce *Lwy z Westerplatte* Stanisławy Górnikiewicz. Starszy ogniomistrz Leonard Piotrowski, który „dzielił celę” z Rasińskim, wspominał, że po wezwaniu na przesłuchanie „Kazik [...] tak się wystraszył, że nie mógł nawet zawiązać sznurowadeł”. Po trzech dniach, gdy Rasiński nie wracał, a westerplattczycy mieli zostać przewiezieni do stalagów, Piotrowski zaniósł rzeczy Rasińskiego do Niemców, którzy mu powiedzieli: „Zabierzcie to z sobą, on już nie wróci. Pytania były zbyteczne, zrozumiałem, że nie żyje. W obozie przejściowym w Prusach Wschodnich [...] kapitan Dąbrowski powiedział, że eskortujący grupę dowódczą oficer niemiecki wspominał im, iż radiotelegrafista Rasiński powiesił się w swojej celi na Biskupiej Górze”⁵⁹.

W dalszej części swoich wspomnień Piotrowski opisał powrót z przesłuchania Zarębskiego, który był „w takim stanie, że niczego nie mogliśmy się dowiedzieć. Żał było patrzeć na tego młodego człowieka sprawiającego wrażenie obłąkanego”. W stalagu Zarębski zapuścił sobie wąsy i brodę, bo „wciąż miał przeświadczenie, że jest śledzony, ścigany”. W końcu zdecydował się opowiedzieć Piotrowskiemu, że w czasie przesłuchania mówili Niemcom, „że oni jako telegrafisci tylko odbierali, szyfry zostały zniszczone i nie mogą im [Niemcom — K.Z.] podać”⁶⁰. Jak widać, Zarębski nie zdecydował się zdra-

⁵⁷ Z. Meisner: *Obroncy Westerplatte...*, s. 147. Przedstawiając wydarzenia w dniu kapitulacji, autorka opisuje szczegóły, do których nie nawiązał później żaden z historyków: „W koszarach rozpoczęły się badania. Niemcy znaleźli pod gruzami bunkra dowodzenia skrzynkę ze swoimi depeszami, które polski radiotelegrafista przejmował. Wściekli się po prostu. Szukali sygnalisty [...]. Wreszcie doszli, że to Kazik. [...] Kazali mu nadać polskim szyfrem rozkaz do wszystkich pływających jednostek polskiej marynarki wojennej, które się jeszcze znajdowały na Bałtyku, żeby się natychmiast zameldowały w najbliższym porcie niemieckim, bo wojna skończona [...]. Wytrzymał, nie ugiął się. I na śmierć go zamęczyli, zaraz pierwszego dnia”. Rewelacje o przejmowaniu depesz niemieckich nie znalazły potwierdzenia ani w relacjach westerplattczyków, ani w innych źródłach.

⁵⁸ *Relacja M. Gawlickiego*. W: *Westerplatte...*, s. 258.

⁵⁹ Potwierdzenie tej informacji znajduje się również w dokumentach mjr. H. Sucharskiego spisanych w Niemczech w 1945 roku. Zob. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, *Część listy oficerów i szeregowych z załogi Westerplatte z r. 1939 odtworzona z pozostałych notatek i z pamięci*, sygn. MAR AII 6/I. We własnoręcznie sporządzonym przez majora wykazie znalazły się nazwiska zapamiętanych westerplattczyków, w tym również Rasińskiego, obok którego, w rubryce „Bliższe dane do chwili obecnej”, komendant Składnicy zapisał: „Wg inf. gestapo miał popełnić samobójstwo?”. Zwraca uwagę znak zapytania na końcu zdania.

⁶⁰ S. Górnikiewicz: *Lwy z Westerplatte*. Wyd. 2. Gdańsk 1988. s. 57—58 (wyd. 1 — 1983).

dzić koledze szczegółów, o których wspomniał po latach w listach do Fabiszewskiego.

Ostatnie fakty związane z opisywanymi wydarzeniami przyniosło dopiero opublikowanie w 1995 roku przez Janusza Roszkę i Jacka Żebrowskiego *Dziennika działań bojowych pancernika „Schleswig-Holstein”*. Z dokumentu dowiadujemy się, że 7 września, w godz. 16.00—18.00, Niemcy dokonali na Westerplatte niezwykle ważnego dla siebie odkrycia. „In einem Geheimschrank“⁶¹ pod nieistotnymi mapami i papierami odnaleźli „das polnische Flotten-Signal und Funkspruchbuch”⁶². 8 września o godz. 09.41 kmdr Gustav Kleikamp w tajnej radiodepeszy powiadomił o znalezisku Naczelne Dowództwo Marynarki Wojennej oraz Dowództwo Sił Morskich Grupy „Wschód”⁶³. Czy można powiązać te informacje z relacją Zarębskiego o odnalezieniu raportów w biurku majora Sucharskiego? Co Niemcy zrobili z pozyskanymi w ten sposób dokumentami? Pojawiające się w tym miejscu pytania w tej chwili nie znajdują odpowiedzi.

W 2003 roku Jacek Żebrowski podał jeszcze jedną ważną informację: „polski radiotelegrafista nie został zamordowany przez gdańskie gestapo, jest to oficjalna wersja niemiecka. Rasiński, jako specjalista, został wywieziony do m. Brüsterort, do centrum nasłuchu radiowego Kriegsmarine”⁶⁴.

Wiadomość uzyskana przez Żebrowskiego pozostaje w sprzeczności z wcześniej wydrukowaną informacją w książce Stanisławy Górnikiewicz. Autorka opisała w niej dokumenty dotyczące pochówku postrzelonego na Westerplatte w ostatnim dniu obrony strzelca Jana Czywila oraz podała zapis archiwalny związany z Rasińskim, z którego wynika, że został on pochowany 13 września 1939 roku na gdańskim cmentarzu Zaspą⁶⁵.

⁶¹ W tłumaczeniu Roszki: „w tajnej skrytce”, w późniejszym tłumaczeniu Żebrowskiego: „w jednej kasecie pancernej”. Zob. *Dziennik działań bojowych pancernika „Schleswig-Holstein” od 25.08. do 7.09.1939*. Oprac. i tłumaczenie J. Roszko i J. Żebrowski. Kraków 1995, s. 74 i 143; *Dziennik działań bojowych pancernika „Schleswig-Holstein” od 24.08. do 2.10.1939 r.* W: J. Żebrowski: *Zanim poddał się Hel...*, s. 72.

⁶² Znów analogicznie jak wyżej, mamy podwójne tłumaczenie — pierwsze: „sygnały polskiej floty i książkę z radiotelegramami”, i drugie: „Księgę Sygnałową Floty Polskiej i Książkę szyfrowanych depez”. Pierwsze tłumaczenie Roszki jest tłumaczeniem dosłownym. Żebrowski idzie dalej i określa znalezisko zgodnie z nomenklaturą polskiej marynarki wojennej.

⁶³ *Załącznik 76 do Dziennika działań bojowych pancernika „Schleswig-Holstein” od 24.08. do 2.10.1939 r.* W: J. Żebrowski: *Zanim poddał się Hel...*, s. 216.

⁶⁴ Ibidem, s. 70, przypis 2. Komunikacja ustna J. Żebrowskiego z autorem z 15 lutego 2009 roku: „wiadomość o losie K. Rasińskiego przekazał mi 28.08.1979 r., na Westerplatte Hans Schultheis, z urodzenia gdańszczanin, walczący we wrześniu 1939 r. na Westerplatte w Kompanii Szturmowej. H. Schultheis miał krewnego, który w 1939 r. pracował w gdańskiej Abwehrze” (zapis autoryzowany przez J. Żebrowskiego).

⁶⁵ „Zapis z rejestru cmentarnego: Gracinski Kasimir (nazwisko znowu zniekształcone [jak w przypadku J. Czywila — K.Z.]) i dalej informacje jak przy Czywilu. Na uwagę zasługuje fakt, że grabarz nie podał miejsca, skąd otrzymał zwłoki”. S. Górnikiewicz: *Lwy z Westerplatte...*,

W zachowanej korespondencji Fabiszewski i Grodecki nie omawiali tematu pracy radiotelegrafistów. Grodecki potwierdził spalenie szyfrów 2 września i dodał nieznaną informację: „Zatopienie w »szambo« szyfrów i kodu, a nie ich spalenie (spalone zostały tylko akta tajne i personalne) było podyktowane zdrowym rozsądkiem, gdyż całe zewnętrzne urządzenie nadawcze zostało w dniu 2.IX zupełnie zniszczone i odbudować go nie można było ani we dnie, ani w czasie księżycowych nocy”⁶⁶. Ujawnił też dodatkowy aspekt wizyty ppłk. Sobocińskiego: „Z Soboc.[ińskim] była jakaś rozmowa 31.VIII, nie znam jednak bliżej jej treści. Wiem jednak na pewno, że Sobociński chciał z nami pozostać, lecz nie uzyskał na to pozwolenia z Warszawy. O tem, żeby miał objąć dowództwo, nie słyszałem”⁶⁷.

Główna dyskusja toczyła się wokół przedwczesnej kapitulacji i wojskowych aspektów prowadzonej obrony. Major Fabiszewski uważał, że żołnierze powinni być wymieniani na placówkach oraz odwiedzani przez kadre oficerską. Podkreślał, że z trudem „przemycany” na Westerplatte sprzęt, zwłaszcza broń ciężka, nie został należycie wykorzystany: „75-milimetrowa armata była przeznaczona do walki z czołgami i pociągiem opancerzonym. A więc jej stanowiska winny się znajdować na linii wartowni nr 5—3—1, z kierunkiem ognia na wschód. Jasne, że każde takie stanowisko musiało być dobrze zamaskowane i często zmieniane. Trzeba się było liczyć, że przypadkowy pocisk albo bomba lotnicza zniszczy ją. 1-go września ustawiono działo na półotwartym stanowisku i ogniem bezpośrednim — jak na PARADZIE — ostrzeliwano gniazda niemieckich ciężkich karabinów maszynowych, a nawet... pancernik Schleswig-Holstein. Tej zniewagi Niemcy nie mogli nie pomścić. Natomiast dwa działka 37-milimetrowe z góry przeznaczone do zwalczania gniazd karabinów maszynowych oraz współdziałania z działonem rozdzielone, dobrze zamaskowane i często zmieniające swoje stanowiska — ocalały, ale udziału w walce nie brały. Zaraz rano 1 września cztery moździerz 81-milimetrowe, broń precyzyjna i nadzwyczaj skuteczna, zostały skoncentrowane pod murami koszar, widocznych jak na patelni i stanowiących główny cel dla artylerii i lotnictwa. Przez trzydzieści sześć godzin ani nie zmienio-

s. 360. W rozmowie z autorem syn Kazimierza Rasińskiego Jan, oznajmił, że M. Gawlicki i inni westerplataczycy zanosili w latach 70. kwiaty na cmentarz na Zaspie i kładli w miejscu, w którym miał zostać pochowany jego ojciec.

⁶⁶ Archiwum UJ, Spuścizna Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej..., t. 12. *List S. Grodeckiego do S. Fabiszewskiego* [brak daty]. W innym liście (bez daty) S. Grodecki napisał: „Jak stwierdziłem naocznie po powrocie do Gdańska w połowie maja 1945, Niemcy wysadzili do fundamentów włącznie część nowych koszar prostopadłą do kanału portowego, zaś z części równoległej do kanału pozostały piwnice tylko częściowo uszkodzone (pomieszczenia hydroforu i sąsiedni magazyn) i woda wypływająca strumykami z naszej artezyjskiej studni. Pomieszczenia elektrowni, VI i radiostacji były całe. Nie było natomiast ani śladu z wielokomorowego dołu gnilnego z betonu (‘szambo’) znajdującego się tuż przy koszarach w kierunku IV”.

⁶⁷ *Ibidem*, t. 12. *List S. Grodeckiego do S. Fabiszewskiego z 12.08.1963*. W korespondencji zgromadzonej w spuściznie brak innych zapisków dotyczących tych rewelacji.

no stanowisk, ani nie rozdzielono moździerzy. 2-go września po nalocie — śladu z moździerzy nie zostało. [...] To nie był błąd, to było karygodne niedbalstwo⁶⁸. Grodecki nawiązując do uwag swojego byłego dowódcy, przedstawiał odmienne podejście do spraw taktycznych: „Oczywiście, że dla Stockesów można było przygotować więcej stanowisk niż jedno. Stockesy spełniły w pierwszym dniu walki właściwie całe swoje zadanie: ostrzelały zwartą kolumnę nacierających na początku hitlerowców, zburzyły wartownię Schupo, zburzyły domek rybacki za warsztatami Rady Portu⁶⁹, gdzie się zbierały oddziały hitlerowskie do natarcia. W dniach następnych nie miały raczej pola do działania ze względu na brak celów skupionych i zmianę taktyki natarcia przez oddziały Wehrmachtu. Działo 75 miało stanowisko na skraju lasu, więc nie można było go tak ukryć, by nie można było go zauważyć z drugiej strony kanału, zwłaszcza, gdyby szło o zmianę tego stanowiska. Ponieważ ono Niemcom bardzo dokuczało, robili wszystko, co tylko było możliwe, by je jak najprędzej unieszkodliwić. Działka ppanc. zmieniały swe stanowiska bardzo dużo razy, gdyż przewidywaliśmy, że Niemcy użyją również czołgów⁷⁰”.

Fabiszewski i Grodecki zgadzali się w jednym: „Jest rzeczą bezsprzeczną, że wiele publikacji w kraju na temat warunków, w jakich odbywała się obrona W-tte, podaje fakty zmyślane. W-tte miało broń i amunicję, miało wodę i suchy prowiant, miało niezłomną wolę walki z Niemcami i wolę wygrania”. Zabrakło „lekarstw, pomieszczenia bezpiecznego dla rannych, środków wybuchowych do zaminowania torów, chełmów dla połowy załogi, ciepłej strawy, a przede wszystkim pomyślnych wiadomości z kraju⁷¹”. W ogniu krytyki Fabiszewskiego jedyny czynnik prokapitulacyjny, który nie został podważony, dotyczył zagrożenia życia rannych. Były komendant Składnicy uważał nawet, że

⁶⁸ Ibidem, t. 2.2. *List S. Fabiszewskiego do J. Skowrońskiej-Feldmanowej z 28.02.1963*. Podkreślenie wersalikami zachowane zgodnie z oryginałem.

⁶⁹ Informacje o zburzeniu domku rybackiego i wartowni Schupo przez moździerze dotychczas nieznane. Szczegóły zburzenia wartowni Schupo budzą do dziś kontrowersje. Zdaniem Żebrowskiego, „budynek wartowni uległ zniszczeniu podczas pierwszego ostrzału pancernika”. Zob. J. Żebrowski: *Zanim poddał się Hel...*, s. 41, przypis 4.

⁷⁰ Grodecki poruszył też sprawę wydania przez mjr. Sucharskiego zakazu strzelania do bombowców oraz problem wartowni nr 6, która „nie strzelała, gdyż major S.[ucharski] nie pozwalał. Moim zdaniem [plut. Jan] Naskręt nie jest tu winien. Czy Pan pamięta, że on jeden z załogi był Żydem i że mało kto o tym wiedział?”. Zob. Archiwum UJ, Spuścizna Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej..., t. 12. List bez daty. Fabiszewski, nawiązując do tego, w liście do J. Skowrońskiej-Feldmanowej z 17 stycznia 1963 opisał plut. Naskręta w pozytywnym kontekście, jako „jedynego Żyda na Westerplatte, dopuszczonego do tajemnic wojskowych jeszcze przed wojną”. Jan Naskręt (1904—1993), plutonowy zawodowy, na Westerplatte od 1933 roku, w dniu 1 września 1939 roku dowódca wartowni nr 3, był jedynym dowódcą (mimo że inni też o to prosili), którego zmieniono na stanowisku dowódcy odcinka (wieczorem 5 września). W swoich wspomnieniach nie podał powodów zmiany. Zob. *Wspomnienia J. Naskręta*. W: *Wspomnienia działaczy kaszubskich*. Zebrał i oprac. J. Pawlik. Warszawa 1973, s. 435.

⁷¹ Archiwum UJ, Spuścizna Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej..., t. 12. *List S. Grodeckiego do S. Fabiszewskiego* [brak daty].

„był to najważniejszy błąd Henryka Sucharskiego. Nie wolno było urządzać szpitala i sali operacyjnej w centralnej reducie i na oczach dowódcy i jego sztabu”⁷². Dziwił się, że „nikt w kraju nie wytyka Sucharskiemu, że zaniechał zaopatrzenia Westerplatte w instrumenty chirurgiczne, środki nasenne i usypiające i w lekarstwa. Przecież to można było w kieszeniach dostarczyć!!!”⁷³.

Przygotowywana w toku tak intensywnej korespondencji sztuka Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej miała swoją prapremierę 31 marca 1965 roku w Gdańsku, następnie została wystawiona w Przemyślu (premiera 22 października 1966). O sprawie ukazania rozbieżności między mjr. Sucharskim a kpt. Dąbrowskim autorka napisała w liście do westerplaczyka Władysława Barana: „Westerplatte zdobyło swoją sławę przez to, że broniło się tak długo. A stało się to wbrew woli mjr. Sucharskiego. Potwierdził to on sam, kiedy po zwróceniu mu szabli przez Niemców powiedział do Dąbr.[owskiego] i Grod.[eckiego], że to oni powinni ją otrzymać. Z kilku relacji wynika, że major starał się ograniczać walkę tylko do obrony (nie wydaje rozkazu strzelania do samolotów, nie pozwala II-ce na ostrzelanie obiadujących Niemców) [...]. Czy to wszystko przynosi mi jakąś ujmę? Nie. [...] Jeszcze raz proszę, niech się Pan nie niepokoi o swego komendanta. Cel dramatu nie pozwala na to, by go [mjr. Sucharskiego — K.Z.] umniejszyć. [...] Jeżeli przechodzicie do historii, jeżeli wyrosła o Was legenda, to nie dzięki majorowi, ale wbrew niemu. I największy mój wysiłek twórczy idzie w tym kierunku, by temu jego sprzeciwowi nadać cechy tragicznej wielkości”⁷⁴.

Ostatecznie po konsultacjach z obrońcami (zachował się list z korektami od Grodeckiego) oraz wizycie u Flisowskiego i Załuskiego, Skowrońska-Feldmanowa nie umieściła w sztuce faktów, o których pisała Baranowi, a tekst dramatu nie odbiegał od wizji obrony zawartej w książce Flisowskiego⁷⁵. Sztuka rozpoczęła się od wizyty ppłk. Sobocińskiego na Westerplatte, który podkreślał konieczność 12-godzinnej obrony. Podczas uroczystej premiery w Gdańsku, w napisanej przez siebie przedmowie, Grodecki oddał zasługi Fabiszewskiego,

⁷² Ibidem, t. 2.2. *List S. Fabiszewskiego do J. Skowrońskiej-Feldmanowej z 15.03.1963*. Jako przykład oddzielenia punktów medycznych od stanowisk dowodzenia Fabiszewski podawał powstanie warszawskie.

⁷³ Ibidem. W jednym z listów Grodecki podał informację na temat choroby westerplaczyków: „Chorzy na czerwonkę zostali od razu przeniesieni do poniemieckiego schronu ziemnego koło wart.[owni nr] 2. (Repelowicz, Toporowicz)”. Ibidem, t. 12. *List S. Grodeckiego do S. Fabiszewskiego z 12.08.1963*.

⁷⁴ Ibidem, t. 5.1. *List J. Skowrońskiej-Feldmanowej do W. Barana* [brak daty].

⁷⁵ Autorka osiągnęła efekt moralnego usprawiedliwienia mjr. Sucharskiego, równocześnie ukazując bohaterstwo kpt. Dąbrowskiego i innych westerplaczyków („humanizm i heroizm”). Zob. recenzje: S. Sierecki: *Westerplatte*. „Wieczór Wybrzeża” z 2 kwietnia 1965; M. Dulęba: „*Westerplatte*” *Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej*. *Uroczysta premiera w „Teatrze Wybrzeża”*. „Dziennik Bałtycki” z 3 kwietnia 1965. Zdjęcia z przemyskiej premiery ze zbiorów K. Sławskiej i M. Sławskiej-Bonarskiej opublikowane zostały w książce: K. Zajączkowski: *Lekarz z Westerplatte. Major Mieczysław Mikołaj Ślaby (1905—1948)*. Rzeszów 2008, s. 188—189.

dziękując mu „za wszystkie zabiegi i starania, które jako przedostatni komendant poczynił przy podstawowym przygotowaniu terenu, obiektów i uzbrojenia Westerplatte do obrony”, a także wyraził „żał, że nie było Go wśród nas”⁷⁶.

Stefan Fabiszewski nigdy nie obejrzał dramatu, chociaż korespondencyjnie konsultował jego treść. Premierę przeżywał z oddali. Wyraził wdzięczność autorce za napisanie sztuki, ale miał zastrzeżenia do aktu pierwszego: „Wydaje mi się, że w dalszej przyszłości dramat straci — jeżeli będzie bazował głównie na tych nieszczęsnych 6—12 godzinach, których w rzeczywistości nie było i być nie mogło”⁷⁷.

Korespondencja między Las Palmas a Krakowem urwała się w 1964 roku, prawdopodobnie na skutek pogarszającego się stanu zdrowia pułkownika. Tematyka obrony Westerplatte została zresztą wyczerpana. W ostatnich listach Skowrońska-Feldmanowa opisuje już powstawanie na terenie Składnicy pomnika Obrońców Wybrzeża, a także filmu „Westerplatte” w reżyserii Stanisława Różewicza⁷⁸. Twórcy filmu wydatnie utrwalili funkcjonowanie rozkazu o 12 godzinach, pokazując w początkowych scenach wizytę ppłk. Sobocińskiego: „Jeśli przyjdzie co do czego, potrafimy w każdym razie wytrzymać te 12 godzin” — mówi mjr Sucharski. „Sześciogodzinny opór przewidziany był na wypadek lokalnego puczu, teraz trzeba liczyć się z generalnym konfliktem” — dodaje Sobociński, zgadzając się z majorem. „Nie zostawią was samych” — dodaje⁷⁹.

Dopiero w 7. wydaniu książki Flisowskiego (1974)⁸⁰ znalazła się trzystronicowa relacja Ignacego Zarębskiego, zawierająca ogłędne informacje o funkcjonowaniu i obsłudze aparatury radiowej na Westerplatte. Z wydarzeń wrześniowych został opisany jedynie moment ataku na Westerplatte, powiadomienie o tym Dowództwa Floty, a także wysłanie sygnału SOS tekstem otwartym 2 września⁸¹.

⁷⁶ Archiwum UJ, Spuścizna Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej..., t. 5.1. S. Grodecki: *Przedmowa*. Datowana: „w październiku 1963 r.”.

⁷⁷ *Ibidem*, t. 2.2. *List S. Fabiszewskiego do J. Skowrońskiej-Feldmanowej z 30.03.1963*.

⁷⁸ W czołówce filmu jako osoby odpowiedzialne za dokumentację historyczną zostali wymienieni: Z. Flisowski, M. Gawlicki, S. Grodecki i L. Piotrowski.

⁷⁹ Po nalocie bombowców 2 września, gdy kpt. Dąbrowski mimo ciężkiej sytuacji chciał walczyć dalej, mjr Sucharski zaagował: „Ale czym? Mielśmy się bronić 12 godzin...”. Film na długie lata ugruntował legendę mjr. Sucharskiego, ukazując konflikt w dowództwie w oparciu o wzajemny szacunek i służbową podległość. Sympatia widza pozostawała po stronie rozsądnego realisty — mjr. Sucharskiego. Kpt. Dąbrowski nie przekonywał do siebie, ukazany jako młody, rwący się do walki bez względu na wszystko zastępca dowódcy. Obrońcom brakowało wody i należytego uzbrojenia. Informację o psychicznym i fizycznym załamaniu się mjr. Sucharskiego 2 września, podał dopiero w latach 90. Roszko (na podstawie rozmów z kpt. Dąbrowskim odbytych w 1958 roku). Zob. J. Roszko: *Tajemnica Westerplatte*. „Polityka” 1993, nr 24, s. 21. Reakcje na artykuł zob. M. Borowiak: *Westerplatte...*, s. 165—206.

⁸⁰ W styczniu 1974 roku zmarł Fabiszewski.

⁸¹ *Westerplatte...* Wyd. 7, s. 328. W przypisie Flisowski zaznaczył: „Relacja plutonowego Ignacego Zarębskiego załączona do listu napisanego do mjr. Stefana Fabiszewskiego pochodzi z dnia 24.I.1966. Relacja została udostępniona autorowi przez Michała Gawlickiego. Autor zmarł w 1966 r.”.

W jednym z listów do Fabiszewskiego Skowrońska-Feldmanowa pisała: „Jeżeli materiały przesłane przez Pana oddam do Gdańska, trzeba liczyć się z tym, że będą bardzo dowolnie udostępniane i zależnie od humoru tych, którzy będą ich strażnikami”⁸². Okazało się, że przeczcucie jej nie zawiodło. Listy Zarębskiego i Grodeckiego przez lata pozostawały nieodkryte przez historyków. Nie wiedział o nich (lub nie chciał o nich napisać) Flisowski, publikując kolejne wydania swojej książki. Milczał doc. dr Pelczar, nie dotarli do nich inni badacze. „Relacje Zarębskiego to nieogłoszony jeszcze unikat”⁸³ — pisał Fabiszewski w 1963 roku. Powyższe stwierdzenie, także w odniesieniu do prezentowanych w niniejszym artykule listów Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej i samego Stefana Fabiszewskiego, pozostaje aktualne do dziś.

⁸² Archiwum UJ, Spuścizna Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej..., t. 2.2. *List J. Skowrońskiej-Feldmanowej do S. Fabiszewskiego z 12.05.1963.*

⁸³ *Ibidem, List S. Fabiszewskiego do J. Skowrońskiej-Feldmanowej z 28.02.1963.*

Krzysztof Zajązkowski

The defence of Westerplatte in Maj. Stefan Fabiszewski's correspondence

Summary

The article was based on unknown correspondence by Major Stefan Fabiszewski (former commander of Westerplatte) with the Cracow writer Janina Skowrońska-Feldmanowa and with the soldiers fighting at Westerplatte in September 1939: Ignacy Zarębski and Stefan Grodecki. Major Fabiszewski and the Westerplatte soldiers are analyzing military consequences of decisions taken by the Headquarters Military Transitive Depot during 7 day defence, and reveal many unknown yet details, concerning first of all work of radio station and its Workers.

Krzysztof Zajązkowski

Die Verteidigung der Westerplatte in der Korespondenz des Majors Stefan Fabiszewski

Zusammenfassung

Der vorliegende Artikel entstand in Anlehnung an die bisher unbekannte Korespondenz des Majors Stefan Fabiszewski, des ehemaligen Kommandanten der Westerplatte, mit der Krakauer Schriftstellerin Janina Skowrońska-Feldmann und den auf der Westerplatte im August 1939 kämpfenden Soldaten: Ignacy Zarębski und Stefan Grodecki. Der Major Fabiszewski und die beiden Soldaten analysieren militärische Folgen der von dem Interimsstab am siebten Verteidigungstag getroffenen Entscheidungen und führen viele bisher unbekannte Tatsachen über die Arbeit der Funkstation und deren Besatzung an.

BARTOSZ BUŚKIEWICZ

Zajęcie Bytomia przez Armię Czerwoną Stan infrastruktury, zniszczenia miasta po oswobodzeniu i odbudowa przemysłu

12 stycznia 1945 roku znad Wisły, Narwi i Niemna rozpoczęła się wielka ofensywa radziecka. Jako pierwszy wyruszył, składający się z 6 armii, 1. Front Ukraiński pod dowództwem marszałka Iwana Koniewa. Dysponujący 60 dywizjami piechoty i 8 korpusami pancernymi 1. Front Ukraiński szybko przełamał niemiecką linię obrony, którą stanowiła 4. Armia Pancerna (gen. Fritz Greaser). Jako drugi podjął ofensywę 3. Front Białoruski pod dowództwem gen. Swana Czerniachowskiego, liczący 6 armii i 2 korpusy pancerne. 13 stycznia działania rozpoczął 2. Front Białoruski pod dowództwem marszałka Konstantego Rokossowskiego, liczący 5 armii oraz 4 korpusy. Jako ostatni rozpoczął działania (14 stycznia) 1. Front Białoruski pod dowództwem marszałka Gieorgija Żukowa i 2. Armia Pancerna Gwardii (gen. por. Siemion Bogdanow)¹.

Górny Śląsk stał się celem dla dwóch frontów radzieckich: 4. Frontu Ukraińskiego pod dowództwem gen. Iwana Pietrowa (zastąpionego 25 marca przez gen. Andrieja Jeremienkę) oraz 1. Frontu Ukraińskiego pod dowództwem marszałka Iwana Koniewa. Górny Śląsk miał zostać planowo zajęty przez 4. Front Ukraiński². Obronę niemiecką stanowiła Grupa Armii Środek pod dowództwem gen. Ferdynanda Schörnera, głównym trzonem obrony została zaś 17. Armia. Stosunek wrogich sił był pod wieloma względami niezwykle korzystny dla Armii Czerwonej. W przeciwieństwie do armii niemieckiej mogła ona np. liczyć na pełne wsparcie lotnictwa. Poza tym jej żołnierze byli o wiele lepiej wyposażeni niż zdziesiątkowane oddziały niemieckie. Przykładem mogą

¹ J. Piekałkiewicz: *Kalendarium wydarzeń II wojny światowej*. Warszawa 1996, s. 1002—1005.

² R. Kaczmarek: *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*. Katowice 2006, s. 400.

być jednostki niemieckie, stacjonujące w tym czasie w Olkuszu, które nie posiadały na wyposażeniu nawet broni ręcznej³. 17 stycznia Rosjanie zaczęli przełamywać obronę niemiecką. Już po 5 dniach oddziały radzieckie nacierały m.in. na Jaworzno, Dąbrowę Górniczą i Gliwice, które zostały zdobyte 21 stycznia. W zaistniałej sytuacji dowódcy niemieccy podjęli decyzję o odwrocie⁴. W tym czasie, kiedy komendantem miasta Bytomia został gen. Schörner, powołano do życia Volksturm. Nie zdało się to jednak na wiele. 27 stycznia sukcesem zakończył się atak 21. i 50. Armii i Frontu Ukraińskiego rozpoczęty 23 stycznia. Wojska radzieckie pod dowództwem gen. Iwana Kornikowa zdobyły Bytom. Rosjanie stracili w walkach 350 żołnierzy⁵. Szczególnie ciężkie starcia miały miejsce w Stolarzowicach⁶. Połowicznym sukcesem dowództwa niemieckiego było uniknięcie okrążenia 17. Armii przez wojska radzieckie. Zapewne stałoby się inaczej, gdyby nie rozkazy Stalina, który kładł ogromny nacisk na to, aby Górny Śląsk uniknął zniszczeń wojennych. W efekcie marszałek Koniew nie mógł wykorzystać wszystkich sił, a przede wszystkim silnej artylerii — wiązałyby się to bowiem ze zniszczeniami. Żołnierze Grupy Armii Środek brali udział w obronie Śląska aż do maja 1945 roku. Fakt ucieczki żołnierzy niemieckich, wchodzących w skład 17. Armii, sprawdził na marszałka Koniewa gniew Stalina. Marszałka uratowało wstawiennictwo Żukowa i przekształcenie tego niepowodzenia w sukces Armii Radzieckiej przez radziecką propagandę. Od tego czasu utrzymywano, iż celowo pozwolono na wycofanie się wojsk niemieckich, by uniknąć zniszczeń wojennych. Tak też narodziła się legenda genialnego planu marszałka Koniewa⁷. Nie można jednak nie doceniać do końca jego manewru. Ze 100 tys. żołnierzy niemieckich, wchodzących w skład 17. Armii, uciec udało się jedynie 30 tys. żołnierzy. Biorąc pod uwagę okoliczności, które zmusiły Koniewa do zaprzestania wielu działań, ze względu na możliwe straty przemysłowe, należy uznać to za sukces⁸. Niewiele w dalszych działaniach wojennych zmieniło samobójstwo Adolfa Hitlera, gdyż jego następca admirał Karl Donitz, podobnie jak Hitler, nakazał Schörnerowi utrzymanie pozycji. Tym razem chodziło jednak bardziej o element walki politycznej niż militarnej. Stacjonujące na Śląsku wojska niemieckie miały być silną kartą przetargową w rokowaniach Donitza z aliantami. 25 marca Niemcy utracili Rybnik i Wodzisław Śląski, zaś 31 marca Racibórz. Kwiecień upłynął

³ Ibidem, s. 405.

⁴ Ibidem, s. 402—406.

⁵ *Bytom powojenny 1945—2002 we wspomnieniach i na fotografiach*. Red. J. Drabina. Bytom 2002, s. 7.

⁶ J. Bonczol: *Zbrodnie w Miechowicach i okolicy*. W: *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej*. Red. J. Drabina. Bytom 1993, s. 12.

⁷ Z. Woźniczka: *Katowice 1945—1950. Pierwsze powojenne lata. Polityka — społeczeństwo — kultura*. Katowice 2004, s. 21.

⁸ R. Kaczmarek: *Górny Śląsk...*, s. 411.

pod znakiem walk o Opawę, Bogumin oraz południową część Śląska Cieszyńskiego. Koniec walk nastąpił 3 maja 1945 roku wraz z zajęciem Cieszyna przez Armię Czerwoną⁹. Ofensywa styczniowa okazała się ogromnym sukcesem Armii Czerwonej i ukazała słabość wojsk niemieckich. Pod koniec stycznia 1945 roku wojska radzieckie znajdowały się w odległości zaledwie 60 km od Berlina. O tempie przemieszczania się wojsk Armii Czerwonej świadczyć może działanie 2. Armii Pancernej Gwardii (gen. por. Bogdanow), wchodzącej w skład 1. Frontu Białoruskiego. Od 14 stycznia do 1 lutego 1945 roku żołnierze tej armii pokonali w walce około 700 km, co oznacza, że przemierzali oni przeciętnie 43 km dziennie¹⁰.

O ile niemieckie dowództwo wojskowe działało w sposób w miarę zorganizowany, o tyle administracja niemiecka zawiodła na całej linii. Wszystkie rozkazy o ewakuacji były ogromnie opóźnione. Decyzję podjęto dopiero 20 stycznia, co sprawiło, że akcja ewakuacyjna nie mogła być przeprowadzona prawidłowo. Nie uświadomiono też w sposób właściwy mieszkańców. Na przykład 14 stycznia kolej podstawiła pierwsze pociągi dla ludności celem jej ewakuacji, ale meldunki niemieckie były na tyle uspokajające, że nikt nie zdecydował się na odjazd¹¹. W efekcie przebieg całej ewakuacji był niezwykle chaotyczny, zarówno w reencji górnośląskiej, gdzie gaulaiterem był Fritz Bracht, jak i w reencji dolnośląskiej, gdzie gaulaiterem był Karl Hanke¹². Wszystkie najbardziej dogodne trasy odwrotu na zachód zostały po 20 stycznia odcięte przez Armię Czerwoną, przez co musiano uciekać pieszo, kierując się na Saksonię, Turynię czy Sudety¹³. Dzięki temu, że południowa część Górnego Śląska znajdowała się w rękach niemieckich, jeszcze w pierwszej połowie marca 1945 roku sporej części ludności niemieckiej udało się ewakuować. Różne są dane o liczbie ludności niemieckiej, która opuściła Górny Śląsk. Ryszard Kaczmarek słusznie sugeruje, iż niemieckie dane mówiące o liczbie 1,5 mln są przesadzone¹⁴. Bernadetta Nitschke przytacza liczbę aż 4 718 000 osób ewakuowanych w 1945 roku z Górnego Śląska¹⁵, co również wydaje się liczbą zawyżoną.

Zajęcie Górnego Śląska było dużym sukcesem militarnym Armii Czerwonej. Wprawdzie nie wszędzie udało się uniknąć zniszczeń, ale nie były one tak duże, jak chociażby we Wrocławiu. Manewr okrążający armii marszałka Koniewa przez długi czas określany był przez propagandę jako maj-

⁹ R. Kaczmarek: *Koniec II wojny na Górnym Śląsku w świetle meldunków Grupy Armii Środek*. W: *Zakończenie wojny na Górnym Śląsku*. Red. L. Szaraniec. Katowice 2006, s. 91—92.

¹⁰ J. Piekałkiewicz: *Kalendarium wydarzeń...*, s. 1009.

¹¹ R. Kaczmarek: *Górny Śląsk...*, s. 407.

¹² *Ibidem*, s. 408—409.

¹³ *Ibidem*, s. 407.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ B. Nitschke: *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945—1949*. Zielona Góra 1999, s. 59.

stersztyk sztuki wojennej. Można wprawdzie zarzucić Rosjanom wypuszczenie z okrażenia 17. Armii, jednakże nie miało to już większego znaczenia dla ogólnej sytuacji na Śląsku. Najcięższe zarzuty postawić można Armii Radzieckiej za stosunek wobec ludności cywilnej (morderstwa, grabieże, gwałty) z wyzwalanych terenów (w Gliwicach w dniach 23—26 stycznia tegoż roku Armia Czerwona rozstrzelała 817 osób)¹⁶. Józef Bonczol w swoich badaniach oszacował liczbę zamordowanych przez żołnierzy Armii Czerwonej w Miechowicach i sąsiadujących z nimi Stolarzowicach na 380 osób¹⁷. Liczba jest tak duża, gdyż Rosjanie wzięli krwawy odwet za zamordowanie w Miechowicach swojego majora (27 stycznia 1945 roku), lecz mordy miały również miejsce przed tym zdarzeniem. Mimo iż trudno opisać zbrodnie usprawiedliwiać, należy pamiętać o okrucieństwach popełnianych na ludności rosyjskiej przez Niemców. Trudno także uznać okupantów niemieckich za wzorowych gospodarzy, chociażby przez fakt, że w gminie Bobrek w czasie okupacji funkcjonowały dwa obozy pracy (jeden przeznaczony dla ludności żydowskiej, drugi dla polskich więźniów politycznych), zatrudniające po 200 osób każdy. Liczby ofiar, które zginęły z rąk Rosjan, nie udało się jednak ustalić¹⁸. Można powiedzieć jedynie, że zadziało odwieczne prawo wojny, głoszące, że „zwycięzca bierze wszystko”. Samo wkroczenie Armii Czerwonej do Bytomia tak wspomina Janina Kwietniewska, córka zasłużonego działacza Związku Polaków w Niemczech Józefa Kwietniewskiego: „Pod koniec stycznia 1945 r., wczesnie rano, zjawił się ze swoją żoną i córką w naszym mieszkaniu pan Wilhelm Tkocz, który powiedział do mojej mamy: »Pani Kwietniewska, pierwszy czołg Armii Radzieckiej wjechał na Adolf Hitler Platz«. Więc mimo tego wszystkiego, wszyscy się cieszyli, gdyż to oznaczało koniec brutalnego, bezwzględnego faszyzmu”¹⁹.

Ostatecznie, zajęcie Górnego Śląska przez Armię Czerwoną pozwoliło ówczesnemu pełnomocnikowi Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej na województwo śląskie — gen. Aleksandrowi Zawadzkiemu, na wygłoszenie 29 stycznia 1945 roku odezwy do ludności Śląska, która ukazała się na łamach „Trybuny Robotniczej”. Jej treść była następująca: „Obywatele! Bohaterskim wysiłkiem i ofiarą krwi żołnierzy sojuszniczej Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, Ojczyzna nasza została wyzwolona spod buta najeźdźcy hitlerowskiego. Górny Śląsk znowu i na zawsze wrócił na łono swej polskiej Macierzy. Bracia Ślązacy! [...] Polacy! Przed nami wielkie zadania: odbudować organa władzy państwowej i samorządu, uruchomić zakłady przemysłowe, handlowe, polską szkołę, służbę zdrowia, komunikację i transport, odrodzić polską naukę, kulturę i sztu-

¹⁶ *Historia Gliwic*. Red. J. Drabina. Gliwice 1995, s. 429—430.

¹⁷ J. Bonczol: *Zbrodnie w Miechowicach...*, s. 12—24.

¹⁸ Archiwum Państwowe Katowice [dalej: APKat.], Starostwo Powiatowe Bytom [dalej: SP Byt.], Pismo z gminy Bobrek z 25 lipca 1946 r., sygn. 335, s. 90—91.

¹⁹ Relacja przeprowadzona 24 listopada 2008 roku w Bytomiu.

kę. [...] Stańcie wszyscy do aktywnej współpracy z organami władzy Demokratycznego Państwa Polskiego!”²⁰.

Oswobodzony Bytom nie był miastem, które znacznie ucierpiało na skutek działań wojennych. W sprawozdaniu Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego informowano, iż: „Zniszczenia nieruchomości dotknęły 13,3% budynków mieszkalnych prywatnych, z których budynków ciężko uszkodzonych jest 2,1%, budynków łżej uszkodzonych 8%, zaś całkowicie zburzonych jest 3,2%. Cyfrowo ogółem zburzonych budynków jest w Bytomiu 120, łżej uszkodzonych i nadających się do odbudowy jest 300 budynków, zaś ciężko uszkodzonych i tylko częściowo nadających się do odbudowy jest 80 budynków. Zniszczeniu uległy przeważnie nieruchomości położone w centrum miasta. Z budynków mieszkalnych stanowiących własność miasta uległo zniszczeniu, i to częściowemu, zaledwie kilka nieruchomości. Zniszczony został, obok zakładów i przedsiębiorstw prywatnych, szereg urządzeń użyteczności publicznej, samorządowych, że wspomnę tylko zniszczenie dużego zbiornika gazowego oraz remont miejskich zakładów kąpielowych. Ponadto zniszczeniu uległy maszyny i budynki zakładów wodociągowych oraz warsztaty miejskich przedsiębiorstw przetokowych i składnicy wolnocłowej, wreszcie kable i rurociągi oraz gazociągi wodociągów i gazowni. Uszkodzenia były w 23 szkołach powszechnych, 4 budynkach szkół średnich i 2 budynkach mieszczących szkoły zawodowe. Stwierdzono też ubytek 5 autobusów będących własnością Miejskiej Linii Autobusowej, całego taboru czyszczenia miasta oraz lokomotywy przetokowej”²¹. Problemem był także brak własnej gazowni. Do czasu jej uruchomienia miasto polegać musiało na dostawach gazu z Zabrze²². Pamiętać należy, iż mieszkańcy borykali się wówczas z brakiem szyb w oknach, co było szczególnie uciążliwe ze względu na fakt, iż panowała wtedy surowa zima. Dochodziły do tego problemy z dostawą ciepłej wody oraz węgla.

W skali całego powiatu przeciętny wskaźnik zniszczeń wyniósł 6,2% i nie był równomierny dla poszczególnych gmin. Największe straty poniosły Miechowice — 19%, zaś najmniejsze Wieszowa — zaledwie 2%. Wynikało to z faktu, iż na terenie Miechowic działania wojenne zakrojone były na o wiele większą skalę. Poza tym Wieszowa była gminą typowo rolniczą, więc uszkodzeń w budynkach mieszkalnych musiało być tam mniej. Łączna suma strat zamknęła się liczbą 26 487 423 zł²³ (przyjmując, iż wówczas 523 zł były równowartością 100 dolarów amerykańskich, daje to sumę blisko 1,4 mld dolarów)²⁴.

²⁰ „Trybuna Robotnicza” z 8 lutego 1945.

²¹ APKat., Urząd Wojewódzki Śląski [dalej: UWŚl.], Wydział Ogólny [dalej: WOgl.] 185/1, sygn. 532, s. 45—47.

²² „Dziennik Zachodni” z 21 kwietnia 1945.

²³ APKat., SP Byt., Sprawozdanie całoroczne z prac Starostwa Powiatowego Bytom z 1947 r., sygn. 266, s. 35.

²⁴ APKat., SP Byt., Kwestionariusze dotyczące rejestracji wojennych, sygn. 345, s. 145.

Większość zniszczeń powstała w wyniku działań Armii Czerwonej. Miechowie, które jak cały Bytom nie ucierpiały we wrześniu 1939 roku, największe straty poniosły właśnie w wyniku działań styczniowej ofensywy Armii Czerwonej. W sprawozdaniu z gminy Rokitnica podano, że ofiarami bombardowań radzieckich zostały dwie osoby dorosłe i sześćoro dzieci²⁵. Fakt, iż wojska radzieckie dokonały zniszczeń zabudowań nie powinien dziwić. Tego typu działania, zazwyczaj niczym nieuzasadnione, miały miejsce także w innych miastach. Najlepszym tego przykładem mogą być Katowice, gdzie 29 stycznia 1945 roku żołnierze Armii Czerwonej podpalili centrum miasta, które nie zostało zniszczone podczas wyzwolenia 27 stycznia 1945 roku²⁶. W kwestionariuszach dotyczących rejestracji strat wojennych, na podstawie których wypłacano ludności odszkodowania, jako przyczynę zniszczeń najczęściej podawano bombardowania, w dalszej kolejności podpalenia, rzadziej kradzieże lub przymusowe opuszczenie miejsca zamieszkania²⁷. Częścią miasta, która ucierpiała najbardziej, był rynek, którego pierzeja zachodnia została zniszczona, zaś pierzeja południowa i wschodnia zostały poważnie uszkodzone. Całkowicie zniszczono znajdujący się na rynku ratusz²⁸. Spalona została cała ulica Gliwicka, zniszczony został plac Grunwaldzki (ówczesny Friedrich-Wilhelm-Ring). Ulicę Dworcową pokrywała trudna do sforsowania sterta gruzu. Zniszczeniu uległo także wiele budynków będących zabytkami, gdzie nawet najmniejsze uszkodzenie było nieodwracalne. Przykładem może być brama oraz okna kościoła Świętej Trójcy²⁹.

Ogólnie rzecz biorąc, zniszczenia wojenne miasta nie były duże. Miały one jednak znaczący wpływ na stan infrastruktury Bytomia. Ogromnym problemem stała się sytuacja mieszkaniowa, tym bardziej że w najbliższym czasie miały przyjechać do miasta transporty ludności repatriowanej ze wschodu. Ponadto na uruchomienie czekały zakłady zaliczane do przedsiębiorstw miejskich (m.in. zakłady elektryczne, oczyszczania miasta, wodociągowo-kanalizacyjne). Zakładów takich Bytom posiadał 11. Uruchomić musiano także usługi komunalne, rozbudować sieć elektryczną i wznowić działalność cechów rzemieślniczych. Odbudową przemysłu zająć się miała grupa operacyjna Ministerstwa Przemysłu Węglowego oraz Południowego Zjednoczenia Przemysłu Metalowego³⁰. Stan infrastruktury przekładał się na sytuację ludności miasta. Podstawowym problemem była niewystarczająca liczba mieszkań. I tak na przykład w raporcie o stanie gminy Rokitnica z dnia 10 października 1945 roku wspomniano

²⁵ APKat., SP Byt., Meldunek z gminy Rokitnica z dnia 26 lipca 1946 r., sygn. 335, s. 100.

²⁶ Z. Woźniczka: *Katowice 1945—1950...*, s. 27.

²⁷ APKat., SP Byt., Kwestionariusze dotyczące rejestracji wojennych, sygn. 345, s. 145.

²⁸ *Bytom powojenny we wspomnieniach...*, s. 11.

²⁹ *Ibidem*, s. 7.

³⁰ *Bytom. Krótki zbiór informacji o historii i osiągnięciach miasta*. Oprac. H. Gerliński. Bytom 1981, s. 80—81.

no, iż bardzo często jedno mieszkanie dzieliły ze sobą dwie rodziny³¹. Lesław Józków, który przybył do Bytomia 14 września 1945 roku z Lwowa, tak wspominał największe trudności, na jakie napotkał po przybyciu do miasta: „Podstawowe trudności w mieście, jak myśmy przyjechali tu we wrześniu, to były kłopoty już ze znalezieniem odpowiedniego lokalu mieszkaniowego, bo ci, co przyjechali wcześniej, to już zdążyli zająć. Nie tylko ci co z Kresów. To było pierwsze. Drugie to było praca. Znaleźć odpowiednią pracę. Nauczyciele oczywiście szli do szkoły, pracownicy samorządowi z dawnego lwowskiego magistratu, wielu z nich wylądowało w bytomskim magistracie, jako że byli do tego fachowo przygotowani. Lekarze, gdy szpitale ruszyły, to cała masa lekarzy, która tu przyjechała, a przyjechało niemało, to zajmowali swoje miejsca. Lekarze, że tak powiem z wyższej półki, organizowali Śląską Akademię Medyczną, która się wtedy nazywała Śląska Akademia Medyczna Rokitnica. [...] Natomiast ludzie innych zawodów, których tu nie było, to w moim konkretnym przypadku, mój ojciec był wyuczonym garbarzem. [...] tutaj garbarni nie było, więc mogliśmy jechać do Krakowa za tą pracą albo do Nysy, bo w Nysie się tworzyły garbarnie [...], ojciec jak tu przyjechał, to miał lat 39, to więc był młodzieńki człowiek, trza było jakąś pracę znaleźć, to tam sobie znalazł pracę w jakiejś takiej wytwórni, to była jakaś cegielnia czy betoniarnia. [...] Więc to były te podstawowe trudności. Trudności generalnie były, bo był system kartkowy, zaopatrzenie było fatalne, które nam się powtórzyło po kilkudziesięciu latach. Bardzo trudno było coś dobrego dostać, ale to był okres powojenny i ciężko było się z czymś dostać”³².

Zniszczenia w mieście przekładały się także na fatalny stan służby medycznej. Do tego dochodziła bardzo mała liczba lekarzy. W 1946 roku na 10 tys. mieszkańców Śląska przypadało 5 lekarzy³³. W efekcie notowano dużą zachorowalność na choroby zakaźne oraz zmniejszony przyrost naturalny. Na przykład między lipcem a grudniem 1946 roku zanotowano 101 przypadków duru brzuszego, 230 duru osutkowego, 149 przypadków czerwonki, 128 gruźlicy, nagminne zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych i 846 zachorowań na przyusznice³⁴. W tym czasie w mieście funkcjonował tylko 1 szpital³⁵. Od stycznia do czerwca 1946 roku zanotowano 728 urodzeń przy 1 247 zgonach, co dało ujemny przyrost ludności³⁶. W roku 1947 proporcje zaczęły się zmieniać. Na 1 835 urodzeń przypadały 1 674 zgony, co dawało już dodatni przyrost ludności. Rozpoczął też działalność

³¹ APKat., SPByt., Pismo z gminy Rokitnica z 10 października 1945 r., sygn. 2, s. 193.

³² Relacja przeprowadzona 29 października 2007 roku w Bytomiu.

³³ „Dziennik Zachodni” z 19 września 1946.

³⁴ APKat., Zarząd Miejski Bytom [dalej: ZM Byt.], *Wiadomości statystyczne Bytomia za rok 1946*, sygn. 2, s. 18.

³⁵ Ibidem, s. 12.

³⁶ APKat., ZM Byt., *Wiadomości statystyczne Bytomia za pierwsze półrocze 1946 r.*, sygn. 1, s. 14.

zakład dezynfekcyjny. Przypadków duru brzuszego odnotowano już tylko 17³⁷, z kolei w pierwszym półroczu 1948 roku — zaledwie 8. Na 938 urodzeń przypadało 725 zgonów³⁸. W lutym 1949 roku odnotowano 641 urodzeń na 357 zgonów³⁹. Natomiast w 1949 roku odnotowano już tylko 4 przypadki duru brzuszego, zaś przyrost ludności wyraził się liczbą + 1 111⁴⁰. Na tej podstawie można stwierdzić, że rok 1949 położył kres kryzysowi służby zdrowia i przywrócił opiekę zdrowotną na właściwy poziom. Nie bez znaczenia było też utworzenie Śląskiej Akademii Medycznej. Inną kwestią było uruchomienie przemysłu.

Bytom, podobnie jak większość miast śląskich, był miastem o charakterze wybitnie przemysłowym. To właśnie przemysł, a zwłaszcza przemysł ciężki, głównie kopalnie węgla kamiennego i huty żelaza, był wizytówką miasta i częścią jego historii. Nowe władze nie zamierzały tego zmieniać, tym bardziej że partia komunistyczna w swej polityce odwoływała się w największym stopniu do mas robotniczych.

Zadanie uruchomienia przemysłu powierzone zostało specjalnym grupom operacyjnym, wyznaczonym przez Ministerstwo Przemysłu. Pierwsza Grupa Operacyjna Przemysłu Węglowego przybyła do Bytomia w marcu 1945 roku. Wkrótce po niej przybyła Grupa Operacyjna Południowego Zjednoczenia Przemysłu Metalowego⁴¹. W okresie swojej pracy, tj. od 1 marca do 1 sierpnia 1945 roku, grupy te zdołały przejąć i zabezpieczyć 247 przedsiębiorstw bytomskich, zaś 86 spośród nich zdołano uruchomić. Zatrudniano w nich początkowo 1 086 osób, zapotrzebowanie tymczasem wynosiło aż 10 tys. osób⁴². Brak rąk do pracy — spowodowany wywiezieniem blisko 10 tys. mężczyzn w głąb Związku Radzieckiego⁴³ — nie był jedynym problemem. Brakowało bowiem również wyposażenia, zagrabionego przez Armię Czerwoną, części zamiennych, wiele zakładów zostało też poważnie uszkodzonych w wyniku działań wojennych, np. kopalnia „Bobrek”. Po zarządzeniu ewakuacji przez władze niemieckie 19 stycznia 1945 roku kopalnia, podobnie jak pozostałe zakłady przemysłowe na Śląsku, przestała działać. W wyniku przerwania odwadniania kopalni, ogromnym zagrożeniem stało się zalanie wodą szybów oraz pożary. Pożarem zagrożone były także zwalę węgiel. Ostatecznie udało się temu zapobiec i 14 kwietnia 1945 roku kopalnia zaczęła funkcjonować pod nadzorem polskiej administracji⁴⁴. Nieste-

³⁷ APKat., ZM Byt., Wiadomości statystyczne Bytomia z sierpnia 1948 r. za rok 1947, sygn. 4, s. 17.

³⁸ APKat., ZM Byt., Wiadomości statystyczne Bytomia za pierwsze półrocze 1948 r., sygn. 5, s. 7.

³⁹ APKat., ZM Byt., Wiadomości statystyczne Bytomia za 1949 r., sygn. 75, s. 56.

⁴⁰ APKat., ZM Byt., Wiadomości statystyczne Bytomia za pierwsze półrocze 1949 r., sygn. 7, s. 7.

⁴¹ *Bytom. Zarys rozwoju miasta*. Red. W. Długoborski. Warszawa—Kraków 1979, s. 537.

⁴² *Ibidem*, s. 537.

⁴³ Z. Woźniczka: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*. Katowice 1996, s. 28.

⁴⁴ *Historia KWK Bobrek i KWK Miechowice*. Red. J. Hebliński. Bytom 1988, s. 78.

ty, w wyniku wywózki mężczyzn przez Rosjan, ze stanu załogi pozostało jedynie 40 górników w wieku produkcyjnym. W efekcie pracę musieli podjąć emeryci, uczniowie i kobiety, zastąpione później przez mężczyzn, których część, dzięki staraniom polskich władz, wróciła z ZSRR⁴⁵. Rozwiązaniem mogło być zatrudnienie więźniów, których w okresie funkcjonowania obozów odosobnienia nie brakowało. Sprawą tą zajmował się Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego (CZPW) z siedzibą w Katowicach, powołany do życia 24 lutego 1945 roku dekretem PKWN. 1 marca 1945 powstał Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego (CZPH)⁴⁶.

Na mocy porozumienia między CZPW a Wydziałem Więziennictwa i Obozów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach z 2 maja 1945 roku, do pracy w kopalniach miało trafić 5 tys. więźniów, co było jednak liczbą zdecydowanie niewystarczającą. Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, w skład którego wchodziły bytomskie kopalnie, potrzebowało 4 050 więźniów, a pozostawały jeszcze zjednoczenia rybnickie, mikołowskie, katowickie i chorzowskie — również borykające się z deficytem pracowników⁴⁷. Jednakże sytuacja z czasem się poprawiła, o czym świadczą meldunki poszczególnych zakładów. Na przykład w listopadzie 1945 roku na 3 142 pracowników kopalni Mikulczyce 800 stanowili więźniowie⁴⁸.

Kolejną trudnością, z którą zmagał się przemysł, był deficyt mieszkań dla robotników. I tak, w okresie od września do listopada 1945 roku pracownikom elektrowni w Szombierkach przyznano 35 mieszkań na 420 pracowników, pracownikom Kopalni „Szombierki” — 300 mieszkań na 1 895 pracowników, pracownikom Kopalni „Miechowice” — 200 mieszkań na 1 850 pracowników, pracownikom Huty Julia — 1 200 mieszkań na 2 700 pracowników. Kopalnia „Bobrek”, z załogą liczącą 4 234 osób, potrzebowała 600 mieszkań, zaś kopalnia „Mikulczyce”, której stan załogi wynosił 3 142 osoby, miała zapotrzebowanie na 950 mieszkań⁴⁹.

Pomimo tych trudności do września 1945 roku uruchomione zostały najważniejsze bytomskie zakłady przemysłowe: kopalnia „Bytom”, „Rozbark”, „Bobrek”, „Centrum”, „Szombierki”, Elektrownia Szombierki, Huta Bobrek, Huta Zygmunt, Zakłady Azotowe w Bobrku oraz mniejsze zakłady, takie jak: cegielnie, Górnośląski Zakład Metalurgiczny, Fabryka Wyrobów Cementowych, Zakład Obróbki Kamienia⁵⁰. W 1945 roku cały przemysł wydobywczy na Górnym Śląsku dał 39 mln ton węgla. Zatrudnienie w kopalniach znalazło 198 000 górników. Huty zatrudniały 64 703 osoby, zaś ich produkcja w stosunku do produkcji przedwojennej

⁴⁵ Ibidem, s. 78, 80.

⁴⁶ A. Topol: *Przemysł ciężki w województwie śląsko-dąbrowskim*. W: *Rok 1945...*, s. 169.

⁴⁷ Ibidem, s. 173.

⁴⁸ APKat., SPByt., Dane z 2 listopada 1945 r., sygn. 2, s. 214.

⁴⁹ APKat., SPByt., Spisy zapotrzebowań na mieszkania dla pracowników, sygn. 2, s. 194, 195, 202, 204, 210, 214.

⁵⁰ *Bytom. Zarys...*, s. 538.

była niższa o 300 000 ton⁵¹. W przypadku Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłowego udało się wykonać plan z nadwyżką 23,7%. Pierwsze miejsce pod względem efektywności pracy zajęła Kopalnia „Bytom”, wykonując 176,8% normy, następnie „Centrum” — 131,4%, „Rozbark” — 123,4%, „Radzionków” — 117%, „Łągiewniki” — 114,3%, „Andaluzja” — 104%. Jedyne kopalnia „Chorzów”, wchodząca w skład Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłowego, nie wykonała przewidzianego planu⁵². Należy wziąć pod uwagę fakt, iż większość kopalń nie miała pełnego stanu załogi. Tak było np. w kopalni „Miechowice”: „Uruchomienie Kopalni »Miechowice«. Kopalnia, z powodu odcięcia prądu była zatopiona i to nie tylko w przodkach, ale cały drugi i trzeci poziom. [...] robotnicy nie mogą wykazać się dużą wydajnością na głowę, ponieważ załoga jest niewystarczająca, znaczny odsetek stanowią kobiety, wielu robotników jest zatrudnionych przy robotach konserwacyjnych. Mimo wszystko jednak wydobyć z dnia na dzień wzrasta. W kwietniu wydobyto 1 560 ton, a w lipcu 16 642 tony⁵³”.

Tabela 1

**Wykonanie planu wydobycia węgla przez
Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego
w latach 1945—1948**

Okres sprawozdawczy	Wydobycie [tys. ton]	Wykonanie planu [%]
Październik 1945	b.d.	123,5
Kwiecień 1946	329 668	102,0
Wrzesień 1946	379 933	105,5
Październik 1947	547 263	109,2
Styczeń 1948	622 970	110,1
Listopad 1949	b.d.	104,0

Źródło: „Trybuna Robotnicza” z 9 maja 1945; z 5 października 1946; z 5 listopada 1947; z 4 lutego 1948; z 4 listopada 1949.

Jak wynika z danych przedstawionych w tabeli 1, wydobyć węgla wzrastało w tempie niezwykle szybkim. Wydobyć z roku 1948 było o blisko 100% wyższe niż w roku 1946. Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego zawsze znajdowało się w czołówce, co pozwoliło mu na zdobycie wielu wyróżnień. Jedno z nich, za osiągnięcie najlepszych wyników wydobycia, zostało przyznane w listopadzie 1947 roku kopalni „Bytom” oraz całemu Bytomskiemu Zjednoczeniu:

„Kopalnia »Bytom« zdobyła sztandar pracy na własność. Kopalnia po raz trzeci osiągnęła pierwsze miejsce, otrzymując przez to sztandar pracy na własność. We współzawodnictwie, oszczędności i gospodarności, między poszcze-

⁵¹ A. Topol: *Przemysł ciężki...*, s. 176.

⁵² „Dziennik Zachodni” z 11 października 1945.

⁵³ „Trybuna Robotnicza” z 7 sierpnia 1945.

gólnymi Zjednoczeniami pierwsze miejsce i przechodni sztandar otrzymało wyróżniające się Zjednoczenie Bytomskie⁵⁴.

W kolejnych latach bytomskie kopalnie także osiągały dobre wyniki. Przedstawia je tabela 2.

Tabela 2

**Plany wydobycia węgla i wydajność załóg wybranych
kopalń węgla kamiennego w Bytomiu
z sierpnia 1950 roku**

Kopalnia	Plan wydobycia [%]	Wydajność załogi [%]
„Szombierki”	110,10	98,60
„Bobrek”	102,50	100,10
„Rokitnica”	101,00	101,66
„Miechowice”	102,23	95,87
„Mikulczyce”	103,52	98,25

Źródło: APKat., Komitet Powiatowy PZPR, protokół z Plenum Komitetu Powiatowego z dnia 11 września 1950 r., sygn. 307/II/1, s. 11.

W hutnictwie wykonano w marcu 1946 roku 111% planu w przypadku hutnictwa żelaznego, zaś hutnictwo cynkowe wykonało 121% planu, co stanowiło 85% produkcji przedwojennej⁵⁵. W czerwcu 1947 roku produkcja hutnicza wyniosła 95,5 tys. ton, co przełożyło się na wykonanie planu w 119%⁵⁶. Kolejne lata również wskazywały tendencję wzrostową. Należy wspomnieć także o wydanej przez Krajową Radę Narodową Ustawie z 3 stycznia 1946 roku o nacjonalizacji przemysłu, na mocy której wszystkie zakłady zatrudniające więcej niż 100 robotników na jedną zmianę zostały własnością państwa⁵⁷.

Jednym z czynników, który wpływał na efektywność pracy, było zjawisko współrywalizacji, zapoczątkowane przez Wincentego Pstrowskiego. Profity, jakie dawało uczestnictwo we współzawodnictwie, przedstawia protokół nr 2 z posiedzenia egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR z 13 stycznia 1950 roku: „Współzawodnictwo pracy w przemyśle. Najlepsze przeciętne wykonanie w ubiegłym roku osiągnęli:

Grys Antoni 266,6%

Sowa Konrad 253,5%

Lempa Rudolf 253,0% i inni (6 os.)

Wypłacane nagrody dla współzawodników:

65 995 076 zł w przeciągu roku. Prócz tego wydano nagrody dla współzawodników: radioodbiorniki i wiele różnych rzeczy. Prócz nagród pieniężnych na za-

⁵⁴ „Trybuna Robotnicza” z 25 listopada 1947.

⁵⁵ „Trybuna Robotnicza” z 3 marca 1946.

⁵⁶ „Trybuna Robotnicza” z 20 lipca 1947.

⁵⁷ DzU 1946, nr 3, poz. 17.

kończeniu młodzieżowego wyścigu pracy przodownicy Ci otrzymali od Związku Zawodowego Metalowców nagrody wartościowe, jak: rower, kupony na ubrania, części garderoby itd. Nad przodownikami pracy rozciągnięto opiekę przez wysyłanie ich w pierwszej kolejności na wczasy oraz ułatwienie korzystania z widowisk kulturalno-oświatowych⁵⁸.

Mimo to w pierwszych latach po wojnie sytuacja nie wyglądała tak dobrze. Na skutek braku rąk do pracy, niskich przydziałów wyżywienia i konieczności pracy w dni świąteczne dochodziło do protestów i strajków. W latach 1945—1948 doszło do 193 strajków w górnictwie i 50 w hutnictwie⁵⁹. Sytuacja poprawiała się m.in. w zatrudnieniu. W 1946 roku do kopalni „Bobrek” przyjęto 110 górników z Francji, w roku następnym stan załogi kopalni wyniósł 3 743 pracowników, by w 1949 roku wzrosnąć do 4 864 pracowników, a w 1950 roku do 5 261 pracowników⁶⁰.

Ogólnie najcięższym rokiem był rok 1945, kiedy oprócz braku rąk do pracy najbardziej dokuczliwym problemem była słaba aprowizacja i niskie wynagrodzenie, wynoszące od 3 zł do 6 zł za godzinę pracy (dane dla Elektrowni Szombierki)⁶¹. Dość znaczna poprawa nastąpiła w 1946 roku, głównie pod względem wydobycia węgla, oraz w przemyśle hutniczym (330 tys. ton koksu wielkopieczowego w roku 1946 w porównaniu ze 100 tys. w roku 1945). Do tego doszło powstanie pierwszych spółdzielni w 1946 roku („Społem”, „Spożywców”, „Wspólnota”). Łącznie do 1948 roku powstało w Bytomiu 113 sklepów spółdzielczych oraz 644 prywatnych. Działało też 826 rzemieślników⁶². Dawało to także możliwość pracy młodzieży. Ogólnopolski Zjazd Szkół Przemysłowych w Bytomiu raportował 15 stycznia 1948 roku, że: „Wśród ogółu zatrudnionej we wszystkich zakładach przemysłowych młodzieży do lat 14, w zakładach zatrudniających powyżej 200 robotników pracowało 8%, w zakładach zatrudniających do 3 ludzi pracowało 80%. Wśród ogółu młodzieży zatrudnionej do lat 17, w zakładach do 200 osób pracowało 10%, w zakładach do 3 ludzi pracowało 75%. Wśród ogółu do lat 21, w zakładach [zatrudniających do — B.B.] 200 [osób — B.B.] pracowało 15%, w zakładach do 3 ludzi pracowało 65%”⁶³.

W 1949 roku zdecydowana większość mieszkańców Bytomia zatrudniona była w przemyśle. Na 111 362 mieszkańców 32% (35 827) pracowało w przemyśle, w charakterze pracowników fizycznych zatrudnionych było 14% (15 684) mieszkańców, a w rzemiośle — 10,5% (12 022). Jedynie 0,5% (327) mieszkań-

⁵⁸ APKat., Komitet Powiatowy PZPR [dalej: KP PZPR], Protokół nr 2 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR z 13 stycznia 1950 r., sygn. 307/IV/4, s. 14, 20.

⁵⁹ J. Chumiński, M. Muszkiewicz: *Segmentacja środowiska robotników przemysłowych Górnego Śląska a ich postawy i zachowania wobec tzw. władzy ludowej (1945—1948)*. W: *Śląska codzienność po drugiej wojnie światowej*. Red. Z. Woźniczka. Katowice 2006, s. 140.

⁶⁰ *Historia KWK Bobrek...*, s. 81—82.

⁶¹ *Bytom. Zarys...*, s. 539.

⁶² *Ibidem*, s. 542.

⁶³ „Trybuna Robotnicza” z 15 stycznia 1948.

ców pracowało na roli⁶⁴. W 1950 roku robotnicy stanowili już 71,2% ludności miasta⁶⁵. Fakt, że zdecydowana część mieszkańców pracowała w przemyśle i handlu, tłumaczy, dlaczego władza przywiązywała tak wielką wagę właśnie do tych dziedzin gospodarki.

Z całą pewnością uruchomienie i rozwój przemysłu były jednymi z priorytetowych zadań nowej władzy. Mimo ogromnych trudności, jakie miały miejsce po zakończeniu działań wojennych, w stosunkowo szybkim czasie osiągnięto zadowalające wyniki. Zdołano także dokonać nacjonalizacji przemysłu na mocy ustawy z dnia 3 stycznia 1946 roku. Nie była to, oczywiście, zasługa wyłącznie samego aparatu władzy. Największy udział mieli w tym bowiem mieszkańcy Śląska, przywiązani tradycji i swojej pracy. I to właśnie im — za trud i poświęcenie — należy się największy szacunek. Można stwierdzić bez wątpienia, że Bytom znajdował się po wojnie w dość komfortowej sytuacji. Mam tu na myśli niewielkie zniszczenia w mieście i ogromną pomoc ze strony ludności napływowej ze wschodu, która zajęła miejsca opuszczone przez niemieckich urzędników, nauczycieli czy lekarzy. W znacznej mierze pomogła ona w odbudowie sfery kulturalno-społecznej. Szybkie uruchomienie przemysłu również działało na korzyść miasta. Zmiany na gorsze nastąpiły dopiero kilkanaście lat później, kiedy na skutek nadmiernej eksploatacji przemysłowej i rozbudowy osiedli mieszkaniowych wokół miasta, kosztem jego centralnej części, miasto zaczęło tracić swój potencjał.

⁶⁴ APKat., ZM Byt., sygn. 8, s. 119.

⁶⁵ APKat., KP PZPR, Analiza składu socjalnego w powiecie bytomskim z 10 lutego 1950 r., sygn. 307/IV/4, s. 96.

Bartosz Buśkiewicz

The occupation of Bytom by the Red Army The state of the infrastructure, town destruction after freeing and rebuilt of the industry

Summary

The article describes the course of battle between the Red Army and Germany in Upper Silesia, the aim of which was to occupy Bytom among others. Eventually, the Red Army entered into the town on 28 January 1945. The author raises the issue of crimes the Red Army soldiers committed in Miechowice and their attitude to locals. The state of infrastructure after freeing as well as dwelling buildings, schools, factories and local transport was described in detail. On the basis of questionnaires concerning war damages, the author presents the problem of the lack of dwelling substance which was among others described on the basis of the witnesses' reports. The author analyses the damages in the industry and plan of new authorities aiming at its rebuilt. The situation

in a heavy industry is illustrated by two tables including the data on the changes in the number of mining and realization of mining plans. The text also touches upon job competition. The author concludes that thanks to hard work of immigrant and local people supported by a new communist authority, Bytom managed to rebuild itself relatively fast and become one of the leading towns in the region.

Bartosz Buśkiewicz

Die Besetzung der Stadt Bytom (Beuthen) durch die Rote Armee Der Infrastrukturzustand, die Vernichtung der Stadt nach der Befreiung und der Wiederaufbau der Industrie

Zusammenfassung

In dem Artikel werden die zwischen der Roten Armee und den Deutschen in Oberschlesien geführten und u.a. die Besetzung der Stadt Beuthen bezweckenden Kämpfe dargestellt. Die russischen Truppen sind in die Stadt am 28. Januar 1945 eingerückt. Der Verfasser berührt das von den russischen Soldaten verübte Verbrechen in Miechowice und deren Verhältnis zu einheimischer Bevölkerung. Sehr ausführlich beschreibt er die Infrastruktur der Stadt nach deren Befreiung, den Zustand von Wohngebäuden, Schulen, Industriebetrieben und öffentlichen Verkehrsmitteln. Er gibt genaue Daten über den Ausmaß von Kriegszerstörungen in Beuthen an. Das Problem mit der fehlenden Wohnsubstanz bestätigen die Augenzeugenberichte. Industrielle Schäden und die Lage der Schwerindustrie werden in den Tabellen dargestellt, welche die Informationen über den Rohstoffabbau und die Realisation von Förderplänen enthalten. Der Verfasser erwähnt auch über den Arbeitswettbewerb und schlussfolgert, dass dank der schweren Arbeit der Einheimischen und Zuwanderer, die von kommunistischer Behörde unterstützt wurden, konnte Beuthen ziemlich schnell abgebaut werden und ist eine der führenden Städte in der Region geworden.

JOANNA GÓRSKA

Śląski eksperyment pedagogiczny — projekt organizacji „Szkoły talentów” z 1972 roku

Ocena polityki prowadzonej przez władze oświatowe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej może wzbudzać wiele kontrowersji. Z jednej strony, od początku zwracały one dużą uwagę na rozwój szkolnictwa, o czym świadczyła szybka odbudowa sieci szkolnej w latach powojennych oraz wprowadzanie w życie rozmaitych zmodernizowanych planów nauczania. Z drugiej strony, w działaniach tych dostrzec można było realizację określonych celów politycznych. Wśród tych ostatnich widoczne były zabiegi zmierzające do wyrównywania poziomu szkół i klas. W przekonaniu władz oświatowych działania te blokowała sieć szkolna okresu międzywojennego, faworyzująca uprzywilejowane grupy społeczne¹. Z tej to głównie przyczyny, prowadząc reorganizację i rozbudowę szkolnictwa, władze kierowały się założeniami sformułowanymi w hasłach, często wysuwanych przez różne gremia współpracujące z nimi, wskazującymi nadto, „by służyły one podnoszeniu oświaty mas pracujących na coraz wyższy poziom, by umożliwiały dzieciom robotników i chłopów zdobycie wykształcenia wszystkich stopni”². Należy bowiem pamiętać, że władze oświatowe PRL szczególnie nacisk kładły na rozwój szkolnictwa zawodowego. Na tym tle zaskakująca może wydać się inicjatywa, jaka pojawiła w województwie katowickim na początku lat 70., zakładająca potrzebę powstania elitarnego liceum dla młodzieży wybitnie uzdolnionej, czyli tzw. „Szkoły talentów”³.

¹ W. Pokora: *Rozwój sieci szkolnictwa podstawowego i średniego w Polsce Ludowej*. W: *Oświata i wychowanie w Polsce Ludowej. Wybrane zagadnienia*. Red. W. Okoń. Warszawa 1968, s. 283.

² Ibidem, s. 284.

³ Należy tutaj nadmienić, iż pierwszym, który postulował konieczność utworzenia odrębnych szkół dla uczniów wybitnych był Jean Condorcet — projektodawca Zgromadzenia Prawodawczego Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Jednak naukowe podstawy doboru pedagogicznego udało się

W okresie PRL większość prób eksperymentalnych w zakresie szkolnictwa średniego dotyczyła głównie zagadnień kształcenia politechnicznego. Zakres tego problemu był bardzo pojemny, bo obejmował zarówno rewizję treści programów i metod nauczania matematyki oraz przedmiotów przyrodniczych, jak i zagadnienia związane z wprowadzeniem nowych „politechnicznych” przedmiotów, takich jak: maszynopisarstwo, podstawy rolnictwa, podstawy elektrotechniki oraz praktyki produkcyjne. Nad przebiegiem eksperymentów czuwała Pracownia Kształcenia Politechnicznego Instytutu Pedagogiki, która w zależności od ich charakteru wybierała najlepszą formę koordynacji projektu. Część szkół biorących udział w tych przedsięwzięciach była kierowana bezpośrednio przez pracowników wspomnianej pracowni, część natomiast korzystała jedynie z konsultacji, a niektóre wspierane były przez organizowane kursy wakacyjne i ośrodki metodyczne. Znaczna liczba tego typu eksperymentów polegała na wprowadzeniu nowych treści nauczania, wobec czego miała charakter prób programowo-dydaktycznych. Najczęściej preferowane treści związane były z nowymi technikami i technologiami, a także ze znajomością organizacji produkcji⁴. Tego typu eksperyment przeprowadzono np. w województwie katowickim w roku szkolnym 1960/1961. Objął on 10 liceów ogólnokształcących i polegał m.in. na wprowadzaniu do licealnych klas 11. nowego przedmiotu, tj. propedeutyki filozofii⁵.

Korzystając z badań nad kształceniem politechnicznym, obok eksperymentów programowych wykonano wiele testów sprawdzających, których celem miało być stwierdzenie stopnia zaznajomienia uczniów z pracą produkcyjną. Tę ostatnią uczniowie realizowali różnymi sposobami: albo we własnych zakładach szkolnych (Skarżysko-Kamienna), albo poprzez praktyki w różnych fabrykach. Innym rozwiązaniem była współpraca takiego liceum ogólnokształcącego ze szkołą zawodową (Lublin)⁶.

W omawianym okresie problem eksperymentu w polskiej szkole — jego forma, korzyści z niego płynące, sposoby kształcenia i pracy z uczniem zdolnym — stanowił przedmiot rozważań wielu dydaktyków, psychologów oraz publicystów⁷. Oczy-

stworzyć dopiero przez psychologię różnic i pedagogikę eksperymentalną. Por. E. Gondzik: *Metody i formy pracy z uczniem uzdolnionym*. Katowice 1973, s. 7—13.

⁴ S. Dobrowolski, T. Nowacki: *Szkoły eksperymentalne w Polsce 1900—1964*. Warszawa 1966, s. 196—197.

⁵ Por. P. Hulek: *Eksperyment w zakresie propedeutyki filozofii*. W: *Praca eksperymentalna w szkole*. Red. W. Okoń. Warszawa 1963, s. 127—141.

⁶ S. Dobrowolski, T. Nowacki: *Szkoły eksperymentalne w Polsce...*, s. 198; por. T. Lewacki: *Współpraca liceum ogólnokształcącego ze szkołą zawodową*. W: *Praca eksperymentalna w szkole...*, s. 99—105.

⁷ Należą do nich m.in. prace: W. Okoń: *Główne problemy eksperymentu szkolnego*. W: *Praca eksperymentalna w szkole...*; S. Wojciechowski: *Kształcenie politechniczne w liceum ogólnokształcącym*. W: *Praca eksperymentalna w szkole...*; F. Siwicki: *Z doświadczenia szkół zielonogórskich w dziedzinie kształcenia politechnicznego*. W: *Praca eksperymentalna w szkole...*

wiście w sferze ich zainteresowań znalazły się również szkoły eksperymentalne na świecie⁸.

Naturalnie, szczególną uwagę cieszyły się też eksperymenty przeprowadzane w Związku Radzieckim⁹, gdzie w roku szkolnym 1956/1957 wprowadzono do szkół nowe elementy zwane „Eksperymentem 500 szkół”. Polegały one na wypróbowaniu nowego planu nauczania w szkołach dziesięcioletnich. Opracował go Instytut Metod Nauczania Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR. Zgodnie z jego założeniami, z obowiązującej wtedy siatki nauczania nie ubywała ani jeden przedmiot, wprowadzono natomiast nowe zajęcia, które miały zapewnić uczniom równoległe z wykształceniem ogólnym także wykształcenie politechniczne¹⁰. Jego wyniki nie zadawały władz szkolnych, stąd już rok później przystąpiono do realizacji nowego pomysłu. Był to tzw. „Eksperyment 50 szkół”. Te ostatnie *de facto* wybrano spośród 500 wcześniejszych. Realizując jego założenia, dotychczasowy program nauczania dla klasy X został rozłożony na dwa lata (klasę X i XI), z tym że na jego opanowanie przeznaczono tylko trzy dni w tygodniu, natomiast resztę dni uczniowie spędzać mieli w zakładzie pracy. Z kolei nauka od klasy IX mogła przebiegać w dwóch wariantach. Pierwszy polegał na rozłożeniu nauki na cztery lata (klasy IX—XII), w tym po trzy dni w szkole i tyleż w fabryce, natomiast według tego drugiego uczniowie

E. Gondzik: *Praca z uczniem zdolnym. Z badań nad młodzieżą szkół zawodowych*. Katowice 1973; J. Reykowski: *Jak kształcić młodzież szczególnie uzdolnioną*. „Nowa Szkoła” 1973, nr 1; I. Janiszewska, K. Kuligowska: *Eksperyment UNESCO na terenie Polski*. „Nowa Szkoła” 1957, nr 3; D. Nakoneczna: *Kształcenie wielostronne stymulujące rozwój uzdolnień*. Warszawa 1980; R. Lubuska: *Metody pracy z uczniami uzdolnionymi oraz sposoby budzenia indywidualnych zainteresowań uczniów*. „Chowanna” 1971, z. 2.

⁸ Por.: W. Okoń: *Ruch eksperymentalny w szkolnictwie światowym*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie*. Red. W. Okoń. Warszawa 1964; J. Doroszewski: *Szkoła Freineta*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie...*; S. Dobrowolski: *Plan daltoński*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie...*; J. Zborowski: *Metoda winnetkowska*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie...*; B. Nawroczyński: *Plan jenajski*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie...*; C. Kulisiewicz: *System mannheimski*. W: W. Zaczyński: *Ecole du mail*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie...*; M. Żakowa: *System „Mi-Temps”*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie...*; J. Konopnicki: *Angielskie eksperymenty szkolne*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie...*; L. Bandura: *Wychowanie w ogniskach wiejskich Lietza*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie...*; E. Harwas: *Szkoła Geheeba w Odenwaldzie*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie...*; A. Kamiński: *Wioska dziecięca w Trogen*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie...*

⁹ Por. M. Bolechowska: *Kształcenie uczniów uzdolnionych w Związku Radzieckim*. „Chowanna” 1967, z. 2; W. Okoń: *Radzieckie eksperymenty szkolne*. „Chowanna” 1962, z. 3; W. Łuniewski: *Politechniczna szkoła pracy Błońskiego*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie...*; R. Polny: *Radzieckie próby radykalnej przebudowy szkoły*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie...*; I. Altszuler: *Eksperyment „500 szkół” w ZSRR*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie...*; J. Prokopowicz: *Radzieckie szkoły-internaty*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie...*; A. Lewin: *Zakłady wychowawcze Makarenki*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie...*; J.T. Wiloch: *Eksperyment 50 szkół w ZSRR*. W: *Szkoły eksperymentalne w świecie...*

¹⁰ W. Okoń: *Radzieckie eksperymenty szkolne...*, s. 412—413.

w ciągu trzech lat (klasy IX—XI) mieli po cztery dni przebywać w szkole, natomiast po dwa dni w fabryce¹¹.

Oba wspomniane eksperymenty wprowadzały istotne zmiany do realnie funkcjonujących już szkół, uczestniczących w projekcie. Natomiast w 1962 roku przy Uniwersytecie Moskiewskim rozpoczęto eksperyment o trochę odmiennym charakterze. Mianowicie utworzono nową specjalną szkołę internatową o profilu matematyczno-fizycznym, której celem było wykształcenie kadry naukowej w dziedzinie nauk ścisłych. Miano to osiągnąć za pomocą intensywnego kształcenia młodzieży uzdolnionej w zakresie szkoły średniej, w ramach której obok wykształcenia ogólnego szczególnie nacisk kładziono na matematykę i fizykę. Do szkoły przyjmowano przeważnie zwycięzców olimpiad fizycznych bądź matematycznych na podstawie egzaminu konkursowego w zakresie przedmiotów profilowanych. Uczniowie kończyli szkołę najczęściej pomiędzy 18. a 20. rokiem życia i już wtedy byli przygotowani do samodzielnej pracy naukowej. Dzięki zdobytej wiedzy mogli podjąć pracę zawodową jako fizycy-laboranci, matematycy-laboranci lub operatorzy maszyn matematycznych¹².

Eksperyment o tym samym charakterze chciano przeprowadzić na początku lat 70. w województwie katowickim, gdzie w roku szkolnym 1971/1972 funkcjonowały 94 licea ogólnokształcące. Uczyło się w nich 12 962 uczniów stanowiących tylko 20,81% absolwentów szkół podstawowych. Liceów ogólnokształcących było zdecydowanie za mało, szczególnie w takich miastach, jak: Czeladź, Siemianowice, Kłobuck i Pszczyna, gdzie dostępność do tego typu szkół wahała się od 11,16% do 13,61%. Kuratorium Okręgu Szkolnego Katowickiego, aby zaradzić tej sytuacji, planowało zwiększyć liczbę oddziałów w powyższych deficytowych obwodach szkolnych, ale kosztem ich zmniejszenia w miejscowościach z najwyższą dostępnością — wynoszącą powyżej 27%, tj. w Katowicach, Częstochowie i Sosnowcu¹³.

W województwie katowickim mimo tak trudnej sytuacji, w jakiej znalazło się średnie szkolnictwo ogólnokształcące, podjęto próbę utworzenia szkoły dla młodzieży utalentowanej. W tej sprawie Jerzy Ziętek, ówczesny przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN), wystosował do podsekretarza stanu w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego (MOiSW) dr. hab. Edwarda Zachajkiewicza pismo, w którym podkreślał potrzebę utworzenia szkoły talentów. Zwracając się w tej sprawie do ministerstwa, powoływał się on na dotychczasowe doświadczenia, które zdobyto w ciągu trzech lat funkcjonowania oddziałów dla młodzieży o uzdolnieniach matematycznych w Liceum Ogólno-

¹¹ Ibidem, s. 415.

¹² M. Bolechowska: *Kształcenie uczniów uzdolnionych...*, s. 46—51.

¹³ Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APKat.], Akta Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach. Kuratorium Okręgu Szkolnego [dalej: WRN KOS] z lat [1949]1950—1973[1974], sygn. 158, k. 1, 2, 6.

kształcącym im. W. Piecka w Katowicach¹⁴. Podkreślał jednocześnie, że realizacja przedsięwzięcia mogłaby stworzyć bazę dla kształcenia zdolnej młodzieży z całej Polski. W projekcie tym założono, że głównym celem kształcenia będzie: „dostarczenie wyższym uczelniom absolwentów przygotowanych do samodzielnej i twórczej pracy w okresie studiów oraz predestynowanych do podjęcia pracy naukowej”¹⁵. Jerzy Ziętek powstanie takiej szkoły argumentował również tym, że potrzebę utworzenia takiej właśnie placówki wielokrotnie zgłaszali mieszkańcy Katowic, a zwłaszcza nauczyciele z całego województwa, w toku kampanii przed VI Zjazdem PZPR¹⁶.

Popierając w pełni te inicjatywy, przewodniczący WRN we wspomnianym piśmie nie omieszczał wspomnieć o kwestiach finansowych związanych z organizacją szkoły. Z uwagi na to, że należało ją umieścić w specjalnie wybudowanych obiektach, koszty tej inwestycji oszacowano na 70 mln zł, z czego 50% nakładów miało pokryć Prezydium WRN w Katowicach. Podejmując takie zobowiązania, proponował on ministerstwu uzgodnienie możliwości partycypacji w budowie tej inwestycji. Jerzy Ziętek informował jednocześnie wszystkich zainteresowanych, iż zaraz po otrzymaniu pozytywnej odpowiedzi z Warszawy wyda dyspozycje w sprawie zarezerwowania na lata 1974—1976 odpowiedniej mocy przerobowej potrzebnej do zrealizowania projektu „Szkoły talentów”¹⁷.

We wspomnianym wyżej projekcie zawarto 7 punktów, w których szczegółowo określono ramy i zasady funkcjonowania szkoły¹⁸. Pierwotną lokalizację placówki wyznaczono w Sosnowcu, w budynku dawnej filii Uniwersytetu Śląskiego. Jednak po przeprowadzeniu 11 grudnia 1972 roku przez specjalnych wizytatorów wizji lokalnej terenów wskazanych przez Wydział Urbanistyki i Architektury PWRN w Katowicach, spośród 5 rozważanych terenów za najbardziej odpowiednią uznano działkę o powierzchni 6 ha w Katowicach-Ochojcu w rejonie przystanku kolejowego PKP¹⁹.

Nauka w takiej szkole miała trwać, tak jak w każdym liceum ogólnokształcącym, cztery lata. Zamierzano zorganizować w niej 16 oddziałów dla 320—480 uczniów, którzy mieliby do wyboru jeden z czterech profili: matematyczno-fizyczny, humanistyczny, przyrodniczy i tzw. ogólny.

¹⁴ Ten sprofilowany oddział prowadzony był w tym liceum przez pracowników Instytutu Matematyki i Fizyki Uniwersytetu Śląskiego.

¹⁵ APKat., PRWN KOS, sygn. 162, k. 1.

¹⁶ VI Zjazd PZPR trwał od 6 do 11 grudnia 1971 roku. Odbywał się on pod hasłem „Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej”. Zapowiadano na nim szybki wzrost gospodarczy oraz omawiano sytuację po tzw. Grudniu.

¹⁷ APKat., PWRN KOS, sygn. 162, k. 14, 15.

¹⁸ Dokładne tytuły poszczególnych punktów projektu „Szkoły talentów” to: 1) Założenia, 2) Koncepcja organizacyjno-programowa, 3) Zasady rekrutacji młodzieży, 4) Kadra nauczycielska, 5) Baza, 6) Nadzór pedagogiczny, 7) Przygotowania organizacyjne.

¹⁹ APKat., PWRN KOS, sygn. 162, k. 27.

Profil matematyczno-fizyczny miał funkcjonować na bazie siatki godzin ustalonej przez MOiSW według zarządzenia z dnia 23 maja 1970 roku. Jednakże w klasie I i II dodano po dwie, a w III i IV po trzy godziny na zajęcia indywidualne w grupie matematycznej lub fizycznej, po części kosztem zajęć technicznych. Planowano też, by uczniowie uczestniczyli w pracy różnorodnych kół zainteresowań.

Profil humanistyczny również miał funkcjonować w oparciu o siatkę godzin ustaloną przez ministerstwo w dniu 20 maja 1971 roku. Miała ona jednak zostać urozmaicona obowiązkowymi zajęciami w grupach do wyboru, np. z języka polskiego, historii lub filologii klasycznej, w wymiarze dwóch godzin tygodniowo w klasie I i II oraz trzech godzin tygodniowo w klasie III i IV. Podobnie jak w profilu matematycznym, i tu zamierzano zorganizować w ramach zajęć pozalekcyjnych różne koła zainteresowań.

O ile profil matematyczny i humanistyczny można było spotkać już w wielu śląskich liceach, o tyle profil przyrodniczy był zupełną nowością. Jego utworzenie motywowano potrzebą ochrony środowiska naturalnego na Górnym Śląsku. Dlatego proponowano rozszerzyć o 6 godzin tygodniowo siatkę godzin i program nauczania biologii, chemii i geografii oraz wprowadzić zajęcia indywidualne do wyboru z wymienionych przedmiotów w liczbie 2 godzin tygodniowo. Duży nacisk planowano położyć na problematykę miejscowego regionu i tak jak w profilu matematyczno-fizycznym i humanistycznym planowano tworzyć koła naukowe.

Czwarty „profil” przeznaczono dla tej grupy młodzieży utalentowanej, która nie miała jeszcze skonkretyzowanych zainteresowań. Dodatkowo klasy takiego właśnie profilu ogólnego miały być pomocne w sytuacjach losowych, np. kiedy uczeń dłużej chorował, zaległości mógł nadrabiać właśnie w tym oddziale.

Dane szczegółowe dotyczące godzin przeznaczonych na realizację treści nauczania poszczególnych przedmiotów w tzw. zwykłych liceach, prowadzących naukę według zasad profilowania ustalonych przez ministerstwo, oraz w opisywanej szkole talentów zestawiono w tabelach 1, 2 i 3.

Z analizy planów nauczania wynika, że w tzw. zwykłych liceach ogólnokształcących obowiązywał 135-godzinny wymiar godzin. W szkołach z profilami: matematyczno-fizycznym i humanistycznym był on wyższy o 1—3 godziny, a w proponowanej szkole talentów wynosił według profili — 142, 148 lub 143 godziny (wyższy o 7—13 godzin).

Ze szczegółowego rozplanowania czasu na naukę poszczególnych przedmiotów wynika, że na realizację treści nauczania z języka polskiego przeznaczono w liceach zwykłych, a także w liceach o profilu matematyczno-fizycznym i przyrodniczym taką samą liczbę godzin (17). Tymczasem w szkołach o profilu humanistycznym i w szkole talentów wymiar ten wynosił 21 godzin. Z kolei na nauczanie matematyki przeznaczono 16 godzin, a w liceach o profi-

Tabela 1

Plan nauczania liceum ogólnokształcącego dla profilu matematyczno-fizycznego

Przedmioty nauczania	Klasa												Razem		
	I			II			III			IV					
	A	B	C	A	B	C	A	B	C	A	B	C	A	B	C
Język polski	4	4	4	5	5	5	4	4	4	4	4	4	4	4	4
Język rosyjski	3	2	2	3	2	2	3	2	2	2	2	2	2	2	2
Język angielski (franc., niem.)	4	4	4	4	4	4	3	3	3	3	3	3	3	3	3
Historia	3	2	2	2	2	2	3	2	2	2	2	2	2	2	2
Propedeutyka nauki o społeczeństwie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	2	2
Biologia	—	—	—	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2
Higiena	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1
Geografia	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	—	—	—
Matematyka	5	6	6	4	5	5	4	6	6	3	6	6	6	16	23
Fizyka	3	4	4	2	4	4	3	4	4	3	4	4	4	11	16
Astronomia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2	2
Chemia	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	—	—	—
Wychowanie techniczne	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	—	—	—
Rysunek — wychowanie plastyczne	2	2	2	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Wychowanie fizyczne	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	8	8
Przysposobienie obronne	1	1	1	2	2	2	2	2	2	2	2	2	—	—	—
Zajęcia z wychowania obywatelskiego	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	4	4
Zajęcia indywidualne w grupach	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—
Zajęcia fakultatywne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ogółem	34	34	36	34	35	37	34	34	35	33	33	34	34	135	142

Objaśnienia: A — siatka godzin dla klas licealnych (zwykłych), B — siatka godzin dla profilu ustalona przez MOiSW, C — proponowana siatka godzin dla profilu matematyczno-fizycznego w szkole talentów. Przewidywano dodatkowo koła naukowe nieuwzględnione w siatce godzin.

Źródło: APKat., Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Kuratorium Okręgu Szkolnego, sygn. 162, k. 23.

Tabela 2

Plan nauczania liceum ogólnokształcącego dla profilu humanistycznego

Przedmioty nauczania	Klasa												Razem		
	I			II			III			IV					
	A	B	C	A	B	C	A	B	C	A	B	C	A	B	C
Jezyk polski	4	5	5	5	6	6	4	5	5	4	5	5	17	21	21
Jezyk rosyjski	3	3	3	3	3	3	3	3	3	2	2	2	11	11	11
Jezyk angielski (franc., niem.)	4	4	4	4	4	4	3	4	4	3	4	4	14	16	16
Jezyk łacinski	—	2	2	—	2	2	—	3	3	—	3	3	—	10	10
Historia	3	3	3	3	3	3	3	3	3	2	3	3	10	12	12
Propedeutyka nauki o społeczeństwie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	3	3	3	3
Biologia	—	—	—	2	2	2	2	2	2	2	2	2	6	6	6
Higiena	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1	1	1
Geografia	2	2	2	2	2	2	2	2	2	—	—	—	6	6	6
Matematyka	5	5	5	4	4	4	4	4	4	3	3	3	16	16	16
Fizyka	3	2	2	2	2	2	3	2	2	3	2	2	11	8	8
Astronomia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1	1	1	1
Chemia	2	2	2	2	2	2	2	2	2	—	—	—	6	6	6
Wychowanie techniczne	2	—	—	2	—	—	2	—	—	2	—	—	8	—	—
Rysunek — wychowania plastyczne (muzyczne)	2	2	2	1	1	1	1	1	1	—	—	—	4	4	4
Wychowanie fizyczne	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	8	8	8
Przysposobienie obronne	1	1	1	2	2	2	2	2	2	—	—	—	5	5	5
Zajęcia z wychowania obywatelskiego	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	4	4	4
Zajęcia fakultatywne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—
Zajęcia indywidualne w grupach	—	—	2	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ogółem	34	34	36	34	36	38	34	36	39	33	32	35	135	138	148

Objaśnienia: A — siatka godzin obowiązująca w liceach ogólnokształcących, B — siatka godzin obowiązująca dla profilu humanistycznego, C — projekt siatki godzin dla profilu humanistycznego w szkole dla młodzieży szczególnie uzdolnionej.

Źródło: APKat., Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Kuratorium Okręgu Szkolnego, sygn. 162, k. 24.

Tabela 3

Plan nauczania liceum ogólnokształcącego dla profilu przyrodniczego

Przedmioty nauczania	Klasa												Razem	
	I		II		III		IV		A		B			
	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B
Język polski	4	4	5	5	4	4	4	4	4	4	4	4	17	17
Język rosyjski	3	3	3	3	3	3	2	2	2	2	2	2	11	11
Język angielski (franc., niem.)	4	4	4	4	3	3	3	3	3	3	3	3	14	14
Historia	3	3	2	2	3	3	2	2	2	2	2	2	10	10
Propedeutyka nauki o społeczeństwie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	3
Biologia	—	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	6	8
Higiena	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
Geografia	2	2	2	2	2	2	2	2	—	—	2	2	6	8
Matematyka	5	5	4	4	3	3	3	3	3	3	3	3	16	16
Fizyka	3	3	2	2	3	3	3	3	3	3	3	3	11	11
Astronomia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
Chemia	2	2	2	2	2	2	2	2	—	—	2	2	6	8
Wychowanie techniczne	2	2	2	2	2	2	—	—	2	2	—	—	8	4
Rysunek — wychowanie plastyczne	2	2	1	1	1	1	—	—	—	—	—	—	4	4
Wychowanie fizyczne	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	8	8
Przyrządowanie obronne	1	1	2	2	2	2	2	2	—	—	—	—	5	5
Zajęcia z wychowania obywatelskiego	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	4	4
Zajęcia fakultatywne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—
Zajęcia indywidualne w grupach	—	2	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—
Ogółem	34	38	34	36	34	35	34	33	33	35	34	34	135	143

Objaśnienia: A — siatka godzin obowiązująca w liceach ogólnokształcących, B — projekt siatki godzin dla profilu przyrodniczego w szkole dla młodzieży szczególnie uzdolnionej.

Źródło: APKat., Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Kuratorium Okręgu Szkolnego, sygn. 162, k. 25.

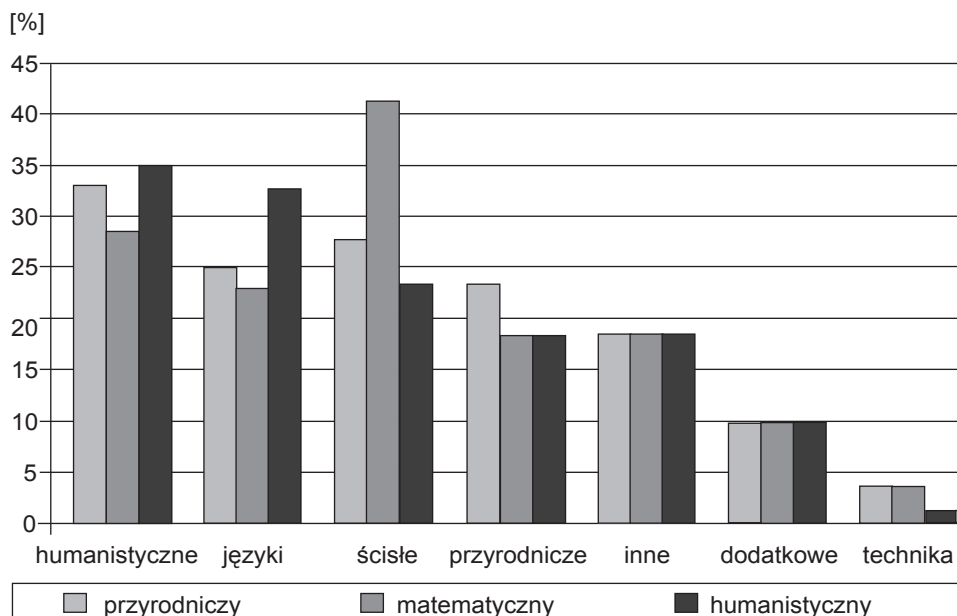
lu matematyczno-fizycznym i szkole talentów — 23 godziny. Mniej zróżnicowany był także limit godzin przeznaczonych na naukę języka angielskiego lub niemieckiego oraz fizyki.

Na profilu humanistycznym wyraźnie zwiększono liczbę godzin dla języka polskiego o 4 godziny, historii i języków obcych o 2 godziny i dodano dodatkowe przedmioty, tj. język łaciński i zajęcia indywidualne w grupach, na które przeznaczono po 10 godzin. Daje to w sumie o 28 godzin więcej dla tych przedmiotów w porównaniu z programem obowiązującym w zwykłym liceum ogólnokształcącym. Różnicę tę starano się zniwelować poprzez obcięcie godzin fizyki (o 3) i rezygnując zupełnie — na co warto zwrócić uwagę — z 8 godzin wychowania technicznego oraz 4 godzin zajęć fakultatywnych. Różnica w liczbie godzin ustalonych dla profilu humanistycznego przez MOiSW i przewidywanych dla szkoły talentów była duża, bo wynosiła 10 jednostek lekcyjnych. W zwykłym liceum profilowanym nie przewidywano indywidualnych zajęć w grupach.

Z kolei dla profilu matematyczno-fizycznego znaleziono dodatkowe 7 godzin na matematykę, 5 na fizykę, 1 na astronomię i 10 na zajęcia indywidualne w grupach. Zrezygnowano natomiast z 3 godzin języka rosyjskiego, 2 — historii, 4 — wychowania technicznego i 2 godzin wychowania plastycznego. W zakresie realizacji zalecanych w szkole talentów 8 godzin zajęć technicznych postapiono wbrew ustaleniom MOiSW i zmniejszono ich liczbę o 4 godziny.

Siatka godzin dla profilu przyrodniczego była nowatorska, bo nie korzystano z żadnych wytycznych MOiSW. Zastrzeżenia mógł natomiast budzić fakt, że w niewielkim stopniu rozszerzono liczbę godzin przedmiotów wiodących (biologii, geografii, chemii), tak jak to zrobiono na profilu matematycznym czy humanistycznym. Te dysproporcje uchwycono na wykresie (zob. wykres 1), który pokazuje udział poszczególnych bloków przedmiotowych na konkretnych profilach.

Na profilu humanistycznym przedmioty wiodące, czyli język polski, języki obce, historia, wychowanie plastyczne i muzyczne, stanowiły 53% ogółu godzin. Z kolei na profilu matematycznym te same przedmioty to jedynie 35% całości, a przedmioty kierunkowe: matematyka, fizyka i astronomia — 29% całości, podczas gdy na profilu humanistycznym stanowiły one jedynie 16% całości, a przyrodniczym — 20%. Widać, że pomysłodawcy projektu nie doszacowali przedmiotów wiodących (biologii, chemii, geografii) na profilu przyrodniczym, ponieważ stanowiły one jedynie 17% ogółu wymiaru godzinowego, a na profilach matematycznym i humanistycznym odpowiednio: 13% i 12%. Nasuwa się więc pytanie: dlaczego na profilu matematycznym w celu zwiększenia liczby godzin przedmiotów ścisłych zmniejszono taką liczbę godzin z przedmiotów humanistycznych, a analogicznej operacji nie przeprowadzono na profilu przyrodniczym? Być może wiązało się to z innowacyjnością tego profilu i z czasem wspomniane zmiany zostałyby wprowadzone.



Wykres 1. Bloki przedmiotowe dla poszczególnych profili w projekcie „Szkoły talentów”.

Źródło: Wykres sporządzony przez autorkę na podstawie: APKat., Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Kuratorium Okręgu Szkolnego, sygn. 162, k. 23—25.

W projekcie „Szkoły talentów” zakładano, iż w każdej klasie będzie uczyć się od 20—30 uczniów, a nie 40 — jak wynikało z obowiązującego limitu. W przypadku przedmiotów, dla których wyznaczono ćwiczenia laboratoryjne bądź konwersację, przewidywano podział na grupy 10—15-osobowe, zamiast tradycyjnych grup 20-osobowych²⁰. Zdawano sobie zatem sprawę z potrzeby zmniejszenia liczebności grup w celu podniesienia m.in. efektywności nauczania.

Szkoła miała być dostępna dla młodzieży z całego województwa katowickiego²¹. W związku z tym planowano zabezpieczyć uczniom miejsca w internacie, który miał im gwarantować również warunki do regeneracji sił po trudach nauki. Plany zakładały budowę internatu na 500 miejsc. Aby jednak absolwent szkoły podstawowej mógł do szkoły talentów uczęszczać, musiał spełnić kilka warunków, m.in. brać udział w olimpiadach z przedmiotu kierunkowego oraz uzyskać bardzo dobre oceny w dwóch ostatnich latach nauki w szkole podstawowej. Dodatkowo kandydatów czekał dwustopniowy egzamin konkursowy, który z przyczyn organizacyjnych przeprowadzany miał być w terminie wcześ-

²⁰ Grupy takie miały obowiązywać przy nauce języków obcych, biologii, chemii, fizyki i wychowania technicznego, natomiast na zajęciach przysposobienia obronnego i wychowania fizycznego dokonywano podziału na osobne grupy dziewczynek i chłopców.

²¹ APKat., PWRN KOS, sygn. 162, k. 4, 6.

niejszym niż egzaminy wstępne do szkół średnich²². W sytuacji gdy uczeń otrzymałby oceny pozytywne na egzaminie pierwszego stopnia, sprawdzającym wiedzę merytoryczną, ale nie został zakwalifikowany do szkoły talentów, automatycznie byłby przyjęty do każdej szkoły stopnia średniego. Drugi stopień egzaminu skupiłby się na sferze psychologicznej i zdrowotnej. Potrzebne testy dostarczać miała Wojewódzka Poradnia Wychowawczo-Zawodowa oraz Instytut Pedagogiki w Katowicach²³. Przyjmując takie założenia egzaminowania i zarazem selekcji, do szkoły trafić miała młodzież ściśle wyselekcjonowana pod względem naukowym. Dzięki procesowi nauczania realizowanemu według ustalonych planów, osoby kończące takie liceum miały być w pełni przygotowane do podjęcia studiów według indywidualnej organizacji ustalonej przez rektora, co wiązałoby się równocześnie ze znacznym skróceniem toku studiów. Liczono, że duży odsetek absolwentów tej szkoły podjąłby w przyszłości pracę naukową.

Szkołę chciano bezpośrednio podporządkować Kuratorium Okręgu Szkolnego²⁴. Natomiast nadzór naukowy nad poszczególnymi profilami miano zamiar powierzyć pracownikom naukowym odpowiednich jednostek Uniwersytetu Śląskiego, którzy doradziliby nauczycielom oraz w miarę możliwości prowadziliby lekcje i koła zainteresowań. Kadra szkoły talentów miała wywodzić się z entuzjastów eksperymentu, oczywiście odpowiednio zweryfikowanych pod kątem zdolności dydaktycznych i ideologicznych. Do współpracy chciano także pozyskać różnorodne towarzystwa naukowe. Sugerowano również potrzebę zwiększenia etatów dla biblioteki i czytelnicy szkolnej oraz utworzenie nowych etatów²⁵ dla laborantów czy asystentów technicznych²⁶.

Rozpoczęcie budowy szkoły ustalono na 1 czerwca 1974 roku. Przewidywano, iż finalizacja projektu potrwa dwa lata i zakończy się 31 lipca 1976 roku. Problemy z organizacją tak specyficznej placówki szkolnej stopnia średniego ogólnokształcącego pojawiły się już na etapie projektu, gdy doszło do reorganizacji ministerstwa²⁷. Wtedy to pojawiły się trudności w całkowitym sfinansowaniu inwestycji przez resort. Władza w Warszawie zdystansowała się do przeznaczenia środków na tego rodzaju przedsięwzięcie. Jej obawę budził wyselekcjonowany skład uczniów tej szkoły. Dlatego pomysłodawcy projektu zaproponowali opracowanie specjalnie poszerzonego programu pracy ideowo-wychowawczej szkoły. Powoływano się przy tym na przykład podobnych szkół

²² Taki rozkład egzaminów wynikał z tego, by terminy egzaminów nie zachodziły na siebie.

²³ APKat., PWRN KOS, sygn. 162, k. 5.

²⁴ Ta sprawa nie była do końca uzgodniona, bo standardowo bezpośrednią zwierzchność nad liceami ogólnokształcącymi miał inspektorat oświaty.

²⁵ Były to etaty, których nie przewidywały projekty organizacji tradycyjnych liceów ogólnokształcących.

²⁶ APKat., PWRN KOS, sygn. 162, k. 6, 7.

²⁷ W dotychczas istniejącym ministerstwie nastąpił rozdział na Ministerstwo Oświaty oraz na Ministerstwo Nauki, Techniki i Szkolnictwa Wyższego.

funkcjonujących w ZSRR. Po licznych konsultacjach kuratorium i ministerstwo ostatecznie ustaliły termin i skład zespołu, który miał udać się do Związku Radzieckiego, celem zapoznania się z założeniami, organizacją i metodami pracy szkół dla młodzieży wybitnie uzdolnionej. Fakt ten władze województwa katowickiego odebrały jako sygnał, iż ministerstwo jest skłonne podtrzymać pierwotne stanowisko. Wspomniana wizyta miała miejsce w dniach 13—20 listopada 1972 roku, a wnioski przedstawione przez ten zespół miano dodatkowo uwzględnić przy opracowywaniu szczegółowych założeń organizacyjno-programowych szkoły. Projekt uchwały Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach w tej sprawie był gotowy już w październiku 1972 roku. Jednak mimo starań i wytężonej pracy projekt „Szkoly talentów” nigdy nie został zrealizowany²⁸.

²⁸ APKat., PWRN KOS, sygn. 162, k. 26—28.

Joanna Górską

A Silesian pedagogical experiment — an organization project of “the school of talents”

Summary

The Ministry of Higher Education received the project “the school of talents” at the beginning of the 1970s. Its aim was to create a special educational institution at the elementary level for extremely talented students. The frames and principles of school functioning were included in seven points, where among other things, the proposal of localization and estimated cost related to it, the anticipated number of students and classes. A special attention was paid to four profiles to be found at school, i.e. a liberal, a mathematical-physical, a natural and a general one. The academics of the University of Silesia were to supervise the profiles. Due to the fact that the “School of talents” was to be created for students with special talents, the rules of enrolment and conditions the candidates had to fulfill were described.

The very project is worth considering because in the light of the policy of education conducted by the authorities at that time was very innovative. It inscribed into the trend of experiments carried out in other countries, especially in the USSR. What the authorities were afraid of was a selected group of students of the school to be and that is why the project designers began to face multiple difficulties and, additionally, the situation got complicated thanks to the reorganization of the ministry.

Joanna Górka

Das schlesische pädagogische Experiment — der Entwurf von der Organisation „Talentenschule“ vom Jahr 1972

Zusammenfassung

Zu Beginn der 70er Jahre geriet ins Ministerium für Bildungs- und Hochschulwesen ein Entwurf von der „Talentenschule“ in Katowice (Kattowitz). Der Entwurf betraf das Vorhaben, eine bestimmte weiterführende Bildungseinrichtung für hochbegabte Schüler zu gründen. In sieben Punkten bestimmte man den genauen Rahmen und die Grundsätze der zukünftigen Schule, deren Lokalisierung, Schätzkosten und vorgesehene Anzahl von Schülern und Klassen. Es wurden dabei vier Unterrichtsprofile: humanistisches, mathematisch-physisches, naturwissenschaftliches und allgemeines geplant, die von den Wissenschaftlern der Schlesischen Universität beaufsichtigt werden sollten. Im Entwurf wurden auch die Aufnahmebedingungen zur Talentenschule und die den Kandidaten gestellten Anforderungen berücksichtigt.

Der genannte Entwurf ist beachtenswert, weil er angesichts der von der damaligen Macht geführten Bildungswesenspolitik eine bahnbrechende Idee war. Er gehörte zu der ganzen Reihe der damals besonders in der Sowjetunion durchgeführten Experimente. Die Antragsteller stießen aber auf Schwierigkeiten; die Schülerbesetzung der zukünftigen Talentenschule rief zwar einen Zweifel der Behörde wach und die herbeigeführte Umgestaltung des Ministeriums für Bildungs- und Hochschulwesen hat die ganze Situation noch zusätzlich kompliziert.

Ks. HENRYK OLSZAR

Parafie Kościoła rzymskokatolickiego w Katowicach

Zagadnienia wstępne

Termin „parafia” jest spolszczeniem greckiego słowa *paroikia*, które z kolei pochodzi od słowa *paroikeia* oznaczającego ‘mieszkać obok’. Ojcowie Kościoła terminem *parafia* szybko zaczęli określać konkretny kościół lokalny¹. Swoją rozkwit parafia przeżywała w czasach karolińskich. Wtedy na masową skalę zaczęto określać dokładny zarys terytorialny poszczególnych parafii, co było związane z tzw. przymusem parafialnym, czyli obowiązkiem uczęszczania wiernych na nabożeństwa do własnego kościoła parafialnego i płacenia przez nich dziesięciny na rzecz Kościoła². Ten stan usankcjonowały dekrety soboru trydenckiego. Zgodnie z nimi parafie miały ściśle określone granice i własnych, stałych duszpasterzy³. Nowe możliwości związane z rozwojem parafii zauważono na Soborze Watykańskim II, na którym podkreślano ekklezjologię *communio*, co pozwoliło całościowo spojrzeć na problem odnowy parafii⁴.

¹ Por. C. Hefele: *Conciliengeschichte*. Aufl. 2. Bd 1. Freiburg i. B. 1873, s. 237.

² *Historia chrześcijaństwa. Religia — Kultura — Polityka*. T. 4: *Biskupi, mnisi i cesarze (610—1054)*. Red. wyd. pol. J. Kłoczowski. Warszawa 1999, s. 558—560; T. Pawluk: *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*. T. 2: *Lud Boży — jego nauczanie i uświęcenie*. Olsztyn 1986, s. 257.

³ Sesja 14. (czwarta za Juliusza III, środa 25 listopada 1551 roku), II. Dekret o reformie, kanon 9; sesja 24. (ósma za Piusa IV, czwartek 11 listopada 1563 roku), II. Dekret o reformie, kanon 13. Zob. *Dokumenty soborów powszechnych*. T. 4: (1511—1870): *Lateran V, Trydent, Watykan I*. Oprac. A. Baron, H. Pietras. Kraków 2004, s. 525, 755—759. Do nakazu tego nawiązano w „Kodeksie Prawa Kanonicznego” zarówno z 1917 roku (kanon 216 § 1), jak i z 1983 roku (kanon 515 § 1).

⁴ *Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium”*, nr 42; *Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele „Christus Dominus”*, nr 30, 32; *Dekret o apostołstwie świeckich*

Poznanie rodowodu wspólnot parafialnych na określonym terenie jest niezwykle intrygującym zagadnieniem. Na jego ukształtowanie bowiem wywierały wpływ zarówno czynniki zewnętrzne, takie jak geograficzne ukształtowanie terenu, przemiany ekonomiczno-przemysłowe oraz stosunki społeczne w mieście i regionie, jak i czynniki wewnętrzne, czyli normy prawa kanonicznego i zasady teologii pastoralnej, wzmocnione dodatkowo przez kontekst minionego czasu⁵. Nie bez znaczenia są tu postępy chrystianizacyjne i wynikające z nich dążenia do usprawnienia posługi duszpasterskiej⁶. Ważne jest również rozłożenie wszystkich funkcji pastoralnych, które parafia powinna spełniać, oraz ukształtowanie świadomości wiernych do wspólnej odpowiedzialności i pełnej identyfikacji z parafią, która jest nie tylko jednostką administracji kościelnej, ale i instytucją o różnych odniesieniach społecznych⁷.

Oznaką i gwarancją stabilności wspólnoty parafialnej — ustanowionej na stałe — są: dekret erekcyjny biskupa diecezjalnego, wierni związani z danym terytorium przez pobyt stały lub tymczasowy, własny duszpasterz zwany proboszczem oraz odpowiednie miejsce święte, przeznaczone do sprawowania kultu Bożego⁸. Biorąc pod uwagę stabilizację prawną, wyróżnić można parafie erygowane i tymczasowe, terytorialne (obejmujące wszystkich wiernych danego terytorium) i personalne (określone z racji obrządku, języka, narodowości wiernych danego terytorium), obsadzone i wakujące. W zależności od osoby proboszcza funkcjonują parafie świeckie lub zakonne. Ze względu na wzajemne związki parafie dzielą się na macierzyste i filialne. Jeszcze innym kryterium podziału parafii jest usytuowanie kościoła parafialnego. Ze względu na tę cechę wyróżnia się parafie wielkomiejskie, miejskie lub wiejskie⁹.

Główni badacze organizacji parafialnej w diecezji wrocławskiej na Śląsku — Edmund Michael i Bernhard Panzram, mimo skrajnych stanowisk, dykto-

„*Apostolicam actuositatem*”, nr 10. W: *Sobór Watykański II. Konstytucje — dekrety — deklaracje*. Red. nauk. J. Groblicki, E. Florkowski. Wstęp K. Wojtyła. Wyd. 1. Poznań 1968, s. 51—52, 246—248, 388—389.

⁵ Zob. H. Olszar: *Rozwój sieci parafialnej na terytorium Świętochłowic*. „Rocznik Świętochłowski” 2000, T. 2, s. 7; Idem: *Powstanie parafii na terenie Katowic*. W: *Katowice. W 137. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. Barciak. Katowice 2003, s. 21. Por. „Gość Niedzielny” [dalej: GN] 2002, nr 34, s. 23.

⁶ Zob. *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*. Katowice—Rzym 1976, s. 263—265. Por. S. Wojtowicz: *Parafia jako społeczność religijna*. „Homo Dei” 1959, R. 28, s. 544.

⁷ J. Pawlik: *Świat wewnętrznej dostojności. Studia i rozprawy*. Katowice 1999, s. 47—48; E. Firlit: *Parafia rzymskokatolicka w Polsce w okresie transformacji systemowej. Studium socjologiczne*. Warszawa 1998, s. 101—157; J. Mariański: *Kościół i parafia w świadomości diecezjan katowickich*. W: *Postawy społeczno-religijne mieszkańców archidiecezji katowickiej*. Red. W. Zdaniewicz, T. Zembrzuski. Katowice 1999, s. 92—97.

⁸ T. Pawluk: *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II...*, s. 258.

⁹ Kanon 516 § 1—2, 518, 520 § 1. Zob. *Kodeks Prawa Kanonicznego*. Poznań 1984, s. 237. Por. T. Pawluk: *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II...*, s. 259.

wanych nacjonalizmem niemieckim, przyjmują, że początki najstarszych parafii na tym terenie przypadają na wiek X i XI¹⁰. Nad dziejami organizacji parafialnej w granicach historycznej diecezji krakowskiej skupił badania ośrodek naukowy przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w którym powstało m.in. studium rozwoju sieci parafialnej w dekanacie Pszczyna¹¹. Osobno wspomnieć trzeba ks. Józefa Knośalę i jego książkę na interesujący nas temat o dekanacie bytomskim¹² oraz opracowania Johanna Kumora¹³. Wspomniane rozprawy zostały oparte głównie na materiałach dyplomatycznych i aktach wizytacji kościelnych. Z reguły autorzy nie przeprowadzali kwerendy — jak sądzi ks. Bolesław Kumor — w niezwykle bogatych w tym zakresie *Acta episcopalia* czy też *Acta officialia*, *Acta administratorialia* i *Acta visitationis*, zdeponowanych w Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie¹⁴. Nie wykorzystywali też najczęściej tek archiwalnych poszczególnych parafii, zawierających często kopiarze parafialne lub przynajmniej liczne kopie dokumentów parafialnych¹⁵.

Badania nad kościelnymi dziejami Katowic

Celem niniejszego opracowania jest prezentacja rozwoju sieci parafialnej na obszarze Katowic. Badania nad najstarszymi dziejami miasta, w których uwzględniono także wątek kościelny, swymi początkami sięgają jeszcze drugiej połowy XIX wieku. Wówczas to powstała „pierwsza historia” miasta pt. *Die Stadt Kattowitz — Eine kulturhistorische Studie* (Kattowitz 1871)¹⁶, opracowana przez lekarza Richarda Holtzego, przyjaciela przemysłowca Wilhelma Grundmana i długoletniego przewodniczącego rady miejskiej, jednego z inicjatorów przekształcenia polskojęzycznej wsi Katowice w niemieckojęzyczne

¹⁰ E. Michael: *Die schlesische Kirche iund ihr Patronat im Mittelalter unter polnischem Recht*. Görlitz 1926, s. 179—181; B. Panzram: *Geschichtliche Grundlagen der ältesten schlesischen Pfarrorganisation*. Breslau 1940, s. 91—99.

¹¹ I. Main: *Rozwój sieci parafialnej w dekanacie Pszczyna do końca XVIII w.* „Roczniki Humanistyczne” 1997, z. 2, s. 159—220.

¹² J. Knossalla: *Das Dekanat Beuthen O/S in seinem schlesischen Teil*. Katowice 1936, s. 621.

¹³ J. Kumor: *Die Seelsorgsgeistlichen des Dekanats Beuthen (schlesischer Anteil) und Pless in der Jahren 1601—1619*. „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” [dalej: ASKG] 1978, R. 36, s. 233—240; Idem: *Die Seelsorgsgeistlichen des Dekanats Pless in den Jahren 1655 und 1720*. ASKG 1982, R. 40, s. 269—278.

¹⁴ B.S. Kumor: *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*. T. 1. Kraków 1998, s. 23—56.

¹⁵ B.S. Kumor: *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*. T. 4. Kraków 2002, s. 181—182.

¹⁶ Faksymile wydania z 1871 roku — zob. „Ziemia Śląska”. Red. L. Szaraniec. T. 5. Katowice 2001, s. 231—292 (w języku niemieckim), 4 nlb.; 297—330 (polskie tłumaczenie).

miasto i działacza na rzecz rozkwitu miasta. Autor posłużył się w swej pracy dostępnymi wówczas danymi statystycznymi i informacjami, które nie zachowały się w zbiorach archiwalnych, głównie aktami gminy wiejskiej i miejskiej oraz publikacjami z „Zeitschrift des Oberschlesien Berg und Hüttenmaschinen Vereins”¹⁷. Materiały źródłowe zgromadzone przez Holtzego wykorzystał nauczyciel Georg Hoffmann, który w 1895 roku opublikował w Katowicach kolejną historię miasta — *Geschichte der Stadt Kattowitz*¹⁸.

Pojawiło się też kilka współczesnych opracowań poświęconych zagadnieniu rozwoju sieci parafialnej i budownictwu sakralnemu w Katowicach. Wymienić tu należy prace, które powstały z inicjatywy ks. Wiktora Schmidta¹⁹, ks. Emila Szramka²⁰, ks. Emanuela Płonki²¹, ks. Franciszka Maronia²², ks. Jerzego Pawlika²³, ks. Jerzego Myszora²⁴, Bogdana Klocha²⁵, ks. Józefa Krętosza i ks. Jerzego Nygi²⁶, ks. Eugeniusza Breitkopfa, Eugeniusza Skorwidera i Antoniego Steuerera²⁷, ks. Henryka Olszara²⁸, ks. Jana Klemensa²⁹, Ludwika Musioła³⁰, Stefa-

¹⁷ Por. L. Szaraniec: *Katowice widziane w 1871 roku*. W: „Ziemia Śląska”. Red. L. Szaraniec. T. 5. Katowice 2001, s. 227.

¹⁸ Polskie wydanie — zob. G. Hoffmann: *Historia miasta Katowice*. Katowice 2003, s. 184, 12 nlb.

¹⁹ V. Schmidt: *Fest-Schrift zur 50-Jährigen Jubelfeier der katholischen St. Maria Pfarrgemeinde in Kattowitz O.S. Königshütte* 1910.

²⁰ E. Szramek: *Jak dawniej budowano katedry. Pamiątka Uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego Katedry w Katowicach*. Katowice 1932.

²¹ E. Płonka: *Pamiętnik jubileuszowy parafii Janów-Giszowiec (1910—1935)*. Katowice 1935, s. 69.

²² F. Maroń: *Rozwój sieci parafialnej w diecezji katowickiej do końca XV w.* „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” [dalej: ŚSHT] 1969, T. 2, s. 101—167; Idem: *Parafia górnośląska w pierwszym ćwierćwieczu XVIII w.* ŚSHT 1972, T. 5, s. 151—225.

²³ J. Pawlik: *Świat wewnętrznej dostojności...*, s. 11—21.

²⁴ J. Myszor: *Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku w latach 1821—1914*. Katowice 1991, s. 11—17.

²⁵ B. Kloch: *Tereny Wielkich Katowic w strukturach parafialnych do XVI w. Przyczynek badawczy*. W: *Katowice. W 137. rocznicę uzyskania praw miejskich...*, s. 53—63.

²⁶ J. Krętosz, J. Nyga: *Parafia św. Józefa w Katowicach-Zależu w stulecie jej istnienia (1896—1996)*. Katowice 1996, s. 18.

²⁷ E. Breitkopf, E. Skorwider, A. Steuer: *Zawodzie. Monografia historyczna dzielnicy miasta Katowice-Zawodzie i parafii pw. Opatrzności Bożej*. Katowice 1996, s. 191.

²⁸ H. Olszar: *Parafia św. Anny w Janowie w latach 1910—1945*. W: *Janów — nasza mała ojczyzna*. Red. E. Zycha. Katowice 1996, s. 29—44; H. Olszar: *60 lat poświęcenia kościoła św. Józefa Robotnika w parafii Józefowiec*. „Przystanek Józefowiec” 1999, s. 8—27; Idem: *Rola arcybiskupa Heinricha II Förstera w utworzeniu parafii Mariackiej w Katowicach*. W: *Kościół Mariacki w Katowicach*. Cz. 1: *Fakty i ludzie*. Red. R. Brom, A. Suchoń, J. Śliwiok. Katowice 2006, s. 21—34.

²⁹ *75-lecie kościoła św. Anny w Katowicach Janowie*. Red. J. Klemens. Katowice 2002, s. 96.

³⁰ L. Musioł: *Z dziejów parafii św. Piotra i Pawła w Katowicach*. Katowice 2003, s. 137, 17 nlb.

na Gierlotki³¹, Czesława Ryszki³², Jacka Siebela³³, Urszuli Rzewiczok³⁴, Adama Paliona³⁵, bp. Wiktora Skworca³⁶, ks. Józefa Nowaczyka³⁷, Joanny Tofilskiej³⁸ i Małgorzaty Szejnert³⁹ oraz opracowania, które powstały pod kierunkiem Wojciecha Świątkiewicza i ks. Janusza Wycisły⁴⁰, ks. Stanisława Resia⁴¹ oraz ks. Stanisława Puchały i Anny Liskowackiej⁴².

Granice parafii na terenie Katowic

Terytorium, na którym powstały i rozwijały się osady i osiedla istniejące w granicach Katowic, zawsze leżało w obrębie jakiejś parafii, a jego mieszkańcy należeli do któregoś z kościołów parafialnych⁴³. Szybki rozwój przemysłu ciężkiego w rejonie Katowic spowodował powiększenie się dotychczasowych osiedli mieszkaniowych i wpłynął na powstanie nowych para-

³¹ S. Gierlotka: *Piotrowice Śląskie. Monografia dzielnicy miasta Katowice*. Wyd. 1. Katowice 1997, s. 111, 5 nlb. (zob. rozdział 3: *Kościół*, s. 25—47); Wyd. 2 — Katowice 2002, s. 205, 1 nlb. (zob. rozdział 3: *Kościół*, s. 41—80); Idem: *Uniczowy. Kalendarium historii południowych dzielnic Katowic: Kostuchna, Ochojec, Piotrowice, Podlesie, Zarzecze*. Katowice 2005, s. 179, 1 nlb.; Idem: *Bazylika Ojców Franciszkanów św. Ludwika i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach-Panewnikach. Stulecie konsekracji (1908—2008)*. Katowice 2008, s. 208, 12 nlb.

³² C. Ryszka: *Śląski Asyż. Kościół i klasztor Ojców Franciszkanów w Panewnikach*. Katowice 1998, s. 195.

³³ J. Siebel: *Kościół świętego Michała Archanioła w Katowicach*. Katowice 1998, s. 32.

³⁴ U. Rzewiczok: *Dzieje Dębu (1299—1999)*. Katowice 1999, s. 95 (parafia św. św. Jana i Pawła Męczenników — zob. s. 38—42, 66—68, 79—80).

³⁵ A. Palion: *Być dobrym jak chleb. 90-lecie parafii świętego Antoniego Padewskiego w Dąbrówce Malej*. Dąbrówka Mała 2002, s. 79.

³⁶ W. Skworec: *Budownictwo kościołów w diecezji katowickiej w latach 1945—1989*. Katowice 1996, s. 247.

³⁷ J. Nowaczyk: *Chcąc ocalić od zapomnienia. Jubileusz 25-lecia Parafii Świętej Rodziny i Świętego Maksymiliana w Katowicach 1982—2007*. Katowice 2007, s. 146, 2 nlb.

³⁸ J. Tofilska: *Katowice Nikiszowiec. Miejsce, ludzie, historia*. Katowice 2007, s. 180 (parafia, kościół — zob. s. 15—16, 65—68, 111—112, 117—118).

³⁹ M. Szejnert: *Czarny ogród*. Kraków 2007, s. 549 (kościół — zob. s. 60—65, 131—132, 140—141).

⁴⁰ *Parafia bogucicka. Tradycja i współczesność. Księga Jubileuszowa*. Red. W. Świątkiewicz, J. Wycisło. Wyd. 1. Katowice 1994, s. 427; Wyd. 2 — Katowice 2000, s. 427.

⁴¹ *Parafia Trójcy Przenajświętszej Katowice-Kostuchna*. Red. S. Reś. [Mikołów 2005], s. 147, 2 nlb.

⁴² *Katedra Chrystusa Króla w Katowicach*. Red. S. Puchała, A. Liskowacka. Katowice 2000, s. 144, 6 nlb.

⁴³ H. Olszar: *Rozwój sieci parafialnej na terytorium Świętochłowic...*, s. 12.

fii, które zachowywały od wieków istniejące granice parafii macierzystych (por. *Aneks I*)⁴⁴.

Obszar dzisiejszych Katowic uległ temu zjawisku ze względu na podział — najstarszej na tym terenie — parafii św. Szczepana w Bogucicach, jak też z powodu zmian granic parafii św. Marii Magdaleny w Chorzowie Starym, parafii św. Michała Archanioła w Michałkowicach, parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mysłowicach, parafii św. Marii Magdaleny w Tychach i parafii św. Wojciecha w Mikołowie. Podział ten nastąpił, ponieważ rozrastające się Katowice ciągle rozszerzały swoje terytorium⁴⁵.

Granice niektórych parafii katowickich dawniej wyznaczały rzeki i potoki, a obecnie także węzły komunikacyjne. Klasycznym przykładem, ilustrującym omawiane zagadnienie, są parafie: Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Wełnowcu i św. Józefa Robotnika w Józefowcu. Te nowe placówki parafialne powstały na terytorium średniowiecznych parafii w Chorzowie Starym⁴⁶ i Michałkowicach⁴⁷, których granicę stanowił potok płynący Rowem Wełnowieckim. Dawne mapy wskazują na powstałe w XIX wieku zakłady przemysłowe, znajdujące się w rejonie osiedla Josefsdorf, a więc na terytorium parafii Chorzów (od roku 1894 w obrębie parafii Dąb), natomiast huty i kopalnie w pobliżu osiedli Friederike i Ignatzdorf należały do parafii Michałkowice⁴⁸. Po I wojnie światowej podjęto starania o utworzenie nowych parafii z zachowaniem od wieków respektowanej granicy naturalnej, którą stanowił ciąg wodny⁴⁹.

Nieco odmienna sytuacja zaistniała przy podziale parafii Bogucice i tworzeniu nowego ośrodka parafialnego na Zawodziu. W dekrete erekcyjnym linię podziału wyraźnie określają słowa: „Lokalia Zawodzie obejmuje mieszkańców katolickich dotychczasowej parafii Bogucice, mieszkających po prawej stronie rzeki Rawy”⁵⁰. Nowo utworzona parafia pozostawała przez dłuższy czas bez pomieszczenia dla prowizorycznego chociażby kościoła, a mieszkańcy Zawodzian nadal odbywali długą i uciążliwą drogę do Bogucic, przechodząc przez most na Rawie, mimo formalnego istnienia parafii na ich terenie⁵¹.

⁴⁴ H. Olszar: *Powstanie parafii na terenie Katowic...*, s. 26—27.

⁴⁵ Por. J. Pawlik: *Świat wewnętrznej dostojności...*, s. 17—19.

⁴⁶ Zob. *Schematismus des Bisthums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1865*. Breslau [b.r.], s. 28. Por. F. Maroń: *Rozwój sieci parafialnej...*, s. 125—126; J. Drabina: *Bożogrobcy w Chorzowie*. W: *Bożogrobcy. Jerozolima — Miechów — Chorzów. Materiały z sesji naukowej 9 października 1999 r.* Red. J. Kurek. Chorzów Batory 2000, s. 79—86.

⁴⁷ Zob. *Schematismus des Bisthums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1905*. Breslau [b.r.], s. 4—5. Por. F. Maroń: *Rozwój sieci parafialnej...*, s. 145; J. Drabina: *Historia Chorzowa. Od średniowiecza do 1868 r.* Chorzów 1998, s. 65.

⁴⁸ Archiwum Parafii w Michałkowicach, L. Musioł: *Michałkowice. Gmina i parafia. Monografia historyczna*. Katowice 1968, s. 23—26 (mps).

⁴⁹ Por. J. Pawlik: *Świat wewnętrznej dostojności...*, s. 19.

⁵⁰ „Wiadomości Diecezjalne” [Katowickie] [dalej: WDK] 1927, R. 2, nr 1, poz. 1, pkt 3.

⁵¹ E. Breikopf, E. Skorwider, A. Steuer: *Zawodzie...*, s. 61.

W analogiczny sposób bieg rzeki Rawy wytyczał od dawna granicę pomiędzy Dębem i Załężem oraz istniejącymi po obu stronach brzegu rzeki parafiami: św. św. Jana i Pawła Męczenników oraz św. Józefa. Granica nowo powołanej parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Zarzeczcu już nie pokrywa się dokładnie z biegiem potoku Mleczna. Dekret erekcyjny w opisie obszaru tej parafii wymienia ulice: Azalii, Tunelową i Słonecznikową, wyraźnie stwierdzając granice na linii kolejowej Katowice — Tychy. Parafia ta obejmuje brzeg zachodni i wschodni wspomnianego potoku, zachowując nazwę — Zarzeczce⁵².

Inicjatywy tworzenia nowych parafii

Badanie procesu powstawania nowych parafii w Katowicach nasuwa pytanie o źródło inicjatyw ich tworzenia. Odpowiedź na to pytanie dają akta lokalne tychże parafii, zawierające nieraz dosyć obszerną korespondencję wiernych z kurią biskupią.

Z analizy tych pism wynika, że inicjatywy wychodziły albo od miejscowej ludności, albo też od proboszcza parafii macierzystej, a także — co warto podkreślić — od abp. Henryka Förstera z Wrocławia, znanego ze szczególnie zaangażowania w dzieło tworzenia w XIX stuleciu nowych placówek duszpasterskich na terenie Górnego Śląska, podlegającego prawom industrializacji i urbanizacji oraz wynikającym z nich konsekwencjom o charakterze społecznym⁵³. W liście do wiernych na Wielki Post 1868 roku arcybiskup diecezji wrocławskiej pisał: „[...] Religijne potrzeby rosną z powiększającą się ludnością do tego stopnia, że się moje serce każdego poranka nowymi troskami napełnia, gdy spojrzę na to szerokie pole, jakie Bóg mojej pieczy i staraniu powierzył, i widzę, że wiele miejsc nie uprawionych zostaje, bo wszystkiego nie dostaje, czego na to potrzeba. Na Górnem Szląsku znajdują się przy wielkim wzroście i szybkiej zmianie ludności gminy mające dziesięć a nawet dwanaście tysięcy dusz, które tylko jeden kościół mają [...]. Są tam [ludzie — H.O.], których wołanie o pomoc o moje ucho i serce się odbija [...]”⁵⁴.

Pozytywne odniesienie przedstawicieli kurii wrocławskiej widoczne jest głównie w udzielaniu subwencji pieniężnych, które w pokaźny sposób zasilały budżety komitetów budujących nowe kościoły. Arcybiskup Förster w odpo-

⁵² Zob. WDK 1985, R. 53, nr 2, poz. 12, s. 41—43. Por. J. Pawlik: *Świat wewnętrznej dostojności...*, s. 20.

⁵³ H. Olszar: *Rola arcybiskupa Heinricha II Förstera w utworzeniu parafii Mariackiej w Katowicach...*, s. 26.

⁵⁴ H. Förster: *List Pasternski na Wielki Post 1868*. Wrocław 1868, s. 21.

wiedzi na pismo ks. Konrada Stiborskiego przyznał subwencję 3 500 talarów na budowę kościoła pw. św. Jadwigi Śląskiej w Szopienicach-Roźdzeniu⁵⁵ oraz 10 000 talarów na realizację projektu nowej świątyni Mariackiej w Katowicach⁵⁶. Podobnie uczynił kardynał Jerzy Kopp, który przyrzekł ks. Wiktorowi Schmidtowi kwotę 20 000 marek jako zapomogę, pod warunkiem, że plan kościoła pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach wykona radca Józef Ebers, budowniczy diecezjalny z Wrocławia⁵⁷. Z kolei wzorowo i mądrze prowadzoną gospodarkę finansową ks. Pawła Dudka dostrzeżono w urzędach administracji państwowej w Katowicach. Sejm Śląski na posiedzeniach: 118. (10 czerwca 1925), 119. (24 czerwca 1925) i 120. (8 lipca 1925) wniósł pod obrady sprawę przyznania pożyczki dla parafii Janów-Giszowiec w wysokości 80 tys. zł⁵⁸. W osobnej ustawie Sejm upoważnił wojewodę Mieczysława Bilskiego do osobistego zagwarantowania wysokości pożyczki⁵⁹.

Motywacje wysuwne przy staraniu się o nowe parafie

Mieszkańcy Katowic, motywując swoje prośby o utworzenie nowej parafii, zwykle wysuwali argument skrócenia drogi do kościoła, co umożliwiłoby im uczestniczenie w pełnym życiu parafii, nieograniczającym się tylko do udziału w niedzielnej mszy świętej. Motywem wysuwany raczej przez proboszczów przy tworzeniu nowych parafii była chęć podniesienia poziomu życia religijnego wiernych⁶⁰. W ten sposób ks. Ludwik Skowronek uzasadniał potrzebę utworzenia parafii św. Antoniego Padewskiego w Dąbrówce Małej, chociaż od kościoła parafialnego gmina ta była oddalona tylko 4 km⁶¹. Ten sam argument wysunął w sierpniu 1905 roku proboszcz myślowicki ks. Franciszek Klaszka odnośnie do mieszkańców Janowa, którzy ze względu na odległość do świątyni parafialnej ponosili „wielką szkodę w wychowaniu religijnym”⁶², oraz w styczniu 1983 roku ks. Paweł Furczyk, proboszcz parafii na Tysiącleciu Dolnym, który przekonywał Edwarda Mechę, prezydenta Kato-

⁵⁵ J. Pawlik: *Świat wewnętrznej dostojności...*, s. 65—66.

⁵⁶ V. Schmidt: *Fest-Schrift zur 50-Jährigen Jubelfeier...*, s. 20.

⁵⁷ L. Musioł: *Z dziejów parafii św. Piotra i Pawła w Katowicach...*, s. 46.

⁵⁸ E. Długajczyk: *Inwentarz akt Sejmu Śląskiego w Katowicach (1922—1939)*. Warszawa—Łódź 1988, s. 87—88.

⁵⁹ „Dziennik Ustaw Śląskich”, R. 1925, nr 11, poz. 26.

⁶⁰ Por. J. Myszor: *Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku...*, s. 12. Zob. H. Olszar: *Parafia św. Anny w Janowie w latach 1910—1945...*, s. 30—31.

⁶¹ A. Palion: *Być dobrym jak chleb...*, s. 17—18.

⁶² H. Olszar: *Parafia św. Anny w Janowie w latach 1910—1945...*, s. 32.

wic, co do możliwości budowy kościoła na Tysiącleciu Górnym⁶³. Czynił to na wyraźne polecenie bp. Herberta Bednorza, dla którego budowa kościołów na nowych osiedlach i w miastach — funkcjonalnych i dostosowanych do aktualnych potrzeb duszpasterskich — była „kwestią życia lub śmierci Kościoła na Śląsku”⁶⁴.

Do okolicznościowych motywów zaliczyć trzeba warunki, w jakich zbudowany został w 1900 roku kościół pw. św. Józefa w Załężu — po katastrofie górniczej w kopalni „Kleofas”, w wyniku której zginęło 104 górników. Mieszkańcy Załęża ślubowali uroczyste nad mogiłami górników: „Dla uczczenia drogiej pamięci naszych ukochanych współbraci śp., co poginęli dnia 3 marca [1896 roku — H.O.] na kopalni »Kleofas« — więcej jeszcze dla prześlęganania gniewu boskiego — obiecujemy Panu Bogu najwyższemu stawić kościół w Załężu i na ten cel ofiary według naszej możliwości przynosić, aby ów kościół służył Panu Bogu na chwałę, nam i drogim zmarłym na korzyść zbawienną. Amen”⁶⁵. Z kolei przyczyną powstania świątyni pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brynowie w 1991 roku były tragiczne wydarzenia na kopalni „Wujek” w dniu 16 grudnia 1981 roku, gdzie w wyniku użycia broni przez siły milicyjne zginęło 9 górników⁶⁶. Na miejscu tragedii wzniesiono drewniany krzyż, który stał się symbolicznym zaczątkiem parafii. Biskup katowicki Herbert Bednorz wystąpił z inicjatywą wybudowania kościoła-pomnika tragicznie zmarłych górników, na co uzyskał zgodę wojewody katowickiego gen. Romana Paszkowskiego. Drewniany krzyż przy kopalni „Wujek” zainspirował do budowy nowego kościoła oraz równoległego tworzenia nowej wspólnoty parafialnej⁶⁷.

Swoistym motywem powstania kościoła pw. św. Anny w Janowie była „dusza ks. Pawła Dudka — jak zauważył ks. Leopold Pietroszek — która odzwierciedlała [...] piękną tradycję katolicką Śląska Opolskiego [...]. Kochał Górę św. Anny, gdzie często pielgrzymował z rodzicami. Pragnął teraz wystawić w Janowie tak wielki kościół, aby z jego wież — jak mówił — mógł zobaczyć ukochaną Górę Świętej Anny. Z wielkim trudem i poświęceniem budował tę świątynię, bo marzył o tym, żeby w Janowie stworzyć ośrodek kultu św. Anny w diecezji katowickiej”⁶⁸.

⁶³ Zob. Archiwum Parafii Matki Bożej Piekarskiej w Katowicach, *Kronika parafialna*, T. 1: 26 I 1983—19 V 1985, s. 1 (rkps). Por. *Kościół P.W. Matki Boskiej Piekarskiej w Katowicach*. Katowice [b.r.], s. 3.

⁶⁴ R. Gryn: *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971—1980*. Kielce 2007, s. 89—90.

⁶⁵ Zob. J. Pawlik: *Świat wewnętrznej dostojności...*, s. 72, 74. Por. J. Krętosz, J. Nyga: *Parafia św. Józefa w Katowicach-Załężu w stulecie jej istnienia...*, s. 5.

⁶⁶ WDK 1991, R. 59, nr 12, poz. 126, s. 465; H. Bolczyk: *Krzyż nigdy nie umiera. Siedem Stacji Krzyża Kopalni Wujek. Refleksje duszpasterza*. Katowice 2001, s. 51—55; *Idą pancry na Wujek*. Red. A. Borowski. Warszawa 2006, s. 139—171.

⁶⁷ Zob. <http://www.brynow-wujek.wiara.pl> [data dostępu: 6.08.2008].

⁶⁸ Zob. H. Olszar: *Organizacja świątyni „zastępczej” dla kultu św. Anny w diecezji katowickiej po podziale Górnego Śląska w 1922 roku*. W: *Pielgrzymowanie i sztuka. Góra Świę-*

Rola integracyjna budownictwa sakralnego

W połowie XIX wieku do Katowic przybywało mnóstwo obcych sobie ludzi, kierujących się tylko własnym interesem, zwabionych reklamą, trzeźwo oceniających zalety nowego miejsca zamieszkania. Wśród nich zaczęli dominować robotnicy i urzędnicy — jedni ilością, drudzy postawą moralną. „Różnili się między sobą pochodzeniem, wiarą, mową, zwyczajem, wykształceniem i zamożnością — zauważył Richard Holtze — przyjeżdżali z sąsiednich miejscowości i powiatów oraz pozostałych części Śląska, z dalekich niemieckich stron i spoza Niemiec, z prowincji i ze stolic, z odrębnymi poglądami [...]. Był to czas nagłych kontrastów, niespójna równoczesność najrozmaitszych zjawisk, prawdziwy tygiel kulturowo-historyczny [...]”⁶⁹. To zjawisko powtórzyło się również w XX stuleciu — wtedy w Katowicach pojawili się przybysze ze Śląska i innych stron Polski. Wśród nich było wielu katolików, którzy uświadamiali sobie przynależność do parafii pojętej terytorialnie; wzrastała też u nich potrzeba uczestnictwa „w czynnościach współgrupowych”, które wielu socjologów religii uważa za kryterium przynależności do parafii⁷⁰. Ową „czynność współgrupową” dla mieszkańców wielu osiedli Katowic stanowiła budowa kościoła. Integrowali się oni najpierw w staraniach o uzyskanie zezwolenia na budowę nowego obiektu sakralnego, z którym mogliby się identyfikować i uznać za swój własny. Przejawiały się one w czynnym uczestniczeniu w delegacjach do władz miasta, a także w podpisywaniu petycji domagających się zezwolenia na budowę nowego kościoła. Ta motywacja była szczególnie ważna i aktualna w Dębie, Giszowcu, Brynowie i Piotrowicach, gdzie powstały zwarte osiedla mieszkaniowe, różniące się architekturą zabudowy od reszty parafii. Nowe osiedla zasiedlili też przybysze, najczęściej spoza Śląska, a w starej zabudowie mieszkali zazwyczaj autochtoni. Jakkolwiek między tymi grupami istniały napięcia, miejscem ich spotkania i integracji stawał się kościół parafialny. Był on zazwyczaj zbyt mały, aby pomieścić wszystkich. Stanowiło to jedną z przyczyn starań o zezwolenie na budowę nowych świątyń w Katowicach. Poza tym przybysze mieli ambicję postawienia kościoła niedaleko od siebie,

tej Anny i inne miejsca pielgrzymkowe na Śląsku. Red. J. Lubos-Kozieł, J. Gorzelik, J. Filipezyk, A. Lipnicki. Wrocław 2005, s. 245. Por. M. Szejnert: *Czarny ogród...*, s. 70—71. Por. W. Musialik: *Góra Świętej Anny w publikacjach, publikatorach i pracach niepublikowanych z lat 1996—2006.* W: *Pod płaszczem św. Anny. Materiały z konferencji historycznej z okazji 350-lecia przybycia franciszkanów na Górę Świętej Anny 1656—2006 (Góra Świętej Anny 25—26 X 2006).* Red. J.R. Gohły. Wrocław 2007, s. 128.

⁶⁹ R. Holtze: *Die Stadt Kattowitz...*, s. 19, 32—33, 40, 43.

⁷⁰ Por. W. Piwowarski: *Religijność wiejska w warunkach urbanizacji.* Warszawa 1971, s. 256.

co miało ich uniezależnić od kościoła istniejącego dotychczas, do którego przybywali jako goście⁷¹.

Rozwój sieci kościołów na terenie parafii bogucickiej

Parafia bogucicka powstała w latach 1374—1396⁷² (zob. *Aneks I*), ale pierwsze wzmianki o jej istnieniu pochodzą z 1414⁷³ i 1529 roku⁷⁴. Do drewnianego kościoła pw. św. Szczepana i św. Doroty, ostatni raz zrekonstruowanego w 1773 roku⁷⁵, uczęszczali wierni z wielu osad. Ludwik Musioł podzielił je na cztery kategorie, ze względu na okresy osadnicze, w których powstawały. Najstarsza kategoria objęła „dawne osady wiejskie sięgające czasów osadzania wsi na prawie niemieckim”, a więc wsie: Bogucice, Załęże, Brwinów (Brynów) i osadę przemysłową o nazwie Kuźnia Bogucka (powstała w 1414 roku) wraz z przysiółkiem Karbowa⁷⁶. Do drugiej kategorii osad tworzących parafię w Bogucicach zaliczono wieś zagrodową, powstała w wyniku akcji osadniczej z drugiej połowy XVI stulecia. Wizytujący parafię w 1598 roku prepozyt tarnowski ks. Krzysztof Kazimierski (*vel* Kaźmierski)⁷⁷, delegat biskupa krakowskiego kardynała Jerzego Radziwiłła⁷⁸, w protokole nadmienił o powstaniu „nowej wsi Katowice” („nova villa Katowicze”), wchodzącej w skład wspomnianej

⁷¹ Zob. H. Olszar: *Powstanie parafii na terenie Katowic...*, s. 30. Por. W. Skworc: *Budownictwo kościołów w diecezji katowickiej...*, s. 125—126.

⁷² *Schematyzm archidiecezji katowickiej* [dalej: SDK 1993]. Red. R. Brom et al. Katowice 1993, s. 249. Według ustaleń ks. Jana Kudery, cały obszar parafii bogucickiej: Bogucice, Kuźnia Bogucicka, Katowice, Załęże i Mała Dąbrówka, prawdopodobnie należał do parafii w Mysłowicach, która w pierwszej połowie XIII wieku znalazła się w granicach dekanatu bytomskiego, wchodzącego w skład archidiaconatu krakowskiego. Zob. J. Kudera: *Historia Parafii Mysłowickiej*. Mysłowice 1934, s. 23—24. Por. J. Knossalla: *Das Dekanat Beuthen...*, s. 9—10; J. Myszor: *Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku...*, s. 8.

⁷³ Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie [dalej: AKMK], *Visitationes ecclesiarum pertinentium ad decanatus Plesnensem et Bythomiensem A.D. 1720—1721*, nr 19, s. 122—130.

⁷⁴ *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529 (tzw. Liber retaxationum)*. Wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa. Wrocław 1968, s. 345.

⁷⁵ *Katalog archidiecezji katowickiej* [dalej: KAK 2005]. Cz. 2: *Dekanaty i parafie*. Oprac. J. Pawliczek. Katowice 2005, s. 193.

⁷⁶ Zob. Archiwum Parafii w Bogucicach [dalej: APB], L. Musioł: *Bogucice. Gmina i parafia. Monografia historyczna* [b.r.], s. 52—53 (mps).

⁷⁷ W latach 1598—1618 był biskupem obrządku łacińskiego w Kijowie. Zob. *Hierarchia catholica medii et recentioris aevi*. T 4. Patavii 1966, s. 159. Por. P. Nitecki: *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*. Warszawa 2000, kol. 199.

⁷⁸ Zob. AKMK, *Acta Episcopalia*, vol. 33, k. 515—517 (*Adnotatio vitae*). Por. B.S. Kumor: *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795...*, T. 1, s. 519.

parafii⁷⁹. Kolejne osady, składające się na wspólnotę parafialną w Bogucicach, powstały w XVII i XVIII wieku. Chodzi tutaj głównie o Załęską Halde, osadę utworzoną na południe od wsi Katowice, i Załęże, a także o przysiółki: Obroki, Koszutka, Muchowiec i Zawodzie⁸⁰. Granice parafii bogucickiej (o powierzchni 21,3 km²) w XV stuleciu przylegały do terytorium pięciu parafii: mikołowskiej (na południowym wschodzie) i bytomskiej (na zachodzie) oraz chorzowskiej, michałkowickiej i czeladzkiej (na północy)⁸¹.

W XVIII wieku Bogucice pod względem kościelnym przynależały, obok trzynastu trzech innych parafii⁸², do dekanatu bytomskiego (o powierzchni 1 800 km²)⁸³ — jednego z 22 dekanatów archidiaconatu krakowskiego (o powierzchni 12 915 km²) w diecezji krakowskiej (o powierzchni 54 000 km²)⁸⁴. W XVIII stuleciu biskup krakowski powierzył ks. Franciszkowi Bartyzelowi zwierzchnią troskę o życie moralne kapłanów i wiernych, przeprowadzenie wizytacji parafii w dekanacie każdego roku (administracja, sakramenty, kaznodziejstwo, katechizacja, nabożeństwa, świątynie, beneficja parafialne) i odprawienie dorocznych kongregacji dekanalnych. Wspomniany komisarz biskupi i dziekan bytomski wizytację tę przeprowadził, a jej protokoły znajdują się obecnie w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu⁸⁵. W tym czasie na terenie parafii w Bogucicach mieszkało 1 020 katolików⁸⁶.

⁷⁹ Zob. AKMK, *Acta visitationis decanatum: Skalensis, Wolbromiensis, Leloviensis, Bytomiensis et Plesnensis A.D. 1598*, expeditae k. 218, nr 10. Por. M. Wojtas: *Akta wizytacji dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego dokonanej w roku 1598 z polecenia kardynała Jerzego Radziwiłła, biskupa krakowskiego*. Katowice 1938, s. 88; L. Musioł: *Z dziejów parafii św. Piotra i Pawła w Katowicach...*, s. 35, 85; J. Wycisło: *Rozwój sieci parafialnej „wielkich Katowic” w kontekście dziejów parafii w Bogucicach*. W: *Parafia bogucicka...*, s. 26; KAK 2005, s. 193.

⁸⁰ Por. L. Musioł: *Materiały do dziejów wielkich Katowic (1299—1799)*. Katowice 1936, s. 16—19.

⁸¹ Zob. APB, L. Musioł: *Bogucice...*, s. 52. Por. S. Karski: *Kattowitz bis zur Stadtgründung*. In: *Kattowitz seine Geschichte und Gegenwart*. Dülmen 1985, s. 38—39; J. Wycisło: *Rozwój sieci parafialnej „wielkich Katowic”...*, s. 27.

⁸² Chodzi tu o Będzin, Bielszowice, Biskupice, Bogucice, Bytom, Ciągowice, Chorzów, Chruszczobród, Czelaź, Dzieckowice, Gołonóg, Grodziec, Kamień, Kochłowice, Koziegłowy, Koziegłówki, Lubsze, Michałkowice, Miechowice, Mikulczyce, Mysłowice, Piekary Śląskie, Radzionków, Repty Śląskie, Sączów, Siewierz, Siemonię, Stare Tarnowice, Targoszyce, Tarnowskie Góry, Wojkowice Kościelne, Woźniki i Żyglin. Zob. S. Litak: *Atlas Kościoła łacińskiego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII wieku*. Lublin 2006, mapa — k. XX, s. 137.

⁸³ W wiekach średnich dekanat bytomski był nazywany: sławkowskim, siewierskim, siewiersko-bytomskim. Zob. *Acta Camera Apostolicae*. Vol. 1: 1207—1344. Ed. J. Paśnik. In: *Monumenta Poloniae Vaticana*. T. 1. Cracoviae 1913, s. 353—354, 385; *Schematismus des Bisthums Breslau und senes Delegatur-Bezirks für das Jahr 1867* Breslau [b.r.], s. 22; B.S. Kumor: *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795...*, T. 4, s. 146, 154; J. Myszor: *Parafia pw. św. Szczepana w Bogucicach w XIX i na początku XX wieku*. W: *Parafia bogucicka...*, s. 62.

⁸⁴ S. Litak: *Atlas Kościoła łacińskiego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII wieku...*, s. 88—90.

⁸⁵ B.S. Kumor: *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795...*, T. 1, s. 132—133.

⁸⁶ B.S. Kumor: *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795...*, T. 4, s. 255.

W 1811 roku biskup krakowski Andrzej Gawroński wydał dokument, na mocy którego tymczasowo oddał jurysdykcję nad dekanatem bytomskim (i pszczyńskim) księciu-biskupowi wrocławskiemu Józefowi Krystianowi Franciszkowi Ignacemu von Hohenlohe-Waldenburg-Bartensteinowi. Ostatecznie sprawę administracji kościelnej na tym terenie uporządkowała bulla cyrkumskrypcyjna Piusa VII *De salute animarum* z 16 lipca 1821 roku⁸⁷. Kolejna zmiana w historii parafii Bogucice nastąpiła 28 sierpnia 1868 roku, kiedy to abp Henryk Förster z dotychczasowego dekanatu bytomskiego wydzielił dekanat mysłowicki. W jego skład weszło 7 parafii: Bogucice, Chorzów, Dzieńkowice, Królewska Huta (parafia św. Barbary), Mysłowice, Szopienice-Roździeń i kuracja Katowice⁸⁸.

Proboszcz parafii Mariackiej w Katowicach ks. Wiktor Schmidt — „niiski człowiek, o siwej głowie, znany i szanowany przez wszystkich obserwator rozwoju Katowic od niepozornych początków do wielkomiejskiego ośrodka przemysłowo-handlowego”⁸⁹ — zanotował w swoich wspomnieniach, że abp Förster „od początku swej pełnej poświęcenia działalności duszpasterskiej okazywał żywe zainteresowanie ustanowieniem zamierzonego systemu Kościoła katolickiego w Katowicach”⁹⁰. Ordynariusz wrocławski — biorąc pod uwagę „nieudolne duszpasterstwo” w Katowicach, Brynowie i Załężu — był zdania, że „potrzeba utworzenia duszpasterstwa w wymienionych gminach staje się coraz bardziej paląca”⁹¹. Swoje zastrzeżenia w tym względzie przedstawił jednemu z najwybitniejszych duszpasterzy tamtych czasów — sławnemu krzewicielowi i organizatorowi trzeźwości oraz pionierowi katolicyzmu społecznego na Górnym Śląsku — komisarzowi biskupiemu i kanonikowi ks. Janowi Alojzemu Nepomucenowi Fickowi z Piekar Śląskich. W liście skierowanym do niego w dniu 31 maja 1858 roku rządca diecezji wrocławskiej prosił go o „jak najrychlejsze wprowadzenie w Katowicach odpowiedniego systemu kościelnego” przy współdziałaniu komisarza biskupiego i kanonika ks. Franciszka Heidego z Raciborza, przyjaciela arcybiskupa oraz znanego badacza śląskiej historii i doktora *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego. Obaj mieli podjąć działania w jego imieniu i dla dobra Kościoła wrocławskiego⁹².

⁸⁷ J. Jungnitz: *Die Grenzen des Breslauer Bistums (mit 1 Karte). Darstellungen...*, Bd 3. Breslau 1907, s. 12; F. Maroń: *Proces kształtowania wschodniej granicy biskupstwa wrocławskiego na tle wydarzeń politycznych przełomu XVIII i XIX wieku. Przyczynek do genezy ustaleń bulli „De salute animarum”*. ŚSHT 1971, T. 4, s. 235—237.

⁸⁸ J. Dziwoki: *Źródła do dziejów Bogucic w zasobach Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach*. W: *Parafia bogucicka...*, s. 401.

⁸⁹ L. Musioł: *Z dziejów parafii św. Piotra i Pawła w Katowicach...*, s. 57.

⁹⁰ V. Schmidt: *Fest-Schrift zur 50-Jährigen Jubelfeier...*, s. 5—6.

⁹¹ *Ibidem*, s. 6.

⁹² H. Olszar: *Rola arcybiskupa Heinricha II Förstera w utworzeniu parafii Mariackiej w Katowicach...*, s. 27.

Mimo to — jak zauważył ks. Schmidt — „z bliżej nieznanых powodów, sprawa [utworzenia katolickiej parafii w Katowicach — H.O.] stała w martwym punkcie”. Wyzwanie abp. Förstera podjął jednak — „z determinacją i ufnością w pomoc Bożą oraz [dzięki — H.O.] wsparciu metropolity — Henryk Knappe, główny księgowy (Hauptkassenrendant) w administracji [rodziny Huberta Gustawa i Waleski — H.O.] von Tiele-Wincklerów, ożywiony świętym zapalem i oddany bez reszty problemom katolicyzmu”⁹³. Był on od 1840 roku nie tylko baczny obserwator rozwoju Katowic, ale także z uwagą śledził trudną sytuację w duszpasterstwie. Nawiązał kontakt z „wpływowym” ks. Heidem, którego łączyły też przyjacielskie więzy z przedstawicielami patronackiej firmy Tiele-Winckler w Miechowicach⁹⁴. Raciborski duchowny obiecał mu nie tylko pomoc w staraniach o utworzenie samodzielnej placówki parafialnej, ale też na początku 1859 roku w jego katowickim mieszkaniu uczestniczył on w spotkaniu z księżmi: Janem Fickiem oraz Ludwikiem Markiewką z Mysłowic i Leopoldem Markiewką z Bogucic. Przedmiotem ich wspólnej rozmowy stała się secesja od parafii bogucickiej trzech wspomnianych już miejscowości — Katowic, Brynowa i Załęża⁹⁵. „Wprawdzie główny cel nie został osiągnięty, z uwagi na wykluczenie Załęża, jednakże rokowania — według ks. Schmidta — okazały się właściwe i rozstrzygnięte”⁹⁶. Proboszcz bogucicki wyjaśnił wówczas zebranym, że „jest nie tylko zwolennikiem secesji Katowic i Brynowa, lecz także rezygnuje ze wszystkich wpływów pieniężnych na rzecz duchowieństwa katowickiego i poczyni starania o uzyskanie zgody innych gmin, wcielonych do [jego — H.O.] parafii, na bezwarunkowe wydzielenie Katowic oraz Brynowa”⁹⁷. Ostatecznym ojcem porozumienia stał się arcybiskup wrocławski. Nie odbyło się to jednak bez protestów na sali sądowej, gdzie w dniu 20 grudnia 1859 roku miała miejsce rozprawa w obecności ks. Heidego — przedstawiciela strony kościelnej, oraz starosty bytomskiego Adolfa von Tieschowitza — reprezentanta strony państwowej. W trakcie posiedzenia sądu kilku katowiczian „w bardzo burzliwy sposób wystąpiło przeciwko secesji i w ogóle przeciw każdej propozycji, dotyczącej zmiany stosunków kościelnych, opuszczając z hałasem salę rozpraw”⁹⁸. Przedstawiciele mieszkańców Brynowa i inni uczestnicy postępowania sądowego nie podali do protokołu akceptacji podziału, lecz wysu-

⁹³ V. Schmidt: *Fest-Schrift zur 50-Jährigen Jubelfeier...*, s. 6.

⁹⁴ Zob. A. Kuzio-Podrucki: *Winklerowie. Ich dzieje i fortuna*. W: *Katowice. W 136. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. Barciak. Katowice 2002, s. 244—249; A. Kuzio-Podrucki: *Tiele-Wincklerowie. Arystokracja węgla i stali*. Bytom 2006.

⁹⁵ Por. Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach [dalej: AAKat.], Akta lokalne — ogólne: Katowice (Kattowitz) — Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP (1855—1875), H. Knappe: *Pro Memoria z 2 IV 1868 r.* (rkps), sygn. 967.

⁹⁶ V. Schmidt: *Fest-Schrift zur 50-Jährigen Jubelfeier...*, s. 6—7.

⁹⁷ Ibidem, s. 7.

⁹⁸ Ibidem, s. 7—8.

nęli wniosek o natychmiastowe wybory na stanowisko rzeczników gmin, aby można było szybko przystąpić do budowy kościoła. W ich gronie znaleźli się: główny księgowy Henryk Knappe (jako przewodniczący), urzędnik policyjny Schwartzner i emeryt Sommer — członek rady miejskiej w latach 1866—1869. Wyżej wymienieni uzyskali dla swej działalności aprobatę zarówno abp. Förstera, jak i zgodę miejscowych władz administracyjnych. Na mocy uzyskanych uprawnień mogli oni już w 1860 roku utworzyć zarząd budowy kościoła, a także „z rozważą i zapałem rozpocząć pracę”⁹⁹. W tym samym roku doprowadzili do powstania pierwszego nowego kościoła katolickiego — o charakterze tymczasowym — na terenie parafii bogucickiej, wybudowanego „wyłącznie z dobrowolnych ofiar wiernych [...], ze sprezentowanego wapnia i piaskowca [...], w najodleglejszej, zachodniej części wsi” — przy obecnym placu Wolności¹⁰⁰, „w miejscu dzisiejszej sali koncertowej Filharmonii Śląskiej”. Obiekt „o konstrukcji łączeniowej”, z tzw. muru pruskiego, był bardzo skromny i miał nieznaczną długość — około 1 800 stóp pruskich¹⁰¹, czyli około 58 m. Powstał w „szczerym polu”, na „użyczonym gruncie” w ciągu pięciu miesięcy (od 5 czerwca 1860 roku)¹⁰².

Do nowego kościoła uczęszczało około 3 100 wiernych z Katowic i Brynowa, a także z Załęża oraz z Załęskiej i Katowickiej Hałdy. Nowym kościołem zarządzał od 8 listopada 1860 roku ks. dr Teodor Kremski, pochodzący z Tarnowskich Gór¹⁰³. Dzieje tymczasowego kościoła katolickiego w Katowicach przybrały od 1864 roku dramatyczny charakter. Został on bowiem podstępem przejęty przez tzw. starokatolików — sektę o orientacji pruskiej i antyrzymskiej¹⁰⁴.

⁹⁹ AAKat., Akta lokalne: Materiały dotyczące historii parafii [Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach — H.O.] (1838—1926), *Historia parafii Najświętszej Maryi Panny w Katowicach — jej życie religijno-moralne i 10-letni plan pracy*, s. 8 (mps), sygn. 964.

¹⁰⁰ Dawniej: Karlstrasse in der Nähe des Wilhelmsplatzes. Zob. W. Majowski, J. Madey: *Geschichte der katholischen Kirche*. In: *Kattowitz seine Geschichte...*, s. 214.

¹⁰¹ 1 stopa pruska = 0,3138535 metra (w latach 1817—1872). Zob. I. Ignatowicz, A. Biernat: *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*. Warszawa 2003, s. 41.

¹⁰² Archiwum Parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach [dalej: APNPK], *Kronika Parafii Najświętszej Maryi Panny w Katowicach* (mps bez paginacji); V. Schmidt: *Fest-Schrift zur 50-Jährigen Jubelfeier...*, s. 8—10; L. Musioł: *Z dziejów parafii św. Piotra i Pawła w Katowicach...*, s. 36; H. Olszar: *Rola arcybiskupa Heinricha II Förstera w utworzeniu parafii Mariackiej w Katowicach...*, s. 29.

¹⁰³ V. Schmidt: *Fest-Schrift zur 50-Jährigen Jubelfeier...*, s. 11; J. Wycisło: *Rozwój sieci parafialnej „wielkich Katowic”...*, s. 29.

¹⁰⁴ W. Nałęcz-Gostomski: *Dzieje i rozwój Wielkich Katowic jako ośrodka górnośląskiego przemysłu i stolicy autonomicznego woj. śląskiego*. Katowice 1926, s. 30; J. Bieniek: *Parafia tzw. starokatolicka w Katowicach w oświeleniu historyczno-prawnym*. Katowice 1934, s. 10—11; Z. Zieliński: *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*. Warszawa 1999, s. 192; J. Myszor: *Kościół na Górnym Śląsku. Od diecezji wrocławskiej do archidiecezji katowickiej*. Katowice 2008, s. 38—40.

Na wiosnę 1861 roku abp Förster — z okazji podróży do Wiednia — zatrzymał się u ks. Heidego w Raciborzu. Na probostwie spotkał się z ks. Kremskim i głównym księgowym Knappem, którzy omówili z nim projekt powstania nowej świątyni w Katowicach. Rządca diecezji wrocławskiej prosił swoich rozmówców, aby w protokole z rozmowy znalazł się zapis o rezygnacji mieszkańców Załęża „ze swoich roszczeń, dotyczących inkorporacji do Katowic” i ich „pozostaniu przy Bogucicach aż do czasu powstania korzystniejszych warunków możliwej secesji”. Po upływie kilku miesięcy wydał on zgodę na budowę nowej świątyni w Katowicach w stylu neogotyckim, która miała być „wizytówką Śląska”. Wykonanie projektu architektonicznego i sprawowanie nadzoru budowlanego powierzono Alexisowi Langerowi, jednemu z bardziej znanych architektów wrocławskich, który przystąpił do pracy „z niesłabnącym zapalem”, zwłaszcza że udało mu się „poznać najskrytsze marzenia ks. Kremskiego”. Ten zaś otrzymał z kurii wrocławskiej dokument, w którym arcybiskup pod datą 8 stycznia 1862 roku „wyposażył go w parafialne uprawnienia duszpasterskie”, ale w randze kuratusa. Jednocześnie poinformował go, że „istniejące jeszcze przeszkody” nie pozwalały mu na podniesienie nowo utworzonego w Katowicach duszpasterstwa katolickiego do rangi parafii¹⁰⁵.

Budowa nowej świątyni pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny przy ówczesnej Chausseestrasse w Katowicach rozpoczęła się 31 sierpnia 1862 roku „po niesporach”¹⁰⁶ i trwała 8 lat i 82 dni¹⁰⁷, a jej poświęcenia dokonał w dniu 20 listopada 1870 roku bp Adrian Włodarski — sufragan wrocławski, który „szczególnie porywał wszystkich swoją polską wymową”¹⁰⁸.

Pierwsza parafia katowicka, popularnie zwana Mariacką, erygowana została 14 września 1873 roku¹⁰⁹ w atmosferze nagonki władz pruskich na osobę abp. Förstera oraz prześladowań Kościoła na Śląsku ze względu na represyjne działanie czterech ustaw majowych (z 25 maja 1873 roku) i szerzenie się w mieście

¹⁰⁵ V. Schmidt: *Fest-Schrift zur 50-Jährigen Jubelfeier...*, s. 20, 22.

¹⁰⁶ AAKat., Akta lokalne: Materiały dotyczące historii parafii [Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach — H.O.] (1838—1926), *Historia parafii...*, s. 9 (mps), sygn. 964.

¹⁰⁷ G. Hoffmann: *Geschichte der Stadt Kattowitz...*, s. 150.

¹⁰⁸ A. Kiełbasa: *Sól Ziemi Śląskiej. Biskup Adrian Włodarski (1807—1875)*. Trzebnica 1995, s. 97, 105. Arcybiskup Förster nie przybył na uroczystość, w dniu 18 lipca 1870 roku złożył bowiem rezygnację z biskupstwa wrocławskiego, co było wynikiem ogłoszenia przez Sobór Watykański I dogmatu o nieomylności papieskiej w sprawach wiary lub moralności. Uczynił to nie tyle ze względów doktrynalnych, ile raczej politycznych, aby nie zaostrzać i tak już napiętych stosunków między Kościołem a państwem pruskim. Zob. J. Swastek: *Arcybiskup Henryk Förster jako wrocławski ordynariusz (w latach 1853—1881)*. W: *Misericordia et veritas. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Biskupa Wincentego Urbana*. Red. J. Mandziuk, J. Pater. Wrocław 1986, s. 311—312.

¹⁰⁹ APNPK, *Kronika...* (mps bez paginacji).

ruchu starokatolickiego, związanego z osobą ks. Pawła Kamińskiego¹¹⁰. Terytorium parafii wydzielono z obszaru kuracji i częściowo z parafii św. Szczepana w Bogucicach¹¹¹. Dekret proboszczowski otrzymał ks. Wiktor Schmidt, który od 7 listopada 1870 roku pracował tutaj jako wikariusz, później zaś — jako kuratus¹¹². Warto wspomnieć w tym miejscu, że murowany kościół w sąsiednich Bogucicach powstał w latach 1892—1894 z inicjatywy ks. Ludwika Skowronka. Jego fundatorami byli: Franciszek Hubert Tiele-Winckler, Rejencja Królewska w Opolu i książę-biskup wrocławski. Projekt neogotyckiej świątyni opracował budowniczy rejencyjny Paweł Jackisch z Bytomia. Budowę na miejscu poprzedniego, zburzonego drewnianego kościoła parafialnego prowadziła firma Pawła Müllera z Chełma Wielkiego, a jego konsekracji dokonał 24 października 1894 roku kardynał Jerzy Kopp¹¹³.

Pracowity i gorliwy ks. Schmidt miał świadomość konieczności natychmiastowego podjęcia budowy kolejnego kościoła w Katowicach, bo w 1891 roku liczba wiernych parafii Mariackiej osiągnęła 14 000 osób. Doprowadził on do budowy w latach 1898—1902 obszernego kościoła pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła przy ul. Mikołowskiej na parceli nabytej od rolnika Jana Adamca¹¹⁴. Ten piękny kościół, który został oddany do użytku wiernych w marcu 1902 roku — jak sam podkreślał — stanowił dzieło jego życia. Teren nowej kuracji, znajdujący się w południowej dzielnicy miasta, wydzielono w całości z parafii Niepokalanego Poczęcia w Katowicach. Obejmował także wieś Brynów, oddaloną od nowego kościoła o 3 km. Zarządcą kuracji został mianowany ks. Jan Globisz, dotychczasowy wikariusz, współpracownik ks. proboszcza Schmidta¹¹⁵. On też od 1 lipca 1910 roku cieszył się z przyznania kuracji rangi parafii¹¹⁶. W 1922 roku, po odzyskaniu niepodległości i utworzeniu Administracji Apostolskiej na Górnym Śląsku, kościół ten — ze względu na znaczną powierzchnię użytkową i walory architektoniczne — spełniał zadania prokatedry Administracji Apostolskiej, a od 1925 roku — diecezji ka-

¹¹⁰ H. Olszar: *Rola arcybiskupa Heinricha II Förstera w utworzeniu parafii Mariackiej w Katowicach...*, s. 33; H. Dudała: *Dzieje parafii starokatolickiej w Katowicach (1871—1938)*. W: *Katowice. W 137. rocznicę uzyskania praw miejskich...*, s. 65—80.

¹¹¹ APNPK, *Kronika...* (mps bez paginacji); AAKat., Akta lokalne: Materiały dotyczące historii parafii [Niepokalanego Poczęcia NMP — H.O.] (1838—1926), *Historia parafii...*, s. 15 (mps), sygn. 964.

¹¹² M. Pater: *Schmidt Wiktor (1841—1917), proboszcz, dziekan, działacz centrowy o orientacji germanizatorskiej*. W: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. Red. M. Pater. Katowice 1996, s. 368—369.

¹¹³ D. Głazek: *Obiekty sakralne w Bogucicach*. W: *Parafia bogucicka...*, s. 97—98; KAK 2005, s. 193.

¹¹⁴ L. Musioł: *Z dziejów parafii św. Piotra i Pawła w Katowicach...*, s. 44.

¹¹⁵ Zob. ibidem, s. 61—62. Por. J. Knossalla: *Das Dekanat Beuthen...*, s. 530—531.

¹¹⁶ KAK 2005, s. 268. Wojciech Janota w *Kalendarium parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła (1898—1957)* podaje datę 15 lipca 1910 roku. Zob. L. Musioł: *Z dziejów parafii św. Piotra i Pawła w Katowicach...*, s. 115.

towickiej¹¹⁷. W nim też odbyła się konsekracja pierwszego biskupa śląskiego Augusta Hlonda¹¹⁸.

W granicach parafii św. św. Apostołów Piotra i Pawła wybudowano w latach 1930—1933 kościół garnizonowy pw. św. Kazimierza. Świątynię tę konsekrował 25 czerwca 1933 roku biskup połowy Wojska Polskiego Józef Gawlina, zaś parafię wojskową ustanowił 21 stycznia 1993 roku biskup połowy Wojska Polskiego Sławek Leszek Głódź¹¹⁹.

Prawie równocześnie z parafią św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach powstała katolicka wspólnota parafialna św. Józefa w Załężu, która od XIV wieku należała do parafii bogucickiej. Już w pierwszej połowie XVIII stulecia mieszkańcy Załęża podjęli starania o wybudowanie własnego kościoła¹²⁰. Gotowy projekt budynku kościelnego doczekał się realizacji dopiero po tragicznym w skutkach wybuchu gazów i pyłu w kopalni „Kleofas”, należącej do firmy Georg von Giesches Erben. Ofiary katastrofy górniczej odprowadził na cmentarz ks. Ludwik Skowronek, proboszcz bogucicki. On też wezwał mieszkańców Załęża, aby ślubowali zbudowanie w swojej wsi nowego kościoła, który miał być poświęcony św. Józefowi — opiekunowi Świętej Rodziny z Nazaretu. Po zgromadzeniu odpowiednich środków w 1898 roku rozpoczęła się budowa nowej świątyni w Załężu i nie trwała ona długo. Katowicki proboszcz ks. Schmidt poświęcił kościół 8 listopada 1900 roku, a konsekracji dokonał 29 kwietnia 1902 roku rządcą diecezji wrocławskiej kardynał Jerzy Kopp¹²¹.

¹¹⁷ WDK 1925, R. 1, nr 3, poz. 21, s. 12; J. Wycisło: *Rozwój sieci parafialnej „wielkich Katowic”...*, s. 31.

¹¹⁸ K. Krasowski: *Biskupi katoliccy II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*. Poznań 1996, s. 80.

¹¹⁹ SAK 1993, s. 212—213; KAK 2005, s. 256. W Drugiej Rzeczypospolitej parafia wojskowa św. Kazimierza w Katowicach (dekret erekcyjny nr 3266-26 z 27 kwietnia 1926 roku) obejmowała na terenie Okręgu Korpusu nr 5 powiaty: katowicki, pszczyński, będziński i chrzanowski. Zob. WDK 1926, R. 1, nr 8, poz. 94, s. 50; J. Odziemkowski, B. Spychała: *Duszpasterstwo wojskowe w Drugiej Rzeczypospolitej*. Warszawa 1987, s. 96—97.

¹²⁰ W okresie pracy duszpasterskiej w Bogucicach ks. Leopolda Markiewki, właściciel wsi Załęże protestant Ernest Georges de la Tour wystąpił z inicjatywą wybudowania na górze w Załęskiej Hałdzie kościoła, plebanii, cmentarza i szkoły, pod które przyrzekł ofiarować 23 morgi gruntu. Propozycja została przyjęta przez bogucickiego proboszcza i biskupa wrocławskiego. Sporządzony w 1855 roku projekt nowej parafii przewidywał włączenie do niej miejscowości z parafii bogucickiej — wsie: Brynów, Załęże z dzielnicami Załęska Hałda i Katowicka Hałda, z mikołowskiej parafii — wsie: Ligotę, Ochojec i Piotrowice, oraz z parafii chorzowskiej Hutę Baildon z wybudowanymi obok niej „familokami”. Miejscowość pierwotnie należała do parafii w Mikołowie, a od domniemanych początków (1374—1396) bogucickiej parafii stanowiła jej część. We wspomnianym wyżej protokole wizytacyjnym tej parafii z 1598 roku jest mowa: „ad parochiam pertinent villae Boguczyce, Załęże et nova villa Katowicze”. Zob. <http://www.swjzaleze.katowice.opoka.org.pl> [data dostępu: 3.07.2008].

¹²¹ J. Krętosz, J. Nyga: *Parafia św. Józefa w Katowicach-Załężu w stulecie jej istnienia...*, s. 5.

Do parafii św. Józefa w Załężu, erygowanej 20 kwietnia 1896 roku¹²², zostali przypisani mieszkańcy Załęża i dwóch przysiółków: Obroki (gdzie był dawny polny folwark załęski z XVII wieku, istniejący jeszcze na przełomie XIX/XX stulecia) i od XIX wieku — Owsiska, którzy dotychczas uczestniczyli w życiu kościelnym w Bogucicach¹²³. Od 1900 roku — przez 42 lata — parafią kierował ks. Józef Jakub Kubis, zwany „Bratem Dydakiem”¹²⁴.

W 1936 roku księża z parafii św. Józefa w Załężu rozpoczęli celebrację niedzielnych mszy świętych w sali restauracyjnej Güntera (tzw. „Ginterówce”) na Załęskiej Hałdzie, przekształconej na cele kultu. Dawna kaplica pw. św. św. Cyryla i Metodego została po wojnie zamieniona na dom mieszkalny. Starania o nowe pomieszczenia kościelne rozpoczął w 1945 roku ks. Marian Gazek. Kierował on pracami przy adaptacji budynku cegielni na pomieszczenie kaplicy, przy której 1 stycznia 1946 roku biskup katowicki Stanisław Adamski ustanowił kurację. Tymczasowy kościół rozbudowano w latach 1956—1984. Dekretem z 25 lutego 1992 roku rządca diecezji katowickiej bp Damian Zimoń potwierdził fakt istnienia parafii przy kościele pw. św. św. Cyryla i Metodego w Załęskiej Hałdzie¹²⁵.

Marzenie o własnym kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i św. Herberta mieszkańcy osiedla Obroki (często zaliczanego do osiedla Witosa) urzeczywistnili dopiero 16 maja 1993 roku — w dniu poświęcenia świątyni, wznoszonej od 1984 roku. Parafia powstała już 14 września 1982 roku. Do tego czasu wierni ze słynnych górniczych familoków i bloków z wielkiej płyty uczestniczyli w życiu parafialnym Załęża i Załęskiej Hałdy. Od 13 grudnia 1981 roku rozpoczęła się na miejscu celebrowanie mszy świętych w blaszanym baraku (29 × 8 m), a następnie w wybudowanym domu katechetycznym (przez 9 lat)¹²⁶.

Po zakończeniu prac nad wystrojem kościoła w Bogucicach największą troską duszpasterską ks. Ludwika Skowronka było oddzielenie kolejnej części parafii — Dąbrówki Małej wraz z osadą robotniczą Burowiec. Pierwotnie miesz-

¹²² Terytorium historyczne miejscowości i powstałej w 1896 roku parafii Załęże graniczyło na wschodzie z tzw. Kuźnicą Bogucką. Naturalną granicą był potok Osiek (wzmiankowany w 1360 roku „fluvius dictus Osiek”, wpadający do Rawy ze swym przedłużeniem z południa od stawów Sołtysiego i Drzymałowskiego „na Bugłowiźnie”). Od „Kopca Brzozowego” w rejonie dzisiejszej kopalni „Wujek” granica przebiegała lasem w kierunku zachodnim (w 1360 roku „Kochłowa Łąka”) do granic współczesnych Kochłowic; następnie w kierunku północnym wzdłuż drogi do „Johanki”, małą strugą „Trzyniec” aż do jej ujścia do Rawy na wschód od Klimzowca. Rawa stanowiła granicę północną. Zob. <http://www.swjzaleze.katowice.opoka.org.pl> [data dostępu: 3.07.2008].

¹²³ J. Wycisło: *Rozwój sieci parafialnej „wielkich Katowic”*..., s. 32—33.

¹²⁴ AAKat., Akta personalne ks. Józefa Kubisa, T. 1: 1891—1942, *Curriculum vitae* (rkps); KAK 2005, s. 298—300; WDK 1970, R. 38, nr 8—9, s. 158—159; GN 1925, R. 3, nr 48, s. 16.

¹²⁵ SAK 1993, s. 272—273; KAK 2005, s. 296.

¹²⁶ SAK 1993, s. 274; KAK 2005, s. 287; <http://www.parafianawitosa.katowice.pl/> [data dostępu: 8.07.2008].

kańcy tej miejscowości należeli do parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Czeladzi (istniejącej z pewnością już w 1260 roku — najstarszej w Zagłębiu Dąbrowskim)¹²⁷, ale od początku XVIII wieku osada ta weszła w skład parafii bogucickiej¹²⁸. Ponadto ks. Skowronek obejmował troską duszpasterską także mieszkańców innej osady przemysłowej — Zuzannagrubie, która pod względem administracyjnym należała do Janowa. Pracowity proboszcz bogucicki, mający własną wizję podziału rozległej wciąż parafii — mimo braku środków finansowych — polecił opracowanie projektu nowego kościoła. Wiele prac pomocniczych mieli wykonać sami mieszkańcy Dąbrówki Małej. Ostatecznie kościół pw. św. Antoniego Padewskiego — budowany od kwietnia 1911 roku — został poświęcony 17 listopada 1912 roku przez ks. Schmidta. Wcześniej, bo już 1 kwietnia 1911 roku, w Dąbrówce Małej utworzono parafię, która pozostawała w ścisłym związku z parafią macierzystą w Bogucicach. Dopiero po zakończeniu budowy świątyni parafią w Dąbrówce Małej zarządzał samodzielnie jej pierwszy proboszcz ks. Wawrzyniec Pucher¹²⁹.

Mimo podziału macierzystej parafii w Bogucicach na kilka mniejszych, sytuacja ilościowa ośrodków duszpasterskich przed wybuchem I wojny światowej nadal nie była korzystna. Brakowało kościołów na Zawodziu i w Brynowie, a mieszkańcy osady Koszutka i kolonii Obroki też wyrażali nadzieję na rychłą realizację marzenia o własnym kościele i parafii.

Najszybciej powstała stacja duszpasterska (lokalia) na Zawodziu, wyodrębniona z terytorium Bogucic 1 stycznia 1927 roku¹³⁰ i podniesiona do rangi parafii 20 grudnia 1957 roku. Kościół pw. Opatrzności Bożej wybudował w latach 1930—1931 ks. Antoni Lindner¹³¹.

Brynów doczekał się aż czterech parafii, związanych z kościołami macierzystymi pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła oraz św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Panewnikach: Najświętszych Imion Jezusa i Maryi — 15 grudnia 1951 roku (kuracja)¹³², św. Michała Archanioła — 21 lutego 1981 roku¹³³, Świętej Rodziny i św. Maksymiliana Kolbego na osiedlach

¹²⁷ „Katalog diecezji sosnowieckiej”. Sosnowiec 1999, s. 142; C. Ryszka: *Klejnot Czeladzi. Kościół św. Stanisława Biskupa i Męczennika*. Bytom 1997.

¹²⁸ J. Knossalla: *Das Dekanat Beuthen O/S. In seinem schlesischen Teil...*, s. 527.

¹²⁹ A. Palion: *Być dobrym jak chleb...*, s. 18; J. Wycisło: *Pucher Wawrzyniec (1875—1941), proboszcz sanktuarium piekarskiego, działacz młodzieżowy, więzień obozów koncentracyjnych*. W: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 337—339; H. Olszar: *Powstanie parafii na terenie Katowic...*, s. 33.

¹³⁰ WDK 1927, R. 2, nr 1, poz. 1, s. 1.

¹³¹ Zob. E. Breilkopf, E. Skorwider, A. Steuer: *Zawodzie...*, s. 65—70, 105—109. Por. A. Schletz: *Ks. Józef Bańka. Szkic biograficzny i bibliografia prac*. „Nasza Przeszłość” 1972, T. 38, s. 11; KAK 2005, s. 227.

¹³² SDK 1993, s. 228; KAK 2005, s. 216 (dekret z 20 lutego 1992 roku biskup katowicki Damian Zimoń potwierdził fakt istnienia parafii).

¹³³ WDK 1981, R. 49, nr 6, poz. 32, s. 134—135; KAK 2005, s. 266.

Rolna-Wodospady — 17 października 1982 roku¹³⁴ oraz Podwyższenia Krzyża Świętego — 1 maja 1983 roku¹³⁵. Budową i rozbudową kościołów w tych parafiach kierowali księża: Karol Mathea¹³⁶, Paweł Lubos i Adolf Kocurek¹³⁷, Józef Nowaczyk¹³⁸, Kazimierz Fyrla¹³⁹ i Władysław Kolorz, który — obok nowego kościoła pw. Matki Kościoła przy ul. Gawronów 20, konsekrowanego 25 września 2001 roku przez abp. Damiana Zimonia¹⁴⁰ — sprawuje również pieczę nad drewnianą świątynią pw. św. Michała Archanioła, powstałą prawdopodobnie w 1510 roku w Syryni koło Wodzisławia Śląskiego, a przeniesioną do Katowic w sierpniu 1938 roku. Drewniany kościół w parku Kościuszki, przy którym od 1959 roku funkcje duszpasterskie spełniał osobny rektor, stał się ulubionym miejscem zwiedzających Katowice oraz zawierających małżeństwa¹⁴¹.

W lipcu 1938 roku wojewoda śląski Michał Grażyński przekazał parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach kościół, który był własnością starokatolików. Przy tej świątyni, której nadano tytuł Przemienienia Pańskiego, utworzono 15 marca 1940 roku stację duszpasterską (lokalie), wydzieloną z parafii Mariackiej oraz parafii pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła. Pierwszym kuratusem, a następnie proboszczem parafii, został ks. dr Henryk Proksch, który po dotkliwym uszkodzeniu kościoła przez bombę lotniczą w styczniu 1945 roku sprawował nabożeństwa w gmachu Filharmonii Śląskiej. Budynek świątyni przy ul. Sokolskiej niszczał, z dachu wypadały dachówki, a ściany wilgotniały. Kolejne petycje w sprawie jego remontu lub

¹³⁴ WDK 1982, R. 50, nr 10, poz. 65, s. 345—346; nr 11—12, poz. 70, s. 383—384. Ks. Józef Nowaczyk podaje dzień 10 października 1982 roku jako datę erekcji parafii. Zob. J. Nowaczyk: *Chcąc ocalić od zapomnienia...*, s. 16.

¹³⁵ WDK 1983, R. 51, nr 5, poz. 32, s. 146—147; KAK 2005, s. 248. Dnia 3 grudnia 1982 roku bp Bednorz poświęcił tymczasową, barakową kaplicę przy ul. Pięknej pw. MB Bolesnej. Z kolei biskup katowicki Damian Zimoń dnia 14 grudnia 1991 roku, w dziesiątą rocznicę tragedii na kopalni „Wujek”, dokonał konsekracji nowej świątyni pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. W uroczystości wzięli udział premier Rzeczypospolitej Jan Krzysztof Bielecki, wojewoda katowicki Wojciech Czech i prezydent Katowic Jerzy Śmialek. Zob. <http://www.brynów-wujek.wiara.pl> [data dostępu: 6.08.2008].

¹³⁶ Zob. I. Antonów-Nitsche: *Mathea Karol (1886—1964), proboszcz, dziekan, działacz społeczny i polityczny*. W: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 264.

¹³⁷ W 1945 roku przedwojenną świetlicę strzelecką przebudowano na tymczasowy kościół, który został rozbudowany w 1957 roku. Archiwum Parafii Jezusa i Maryi w Katowicach Brynowie, „Parafia u Jezusa i Maryi” 1994, R. 1, nr 9, s. 1—2; nr 10, s. 1—2; nr 11, s. 1—2.

¹³⁸ Kaplica codziennych nabożeństw powstała w 1984 roku. Świątynia została wzniesiona w latach 1987—1993. Zob. „Wiadomości Archidiecezjalne” [Katowickie] [dalej: WAK] 1994, R. 62, nr 10, poz. 90, s. 575—577.

¹³⁹ Zob. WDK 1991, R. 59, nr 12, poz. 126, s. 464—465.

¹⁴⁰ AAKat., Akta lokalne — ogólne: parafia św. Michała w Katowicach, *Testimonium z 25 września 2001 r.*; WAK 2002, R. 70, nr 1, poz. 13, s. 47—50; GN 2001, nr 40, s. 15; 2002, nr 29, s. 27; <http://www.m-archaniol.katowice.opoka.org.pl>. [data dostępu: 15.07.2008].

¹⁴¹ J. Siebel: *Kościół świętego Michała Archanioła w Katowicach...*, s. 4, 16—17; H. Olszar: *Powstanie parafii na terenie Katowic...*, s. 34; KAK 2005, s. 265—266.

rozbudowy, kierowane w latach 1953—1960 przez kurię katowicką do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, były odrzucane bez podania uzasadnienia. Remont kościoła przeprowadził dopiero w 1960 roku ks. Zygmunt Bauer, wykorzystując dla celów liturgicznych i prowadzenia katechezy barak znajdujący się nieopodal świątyni. Dnia 6 sierpnia 1973 roku, w święto Przemienienia Pańskiego, biskup katowicki Herbert Bednorz poinformował parafian o zezwoleniu władz państwowych na rozbudowę kościoła, którą przeprowadził w latach 1975—1978 ks. Eugeniusz Szyszka. Świątynię poświęcił 3 września 1978 roku bp Bednorz, który też 18 marca 1985 roku wydał dekret potwierdzający fakt istnienia parafii Przemienienia Pańskiego¹⁴².

Mieszkańcy Koszutki zrealizowali plan odłączenia się od parafii bogucickiej za sprawą misjonarzy oblatów Maryi Niepokalanej, którzy obok klasztoru zbudowali w 1937 roku małą kaplicę publiczną, poświęcając ją Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Przy tej kaplicy utworzono 2 grudnia 1939 roku samodzielną placówkę duszpasterską (lokalnię) o powierzchni 1,5 km² (dekret potwierdzający fakt istnienia parafii wydał 3 grudnia 1984 roku biskup katowicki Herbert Bednorz). Wzrost liczby mieszkańców osiedla „wymusił” na gospodarzach kaplicy jej powiększenie w 1957 roku — w czasie tzw. odwilży politycznej — i w ostatnich latach XX stulecia. Konsekracji świątyni dokonał 21 maja 1999 roku abp Damian Zimoń¹⁴³.

Budowę kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, przylegającego do Domu Prowincjalnego Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej przy ul. Granicznej, rozpoczęto 2 maja 1951 roku, zaś jego poświęcenie (1 listopada 1951 roku) zbiegło się z pierwszą rocznicą ogłoszenia dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. Kuracja została erygowana 1 maja 1952 roku, a fakt istnienia parafii na osiedlu Paderewskiego, utworzonej w granicach dotychczasowych parafii: Mariackiej, katedralnej i na Zawodziu¹⁴⁴, potwierdził biskup katowicki Damian Zimoń w dekrete z dnia 18 lutego 1992 roku. W latach 1980—1983 powstała tu — w miejscu dawnego kościoła — nowa świątynia, konsekrowana 11 października 1997 roku¹⁴⁵.

Zewnętrzny wyraz wiary ludu śląskiego jest archikatedra Chrystusa Króla w Katowicach — kościół biskupa diecezjalnego, nazywany „matką wszystkich kościołów w archidiecezji”. Jest też dopełnieniem obrazu miasta, wiążącym się z jego awansem gospodarczym i administracyjnym. Po przezwyciężeniu wielu trudności związanych z przygotowaniem terenu starej glinian-

¹⁴² Zob. SAK 1993, s. 220; KAK 2005, s. 272. Por. <http://www.przemienienie.pl/tl/> [data dostępu: 8.07.2008].

¹⁴³ „Rocznik Diecezji Katowickiej” [dalej: RDK]. Katowice 1947, s. 49; SAK 1993, s. 222—223; KAK 2005, s. 274—275; <http://www.koszutka.pl/historia.php/> [data dostępu: 3.07.2008].

¹⁴⁴ Zob. RDK, s. 44—45.

¹⁴⁵ SAK 1993, s. 221—222; KAK 2005, s. 262—263; <http://www.wnmp.katowice.opoka.org.pl/> [data dostępu: 7.07.2008].

ki pod budowę, 5 czerwca 1927 roku w uroczystość Zesłania Ducha Świętego drugi biskup katowicki Arkadiusz Lisiecki symbolicznym wykopaniem „pierwszego odkładu ziemi” pod fundamenty, rozpoczął uroczyste budowę katedry Chrystusa Króla. Jej wznoszenie w Katowicach stało się „[...] obowiązkiem tego pokolenia katolików, które zrealizowało marzenie o własnej diecezji śląskiej”, a także „[...] symbolem jedności na podzielonym różnymi barierami Śląsku, pomnikiem wdzięczności za ocalenie od potopu wojny światowej” i „[...] świętą Macierzą wszystkich śląskich kościołów”¹⁴⁶. Prace budowlane trwały — z przerwą w czasie II wojny światowej — aż do jej konsekracji w dniu 30 października 1955 roku¹⁴⁷. Przebywający na wygnaniu bp Stanisław Adamski ze smutkiem przyjmował wiadomości o zamierzonej, a potem już dokonanej konsekracji katedry przez bp. Zdzisława Golińskiego¹⁴⁸. W liście do prymasa Stefana Wyszyńskiego pisał, że prace „przeprowadzono w pośpiechu tak tandetnie, że nawet sam kierownik budowy [...] powiedział, że po konsekracji trzeba będzie przeprowadzić generalny remont katedry”. Dnia 1 sierpnia 1957 roku kardynał Stefan Wyszyński przeniósł dekretem prawa kościoła katedralnego (*omnia privilegia, iura et officia ecclesiis Cathedralibus propria*) z kościoła pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła na kościół pw. Chrystusa Króla¹⁴⁹. Na mocy dekretu bp. Adamskiego z 20 grudnia 1957 roku, powstała pełnoprawna parafia Chrystusa Króla¹⁵⁰, a jej proboszczem — zobowiązanym na podstawie nominacji z 10 stycznia 1958 roku do kontynuowania budowy katedry — został ks. Rudolf Adamczyk. Wierni parafii katedralnej byli związani wcześniej z parafią Mariacką i parafią św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach¹⁵¹.

Katedra, nazywana jest z jednej strony kościołem rezydialnym biskupa diecezjalnego, z drugiej zaś — kościołem wielkowiejskiej parafii, stąd musi gościć obowiązki gospodarza archidiecezjalnych uroczystości z miejscem spotkań wiernych katowickich, utożsamiających się z parafią Chrystusa Króla. W jej podziemiach, w latach 1972—1975, w specjalnie do tego przygotowanej sali, obradował I Synod Diecezji Katowickiej, zwołany przez bp. Herberta Bednorza. Niewątpliwie największym wydarzeniem w historii katowickiej katedry było nawiedzenie jej przez Ojca Świętego Jana Pawła II w dniu 20 czerwca 1983 roku podczas drugiej papieskiej pielgrzymki do ojczyzny¹⁵².

¹⁴⁶ WDK 1927, R. 2, nr 2, poz. 15, s. 5—9.

¹⁴⁷ J. Myszor: *Historia diecezji katowickiej*. Katowice 1999, s. 98—102, 468—470.

¹⁴⁸ S. Szymanowski, R. Rak: *Biskup Stanisław Adamski jakiego nie znamy*. Katowice 2003, s. 208—209.

¹⁴⁹ WDK 1957, R. 25, nr 11—12, poz. 60, s. 176; J. Myszor: *Historia diecezji katowickiej...*, s. 470.

¹⁵⁰ W dniu 8 sierpnia 1938 roku bp Adamski podpisał dekret erekcyjny stacji duszpasterskiej Chrystusa Króla w Katowicach, który obowiązywał od 1 września. Zob. WDK 1938, R. 13, nr 8, poz. 127, s. 274—275; KAK 2005, s. 251.

¹⁵¹ *Katedra Chrystusa Króla w Katowicach...*, s. 7—19, 131.

¹⁵² *Ibidem*, s. 135—136.

Krypta katedry katowickiej jest miejscem wielu znaczących wydarzeń kulturalnych, w których uczestniczą — obok studentów — przedstawiciele środowisk naukowych i artystycznych. W jednej z jej bocznych kaplic spoczywają doczesne szczątki biskupów: Arkadiusza Lisieckiego, Stanisława Adamskiego i Herberta Bednorza¹⁵³.

Parafie w Katowicach związane z kościołami w Chorzowie Starym, Michałkowicach, Mysłowicach, Tychach i Mikołowie

Zamysł budowy kościoła w Dębie — najstarszej części obecnych Katowic — zrodził się już w 1868 roku. Parafianie dębscy domagali się, aby koszty budowy świątyni zostały pokryte z dochodów dóbr chorzowskich. Kuria wrocławska wyraziła zgodę na budowę tymczasowego kościoła w Dębie dopiero w 1871 roku. Parafia w Chorzowie Starym wykupiła od państwa 4 morgi gruntu pod przyszłą świątynię przy szosie do Królewskiej Huty. Budowę rozpoczęto w 1871 roku, ale przerwano ją z powodu zapadania się gruntu. W 1873 roku rejencja w Opolu wydała zgodę na kontynuację prac budowlanych. Nadzorował je do końca 1874 roku proboszcz chorzowski ks. Franciszek Kania i ks. Tomasz Gbur, administrator dóbr kapitulnych. Tymczasową świątynię pw. św. św. Jana i Pawła Męczenników w Dębie konsekrował 28 lutego 1875 roku ks. Leopold Markiewka z Bogucic. Dnia 18 sierpnia 1894 roku biskup wrocławski kardynał Jerzy Kopp wydał dekret, w którym ustanowił parafię w Dębie¹⁵⁴. Miały do niej należeć również kolonie: Agnieszki (Agneshütte), Huty Baildon (Baildonhütte), Bederowiec (Bedersdorf) i Józefowiec (Josefsdorf). Pierwszym proboszczem nowej parafii został mianowany ks. Maksymilian Kroker, który też w latach 1901—1902 kierował budową obecnego kościoła neoromańskiego według planu architekta Ludwika Schneidera. Ukończony kościół poświęcił 19 marca 1902 roku ks. Wiktor Schmidt, konsekrował zaś 15 października 1902 roku kardynał Kopp w czasie duszpasterskiej wizytacji górnośląskiej części diecezji wrocławskiej¹⁵⁵.

Starania mieszkańców Józefowca o utworzenie w ich osadzie odrębnej parafii trwały od 1895 roku. Pragnęli oni — rzecz jasna — oszczędzić sobie dro-

¹⁵³ Zob. ibidem, s. 137. Por. S. Puchała: *Duszpasterstwo akademickie w diecezji katowickiej w latach 1947—1992*. Katowice 2007, s. 272.

¹⁵⁴ Bogdan Kloch uważa, że Dąb należał do parafii w Michałkowicach prawdopodobnie po zniszczeniu Starego Chorzowa przez oddziały husyckie (1428—1433). Zob. B. Kloch: *Tereny Wielkich Katowic w strukturach parafialnych do XVI w....*, s. 60.

¹⁵⁵ U. Rzewiczok: *Dzieje Dębu (1299—1999)*..., s. 38—39; Eadem: *Okoliczności budowy kościoła pw. św. św. Jana i Pawła Męczenników w Dębie. W stulecie konsekracji świątyni*. W: *Katowice. W 137. rocznicę uzyskania praw miejskich*..., s. 43—51.

gi i niewygód. Jednak dopiero w 1919 roku, gdy parafia Dąb osiągnęła liczbę 15 000 mieszkańców, ówczesny proboszcz — ks. Oskar Schubert — przychylił się do życzeń ludności Józefowca i zbudował tutaj tymczasowy kościół. Kuracja została ustanowiona 30 grudnia 1920 roku¹⁵⁶, a następnie podniesiona do rangi parafii dnia 1 sierpnia 1925 roku¹⁵⁷. Na powstanie nowej placówki duszpasterskiej w Józefowcu wpłynęła również „dziwna rywalizacja” między Dębem i Michałkowicami. W 1920 roku ks. Maksymilian Gerlich z Michałkowic wyremontował w Wełnowcu magazyn hutniczy i przeznaczył go na cele kultu religijnego. Prawdopodobnie osada Józefowiec miała być przydzielona do nowej parafii. Plany te zostały zniweczone przez wybudowanie tymczasowego kościoła pw. św. Józefa Robotnika w Józefowcu na gruncie należącym do parafii w Chorzowie Starym. W latach 1935—1939 trwała na Józefowcu budowa nowej świątyni, kierowana przez ks. dr. Pawła Michatza¹⁵⁸.

Po poświęceniu przez ks. Gerlicha z Michałkowic w dniu 18 kwietnia 1920 roku tymczasowego kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Wełnowcu ustanowiono tutaj kurację (1 października 1920 roku), a następnie parafię (15 sierpnia 1921 roku). Jej terytorium zostało powiększone w dniu 1 lutego 1929 roku o „[...] domy na tzw. »Koszutce« pod Wełnowcem [...], położone po południowej stronie ulicy Kopernika, a na zachód od szosy Katowice-Wełnowiec [...]”¹⁵⁹. W 1930 roku przeprowadzono przebudowę tymczasowego kościoła, konsekrowanego 4 października 1970 roku przez biskupa sufragana Czesława Domina¹⁶⁰.

W związku z budową na terenie parafii Dąb dużego osiedla mieszkaniowego, zwanego osiedlem Tysiąclecia (3,3 km² powierzchni), powstała konieczność budowy dwóch nowych kościołów. Wobec sprzeciwu władz administracyjnych bp Herbert Bednorz zagroził, że „[...] [zastanowi się — H.O.], czy na osiedle Tysiąclecia w Katowicach nie wjechać z wozem »Drzymały«, by tam odprawić Mszę św. dla ludzi” i że on w kwestii zezwolenia na budowę obiektów sakralnych „nie zadowolony byłby jakim ochłapem”. Władze państwowe ustąpiły, być może w obawie przed samowolą budowlaną¹⁶¹. Wielkie zasługi w uzyskaniu zezwolenia miał też kardynał Karol Wojtyła z Krakowa, który głosząc Słowo Boże na męskiej pielgrzymce w Piekarach Śląskich w 1974 roku, otwarcie domagał się wydania zezwolenia na budowę kościoła na osiedlu Tysiąclecia,

¹⁵⁶ Wymienia się również datę 27 maja 1920 roku. Zob. KAK 2005, s. 284.

¹⁵⁷ „Rozporządzenia Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego” [dalej: RAAŚP] 1925, R. 3, nr 28, poz. 474, s. 151.

¹⁵⁸ H. Olszar: *60 lat poświęcenia kościoła św. Józefa Robotnika w parafii Józefowiec...*, s. 11.

¹⁵⁹ WDK 1929, R. 4, nr 1, poz. 8, s. 12.

¹⁶⁰ SAK 1993, s. 270—271; KAK 2005, s. 293.

¹⁶¹ R. Gryz: *Pozwolić czy nie?*..., s. 151, 223; W. Skworec: *Budownictwo kościołów...*, s. 99, 164—165.

co nastąpiło 27 maja 1977 roku, po blisko piętnastu latach starań¹⁶². Pierwszy z kościołów — pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i Matki Bożej Uzdrawienia Chorych powstał w latach 1979—1991 na Tysiącleciu Dolnym (ul. Mieszka I 6)¹⁶³, drugi zaś — pw. Matki Bożej Piekarskiej, został wybudowany w latach 1985—1990 na Tysiącleciu Górnym (ul. Ułańska 13)¹⁶⁴. Parafia na Tysiącleciu Dolnym została erygowana w dniu 14 września 1982 roku, a jej pierwszym proboszczem został ks. Paweł Furczyk. Na terenie wydzielonym z tej parafii utworzono w dniu 1 września 1985 roku parafię na Tysiącleciu Górnym, kierowaną przez ks. Stanisława Nogę. Pod względem terytorialnym należy ona do najmniejszych w archidiecezji katowickiej — obejmuje zaledwie obszar 1 km², na którym usytuowano 13 bloków mieszkalnych zamieszkiwanych przez 8 500 ludzi¹⁶⁵.

W chwili, gdy zaczął powstawać Janów, mieszkańcy tej miejscowości uczęszczali na nabożeństwa do kościoła parafialnego w Mysłowicach. Z parafii mysłowickiej, ze względu na jej szybki rozwój, wyłoniły się kolejno wspólnoty parafialne: św. Jadwigi Śląskiej w Szopienicach-Roźdzeniu (24 lutego 1872 roku¹⁶⁶) i św. Anny w Janowie (1 sierpnia 1912 roku¹⁶⁷). Murowane kościoły w tych dzielnicach Katowic powstały w latach 1884—1887 (Szopienice-Roździeń)¹⁶⁸ i 1914—1927

¹⁶² Zob. <http://parafia-tld.pl/> [data dostępu: 8.07.2008].

¹⁶³ WAK 1992, R. 60, nr 9, poz. 115, s. 365—367; KAK 2005, s. 289—290.

¹⁶⁴ SAK 1993, s. 267—270; KAK 2005, s. 291.

¹⁶⁵ Zob. ibidem. Por. WDK 1985, R. 53, nr 11, poz. 68, s. 361—362.

¹⁶⁶ W „Katalogu Archidiecezji Katowickiej” z 2005 roku podano inną datę erekcji parafii św. Jadwigi Śląskiej w Szopienicach — 1 lipca 1871 roku. Zob. KAK 2005, s. 210. Na oficjalnej stronie internetowej parafii czytamy: „[...] Kuria Biskupia we Wrocławiu zleciła 8 lutego 1868 roku proboszczowi z Mysłowic utworzenie nowej parafii. Budowę kościoła miał kierować starszy wikary mysłowickiej parafii ks. Konrad Stiborski. Parcelę 0,87 ha pod budowę świątyni odsprzedał karczmarz Wawrzyniec Hołota za cenę 1 050 talarów. Kamień węgielny pod budowę tymczasowego kościoła położono 20 września 1868 roku. Już 22 listopada 1868 roku dokonano uroczystego poświęcenia świątyni, któremu przewodniczył ks. Ludwik Markiewka, dziekan mysłowicki i proboszcz bogucicki. Budynek pierwszego kościoła mieścił 1 500 osób, był masywny, zbudowany z piaskowca. Początkowo ks. Stiborski został mianowany kuratusem nowej placówki (dekret bp. H. Förstera z 27 lutego 1869 roku), a po uzyskaniu zgody króla pruskiego Wilhelma I — został proboszczem parafii w Szopienicach-Roźdzeniu, erygowanej dekretem biskupa wrocławskiego z dnia 24 lutego 1872 roku. Zob. <http://www.swjadowiga.katowice.opoka.org.pl> [data dostępu: 6.07.2010].

¹⁶⁷ SAK 1993, s. 255; KAK 2005, s. 203.

¹⁶⁸ Budowę nowej świątyni katolickiej w Szopienicach rozpoczęto 15 października 1884 roku (w uroczystość św. Jadwigi Śląskiej) od poświęcenia przez ks. Konrada Stiborskiego kamienia węgielnego w obecności licznie zgromadzonego duchowieństwa, parafian i przedstawicieli spółki Gischego. Kościół pw. św. Jadwigi Śląskiej został poświęcony 11 października 1887 roku przez dziekana ks. Franciszka Kanię, proboszcza z Chorzowa Starego. Świątynię, wybudowaną w stylu neogotyckim, konsekrował dnia 2 maja 1902 roku kardynał Jerzy Kopp z Wrocławia. Zob. Biblioteka Śląska w Katowicach, Zbiory Specjalne: L. Musioł: *Szopienice. Monografia historyczna gminy*. Katowice 1956, s. 108—114 (mps). Por. SAK 1993, s. 259; KAK 2005, s. 209—210.

(Janów)¹⁶⁹. Mieszkańcy Janowa — jak odnotował ks. Emanuel Płonka — „ze łzami w oczach spoglądali na ukończone dzieło”¹⁷⁰.

W latach międzywojennych XX wieku pojawił się problem podziału parafii św. Anny w Janowie, o powierzchni 20 km². Ksiądz proboszcz Paweł Dudek osobiście był temu przeciwny. W liście do Kurii Diecezjalnej w Katowicach z 1 września 1937 roku pisał: „[...] Rozległość parafii nie wchodzi w rachubę. Duszpasterstwo pod tym względem nie jest wcale utrudnione. Kolonia Nikiszowiec i Janów leżą w pobliżu kościoła. Jedynie Kolonia Giszowiec, odległa od kościoła tylko o 2,1 km, jest połączona kolejką kopalnianą, która stale kursuje i na wszystkie nabożeństwa bezpłatnie giszowian za 11 minut przewozi do kościoła. Księża już od szeregu lat regularnie udzielają w Giszowcu nauk do spowiedzi i Pierwszej Komunii św., i prowadzą tam imprezy kościelne, jak dla młodzieży, tak i dla dorosłych”¹⁷¹.

Do podziału parafii janowskiej doszło po wybudowaniu w latach 1946—1948, na skraju osady górniczej Giszowiec, murowanej świątyni pw. św. Stanisława Kostki. Budową kierował wikary z Janowa ks. Wiktor Mandrek. Kościół konsekrował w 1948 roku bp Juliusz Bieniek. Wierni nazywają ten kościół „leśnym”, ponieważ stoi wśród starych buków, w pobliżu dawnych willi amerykańskich, w których mieszkali urzędnicy kopalni¹⁷². W dniu 1 stycznia 1949 roku przy tej świątyni utworzono kurację, a 28 maja 1957 roku erygowano parafię, której granice objęły miejscowość Giszowiec i trzy domy w kolonii Wesoła, należące do parafii myślowickiej¹⁷³.

W 1983 roku mieszkańcy Giszowca otrzymali pozwolenie na budowę nowego kościoła pw. św. Barbary, w pobliżu placu Pod Lipami i nowych bloków na osiedlu Staszica¹⁷⁴. Biskup katowicki Herbert Bednorz zlecił prowadzenie budowy ks. Izydorowi Harazinowi, który najpierw skupił się na postawieniu kaplicy dziennej pw. Miłosierdzia Bożego, mającej zastąpić prowizoryczny barak i na stałe przylegać już do kościoła. Poświęcił ją 15 marca 1989 roku bp Damian Zimoń. W roku 1993 ostatecznie zakończono pracę przy budowie kościoła, który

¹⁶⁹ W 1904 roku mieszkańcy Janowa rozpoczęli starania o budowę własnego kościoła. W latach 1905—1908 proboszcz myślowicki ks. Franciszek Klaszka zabiegał w dyrekcji spółki Gische SA o przyznanie gruntu i subwencji na budowę. Dnia 21 marca 1910 roku przybył do Myśłowic nowy proboszcz ks. Ernest Besler, który przy współpracy kierownictwa Gische SA przeprowadził remont kotłowni przy szybie „Wojciecha”. Odnowiona kotłownia miała służyć mieszkańcom Janowa, Giszowca i Nikiszowca jako tymczasowy kościół. Okazało się później, że owa „prowizorka” trwała przez 17 lat. Budową nowego kościoła w Janowie kierował ks. Paweł Dudek, który też doprowadził do jego konsekracji w dniu 23 października 1927 roku. Por. H. Olszar: *Parafia św. Anny w Janowie w latach 1910—1945...*, s. 30—33.

¹⁷⁰ Ibidem, s. 36.

¹⁷¹ Ibidem, s. 38—39.

¹⁷² M. Szejnert: *Czarny ogród...*, s. 312.

¹⁷³ Zob. WDK 1949, R. 17, nr 1—6, poz. 15, s. 20—21. Por. SAK 1993, s. 253—254; KAK 2005, s. 201.

¹⁷⁴ M. Szejnert: *Czarny ogród...*, s. 395.

został konsekrowany 23 października 1994 roku przez bp. Gerarda Bernackiego¹⁷⁵. Nową parafię ustanowiono już 19 sierpnia 1984 roku. Powstała ona przez wyłączenie jej terytorium z parafii św. Stanisława Kostki¹⁷⁶.

Początki starań o budowę kościoła w Szopienicach-Borkach sięgają jeszcze czasów Drugiej Rzeczypospolitej. Dopiero ks. Piotr Sopora, wikariusz parafii św. Jadwigi w Szopienicach, otrzymał w marcu 1957 roku polecenie wybudowania kościoła i zorganizowania nowej placówki duszpasterskiej. Teren pod budowę znajdował się w centrum trójkąta: Roździeń — Burowiec — Borki. Dnia 13 maja 1958 roku, mimo braku zgody władz państwowych, ks. Sopora rozpoczął prace przygotowawcze, zakończone wzniesieniem drewnianej kapliczki z kamiennym ołtarzem wewnątrz. Ze względu na dużą frekwencję wiernych na nabożeństwach kuria katowicka erygowała 12 czerwca 1958 roku w tym miejscu tzw. oratorium publiczne pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Dopiero ks. Norbert Błaszczyk 30 maja 1979 roku otrzymał zezwolenie na budowę kościoła. Parafię przy powstającej świątyni utworzono w dniu 25 maja 1980 roku. W latach 1980—1987 budowę kościoła pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy prowadził ks. Bronisław Gawron. Konsekracji świątyni dokonał 28 czerwca 1987 roku bp Damian Zimoń¹⁷⁷.

Zupełnie inaczej wyglądały początki parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Murckach, która powstała wokół osiedla górniczego, należącego do gminy i parafii św. Marii Magdaleny w Tychach¹⁷⁸. Tymczasowy kościół, poświęcony 5 kwietnia 1920 roku przez ks. Jana Kapicę, powstał w wyniku przystosowania drewnianego baraku do celów liturgicznych¹⁷⁹. W latach 1931—1934 w Murckach — „mimo czasów trudnych i ogólnej nędzy” — trwała budowa nowego kościoła, który miał być „świadectwem zbiorowej ofiarności ludności — prawie wyłącznie robotniczej, poparcia władz województwa śląskiego i stałej pomocy gminy”¹⁸⁰. Świątynię poświęcił w 1934 roku bp Teofil Bromboszcz¹⁸¹. Parafię erygowano 1 sierpnia 1925 roku¹⁸². Obecnie obejmuje ona teren o powierzchni 44,8 km²¹⁸³.

¹⁷⁵ Archiwum Parafii św. Barbary w Katowicach Giszowcu, *Kronika parafii św. Barbary w Giszowcu*. T. 1, s. 10, 17, 24 (rkps).

¹⁷⁶ Zob. WDK 1984, R. 52, nr 11, poz. 76, s. 314—315; SAK 1993, s. 253; KAK 2005, s. 199—200.

¹⁷⁷ Archiwum Parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Katowicach-Szopienicach, *Kronika*. T. 2, s. 161—310 (rkps); Ibidem, W. Małas: *Wznoszenie świątyni*, s. 8 (mps); WDK 1980, R. 48, nr 6, poz. 22, s. 121—122; 1987, R. 55, nr 5, poz. 59, s. 352—355; KAK 2005, s. 212—213.

¹⁷⁸ L. Musioł: *Tychy. Monografia historyczna*. Tychy 1939, s. 193—194.

¹⁷⁹ M. Grudniewska: *Murcki kolebką górnictwa węgla kamiennego na Górnym Śląsku*. Katowice 1994, s. 53.

¹⁸⁰ Archiwum Parafii NSPJ w Katowicach Murckach, *Akt erekcyjny powołujący do istnienia kościół parafialny w Murckach z 6 września 1931 r.*

¹⁸¹ Ibidem, *Zaproszenie na uroczystość poświęcenia nowego kościoła w Murckach z 1934 r.*

¹⁸² RAAŚP 1925, R. 3, nr 28, poz. 479, s. 152—153; SAK 1993, s. 256; KAK 2005, s. 206—207.

¹⁸³ *Dzielnice Katowic*. Zob. <http://pl.wikipedia.org/> [data dostępu: 7.07.2008].

Parafia św. Wojciecha w Mikołowie, która powstała w 1222 roku, obejmowała w swych granicach miejscowości: Podlesie, Piotrowice, Panewniki, Ligotę i Zarzeczce, które później weszły w skład miasta Katowice¹⁸⁴. Od stycznia 1914 roku duszpasterstwo nad wiernymi z Ochojca, Piotrowic i części Kostuchny przejęli ojcowie franciszkanie z Panewnik¹⁸⁵.

Próby wybudowania kościoła w Piotrowicach czynione były już od 1898 roku. Jednak dopiero w 1930 roku w tej dzielnicy Katowic stanął pierwszy barakowy kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kuracja została ustanowiona 1 maja 1931 roku, a parafia — 1 listopada 1936 roku¹⁸⁶. Starania o rozbudowę kościoła (od 1974 roku) zostały uwieńczone sukcesem w 1979 roku. Biskup katowicki Herbert Bednorz 9 lutego 1976 roku ogłosił św. Jana Bosko drugim patronem tej parafii¹⁸⁷.

W obrębie pierwotnej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piotrowicach powstały kościoły: pw. św. Jacka w Ochojcu — w latach 1937—1939 (rozbudowany w latach 1972—1975)¹⁸⁸, pw. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa na osiedlu Odrodzenia w Piotrowicach — w latach 1987—2004¹⁸⁹, pw. Matki Bożej Różańcowej na osiedlu Zadole — w latach 1985—1992¹⁹⁰ i pw. Trójcy Przenajświętszej w Kostuchnie — tymczasowy w 1946 roku (został rozebrany) i nowy w latach 1985—1995¹⁹¹. Granice parafii wytyczono dla Ochojca — 15 kwietnia 1936 roku¹⁹², Kostuchny (z terenów parafii w Piotrowicach, Murckach i Podlesiu) — 1 października 1947 roku¹⁹³, Zadola (z terytorium Piotrowic i Panewnik) — 19 sierpnia 1984 roku i osiedla Odrodzenie — 18 grudnia 1988 roku (tymczasowe) i 1 stycznia 1990 roku (stałe)¹⁹⁴.

Pierwsza wzmianka źródłowa o Podlesiu Śląskim pochodzi z 1468 roku. Mieszkańcy wioski należeli do parafii mikołowskiej. W styczniu 1920 roku

¹⁸⁴ Zob. F. Maroń: *Rozwój sieci parafialnej w diecezji katowickiej do końca XV wieku...*, s. 146. Por. B. Kłoch: *Tereny Wielkich Katowic w strukturach parafialnych do XVI w...*, s. 57—59; *Kościół i parafia św. Wojciecha w Mikołowie*. Red. M. Kubista-Wróbel, M. Rzepka. Mikołów 2007.

¹⁸⁵ K. Prus: *Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy*. Mikołów 1932, s. 283—284.

¹⁸⁶ WDK 1936, R. 11, nr 10, poz. 166, s. 382—383;

¹⁸⁷ S. Gierlotka: *Piotrowice Śląskie...*, s. 26—35; KAK 2005, s. 234.

¹⁸⁸ Archiwum Parafii św. Jacka w Katowicach Ochojcu, L. Musioł: *Ochojec, historyczna monografia parafialna*, 1955, s. 18—27 (mps); S. Gierlotka: *Piotrowice Śląskie...*, s. 42—43; KAK 2005, s. 223—224.

¹⁸⁹ „Wiosna Kościoła” 2002, nr 10, s. 3—4; KAK 2005, s. 232.

¹⁹⁰ S. Gierlotka: *Piotrowice Śląskie...*, s. 44; KAK 2005, s. 242—243.

¹⁹¹ *Parafia Trójcy Przenajświętszej Katowice-Kostuchna...*, s. 19—33.

¹⁹² WDK 1936, R. 11, nr 10, poz. 167, s. 383—384.

¹⁹³ WDK 1947, R. 15, nr 5, poz. 83, s. 133—135.

¹⁹⁴ Zob. Archiwum Parafii Matki Bożej Różańcowej w Katowicach Zadolu, *Kronika parafialna* (mps); WDK 1935, R. 10; nr 5, poz. 90, s. 196. Por. S. Gierlotka: *Piotrowice Śląskie...*, s. 42—44; „U Maryi Różańcowej na Zadolu” 2004, nr 25 (specjalny); <http://www.parafie.katowice.pl> [data dostępu: 6.07.2008].

rozpoczęli oni starania o budowę własnego kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej, który miał być wyrazem wdzięczności za odzyskanie niepodległości przez Polskę. Po czterech miesiącach wyężonej pracy świątynia została przykryta dachem¹⁹⁵. Parafię erygowano 1 sierpnia 1925 roku na mocy dekretu administratora apostolskiego ks. Augusta Hlonda. Terytorialnie (powierzchnia 7,4 km²) obejmowała „katolickich mieszkańców politycznej gminy Podlesie z wyjątkiem osady szybu »Böra«. Dokładnie wytyczono wtedy jej granice: [...] na wschód tworzy[ła ją — H.O.] droga pomiędzy działami leśnymi 114 i 113, potem prosta linia aż do toru kolejowego Tychy — Kostuchna — Murcki, następnie ten tor aż do zejścia się z granicą gminy Murcki”¹⁹⁶.

Na trasie między Podlesiem Śląskim i Mikołowem znajduje się parafia Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Zarzeczcu. Zamyśl budowy kaplicy w Zarzeczcu zrodził się już w 1938 roku. Zezwolenie na budowę ośrodka duszpasterskiego w 1981 roku otrzymał ks. dziekan Alfons Janik z Mikołowa. Od listopada 1984 roku przy budującym się kościele rozpoczęto sprawowanie mszy świętej. Parafię o powierzchni 5,4 km² erygowano 13 stycznia 1985 roku¹⁹⁷.

Klasztor i bazylika franciszkańska w Panewnikach wpisały się na trwałe w krajobraz i religijną panoramę stolicy Górnego Śląska i właściwie trudno byłoby sobie wyobrazić sytuację, gdyby „Śląskiego Asyżu” nie było w Katowicach. Panewniki to oaza dla spragnionych modlitwy i spokoju, „święta przestrzeń” tuż obok kopalnianych wież i fabrycznych hal¹⁹⁸. Budowę świątyni w stylu neoromańskim — według autorskiego projektu architektonicznego i dokumentacji budowlanej brata zakonnego Mansuetusa Fromma — rozpoczęto 4 października 1905 roku, a jej konsekracji dokonał 19 lipca 1908 roku ordynariusz wrocławski kardynał Jerzy Kopp w obecności 80 000 wiernych¹⁹⁹. Parafia w Panewnikach istnieje od 12 lutego 1934 roku. Jej terytorium wydzielono z parafii mikołowskiej²⁰⁰. W Domu Prowincjalnym Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (śląskich) przy ul. Panewnickiej 63 jest użytkowana — od 1 grudnia 1951 roku — kaplica Najświętszego Serca Pana Jezusa, przy której pracę duszpasterską prowadzi aktualnie ks. rektor Dobromir Sieradzki²⁰¹.

¹⁹⁵ SAK 1993, s. 241; KAK 2005, s. 237—238.

¹⁹⁶ RAAŚP 1925, R. 3, nr 28, poz. 484, s. 154.

¹⁹⁷ SAK 1993, s. 246; KAK 2005, s. 244; WAK 1994, R. 62, nr 11, poz. 99, s. 604—607.

¹⁹⁸ C. Ryszka: *Śląski Asyż...*, s. 5, 184.

¹⁹⁹ Budowa kościoła i klasztoru ojców franciszkanów w Katowicach-Panewnikach, prowadzona w okresie 1902—1918, kosztowała 1 166 215 marek, nie wliczając bezpłatnych dobrowolnych prac budowlanych i ofiar materialnych dobroczyńców. Zob. S. Gierlotka: *Bazylika Ojców Franciszkanów...*, s. 33—45.

²⁰⁰ KAK 2005, s. 227.

²⁰¹ Archiwum Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej — śląskie w Katowicach-Panewnikach, *Akt erekcyjny kaplicy NSPJ z 1 grudnia 1951 r.* (mps); SAK 1993, s. 235—237.

W 1958 roku ojcowie franciszkanie otrzymali posesję (dawna restauracja) Waleski Schwertfeger w Starych Panewnikach przy ul. Panewnickiej 463. Otwarto tu kaplicę pw. św. Antoniego z Padwy i dom zakonny. Parafię, wydzieloną z parafii panewnickiej, utworzono w dniu 22 marca 1981 roku²⁰².

Podsumowanie

W 2007 roku w Katowicach, na obszarze o powierzchni 164,67 km², rozwijało swoją działalność 37 wspólnot parafialnych, położonych w 22 dzielnicach miasta, tworzących 5 zespołów dzielnic: śródmiejskich, północnych, zachodnich, wschodnich i południowych, oraz należących do czterech dekanatów: Katowice-Bogucice, Katowice-Panewniki, Katowice-Śródmieście i Katowice-Załęże (zob. *Aneks I*)²⁰³. Na terytorium katolickich parafii katowickich mieszkało 300 967 wiernych. Posługę duszpasterską sprawowało wśród nich 276 duchownych (w tym 64 zakonników): 37 proboszczów, 1 rektor, 74 wikarych i 167 innych księży (w tym 3 biskupów)²⁰⁴. Warto też zauważyć, że obszar parafii w Wełnowcu wykracza poza granice Katowic i rozszerza się o ulice: Kasztanową, Leśną, Wierzbową i Zieloną na osiedlu Tuwima w centralnej dzielnicy Siemianowic Śląskich²⁰⁵.

Należy wspomnieć, że w trakcie redagowania niniejszego tomu — 12 września 2010 roku — abp Damian Zimoń erygował nową parafię Matki Bożej Fatimskiej w Katowicach-Piotrowicach (ulica Bukszpanowa 26). Znajduje się ona na terenie wyłączonym z parafii: Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Jana Bosko w Katowicach-Piotrowicach, Trójcy Przenajświętszej w Katowicach-Kostuchnie i Matki Bożej Częstochowskiej w Katowicach-Podlesiu (wzdłuż ulic: Ks. Wilczewskiego, Armii Krakowej, Tunelowej, Barcelońskiej i Sępiej) i należy do dekanatu Katowice-Panewniki²⁰⁶.

²⁰² SAK 1993, s. 243, KAK 2005, s. 240; S. Gierlotka: *Bazylika Ojców Franciszkanów...*, s. 16; <http://www.panewniki.franciszkanie.pl> [data dostępu: 2.07.2008].

²⁰³ KAK 2007, s. 121—123; <http://pl.wikipedia.org/wiki/Katowice> [data dostępu: 2.07.2008].

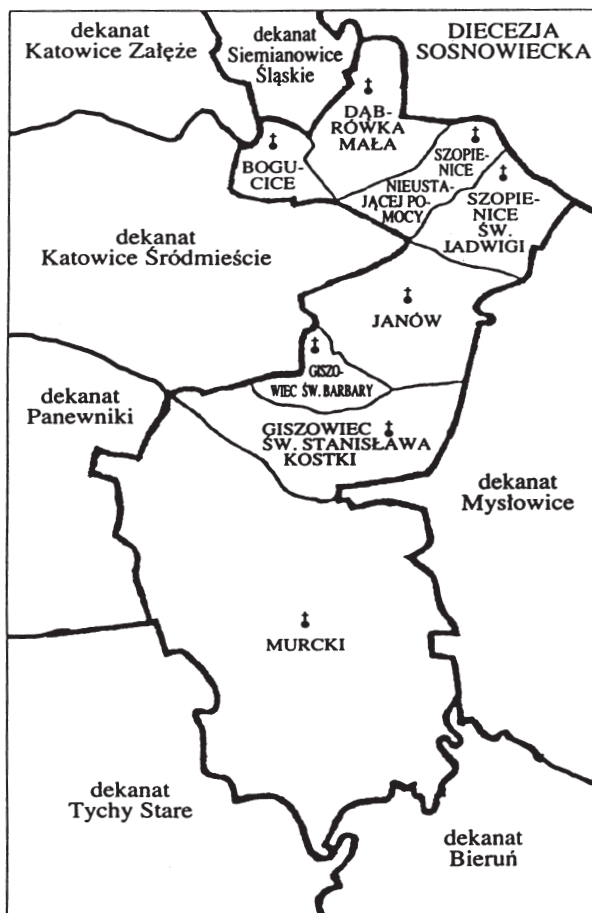
²⁰⁴ KAK 2007, s. 143—144, 147—149, 175—176, 180—182, 193, 203, 206—217, 226—228, 250—251, 257—258, 263—267, 275—277, 307—308, 312—314, 324—325, 327, 337—340, 342—343.

²⁰⁵ KAK 2001, s. 268.

²⁰⁶ WAK 2010, R. 78, nr 9, poz. 112, s. 456—458.

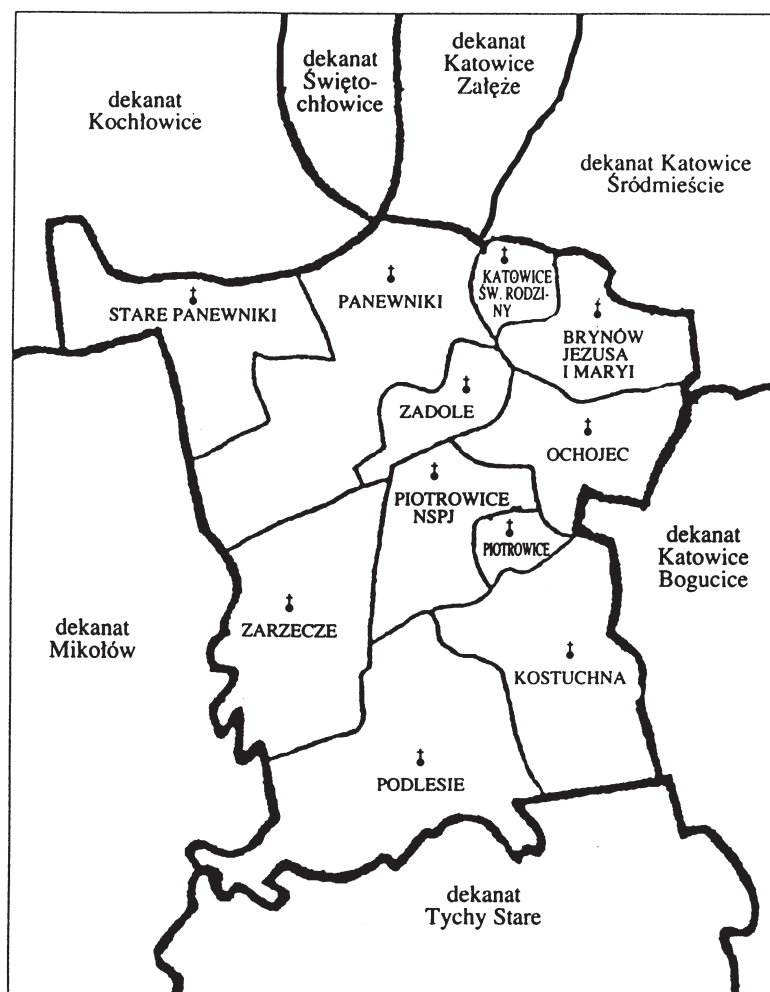
Aneks 1

Mapy dekanatów katowickich



Dekanat Katowice-Bogucice z podziałem na parafie

Źródło: H. Olszar: *Mapa dekanatu Katowice-Bogucice*. W: *Katalog archidiecezji katowickiej*. Katowice 2001, s. 216.



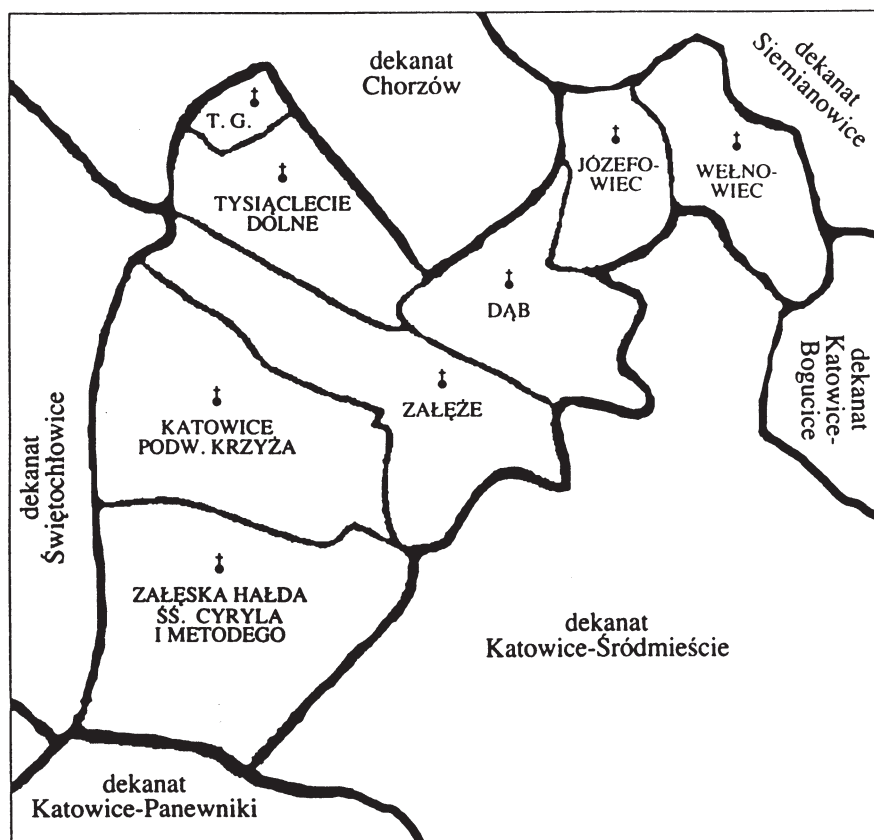
Dekanat Katowice-Panewniki z podziałem na parafie

Źródło: H. Olszar: *Mapa dekanatu Katowice-Panewniki*. W: *Katalog archidiecezji katowickiej*. Katowice 2001, s. 228.



Dekanat Katowice-Śródmieście z podziałem na parafie

Źródło: H. Olszar: *Mapa dekanatu Katowice-Panewniki*. W: *Katalog archidiecezji katowickiej*. Katowice 2001, s. 244.



T.G. - TYSIĄCLECIE GÓRNE

Dekanat Katowice-Załęże z podziałem na parafie

Źródło: H. Olszar: *Mapa dekanatu Katowice-Panewniki*. W: *Katalog archidiecezji katowickiej*. Katowice 2001, s. 262.

Aneks 2

Kalendarium

- 1374—1396 powstanie parafii bogucickiej
- 1598 wizytacja parafii bogucickiej przez ks. Krzysztofa Kazimierskiego (Kaźmierskiego)
- 1773 odbudowa drewnianego kościoła w Bogucicach
- 16 VII 1821 bulla cyrkumskrypcyjna Piusa VII *De salute animarum*
- 1860 budowa tymczasowego pierwszego kościoła w Katowicach
- 1862—1870 budowa kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach
- 1868 budowa tymczasowego kościoła i utworzenie kuracji w Szopienicach-Roźdzeniu
- 1871—1874 budowa tymczasowego kościoła w Dębie
- 24 II 1872 utworzenie parafii św. Jadwigi Śląskiej w Szopienicach-Roźdzeniu
- 14 IX 1873 erygowanie parafii Mariackiej w Katowicach
- 1884—1887 budowa kościoła w Szopienicach-Roźdzeniu
- 1892—1894 budowa kościoła murowanego w Bogucicach
- 18 VIII 1894 powstanie parafii św. św. Jana i Pawła Męczenników w Dębie
- 20 IV 1896 erygowanie parafii św. Józefa w Załężu
- 1898—1900 budowa kościoła w Załężu
- 1898—1902 budowa kościoła pw. św. św. Piotra i Pawła w Katowicach
- 1901—1902 budowa nowego kościoła w Dębie
- 1905—1908 budowa bazyliki franciszkańskiej w Panewnikach
- 22 X 1910 poświęcenie tymczasowego kościoła w Janowie przerobionego z kopalnianej kotłowni
- 1911—1912 budowa kościoła w Dąbrówce Małej
- 1 IV 1911 erygowanie parafii św. Antoniego Padewskiego w Dąbrówce Małej
- 1 VIII 1912 utworzenie parafii św. Anny w Janowie
- 1914—1927 budowa kościoła w Janowie
- 1919—1920 budowa tymczasowego kościoła w Welnowcu
- 1920 budowa tymczasowego kościoła w Józefowcu
- 6 I—7 XI 1920 budowa kościoła w Podlesiu Śląskim
- 5 IV 1920 poświęcenie tymczasowego kościoła w Murckach
- 1 X 1920 erygowanie kuracji Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Welnowcu
- 30 XII 1920 powstanie kuracji św. Józefa Robotnika w Józefowcu
- 15 VIII 1921 utworzenie parafii Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Welnowcu
- 1 VIII 1925 utworzenie parafii: św. Józefa Robotnika w Józefowcu, Najświętszego Serca Pana Jezusa w Murckach i Matki Bożej Częstochowskiej w Podlesiu Śląskim

- 1927—1955 budowa katedry w Katowicach
- 1 I 1927 powstanie samodzielnej placówki duszpasterskiej (lokalii) Opatrzności Bożej na Zawodziu
- 1930 przebudowa tymczasowej świątyni w Welnowcu
- 1930 powstanie tymczasowego kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piotrowicach
- 1930—1931 budowa kościoła na Zawodziu
- 1930—1933 budowa kościoła garnizonowego pw. św. Kazimierza Królewicza w Katowicach
- 1 V 1931 utworzenie kuracji Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piotrowicach
- 1931—1934 budowa kościoła w Murckach
- 12 II 1934 utworzenie parafii św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Panewnikach
- 1935—1939 budowa nowego kościoła w Józefowcu
- 1936 powstanie tymczasowej kaplicy w Załęskiej Hałdzie
- 15 IV 1936 powstanie parafii św. Jacka w Ochojcu
- 1 XI 1936 erygowanie parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piotrowicach
- 1937 budowa kaplicy publicznej w Koszutce
- 1937—1939 budowa kościoła w Ochojcu
- 2 XII 1939 utworzenie samodzielnej placówki duszpasterskiej (lokalii) Najświętszego Serca Pana Jezusa w Koszutce
- 15 III 1940 erygowanie samodzielnej stacji duszpasterskiej (lokalii) Przemienienia Pańskiego w Katowicach
- 1945—1946 budowa tymczasowego kościoła w Załęskiej Hałdzie
- 1946 powstanie tymczasowego kościoła Najświętszych Imion Jezusa i Maryi w Brynowie
- 1946 budowa tymczasowego kościoła w Kostuchnie
- 1946—1948 budowa kościoła w osadzie górniczej w Giszowcu
- 1 X 1947 powstanie parafii Trójcy Przenajświętszej w Kostuchnie
- 1 I 1949 utworzenie kuracji św. Stanisława Kostki w Giszowcu
- 1951 budowa kościoła przylegającego do Domu Prowincjalnego Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej na osiedlu Paderewskiego
- 1 XII 1951 otwarcie kaplicy publicznej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Domu Prowincjalnym Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (śląskich) w Panewnikach
- 15 XII 1951 powstanie kuracji Najświętszych Imion Jezusa i Maryi w Brynowie
- 1 V 1952 powstanie kuracji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na osiedlu Paderewskiego
- 30 X 1955 konsekracja kościoła katedralnego Chrystusa Króla w Katowicach
- 1956—1984 rozbudowa kościoła w Załęskiej Hałdzie
- 28 V 1957 erygowanie parafii św. Stanisława Kostki w Giszowcu
- 20 XII 1957 ustanowienie parafii: katedralnej Chrystusa Króla w Katowicach i Opatrzności Bożej na Zawodziu
- 1957 rozbudowa kościoła Najświętszych Imion Jezusa i Maryi w Brynowie
- 1957 rozbudowa kaplicy w Koszutce

- 1958 otwarcie domu zakonnego i kaplicy Ojców Franciszkanów w Starych Panewnikach
- 1958 powstanie oratorium publicznego w Szopienicach-Borkach
- 1959 utworzenie rektoratu przy kościele pw. św. Michała Archanioła w Katowicach
- 1960 remont kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Katowicach
- 1972—1975 rozbudowa kościoła w Ochojcu
- 1974—1979 rozbudowa kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piotrowicach
- 1975—1978 rozbudowa kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Katowicach
- 1979—1991 budowa kościoła na Tysiącleciu Dolnym w Katowicach
- 1980—1983 budowa nowego kościoła na osiedlu Paderewskiego
- 1980—1987 budowa kościoła w Borkach
- 25 V 1980 utworzenie parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Szopienicach-Borkach
- 1981 powstanie tymczasowej kaplicy na osiedlu Obroki (Witosa) w Katowicach
- 21 II 1981 erygowanie parafii św. Michała Archanioła w Katowicach
- 22 III 1981 utworzenie parafii św. Antoniego Padewskiego w Starych Panewnikach
- 1981—1985 budowa kościoła w Zarzeczcu
- 25 II 1982 potwierdzenie faktu istnienia parafii św. św. Cyryla i Metodego w Załęskiej Hałdzie
- 14 IX 1982 erygowanie parafii: Podwyższenia Krzyża Świętego i Matki Bożej Uzdrawienia Chorych na Tysiącleciu Dolnym w Katowicach oraz Podwyższenia Krzyża świętego i św. Herberta na osiedlu Obroki (Witosa) w Katowicach
- 17 X 1982 powstanie parafii Świętej Rodziny i św. Maksymiliana Kolbego w Katowicach-Brynowie
- 1983—1991 budowa kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brynowie
- 1 V 1983 erygowanie parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Brynowie
- 1983—1994 budowa kościoła na osiedlu Staszica w Giszowcu
- 1984 powstanie kaplicy codziennych nabożeństw w parafii Świętej Rodziny i św. Maksymiliana Kolbego
- 1984—1993 budowa kościoła na osiedlu Obroki (Witosa) w Katowicach
- 19 VIII 1984 powstanie parafii: Matki Bożej Różańcowej w Zadolu i św. Barbary w Giszowcu
- 3 XII 1984 dekret potwierdzający fakt istnienia parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Koszutce
- 13 I 1985 utworzenie parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Zarzeczcu
- 18 III 1985 dekret potwierdzający fakt istnienia parafii Przemienienia Pańskiego w Katowicach
- 1 IX 1985 erygowanie parafii Matki Bożej Piekarskiej na Tysiącleciu Górnym w Katowicach
- 1985—1990 budowa kościoła na Tysiącleciu Górnym w Katowicach
- 1985—1992 budowa kościoła na osiedlu Zadole w Brynowie

1985—1995	budowa kościoła w Kostuchnie
1987—1993	budowa kościoła pw. Świętej Rodziny i św. Maksymiliana Kolbego w Katowicach-Brynowie
1987—2004	budowa kościoła na osiedlu Odrodzenia w Piotrowicach
1989—1999	rozbudowa kościoła w Koszutce
1 I 1990	powstanie parafii na osiedlu Odrodzenia w Piotrowicach
18 II 1992	potwierdzenie faktu istnienia parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na osiedlu Paderewskiego
20 II 1992	potwierdzenie faktu istnienia parafii Najświętszych Imion Jezusa i Maryi
21 I 1993	erygowanie parafii garnizonowej św. Kazimierza Królewicza w Katowicach
1993—2001	budowa kościoła pw. Matki Kościoła w parafii św. Michała Archanioła w Katowicach

Ks. Henryk Olszar

The parish of the Roman-Catholic Church in Katowice

Summary

The symbol and guarantee of stability of the parish community — permanently established — are the founding decree of the diocese bishop, congregation connected with a given territory either permanently or temporarily, their own priest and a proper holy place devoted to conducting the cult of God. The area where the districts and settlements were developing within the borderline of Katowice was always close to a parish and its residents belonged to one of the parish churches in Bogucice, Czeladz, Michałkowice, Chorzów Stary, Mikołów and Tychy. The borderlines of some parishes in Katowice were formerly determined by rivers, and streams and currently also interchanges.

By observing the process of creating new parishes in Katowice the question arises on the origin of initiatives and their formation. The answer to the question lies in the analysis of the archive sources and that conclusion that the inventions were initiated either by the local people or the parish priest of the home parish or by the Curia in Wrocław or Katowice. The dwellers of Katowice usually were in favour of shortening the way to church and participating in a full parish life. The motive raised by parish priests was their willingness to increase the level of a religious life of the congregation. To the occasional motives belong places of tragedy, for example in “Kleofas” and “Wujek” mines and the willingness to build a substitute temple to create the centre of the cult of Saint Anna in Katowice diocese.

Currently 37 parish communities of the Roman-Catholic Church located in 22 Katowice districts belonging to four decanates: Katowice Bogucice, Katowice Panewniki, Katowice Śródmieście and Katowice Załęże have a legal stabilization. Over 300 thousand of the congregation among whom 276 clerics conduct pastoral services live there.

Henryk Olszar, Priester

Die Pfarreien der römisch-katholischen Kirche in Katowice (Kattowitz)

Zusammenfassung

Die Sicherung der Stabilität der für immer ernannten Pfarreigemeinschaft sind: das Stiftungsdekret des Diözesanbischofs, die auf dem Gebiet ständig oder vorläufig wohnenden Gläubigen, der eigene, ein Pfarrer genannte Seelsorger und eine heilige, für die Gottverehrung bestimmte Stätte. Die auf dem Gebiet der Stadt Kattowitz entstehenden Wohnsiedlungen gehörten immer einer bestimmten Pfarrei und der Pfarrkirche: in Bogucice (Bogutschütz), Czeladź, Michałkowice, Chorzów Stary (Alte Königshütte), Mikołów (Nikolai) und Tychy (Tichau). Die Grenzen von manchen Kattowitzer Pfarreien waren Flüsse und Buchen, heutzutage sind es auch Verkehrsknoten.

Aus den Archivquellen geht hervor, dass neue Pfarreien in Kattowitz auf Anregung entweder der Einheimischen oder des Pfarrers von der Mutterpfarre, oder auch von der Breslauer o. Kattowitzer Kurie gegründet wurden. Die Einwohner von Kattowitz wollten sich meistens den Weg zur Kirche abschneiden und am Leben der Pfarreigemeinschaft im vollen Umfang teilnehmen. Die Pfarrer dagegen wollten das Niveau des Religionslebens von ihren Gläubigen erhöhen. Die Gründung von einer neuen Pfarrei hatte auch Gelegenheitsursachen, wie z. B. Betriebsunfälle in den Kohlengruben „Wujek“ und „Kleofas“ oder die Absicht, ein Ersatzgotteshaus in der Kattowitzer Diözese für die Heilige Anna-Kult zu bauen.

Heutzutage besitzen 37 Pfarrgemeinde der römisch-katholischen Kirche die Rechtsfähigkeit. Sie liegen in 22 Stadtvierteln von Kattowitz und gehören zu 4 folgenden Dekanaten: Katowice-Bogucice, Katowice-Panewniki, Katowice-Śródmieście und Katowice-Załęże. Sie zählen insgesamt über 300 Tausend Gläubige und 276 Geistliche.

Redaktor
Barbara Jagoda

Redaktor techniczny
Barbara Arenhövel

Korektor
Aleksandra Gaździcka

Copyright © 2010 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISSN 1899-1556

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Nakład: 150+50 egz. Ark. druk. 14,75. Ark. wyd. 20,0.
Papier offset. kl. III, 90 g Cena 30 zł

Lamanie: Pracownia Składu Komputerowego
Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego
Druk i oprawa: PPHU TOTEM s.c.
M. Rejnowski, J. Zamiara
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław